

MŁODOŚĆ HISTORII

T. II

Materialne i niematerialne aspekty rekonstrukcji historycznej

Zbiór studiów pod redakcją Adama Koseckiego



MŁODOŚĆ HISTORII
T. II

Materialne i niematerialne aspekty
rekonstrukcji historycznej

MŁODOŚĆ HISTORII

T. II

Materialne i niematerialne aspekty
rekonstrukcji historycznej

Zbiór studiów pod redakcją Adama Koseckiego

Toruń 2014

Recenzenci:

Dr hab. Jacek Maciejewski
Dr hab. Tomasz Nowakowski

Redakcja naukowa:

Adam Kosecki

Projekt okładki:

Jarosław Stępnakowski
Adam Kosecki

Zdjęcia na okładce ze zbiorów:

Tomasza Kulczyńskiego
Jarosława Stępnakowskiego
Jakuba Andraszewskiego

Redaktor składa serdeczne podziękowania autorom zdjęć za ich bezpłatne przekazanie na cele publikacji.

Na okładce zdjęcia ukazują przedstawicieli następujących grup rekonstrukcji historycznej: GRH Poland, Chorągiew Piesza Grodu Bydgoskiego Biały Gryf, Bractwo Rycerskie Zamku Radzyńskiego, Sarmackie Dziedzictwo, Chorągiew Husarska Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Kontakt:

adamkosecki.ukw@gmail.com

© Copyright by Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego Toruń 2014

© Copyright by Autorzy tekstów

Realizacja poligraficzna:

Dom Wydawniczy „Margaften” s.c.
85-808 Bydgoszcz, ul. Białogardzka 11A
tel./fax 52 370 38 00
www.margaften.pl

Dom Wydawniczy

margaften.pl

ISBN 978-83-63921-81-1

Publikacja bezpłatna

Wersja elektroniczna publikacji znajduje się na stronie
Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej: www.kpbc.umk.pl



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Mój region w Europie

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego 2007–2013 oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Spis treści

Wstęp	7
 Maciej Pawlak Świadomość roli i znaczenia wykorzystywanych militariów przez odtwórców okresu wczesnego średniowiecza	9
 Kamil Szproncel Możliwości wykorzystania Grodziska w Owidzu do celów odtwórstwa historycznego	17
 Łukasz Makowski Wstęp do niemieckiej szkoły długiego miecza	31
 Szymon Markowski Między <i>ultra</i> a <i>mrokiem</i>, czyli o jakości w rekonstrukcjach historycznych na przykładzie badań nad członkami ruchu rycerskiego późnego średniowiecza	41
 Karolina Kosak Aksjotyka odtwórstwa historycznego późnego średniowiecza a autoprezentacja jego odtwórców (Czy odtwórstwo zagrożone jest gadzeczarstwem?)	55
 Marta Wołyńska XVI-wieczna uczta gdańska. Rekonstrukcja historyczna w oparciu o zabytki archeologiczne, ikonografię i źródło pisane	69
 Jarosław Domiński Taktyka i praktyczny wymiar działań kawalerii formowanej w oparciu o wzory zachodnie w świetle XVI- i XVII-wiecznych podręczników sztuki wojennej	89
 Paweł Dąbrowski Złota wolność szlachecka i jej wizja wśród współczesnych rekonstruktorów	113

Andrzej Klonder	
Przy staropolskim stole. Rozmowy, pieśni, klótnie	127
Andrzej Rakowicz	
Namiot w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej.	
Rzeczywistość a wyobrażenie	135
Leszek Kalicki	
<i>Obok Orla znak Pogoni... Z dziejów rekonstrukcji</i>	
historycznej w 150. rocznicę powstania styczniowego	
w Królestwie Polskim i na ziemi kujawskiej	
1863/64 – 2013–2014	141
Waldemar Zubek	
Motywacje ideologiczne w odtwórstwie historycznym	
okresu napoleońskiego	159
Grzegorz Mysiewicz	
Polskie fachowe periodyki wojskowe lat 1918–1939	
jako źródło dla rekonstruktorów historycznych	
z perspektywy historyka	167
Jerzy Janiec	
Możliwości wykorzystania interdyscyplinarnego odtwórstwa	
historycznego na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum	
oraz liceum w programie IB (International Baccalaureate)	183
Adam Kosecki	
Najważniejsze wydarzenia z historii Bydgoszczy i regionu	
mogące stanowić inspirację do organizowania inscenizacji	
historycznych w oparciu o opinie nauczycieli historii	
bydgoskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych	193
Bibliografia	219

Wstęp

Intensywnie rozwijający się w Polsce ruch odtwórstwa historycznego coraz częściej wykracza poza obręb słowiańskich osad, średniowiecznych obozowisk, rycerskich turniejów, nowożytnych warowni, sarmackich pojedynków, pierwszo- i drugowojennego zgiełku bitewnego i wstępuje w przestrzeń murów uniwersyteckich, stając się pomocniczym narzędziem w poznawaniu przeszłości.

Obserwowane aktualnie niebagatelizowanie przez środowisko naukowe potencjału drzemącego w działaniach grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego świadczy o coraz częściej występującej profesjonalizacji jego przejawów. Odkrywanie i prezentowanie historii pod postacią wieloaspektowej rekonstrukcji historycznej to z perspektywy czasu bardzo młode zjawisko kulturowe w polskim społeczeństwie, jednak, jak mało który, jest to nurt społeczny sukcesywnie dążący do podnoszenia jakości swych działań.

Ten progres wartości odtwórstwa historycznego najjaskrawiej przejawia się w podejmowaniu przez samych rekonstruktorów badań nad odtwarzanymi realiami. Dla wielu sięganie po literaturę naukową to już zdecydowanie za mało, żądni wiedzy analizują i interpretują źródła historyczne, prowadzą sami bądź w większych zespołach eksperymenty nawiązujące bardzo często do działań archeologii eksperymentalnej, przy ich wykonywaniu niejednokrotnie posiadając merytoryczne bądź materialne wsparcie instytucji naukowych i kulturalno-oświatowych. Wyniki takich badań w formie *stricte* naukowej bądź popularnonaukowej stanowią obecnie interesujący materiał do badań nad przeszłością, który w połączeniu z klasyczną pracą historyka uzupełnia się i daje pełniejszy obraz wieków minionych. Kooperacja przestrzeni akademickiej z rekonstruktorami daje ogromne możliwości zweryfikowania wielu istniejących do tej pory teorii i założeń z zakresu szeroko rozumianej kultury materialnej, archeologii, sztuki czy etnografii.

Celem badań rekonstruktorów historii bardzo często staje się także sam ruch odtwórstwa historycznego od poziomu europejskiego, przez ogólnokrajowy, po ten w wymiarze lokalnym. Środowisko rekonstruktorów jest bardzo złożone i różnorodne; badając wiek, płeć, wykształcenie jego członków, motywy przystąpienia do tego ruchu, wybór konkretnej epoki, źródła inspiracji do odtwarzanej postaci i czynnie odwiedzane eventy odtwórcze, można zacząć kreślić ramy polskiego ruchu odtwórstwa historycznego, jego genezę, teraźniejszą ewolucję i możliwości przeobrażeń w przyszłości.

Kolejnym ważnym elementem badań rekonstruktorów, dydaktyków i metodyków historii są możliwości wykorzystywania odtwórstwa historycznego w procesie edukacji historycznej. Wzbogacanie tradycyjnych lekcji historii w pokazy, wystawy

i warsztaty prowadzone przez przedstawicieli grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego cieszy się coraz szerszym poparciem i akceptacją w środowisku nauczycielskim. Uczniowie mogą „dotknąć” historii i na moment przenieść się w zamierzchłe czasy, o których chwilę wcześniej czytali w książkach. Wychodzenie poza treści podręczników poprawia jakość przekazu wiedzy historycznej i wpływa na wzmocnienie zainteresowania ucznia omawianymi zagadnieniami; z tego względu profesjonalnie opracowany program „żywych” lekcji stanowi pomocnicze ogniwo w procesie nauczania historii na wszystkich poziomach edukacji.

Niniejszy zbiór studiów został przygotowany przez przedstawicieli kilku ośrodków naukowych Polsce i czynnych członków grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego z różnych zakątków kraju. Składa się on z 15 artykułów poświęconych różnorodnym aspektom odtwórstwa historycznego: od badań skupiających się na możliwościach wykorzystywania rekonstrukcji historycznych w procesie nauczania poprzez zagadnienia z pogranicza historii, socjologii, kultury materialnej, archeologii i sztuki. Gros artykułów został poświęcony samej naturze rekonstrukcji historycznej. Autorzy podjęli próby jej kategoryzacji, systematyzacji, scharakteryzowania najważniejszych, powiązanych z nią pojęć i omówienia wybranych aspektów ideologicznych w ramach tego ruchu.

Połączenie w jedność tak rozpiętej tematyki ukazuje, jak szerokie są obecnie zainteresowania członków ruchu odtwórstwa historycznego, którzy każdego dnia, napędzani pasją historyczną, skłaniają się ku badaniu kolejnych aspektów rekonstrukcji historycznych i poszerzaniu własnych, indywidualnych horyzontów wiedzy.

Monteskiusz powiedział: *Szczęśliwy naród, którego historia jest nudna*. Polacy, przyglądając się dziejom swojego państwa, nie odnajdą w nich nudy i monotonii. To właśnie ta złożona i bogata przeszłość naszego kraju nieustannie poszerza szeregi rekonstruktorów, którzy starają się swoimi działaniami zaszcześcić w innych osobach umiłowanie do głębszego poznawania historii.

Słowa wdzięczności i podziękowania kieruję na ręce przedstawicieli Departamentu Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, dzięki których życzliwości i zaangażowaniu niniejsza publikacja trafia do Państwa rąk.

Adam Kosecki

Świadomość roli i znaczenia wykorzystywanych militariów przez odtwórców okresu wczesnego średniowiecza

Ruch odtwórstwa historycznego zagościł w naszym kraju już na dobre. Od kilkunastu lat możemy obserwować działania pasjonatów historii w procesie jej ożywiania. Coraz częściej wśród odtwórców widać nowy kierunek prezentacji, jakich się podejmują. Wyróżnić wśród nich można m.in. licznych rzemieślników. W swoich działaniach łączą wiedzę i konkretne umiejętności. Są one wynikiem własnych dociekań oraz współpracy z naukowcami.

Zaobserwować można także nowy kierunek działań odtwórców, jakim są podróże historyczne. Największym projektem tego typu w naszym kraju jest grupa Wayfarers – Historyczni Podróżnicy. Jej członkowie nastawiają się na możliwie jak najdokładniejsze odzwierciedlenie wczesnego średniowiecza i jego kultury materialnej celem podjęcia podróży. Podkreślają, że wszystkie wykorzystywane przez nich repliki muszą mieć charakter użytkowy. Stąd też posługują się w czasie wypraw przedmiotami wykonanymi zgodnie ze starymi technologiami (np. buty są wyłącznie szyte, bez klejenia) czy też ostrymi replikami broni białej¹. Pokazy tego typu otwierają nowe możliwości poznania zarówno dla badaczy, jak i samych rekonstruktorów.

Niezmiennie jednak najbardziej widowiskowym elementem organizowanych wydarzeń, niezależnie od epoki, są te odnoszące się do sfery wojskowości – inscenizacje bitew, pojedynków, pokazy uzbrojenia i musztry². W niektórych środowiskach urastają one do miana rozgrywek sportowych. Prezentacje tego typu nie mogłyby się odbywać bez dwóch czynników – ludzkiego, czyli wojowników, oraz materialnego w postaci militariów. Dominującą rolę jednak w tego typu formach działania odgrywają ludzie. Uzbrojenie jest jedynie tłem i narzędziem wykorzystywanym przez walczących.

Należy jednak uzmysłwić sobie, że na przestrzeni dziejów, w tym i w wiekach średnich, militaria posiadały o wiele większą rolę i znaczenie, mocno wykraczające poza ich użytkowy charakter. Konkretnie elementy ekwipunku rycerskiego, również

¹ www.freha.pl/index.php?showtopic=24815 [dostęp: 20.06.2014].

² M. Bogacki, *Minione i współczesne odtwarzanie militarnej przeszłości człowieka*, „Z otchłani wieków”, t. 63, 2008, nr 1–4, s. 11–24.

w rozumieniu Galla Anonima, czyli wojowników pierwszych Piastów, niosą ze sobą różnego rodzaju treści ideowe.

Jan Szymczak w swoich licznych rozważaniach z zakresu historii i bronioznawstwa omówił kulturową rolę tarczy³, hełmu⁴, ostróg⁵ i broni drzewcowej⁶ w dobie polskiego średniowiecza. Temat ten podjął również Olgierd Ławrynowicz, tworząc chyba pierwszą w Polsce i Europie syntezę treści ideowych broni rycerskiej⁷. Mimo tego, temat roli w kulturze oraz znaczeń pozamilitarnych dawnego oręża wciąż wymaga dalszych studiów.

Autor niniejszej pracy chce, na wybranych przykładach, przedstawić stopień świadomości odtwórców związany z replikami uzbrojenia, wykorzystywanymi przez nich w różnego rodzaju prezentacjach. Rozprawa nie ma charakteru szczegółowego. W różnych środowiskach związanych z *historical reenactment* na terenie naszego kraju kwestia broni oraz świadomość jej roli i znaczenia w kształtującym się państwie piastowskim jest różna. Wywody nie mają charakteru zarzutów pod adresem odtwórców, a są jedynie wynikiem obserwacji i własnych doświadczeń Autora.

Pierwszym i najbardziej widocznym elementem, jaki dominuje na polach współcześnie rekonstruowanych wczesnośredniowiecznych bitew, jest miecz. Miecz, który nierozdzielnie wiąże się z epoką średniowiecza i stał się w dzisiejszej kulturze, obok zbroi, jej symbolem. Stał się on też niejako wizytówką i pragnieniem każdego współczesnego wojownika. Mimo że repliki potrafią być kosztowne, to dźierży je zdecydowana większość walczących. Mniejszym powodzeniem cieszą się topory, czekany czy włócznie i oszczepy. W topory zbroją się najczęściej początkujący wojownicy, których nie stać na zakup wymarzonego oręża, jakim jest miecz. Broni drzewcowa w postaci włóchni zarezerwowana jest z kolei dla bardzo doświadczonych wojowników, którzy potrafią się nią posługiwać w sposób bezpieczny dla innych osób biorących udział w inscenizacji. Miecz, a ściślej biorąc jego replika, stał się symbolem współczesnego rekonstruktora.

W przeszłości jednak miecz, oprócz swojego wojskowego znaczenia, posiadał szereg innych cech, które wyróżniały jego posiadacza we wczesnośredniowiecznej społeczności. Był on jednym z pierwszych oraz najtrwalszych wyróżników elit. To na nim oparł się cały etos i kultura rycerska. Stał się symbolem wojowników oraz nowej, rodzącej się od końca XI i przez cały XII w. formacji rycerstwa.

³ J. Szymczak, *Szczyt i zaszczyt*, [w:] *Arma et ollae. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę i 45 rocznicę pracy naukowej*, red. M. Głosek i in., Łódź 1992, s. 151–156.

⁴ J. Szymczak, *Z otwartą przyłbicą. Wojskowa i kulturowa rola hełmu w średniowieczu*, [w:] *Polska, Prusy, Ruś. Rozprawy ofiarowane prof. zw. dr hab. Janowi Powierskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1995.

⁵ J. Szymczak, *Ostrogi żelazne i pozłociste*, [w:] *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, red. M. Głosek, Łódź 1997.

⁶ J. Szymczak, *Rycerska broń drzewcowa na polu bitwy i w szrankach turniejowych w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa 2002, s. 363–376.

⁷ O. Ławrynowicz, *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, Łódź 2005.

Znaczenie tego oręża pośrednio potwierdzają znaleziska archeologiczne. Z terenów Polski znamy dzisiaj ponad 100 zabytków zachowanych mieczy, a na podstawie materiału zgromadzonego w Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, będącym największą na terenie Europy skarbnicą militariów, możemy potwierdzić, że ten rodzaj oręża miał wyraźnie charakter luksusowy i elitarny. Z terenów dwóch wczesnośredniowiecznych grodów, pozostających pod opieką Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, o charakterze rezydencjonalnym – Ostrowa Lednickiego i Giecza, pochodzi siedem mieczy oraz trzy ich elementy⁸. Dla porównania, w tych samych grodziskach archeologom udało się odkryć 168 toporów, zarówno w postaci samych żeleźców, jak i całych egzemplarzy broni z zachowanymi drewnianymi styliskami⁹. Jak podkreśla Paweł Sankiewicz¹⁰, bardzo trudno jest jednoznacznie wskazać, które egzemplarze posiadają charakter typowo bojowy, a które były narzędziami okazjonalnie wykorzystywanymi do prowadzenia działań wojennych. Nie umniejsza to jednak popularności tego rodzaju oręża na polach bitew we wczesnym średniowieczu i wyraźnie stawia na jego powszechność kosztem miecza.

Ważnym czynnikiem, który decydował o wysokich cenach mieczy, była ich szczególna rola również jako wyznacznika statusu społecznego. W czasach karo-lińskich miecz kosztował 3 solidy, czyli około 60 gramów srebra, a wraz z pochwą już 7 solidów¹¹, czyli odpowiednio około 140 gramów srebra. W okresie wczesnego średniowiecza za sam miecz należało zapłacić od 120 do 200 gramów srebra¹², co stanowiło niemałą kwotę. Dla porównania, za inne elementy wyposażenia wojownika, takie jak np. hełm, należało wyłożyć równowartość 200 gramów srebra, tarczę średniej jakości można było nabyć za 180 gramów srebra, a za pancerz kolczy należało wyłożyć zawrotną sumę ponad 1200 gramów tegoż kruszcu¹³. By jeszcze lepiej zrozumieć koszty, jakie wiązały się z uzbrojeniem wojownika, można zestawieć je z niektórymi cenami artykułów spożywczych jak i zwierząt gospodarskich. Za jednego denara, czyli równowartość 1,7 grama srebra, można była kupić 23 chleby owsiane lub 12 chlebów pszennych, wół zaś mógł kosztować od 40 do 180 gramów srebra¹⁴. Pokazuje to zatem, że za wysokiej klasy miecz można było nabyć nawet do dwóch średniej klasy wołów.

Widać wyraźnie, że miecz jak i odpowiednie oporządzenie służące do jego przechowywania, transportu i ochrony – pochwa mieczowa wraz z pasem, często

⁸ *Miecze średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. A.M. Wyrwa, P. Sankiewicz, P. Pudło, Dziekanowice–Lednica 2011.

⁹ *Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. P. Sankiewicz, A.M. Wyrwa, Lednica 2013.

¹⁰ Tamże, s. 25.

¹¹ A. Janowski, T. Kurasiński, *Miecz i pochwa – razem i osobno. Wstęp do problematyki*, [w:] *Arma et Medium Aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. Kucypera, P. Pudło, G. Żabiński, Toruń 2009, s. 74.

¹² M. Bogacki, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009, s. 44.

¹³ Tamże, s. 315–316.

¹⁴ www.bukowlas.blogspot.com/2011/07/tarcza-cd.html, za: *Życie codzienne w państwie Karola Wielkiego*, tłum. E. Bąkowska [dostęp: 12.08.2014].

zdobione i zaopatrywane w elementy metalowe¹⁵ – stanowiły niemały wydatek, na który mogli sobie pozwolić członkowie elit rządzących i związani z nimi wojowie.

Dane archeologiczne i historyczne porównać można z obrazem, jaki obserwujemy podczas największej wczesnośredniowiecznej inscenizacji batalistycznej w Europie, odbywającej się corocznie w czasie festiwalu wolińskiego. Uczestniczy w niej nawet do 500 wojowników, a znaczna liczba z nich dzierży w rękach miecz.

Czy zatem miecz w rękach odtwórców nadal ma taki sam – elitarny charakter jak przed tysiącem lat? I tak, i nie.

Miecz dla samych rekonstruktorów jest wyraźnym znakiem zakończenia pewnego etapu przygotowywania się do roli odtwarzanej przez siebie postaci. W wielu środowiskach, by móc go nabyć, należy najpierw pozyskać odpowiednie elementy stroju i wyposażenia oraz zdobyć wiedzę i umiejętności niezbędne do uczestniczenia w pokazach i wydarzeniach odtwórstwa historycznego. W tym momencie ma on charakter elitarny dla samego posiadacza. Staje się niejako odzwierciedleniem stopnia zaangażowania dzierżącego go wojownika w ruch *historical reenactment* i jego odpowiedniego przygotowania – zarówno merytorycznego, jak i militarnego.

Faktem budującym jest coraz częstsze sięganie przez odtwórców po repliki konkretnych zabytków, które znajdują się w muzeach i prywatnych kolekcjach. Często są one wykonane niezwykle starannie, przez co są bardzo kosztowne. Jednak do widza, turysty, odbiorcy inscenizacji czy pokazu ten przekaz na temat rzeczywistych kosztów i znaczenia oręża już nie trafia. Prowadzi to bardzo często do tworzenia uogólnień i skrótów myślowych. Broń ta identyfikowana jest jako główny oręż używany przez zbrojnych. Jest to jawne przekłamanie. Przynajmniej w równej mierze, jeżeli nie w znacznej większości, powinny być używane topory, a jednak tak się nie dzieje. Jest to broń stosunkowo trudna do opanowania i dość niebezpieczna. Poza tym, topór nie stał się ikoną w kulturze popularnej, wszak to miecz zawsze był w przeszłości najszlachetniejszym orężem. To jemu nadawano imiona i – jak pisał Andrzej Nadolski – stawał się symbolem właściciela, niejednokrotnie jego sobowtorem¹⁶.

Innym elementem uzbrojenia, jaki można dostrzec wśród odtwórców, są ochraniacze kończyn, korpusu ciała i głowy. Obserwujemy ich niezwykle różnorodność, zarówno w odniesieniu do form, jak i materiałów, z jakich zostały wykonane. W niniejszej pracy Autor pominie kwestię pancerzy skórzanych, o których pisał i sprawę wystarczająco omówił Arkadiusz Michalak¹⁷. Chciałbym zwrócić uwagę na inny problem. Wśród wielu odtwórców zobaczyć można, że do walki wychodzą bez metalowych form opancerzenia torsu, a odziani jedynie w grubą warstwę odzieży w postaci pikowanic (zwanych również przeszywanicami) czy coraz popularniejszych

¹⁵ *Miecze średniowieczne...*, s. 37–49; także: A. Janowski, *Brązowe i srebrne trzewiki pochew mieczy z X–XIII w. z terenów Polski. Uwagi o proveniencji i datowaniu*, „Acta Militaria Mediaevalia”, t. 2, 2006, s. 23–50.

¹⁶ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s. 20.

¹⁷ A. Michalak, *Czy w średniowieczu na ziemiach polskich używano skórzanych pancerzy?*, [w:] *Arma et Medium Aevum*, s. 53–73.

grubych tunik, często nazywanych tunikami bojowymi, jak niekiedy interpretowane są pewne przedstawienia ikonograficzne¹⁸. W tym przypadku walczących chronią tylko hełmy oraz tarcze. Jedyne nieliczni używają metalowych form ochronnych w formie koszulki kolczej lub pancerzy zbrojnikowych, najczęściej w postaci lamelek, rzadziej w konstrukcji łuskowej. Zatem wydawać by się mogło, że obraz ten zgadza się z Gallowym podziałem na *loricati* (pancernych) i *clipeati* (tarczowników), gdzie tych drugich miała ochraniać głównie tarcza. Pancernych w kronikarskim przekazie Galla należy traktować jako elitę ówczesnych sił zbrojnych, jako w znacznej mierze wojowników poruszających się na koniach, ale również i w pewnej części pieszych. Tarczownicy zaś mieli być wyłącznie oddziałami pieszymi. Niestety, to pierwsze skojarzenie ma niewiele wspólnego z prawdą.

Ponownie objawiają się tutaj upodobania samych odtwórców. Wielu z nich wybiera walkę bez opancerzenia, ograniczając je do minimum ochrony, którą daje przeszywanica, ale znacząco zwiększa mobilność w czasie starć. Przy pokazowej formule, jaka obecnie obowiązuje, ten podstawowy rodzaj opancerzenia w zupełności wystarcza, by uchronić walczącego przed ryzykiem groźnej kontuzji, a tym bardziej utraty życia. Dodatkowo starcia te, nabierając coraz bardziej sportowego charakteru, stają się swoistego rodzaju „areną wybiegów” – aby mając jak najmniej na sobie, być jak najlepiej chronionym i możliwie najbardziej mobilnym.

W dobie formowania się państwowości Piastów uzbrojenie ochronne w postaci pancerza, hełmu i tarczy decydowało nie tylko o przeżyciu konkretnego wojownika, ale również o kierunku polityki sprawowanej przez władcę. Bo to właśnie wojownicy byli jej realizatorami. Również współcześnie, jak przed wiekami, wysokiej klasy metalowe osłony ciała są kosztowne. Dziś jednak nie są już tak niezbędne. W przeciwieństwie do realiów sprzed tysiąclecia, obecnie pancerze są wyznacznikiem zamożności odtwórcy oraz jego upodobań estetycznych. Bardzo często o wyborze pancerza decydują preferencje jego posiadacza. Mniejsze znaczenie ma dążenie do realiów historycznych. Pancerz obecnie stał się symbolem „elity” wśród samych odtwórców. Powoduje to dążenie do tej „elitarności”, które wiąże się z użytkowaniem pancerza. Stąd też wielu z *reenactorów* decyduje się na pancerze o konstrukcji zbrojnikowej w postaci lamelek. Takie formy osłony ciała są bardzo skuteczne i posiadają wysokie walory wizualne. Znalezione są pojedynczych płytek-zbrojników, posiadają jednak powiązania z dalekowschodnimi koczownikami¹⁹.

Ostatnią kwestią, jaką Autor chciałby przedstawić w niniejszej pracy, jest zagadnienie związane z wykorzystywaniem hełmów przez współczesnych odtwórców, a konkretnie jednego z jego typów – hełmu o konstrukcji segmentowej, zwana szyszakiem.

¹⁸ Za takie formy pancerzy przyjmuje się przedstawienia widoczne m.in. na szatach wojowników z figur szachowych z Lewis, wyobrażeniu na czarze „wrocławskiej”. Temat interpretacji długich powłóczystych szat jako tunik bojowych nie był jeszcze poruszany w literaturze naukowej. Jest za to żywo omawiany na forach związanych z odtwórstwem, m.in. na FREHA: www.freha.pl/index.php?showtopic=17262&st=0 [dostęp: 20.06.2014].

¹⁹ A. Michalak, dz. cyt., s. 66.

Ten typ uzbrojenia jest niezwykle ciekawy ze względu na stosunkowo znaczną liczbę znalezisk, bo aż siedem egzemplarzy pochodzi z obszaru monarchii pierwszych Piastów, a cztery z nich bezpośrednio z terenu Wielkopolski. Dlatego też w literaturze okresu międzywojennego bardzo często ten typ hełmów nazywany jest szyszakami wielkopolskimi²⁰. Dziś, kiedy już kwestia ich pochodzenia wydaje się być wyjaśniona, bardzo chętnie bywają wykorzystywane przez odtwórców. O ich wyborze decydują nierzadko przesłanki źródłowe, wiążące się ze sposobem wykonania tych osłon głowy i ich walorami estetycznymi.

Niektóre środowiska odtwórców opierają się na wynikach badań archeologów i historyków. Przyjmują więc, że hełmy tego typu, jako egzemplarze o wysoce elitarnym charakterze, przynależne były najwyższemu rangą osobom, np. naczelnikom i wodzom piastowskich drużyn, ich wojewodom, zasłużonym wojownikom czy też komesom grodów²¹, których rekonstrukcje możemy podziwiać na terenie całego kraju.

Jednak funkcjonuje również przekonanie odmienne²². Hełmy konstrukcji segmentowej były stosunkowo prostej budowy i nie zapewniały najlepszej ochrony głowy walczącego. Pomijając walory estetyczne i zdobnictwo, były one dość tanie w wykonaniu. Dlatego też wielu odtwórców przyjmuje, że hełmy te, jako stosunkowo tanie i o prostej formie, zapewniające względną ochronę walczącego, mogły być stosowane przez mniej zamożnych wojowników. Teorii tej nie można całkowicie odrzucać. Jednak w postawie odtwórców bardzo często widać daleko idącą niekonsekwencję. Na różnego rodzaju wydarzeniach można spotkać wojowników, których określilibyśmy mianem tarczowników – występują w prostych osłonach torsu w postaci tunik, posługują się toporem i tarczą, ale na głowach mają hełmy będące replikami tych najbogatszych okazów z terenu Wielkopolski. Najczęściej są to szyszaki z Giecza i Gorzuchowa. O ile można byłoby zgodzić się na prostą formę tego typu hełmów u tarczowników, to dziwnym wydaje się wykorzystywanie przez mało zamożnego wojownika hełmu z miedzianej blachy z diademem!

Współczesne rekonstrukcje hełmów konstrukcji segmentowej, zwłaszcza szyszaków, są jednymi z najdroższych osłon głowy, jakie mogą posiadać odtwórcy ról wczesnośredniowiecznych wojów. I tutaj przy wyborze znowu bardziej decydują osobiste względy estetyczne *reenactorów*.

Wymienione przykłady nie są jedynymi, jakie można zaobserwować na licznych prezentacjach batalistycznych odbywających się corocznie na terenie całego kraju. Dzięki temu można zobaczyć, jak zmieniają się pewne priorytety oraz podejście do przedmiotów będących niemymi świadkami historii. Część z nich traci

²⁰ Pisali o nich m.in.: Z. Bocheński, *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*, [w:] *Prace Komisji Antropologii i Prähistorii Polskiej Akademii Umiejętności*, Kraków 1930; tenże, *Nowe materiały do zagadnienia polskich szyszaków wczesnośredniowiecznych*, [w:] *Sprawozdania Polskiej Akademii Umiejętności*, t. 9, 1935, s. 319–321; W. Sommerfeld-Sarnowska, *O tzw. „polskich” szyszakach wczesnośredniowiecznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 16, 1939, Warszawa 1948, s. 316–321, A. Nadolski, dz. cyt., s. 70–75.

²¹ M. Bogacki, *Broń wojsk polskich...*, s. 93.

²² Tamże.

swoje pierwotne znaczenie, tak jak zaprezentowany przykład pancerzy, inne zyskują nowe, jeszcze inne zaś zataczają koło, ponownie stając się przedmiotem o charakterze elitarnym, ściśle powiązaniem z jego właścicielem i jego intencjami.

Ruch odtwórstwa historycznego, na podstawie obserwacji Autora, w ostatnich kilku latach bardzo się zmienił. Z każdym rokiem zaobserwować można daleko idące dążenie do poprawy jakości zarówno technicznej, jak i merytorycznej prezentowanych treści. Wszelkie tego typu działania stają się doskonałą okazją, żeby w sposób ciekawy i żywy promować wiedzę o początkach polskiej państwowości, ale też dyskutować o problemach polskiej nauki i poznania historycznego. Tak jak zmieniają się czasy oraz ludzie, tak też zmieniają się przedmioty i ich funkcje, które już wkrótce będą niemymi świadkami naszej historii.

Możliwości wykorzystania Grodziska w Owidzu do celów odtwórstwa historycznego

Grodzisko Owidz pod Starogardem Gdańskim jest nowo powstałą samorządową instytucją kultury¹. Cała inwestycja, w ramach której zrekonstruowano wczesnośredniowieczny gród, została zrealizowana w pobliżu meandru rzeki Wierzycy i wzniesienia morenowego, na którym rzeczywiście istniał kiedyś gród². Inwestycja została sfinalizowana z pomocą środków unijnych oraz gminnych, i dziś cieszy oczy licznie odwiedzających ją turystów.

Długość Grodziska wynosi 120 m, a szerokość 50 m, średnia wysokość wałów od 12 do 18 m³. Na podstawie badań archeologicznych stwierdzono, że gród w Owidzu był zasiedlony w dwóch fazach⁴. Pierwsza z nich trwała od IX do X w.⁵ Można sądzić, że wtedy gród został zdobyty w trakcie podboju Pomorza w drugiej połowie X w. Najprawdopodobniej też już pod koniec tego wieku, w wyniku inicjatywy Bolesława Chrobrego, doszło do ponownego ożywionego zaludnienia grodu, którego celem, jak można przypuszczać, było wzmocnienie kontroli nad świeżo przyłączonym do państwa Pomorzem Gdańskim (zwanym także Pomorzem Wschodnim)⁶. To właśnie na X–XII w. przypada druga faza zasiedlenia grodu⁷. Wraz z nową władzą wprowadzona tu została też i nowa wiara – chrześcijaństwo. Krótco po śmierci Bolesława Chrobrego Pomorze zbuntowało się przeciw Polsce i oderwało się od państwa Piastów⁸. Pomorzanie wykorzystywali wszelkie wewnętrzne kryzysy polskiej państwowości w celu wyrwania się spod zwierzchności polskiej dynastii, a czasami wręcz dokonywali ataków na obszary

¹ www.owidz.pl/strona_glowna.html [dostęp: 19.06.2014]; www.owidzgrodzisko.pl [dostęp: 19.06.2014].

² A. i R. Sypek, *Zamki i obiekty warowne Pomorza Gdańskiego*, Warszawa 2000, s. 110.

³ A. i H. Paner, *Z najstarszych dziejów ziemi starogardzkiej*, [w:] *Dzieje Starogardu*, t. 1: *Historia miasta do 1920 roku*, Starogard Gdański 1998, s. 49.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże. Na zasiedlenie tego miejsca już w IX w. wskazują wyniki badań archeologicznych z lat 70. XX w.: „Informator Archeologiczny”, 1972, s. 171–172; „Informator Archeologiczny”, 1974, s. 202; „Informator Archeologiczny”, 1975, s. 189; „Informator Archeologiczny”, 1976, s. 203.

⁶ Przyłączenie Pomorza Gdańskiego mogło najprawdopodobniej nastąpić już w latach 955–960 – G. Labuda, *Dzieje polityczne (VI–XII wiek); ekspansja państwa polskiego na Pomorze (X–XII wiek)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 1: *Do roku 1466*, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1969, s. 307–309. Zakończenie podboju całego Pomorza aż do ujścia Odry nastąpiło ok. 972 r.: S. Mielczarski, *Wczesne średniowiecze*, [w:] *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego: od VII wieku do 1945 roku*, red. M. Kowalewska, Gdańsk 1978, s. 20. Temat wysiłku militarnego, jakim był podbój całego Pomorza, por.: G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002, s. 52–54; S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Kraków 2006, s. 43–47.

⁷ A. i H. Paner, dz. cyt., s. 49.

⁸ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 10–14.

znajdujące się w głębi kraju Piastów⁹. Kolejna interwencja zbrojna Polski na Pomorzu miała miejsce w 1090 r. i była prowadzona przez palatyna Sieciecha i Władysława Hermana. Piastowskiej wyprawie udało się zdobyć Pomorze Wschodnie¹⁰. W części grodów pomorskich zainstalowano polskie załogi. Na rozkaz Sieciecha spalono siedziby pomorskich naczelników grodowych (najprawdopodobniej były to grody, których nie udało się obsadzić polską załogą ze względu na zbyt małą liczbę zbrojnych biorących udział w wyprawie). Pomorzanie, dotknięci tak silnym uciskiem, wszczęli bunt, w wyniku którego zrzucili w roku następnym polskie jarzmo¹¹. Los Owidza w tym czasie nie jest jasny¹². Jako największy gród Kociewia¹³ mógł być uznany przez Sieciecha za zbyt ważny, aby go niszczyć. W 1113 r. wybuchła ponowna, nierozstrzygnięta, wojna z Pomorzanami. Podobna sytuacja miała miejsce w 1116 r. Dopiero walki z lat 1119–1123 doprowadziły do zakończenia podboju Pomorza Gdańskiego przez Bolesława Krzywoustego, Pomorzu Zachodniemu książę narzucił tylko swoje zwierzchnictwo¹⁴. W tym czasie gród w Owidzu, wraz z innymi tego typu strukturami na Pomorzu Wschodnim, przeszedł pod panowanie piastowskie, jednak źródła pisane milczą i w żaden sposób nie pomagają odtworzyć dziejów Owidza pomiędzy XI a XIII w.

Dzisiejsza próba rekonstrukcji grodu dość dobrze odzwierciedla to, jak wyglądała w czasach swej świetności. Gród otoczony jest z dwóch stron meandrem Wierzycy. Od strony wschodniej, po ingerencji w bieg rzeki związanej z budową elektrowni wodnej w Owidzu, pozostało wyraźne starorzecze. Wysokość samotnej moreny mieści się w przedziale 11–18 metrów i rośnie w kierunku południowym. Na jej krawędzi odbudowano pełny krąg wału drewniano-ziemnego wraz z palisadą. W ciąg wału wbudowane są dwie wieże, w tym jedna pełniąca funkcję umocnienia bramy. W najwyższej części grodu zbudowana też jest wieża wolno stojąca, która jest udostępniona dla zwiedzających jako punkt widokowy na okolicę. Na majdanie zbudowanych jest 10 chat, wszystkie w konstrukcji zrębowej¹⁵. Ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo rzeki – czyli łatwy dostęp do trzciny – dachy domostw kryte są strzechą. W okresie istnienia grodu chat na majdanie było prawdopodobnie powyżej 20.

⁹ K. Olejnik, *Polityczne militarne problemy polsko-zachodniopomorskie do XIII wieku*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie*, praca zbiorowa, z. 1: *Szczecin i Pomorze Zachodnie od czasów najdawniejszych do XIII wieku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1992, s. 52–53; J. Spors, *Pomorze w dziejach Polski wczesnośredniowiecznej ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego w państwie pierwszych Piastów*, [w:] *Pomorze w dziejach Polski*, red. H. Kościelska, Gdańsk 1991, s. 73.

¹⁰ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, dz. cyt., s. 19–20.

¹¹ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, s. 62–65; G. Labuda, dz. cyt., s. 323–324.

¹² Grodzisko w Owidzu, pomimo potwierdzonej ciągłości osadniczej, trwającej niemalże do XIII w., nie trafiło na karty zachowanych do dnia dzisiejszego dokumentów z tego okresu: S. Mielczarski, dz. cyt., s. 32.

¹³ Grodzisko w Owidzu posiada największą powierzchnię wewnętrzną spośród 49 grodzisk kociewskich: S. Mielczarski, *Drugi publiczny a ośrodki grodowe na Kociewiu we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Kociewie*, t. 2, red. D. Baczowska, Wrocław 1987, s. 64–65.

¹⁴ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, dz. cyt., s. 33–40.

¹⁵ Konstrukcja zrębowa budynków wewnątrz grodów na terenie Polski rozpowszechniła się w 2. poł. X w. i wyparła wcześniejsze budynki ziemiankowe i półziemiankowe: L. Kajzer, *Zamki i społeczeństwo: przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X–XVII wieku*, Łódź 1993, s. 54.



Fot. 1. Widok zrekonstruowanego wczesnośredniowiecznego grodziska w Owidzu.
Zdjęcie ze zbiorów J. Kozickowskiego.



Fot. 2. Wnętrze jednej z chat w owidzkim grodzisku. Zdjęcie ze zbiorów GRH GRoM.

Jednak sama rekonstrukcja grodu to zaledwie ułamek powierzchni Grodziska Owidz. Teren ma blisko 4,5 ha i mieszczą się dziś na nim: okazały amfiteatr, przystań kajakowa, tor łuczniczy, punkt widokowy, parkingi oraz budynek wystawienniczy wraz z restauracją¹⁶. W najbliższym czasie ma stanąć tu jeden z większych placów zabaw oraz park doświadczeń dla młodzieży. Cały teren jest stylizowany, aby spójnie komponował się wraz z Grodziskiem. W zapleczu administracji, poza biurami i wystawami, jest też miejsce na szkolenia, wykłady, konferencje i zabawy dla dzieci. Na piętrze znajdują się natomiast garderoby dla artystów – w tym i rekonstruktorów.

Na terenie Grodziska, poza standardowym zwiedzaniem, można uczestniczyć w często organizowanych eventach, inscenizacjach¹⁷, warsztatach (rzemieślnicze¹⁸ i militarne¹⁹) czy żywych lekcjach historii²⁰.



Fot. 3. Warsztat tkacki na terenie Grodziska.
Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.

¹⁶ www.restauracjagrodzisko.pl [dostęp: 19.06.2014].

¹⁷ Oferta inscenizacyjna Grodziska Owidz: www.owidz.pl/oferta_spektakle-historyczne_202_121.html [dostęp: 19.06.2014].

¹⁸ Warsztaty ceramiczne: www.owidz.pl/oferta_warsztaty-ceramiczne_246_121.html [dostęp: 19.06.2014].

¹⁹ Warsztaty łucznicze i nauka szermierki: www.owidz.pl/oferta_warsztaty-lucznicze_245_121.html [dostęp: 19.06.2014]; www.owidz.pl/oferta_warsztaty-szermierki_247_121.html [dostęp: 19.06.2014].

²⁰ Przykłady tematów żywych lekcji historii w Grodzisku Owidz: *Rekrutacja do piechoty wybranieckiej, Rodowód rycerstwa* na podstawie: www.owidz.pl/oferta_zywe-lekcje-historii_185_121.html [dostęp: 19.06.2014].



Fot. 4. Zakładanie zbroi podczas żywej lekcji historii w Grodzisku.
Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.



Fot. 5. Pokaz działania repliki broni miotającej podczas żywej lekcji historii w Grodzisku.
Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.

W ciągu roku w Grodzisku odbywa się kilka dużych i kilkanaście mniejszych imprez z wykorzystaniem rekonstruktorów. Do tych największych należą oczywiście *Noc Muzeów*, której finałem jest nocne zwiedzanie grodu z pochodniami²¹, *Wianki* – jako sztandarowa impreza Grodziska przedstawia inscenizację umiejscowioną w XII w.²², *Owidzki Turniej Łuczniczy*²³, który łączy entuzjastów łucznictwa tradycyjnego, czy zorganizowana po raz pierwszy w 2014 r. *Bitwa o Szwedzką Górkę*²⁴, przenosząca uczestników do XVII w., kiedy to na morenowym wzniesieniu rozбитo był obóz wojsk szwedzkich. Wyżej wskazane inscenizacje przyciągają od dwóch do trzech tysięcy widzów²⁵. W większości są one wsparte projektami UE.



Fot. 6. Noc Muzeów w Grodzisku w Owidzu.
Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.

²¹ Galeria i opis atrakcji *Nocy Muzeów* w Grodzisku Owidz w maju 2014 r.: www.starogardgdanski.naszemiasto.pl/arttykul/noc-muzeow-w-starogardzie-zobacz-co-bedzie-sie-dzialo,2272146,art,t,id,tm.html [dostęp: 19.06.2014]; www.owidz.pl/galeria_noc-muzeow-w-grodzisku-owidz-2014_62_124.html [dostęp: 19.06.2014].

²² www.owidz.pl/aktualnosci_wianki-na-grodzisku-owidz-2014_292_120.html [dostęp: 19.06.2014].

²³ W lipcu 2014 r. odbyła się już jego 3. edycja: www.owidz.pl/galeria_iii-owidzki-turniej-luczniczy_73_12.html [dostęp: 04.08.2014].

²⁴ www.starogardgdanski.naszemiasto.pl/arttykul/grodzisko-owidz-bitwa-o-szwedzka-gorke,2381471,art,t,id,t_m.html [dostęp: 15.08.2014]; fotorelacja z tego wydarzenia: www.owidz.pl/galeria_fotorelacja-z-bitwy-o-szwedzka-gorke_79_124.html [dostęp: 15.08.2014].

²⁵ Informacja na podstawie ustaleń Autora biorącego udział w tych wydarzeniach.



Fot. 7. Wianki w Grodzisku Owidz. Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.



Fot. 8. Rekonstruktorzy przed inscenizacją Bitwa o Szwedzką Górkę.
Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.

Mniejsze eventy mają miejsce mniej więcej dwa razy w ciągu tygodnia i to one ożywiają Grodzisko na co dzień. Drobniejsze wydarzenia gromadzą szczególnie mieszkańców okolicy. Do tych drugoplanowych imprez zaliczyć można między innymi Dzień Dziecka²⁶, jarmarki, warsztaty kuchni słowiańskiej²⁷, ferie letnie i zimowe²⁸, koncerty oraz różnego rodzaju zajęcia edukacyjno-rekreacyjne dla dzieci i dorosłych. Tu liczba odwiedzających jest różna, warsztaty organizowane są zazwyczaj dla kilkunastu osób, na ferie uczęszcza kilkadziesiąt dzieci, natomiast Dzień Dziecka czy jarmarki ściągają około tysiąca zwiedzających²⁹. W Grodzisku odbyło się też szkolenie na przewodników turystycznych po Kociewiu oraz w 2012 r. sesja naukowa o pradziejach Pojezierza Starogardzkiego³⁰.



Fot. 9. Warsztaty kuchni średniowiecznej.
Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.

²⁶ Informacje na temat Dnia Dziecka w 2014 r.: www.kociewiak.pl/galeria/538/dzien-dziecka-w-grodzisku-owidz/2#image-details [dostęp: 04.08.2014].

²⁷ W czerwcu 2014 r. tego typu warsztaty odbyły się przy współudziale pracowników Politechniki Gdańskiej: www.owidz.pl/galeria_konferencja--warsztaty-kuchni-slowianskiej_69_124.html [dostęp: 04.08.2014].

²⁸ Wideorelacja z ferii zimowych w Grodzisku w 2013 r.: www.youtube.com/watch?v=Z3c8ubG0ALI [dostęp: 04.08.2014].

²⁹ Informacja na podstawie ustaleń Autora biorącego udział w tych wydarzeniach.

³⁰ www.facebook.com/media/set/?set=a.289128161203564.69582.184108405038874&type=1 [dostęp: 04.08.2014].



Fot. 10. Ferie w Grodzisku Owidz. Zdjęcie ze zbiorów GRH GRoM.

Do najistotniejszych celów odtwórstwa historycznego w aspekcie Grodziska w Owidzu zalicza się chęć popularyzowania kultury materialnej i w mniejszym stopniu niematerialnej minionych epok. Nie mniej ważne są też podejmowane próby odtworzenia nie tylko przedmiotów nawiązujących do tych z epoki funkcjonowania grodu, ale też samego procesu ich wytwarzania. Nierzadko pokrywa się to z archeologią eksperymentalną. Tak dla przeciętnych zwiedzających, jak i pasjonatów historii, często zrzeszonych w grupach czy stowarzyszeniach odtwórstwa historycznego, jest to istny wehikuł czasu, w którym każdy znajdzie swoje miejsce. Jest to też miejsce działające jak katalizator dla projektów rekonstruktorów.

Jeśli chodzi o popularyzowanie historii poprzez odtwórstwo, to Grodzisko nawet bez nagłośnienia wydarzenia przez plakaty, ogłoszenia w gazetach czy radiu przyciąga dużą liczbę osób. Znajdą tu swoje miejsce rekonstruktorzy wszystkich epok. Najłatwiej odnajdą się na pewno odtwarzający okres, w którym podobne warunki obronne rzeczywiście istniały. Jednak sama rekonstrukcja grodu to tylko procent terenu Grodziska. Znajdują się tu las, rzeka, polana – co stanowi idealne miejsce do przedstawienia batalii z każdego czasu. Co do prób odtworzenia reliktywów historii łącznie z technologią ich wykonania, opartą na materiale źródłowym, to Grodzisko jest wspaniałym miejscem do realizacji takich projektów. Rekonstruktorów zazwyczaj nie ogranicza brak wiedzy, ale brak środków

czy dostępu do narzędzi lub miejsca do realizacji danego projektu. Grodzisko do tej pory pomogło między innymi przy budowie dwumetrowej maszyny barobalistycznej, sprawdzeniu skuteczności i wytrzymałości ogrodzenia faszynowego dla zwierząt czy rekonstrukcji łodzi jednopiennej. Wszystkie te projekty albo w ogóle nie miałyby miejsca, albo byłyby znacznie odłożone w czasie, gdyby nie pomoc władz tej placówki. Warto zaznaczyć, że przez większość czasu owe projekty wzbogacają ofertę Grodziska, gdyż są udostępnione zwiedzającym na terenie instytucji, a tylko tymczasowo zabierane bywają na wystawy czy prezentacje plenerowe, np. przy muzeach.



Fot. 11. Pień przygotowany do wykonania z niego łodzi jednopiennej.
Zdjęcie ze zbiorów GRH GRoM.

Dobrym, namacalnym przykładem kooperacji Grodziska z grupami odtwórczymi jest współpraca z grupą rekonstrukcji historycznych o nazwie Gdańska Rota Mieszczańska (GRH GRoM)³¹. Zajmuje się ona odtwórstwem kultury materialnej, ale też po części języka, tradycji czy życia codziennego średniowiecznych, niezamożnych gdańszczan. Główne datowanie grupy to okres „okołogrunwaldzki”,

³¹ www.pl-pl.facebook.com/gdanskarotamieszczanska [dostęp: 19.06.2014]; www.grh-grom.blogspot.com [dostęp: 19.06.2014].



Fot. 12. Efekt końcowy prac nad dłubanką. Zdjęcie ze zbiorów GRH GRoM.

ale po zmianach strojów i osobistego wyposażenia grupa jest w stanie wcielić się w role XII-wiecznych mieszkańców Owidza. Pozwala na to głównie specyfika grupy, która skupia się na odtwarzaniu dolnej warstwy społeczeństwa – gdzie moda i nowinki dworskie nie miały dużego wpływu na wizerunek chłopów czy ubogich mieszczan. W grupie znajdziemy ludzi odtwarzających zawody, które od XII do końca XIV w. albo się nie zmieniły, albo zmiany są detaliczne, niewymagające wymiany całego warsztatu, lecz tylko jego części. Dzięki temu, w razie potrzeby, w grodzie pojawiają się szewcy, tkaczki, prząsniczki, szwaczki, kucharki, rybacy, rolnicy, farbiarze, rymarze i kowale, którzy są w stanie zaprezentować i interesująco opowiedzieć o odtwarzanym zawodzie oraz jego historii. Grodzisko posiada znaczną liczbę animatorów turystyki historycznej z wieloletnim bagażem doświadczeń i praktyczną wiedzą, z której nierzadko korzystają historycy. Rekonstruktorzy z Gdańskiej Roty wyposażają w repliki i umożliwiają zwiedzanie jednej z owidskich chat. Grodzisko w zamian udostępnia im teren pod sesje zdjęciowe, zjazdy integracyjne itp. Pozwala też korzystać z bogato wyposażonego warsztatu – co przyspiesza wykonywanie replik w ramach grupy. W zdecydowanej większości wykonane w grodzie repliki turyści mogą zobaczyć za każdym razem, gdy grupa jest zaproszona na pokazy.



Fot. 13. Drużyna wojów przed Grodziskiem. Zdjęcie ze zbiorów Grodziska w Owidzu.

Jeśli chodzi o działalność grupy poza grodem, to GRH GRoM zajmuje się uczestnictwem i niekiedy organizacją eventów turystycznych. Do największych z nich należy oczywiście inscenizacja bitwy pod Grunwaldem³². Z drugiej strony, bardziej lokalnie GRoM działa w Gdańsku – współorganizuje comiesięczne historyczne zmiany warty pod Złotą Bramą³³, uczestniczy w animacji historycznej przestrzeni publicznej, np. Jarmarku Św. Dominika i w innych ważnych dla miasta świętach. Te przedsięwzięcia gromadzą zazwyczaj idealną grupę reklamową dla Grodziska. Taka okazja do promocji jest oczywiście wykorzystywana i niemal błyskawicznie widoczne są jej efekty.

Jeśli chodzi o aspekt militarny rekonstrukcji, to coraz częściej wychodzi on poza zainteresowanie zwiedzających. Walka wojów czy rycerzy ciekawa jest może do 10 minut, dłużej można porozmawiać o ich uzbrojeniu, jednak nie daje to zwiedzającym możliwości „spróbowania średniowiecza”. Dużo większym zainteresowaniem cieszą się natomiast warsztaty rzemiosł dawnych, gdzie każdy zwiedzający ma możliwość, pod okiem doświadczonego instruktora, spróbować wymierających dziś zawodów. Bez problemu na warsztatach grodowych można utrzymać uwagę

³² J. Hochleitner, M. Jasieniewska, *Współczesne rekonstrukcje bitwy pod Grunwaldem*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2010, z. 3; M. Pstrocka-Rak, M. Nowacińska, *Uczestnictwo reanimatorów dawnej historii w imprezach turystyki kulturowej na przykładzie inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem*, „Turystyka Kulturowa”, 13/2013, s. 5–20; P. Ratkowska, *Bitwa pod Grunwaldem 600 lat później*, „Turystyka Kulturowa”, 2/2008, s. 40–43.

³³ www.historia.trojmiasto.pl/Zmiana-warty-stanie-sie-gdanska-tradycja-n65974.html?id_news=65974&strona=5&vop=std [dostęp: 19.06.2014].

uczestników przez kilka godzin. Już dzieci w wieku wczesnoszkolnym próbują sił w zawodach stolarza, tkacza, garncarza czy kowala. Dużym zainteresowaniem cieszą się też warsztaty kaligrafii i menniczy. Z takich warsztatów zwiedzający wynoszą nie tylko wiedzę teoretyczną, ale i praktyczną. Zabrać do domu mogą także efekty swej pracy. Dodatkowo, rekonstrukcja zbrojna zazwyczaj pochłania ogromne ilości pieniędzy. Wyposażenie warsztatu często można zaś wykonać kosztem prawie zerowym. Odtworzenie roli rycerza czy woja wymaga nie tylko umiejętności walki, drogiego uzbrojenia, które w należyty sposób odzwierciedlałoby to z epoki, ale do pełnego odtworzenia takiej postaci najczęściej potrzebna jest też świta i wierzchowiec, co angażuje dodatkowe zasoby ludzkie i generuje astronomiczne wydatki. Średni koszt jednego odtworzonego zbrojnego wojownika czy rycerza zazwyczaj równy jest odtworzeniu kilku postaci chłopów czy rzemieślników, których repliki stoją na najwyższym możliwym dziś poziomie. Pokazuje to wyraźnie, że skupianie się tylko na militariach często turystom nie wystarcza, a angażuje zbędne koszty.

Podsumowując, Grodzisko w Owidzu jest idealnym miejscem do realizacji celów rekonstrukcji historycznej. Posiada bogaty warsztat, miejsce do pracy nad replikami i zapewnia możliwość zaprezentowania się szerszej publiczności. Sama instytucja także zyskuje: zdobywa promocję, kontakty z rzemieślnikami i grupami rekonstrukcji, które mogą urozmaicić ofertę turystyczną grodu.

Wstęp do niemieckiej szkoły długiego miecza

Wstęp

Niniejsza praca jest próbą ukazania problematyki niemieckiej sztuki walki na miecz długi¹ w pojedynku pieszym bez zbroi. Dla uściślenia tematu zajmować się będę walką według tradycji Johanna Liechtenauera, uznawanego za ojca szkoły niemieckiej. Poniższy referat będzie składał się z trzech części. W pierwszej wyjaśnię podstawowe pojęcia i naszkicuję stan badań nad szermierką historyczną oraz przejdę do omawiania mitów związanych z tą bronią. W części drugiej przedstawię różnice między szkołą niemiecką i włoską, na końcu opiszę przykłady technik walki według szkoły niemieckiej, a także tzw. uderzenia mistrzowskie.

Stan badań

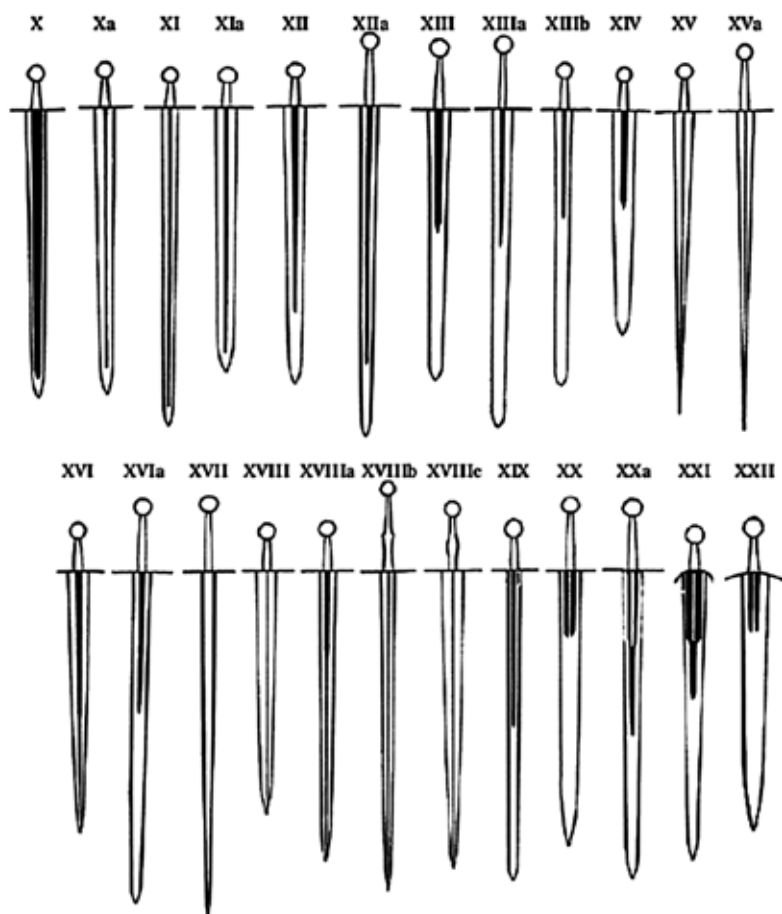
Źródła, którymi dysponujemy, są datowane między 1300 r. (manuskrypt I. 33 dotyczący walki na miecz i puklerz) aż po XVI w. (dla przykładu można tu podać *De arte athletica* Paula Hectora Maira z 1555 r.). Później, kiedy miecz ostatecznie wyszedł z użycia, nikt nie zajmował się tym tematem. Zmieniła to epoka romantyzmu, gdy ponownie zainteresowano się wiekami średnimi. Wtedy też pojawiły się mylne wyobrażenia o walce². Sytuacja ta uległa zmianie w XX w. Zaczęto bowiem naukowo badać miecz i techniki walki. Samą bronią zajmował się Ewart Oakeshott, który w swych pracach zaproponował sposoby klasyfikacji mieczy i ich elementów składowych³. Przyjęty przez niego system, opierający się na wyglądzie poszczególnych części, stał się najpowszechniejszym wśród badaczy⁴.

¹ We współczesnej terminologii nosi on nazwę miecza półtoręcznego. Autor jednakże będzie stosował nazwę dawną.

² J. Clements, *What did Historical Swords Weigh?*, [online], www.thearma.org/essays/weights.htm#U6L_Rj_1_tps [dostęp: 19.06.2014]; M. Gallas, *Szermierka w średniowiecznej Europie*, [online], www.arma.lh.pl/artykuly/desw/szermierkagalas.html [dostęp: 19.06.2014].

³ Typologię głowni, jeliców i głowic znaleźć można w: E. Oakeshott, *The sword in the age of chivalry*, Woodbridge 1994.

⁴ www.mieczesredniowieczne.pl/ [dostęp: 19.06.2014] pokazuje również typologie innych badaczy, nie są one jednak aż tak kompleksowe.



II. 1. Typologia głowni mieczy wg E. Oakeshotta.

W 1992 r. została utworzona organizacja Association for Renaissance Martial Arts (ARMA), której członkowie zajmują się wyłącznie badaniem dawnych technik walki⁵. Później powstały oczywiście inne organizacje tego typu, np. MEMAG (Medieval European Martial Arts Guild).

W Polsce, w 2001 r. utalentowany szermierz Wojciech Zabłocki wydał pracę dotyczącą walki mieczem dwuręcznym, jednakże zawiera ona rażące błędy⁶. Od lat 90. XX w. olbrzymią rolę w odtwarzaniu i propagowaniu wiedzy o szermierce dawnej odgrywają bractwa rycerskie. One bowiem, choć zwykle są odbiorcami tych nauk, są również ich propagatorami⁷.

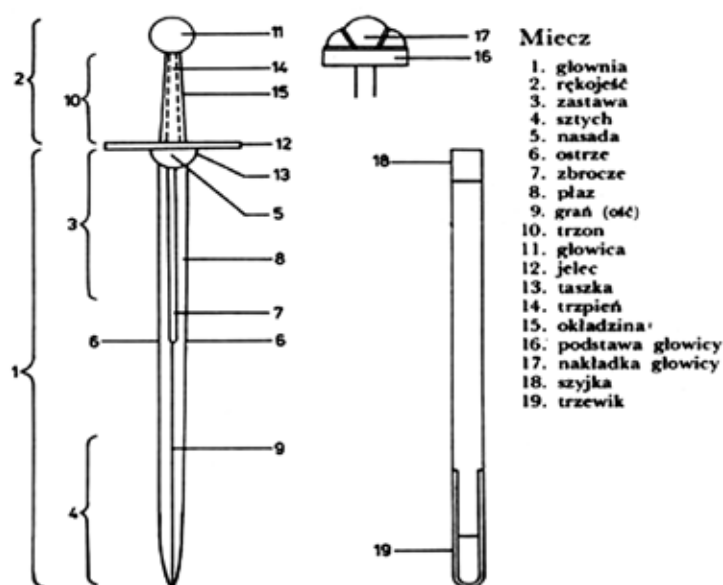
⁵ www.thearma.org/about.htm#U6LQzPl_tps [dostęp: 19.06.2014].

⁶ B. Walczak, *Polskie sztuki walki?*, [online], www.arma.lh.pl/artykuly/polemiki/zablocki.html [dostęp: 19.06.2014].

⁷ Autor niniejszego tekstu należy do jednego z nich – Bractwa Rycerzy Chorągwi Toruńskiej.

Budowa miecza

Niezależnie od epoki czy typu miecza, jego budowa za każdym razem będzie podobna. Patrząc od ostrza, jest to długa, stalowa, obosieczna klinga zakończona sztychem. Przez środek klingi przechodzi zwężenie, tzw. zbrocze. Odchudzało ono broń i nadawało sprężystość ostrzu. Czasem zdarzało się, że zbroczy było więcej niż jedno. Zbrocze zawsze sięgało aż do trzpienia. W tym miejscu zaczynała się rękojeść broni. Jelec pomagał chronić rękę przed cięciami, nadawał też broni kształt krzyża. Mógł również służyć do zadawania obrażeń. Na trzpień nałożona była okładzina (zwykle drewno obłożone skórą), umożliwiająca pewny i wygodny chwyt broni. Całość zakończona była główką. Nadawała ona wyważenie broni, mogła też służyć w walce do zadawania obrażeń, jak zostanie to opisane poniżej.



II. 2. Budowa miecza.

Zdjęcie ze zbiorów: www.mieczesredniowieczne.pl/budowa-mieczu-sredniowiecznego

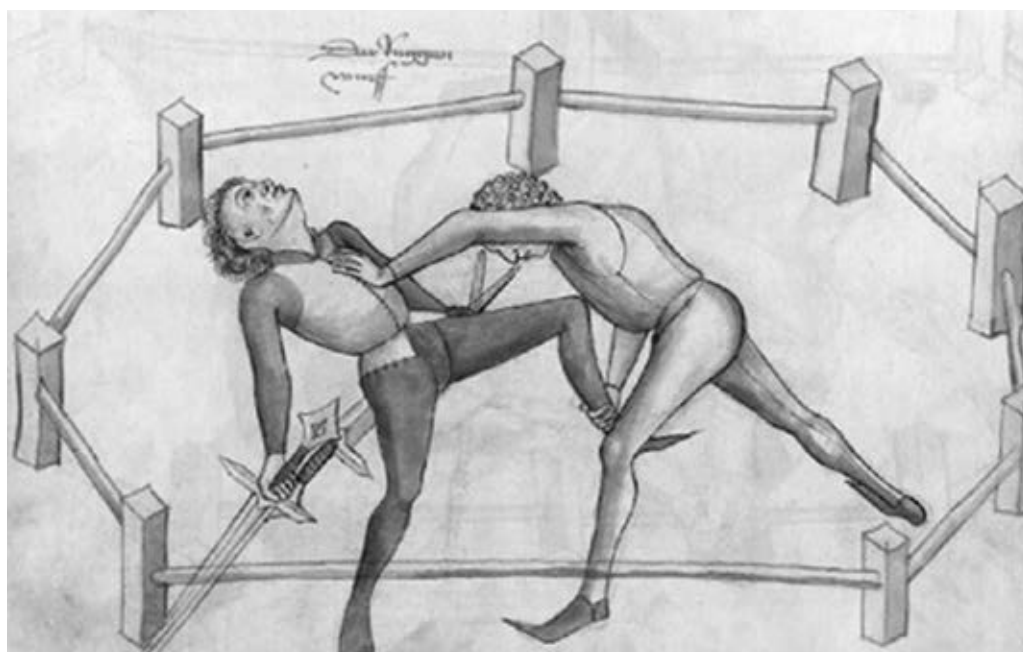
Często w traktatach i ich opracowaniach pojawiają się określenia o części „silnej” (*Stärke*) i „słabej” (*Schwäche*) miecza⁸. Część silna sięga od jelca do połowy ostrza, przez co jest mniej elastyczna niż sztych. Na nią przyjmowało się uderzenia miecza przeciwnika. Część słaba sięgała od połowy długości ostrza aż do sztychu. To nią wyprowadzało się ataki. Można również wyróżnić ostrze długie (prawdziwe) i krótkie (fałszywe). Ostrze długie jest skierowane do przeciwnika, krótkie w stronę dzierzającego miecz. Atakując długim ostrzem, ma się większy

⁸ M. Galas, *Johannes Liechtenauer ojciec niemieckiej szermierki*, [online], www.arma.lh.pl/artykuly/desw/ojciec-iec.html [dostęp: 19.06.2014].

zasięg do przeciwnika, przy czym warto zaznaczyć, że znamy dość dużą liczbę technik z użyciem ostrza krótkiego (np. *schliehau*).

Mity związane z walką

Przez lata pojawiło się wiele, niestety błędnych, koncepcji dotyczących miecza i posługiwania się nim. W tym miejscu skupię się tylko na kilku wybranych. Podstawowym błędem jest kwestia wagi broni. Często można usłyszeć, czy nawet przeczytać, że miecz ważył przynajmniej 10 kg. Tymczasem waga zachowanych egzemplarzy mieczy długich dochodzi najwyżej do dwóch kilogramów⁹. Kolejną problematyczną kwestią jest sprawa ostrzenia broni. Przyjmuje się bowiem, że ze względu na swoją niezwykłą wagę broń ta nie musiała być ostrzona. Zachowana ikonografia pokazuje nam jednakże bardzo dużo technik kończących się cięciem, dodatkowo sporo zachowanych egzemplarzy zachowało jeszcze ślady ostrzenia. Według utartych mitów, miecz miał też miażdżyć albo przecinać zbroje. Pomijając tutaj kwestie związane z fizyką¹⁰, znów warto



II. 3. Technika zapaśnicza w walce mieczem (Hans Talhoffer, *Fechtbuch*).

spojrzeć do źródeł. Widać wyraźnie, że walczący atakują te punkty ciała przeciwnika, które są odsłonięte, np. szyję, pachwiny, albo wbijają ostrze pod pachy. Innym często

⁹ W. Sławiński, *Waga miecza*, [online], www.mieczesredniowieczne.pl/waga-miecza/ [dostęp: 19.06.2014].

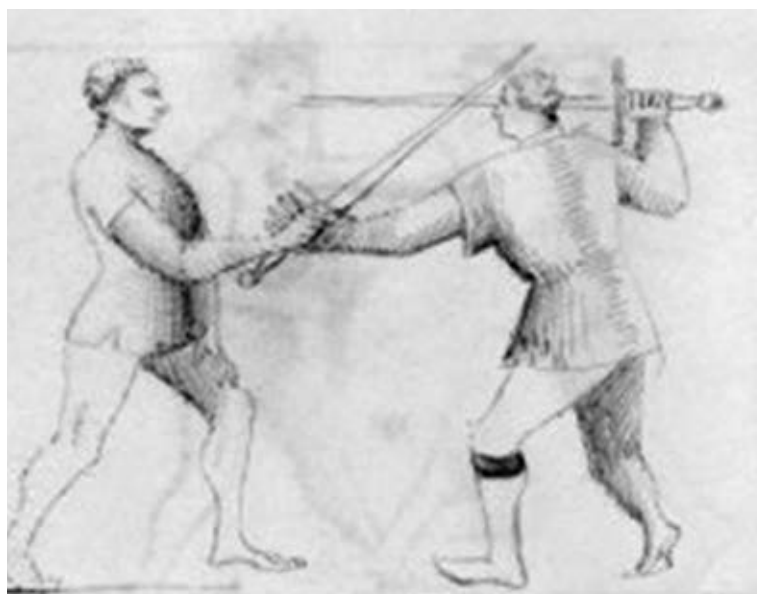
¹⁰ Szermierz zadaje ciosy z siłą ok. 7 dżuli. Tymczasem, aby przeciąć pancerz, potrzebna jest siła trzy razy większa.

popelnianym błędem jest twierdzenie, że rycerze walczyli mieczami bez finezji, a sama walka była – kolokwialnie rzecz ujmując – zwykłą „rąbaniną”. Jak zobaczymy poniżej, jest to pogląd daleki od prawdy. Tak samo błędne jest twierdzenie, że walka mogła trwać bardzo długo. Odtwarzając dawne techniki walki, zauważyć można, że pojedynki były szybkie i krótkie.

Różnice między szkołą włoską a niemiecką

Pojęcie szkoły w tym przypadku odnosi się do obszarów, z których pochodził dany system technik walki i których używali szermierze z tych regionów. W przypadku miecza długiego wyróżnić należy dwa najważniejsze obszary: Włochy oraz Rzeszę Niemiecką. Dla tych pierwszych najważniejszym mistrzem miecza jest Fiore dei Liberi. Był on najemnikiem z północnego Tyrolu¹¹. Około 1410 r. napisał swój traktat *Flos Duellatorum*, gdzie opisał różne techniki walki, nie tylko dotyczące miecza. Dla terenów niemieckich najważniejszym mistrzem jest Johannes Liechtenauer, który uznawany jest za ojca niemieckiej szkoły walki¹².

Różnice widać zarówno w stosowanych postawach, jak i technikach walki. Szkoła włoska wyróżnia kilka postaw, z których przedstawię trzy. Jedną z postaw górnych (tj. takich, w których ostrze jest uniesione ku górze) była postawa Dumnej Kobiety



II. 4. Przykładowe rozbrojenie przeciwnika (Fiore dei Liberi, *Flos Duellatorum*).

¹¹ J. Clements, *Fiore Dei Liberi: 14th century Master of Defence*, [online], www.thearma.org/essays/Fiore/FioreDeiLiberi_StudyGuide.v3.6.pdf [dostęp: 19.06.2014].

¹² M. Gallas, *Johannes Liechtenauer...* [dostęp: 19.06.2014].

(*posta di donna altera*). Wyglądała ona następująco: lewa noga z przodu, prawa stopa postawiona na palcach. Tułów nieco skręcony w prawo, ostrze położone na ramieniu. Stojąc w tej postawie, ma się szerokie możliwości ataku z prawej strony (analogicznie, gdyby lewa noga była z przodu, możliwe byłyby ataki na stronę lewą).

Kolejną wartą opisania postawą wyjściową jest Żelazna Brama (*posta di ferro*). W swym kształcie przypomina nieco niemieckiego Głupca: ostrze skierowane w dół, prostopadle do ciała. Trzecią postawą, o której chciałbym wspomnieć, jest Królewskie albo Prawdziwe Okno (*posta reale di vera finestra*). Jest to postawa górna, w której, stojąc lewą nogą z przodu, miecz trzyma się skrzyżowanymi dłońmi po prawej stronie twarzy¹³.

Szkoła niemiecka – postawy

Wyróżnić można kilka głównych postaw wyjściowych, które postaram się opisać. Zaczynając od postaw górnych, są to: Z Dachy, Wół, Pług, Płot, Głupiec. Oczywiście nie są to wszystkie postawy, jednak te, które omówię, wystarczą do zobrazowania podstawowych technik tej szkoły.

Postawa Z Dachy (*Vom Tag*) jest najwyższą wyróżnianą postawą. Ostrze jest skierowane ku górze, rękojeść zaś znajduje się przynajmniej na wysokości ramienia. Wół (*Osch*) charakteryzuje się tym, że rękojeść znajduje się na wysokości głowy, ale



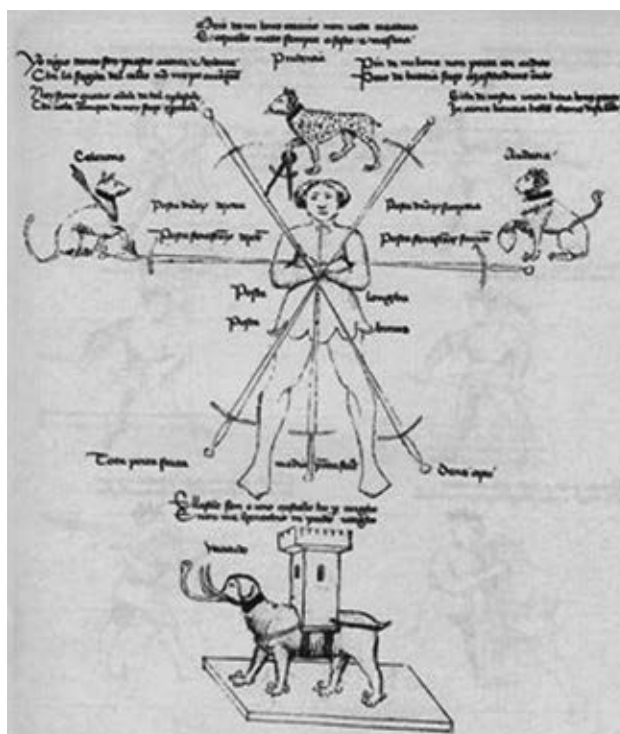
II. 5. Postawa Wołu i Pługa (Peter von Danzig, *Codex Danzig*).

¹³ Inne techniki szkoły włoskiej można znaleźć w: *Flos Duellatorum* mistrza Fiore dei Liberi, z którego skany są dostępne pod adresem: [www.wiktenauer.com/wiki/1410_-_Flos_Duellatorum_\(Pisani-Dossi_MS\)](http://www.wiktenauer.com/wiki/1410_-_Flos_Duellatorum_(Pisani-Dossi_MS)) [dostęp: 19.06.2014].

ostrze jest ułożone poziomo. W Pługu (*Pflug*) ręce są blisko ciała, głowica znajduje się przy biodrze, zaś sztych kończy się na wysokości oczu. Płot (*Schrangkhut*) jest z kolei postawą dolną. Klinga ułożona jest prostopadle do ciała szermierza, ostrze skierowane jest w dół. Głupiec (*Alber*) jest postawą dolną, w której ostrze znajduje się przed szermierzem. Postawa ta nosi swą nazwę z dwóch powodów. Po pierwsze, w tej postawie szermierz wydaje się być odsłonięty. Drugi powód to, jak wyjaśnia Liechtenauer, *tylko głupiec zostaje w defensywie*¹⁴. Jest to jednak tylko pozornie nieużyteczna postawa, pozwala ona bowiem bardzo szybko wyprowadzić sztych albo w jakikolwiek inny sposób sparować atak przeciwnika wraz z szybką kontrą.

Szkoła niemiecka – ataki

Mistrz Liechtenauer podzielił ataki na górne (*Oberhau*) i dolne (*Unterhau*). Górne ataki to wszystkie ciosy, w których ostrze idzie z góry na dół, czyli odwrotnie niż w dolnych. Jest to podstawowe rozróżnienie. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ten utalentowany szermierz nie uznawał ataków pionowych i poziomych. Wszystkie ciosy miały być wyprowadzane ukośnie. Nauka ta nie została się chyba



II. 6. Płaszczyzny ataku (Fiore dei Liberi, *Flos Duellatorum*).

¹⁴ Tamże.

zbyt długo, skoro na wykresie dei Liberi wydać wyraźnie poziomą linię ataków (co być może wynika też z faktu, że szermierka włoska różniła się od niemieckiej).

Szkoła niemiecka wyróżnia pięć uderzeń mistrzowskich. Są to dość skomplikowane ataki, wymagające dużych umiejętności od walczącego – stąd nazwa. Najprostszym z nich, najsilniejszym, a zarazem najbardziej czytelnym jest tzw. Gniewne Uderzenie¹⁵ (*Zornhau*). Jest to atak wyprowadzony z ramienia, idący po skosie w dół. Kolejnym jest Uderzenie Ciemienia (*Scheitelhau*). Jest to szybki, prosty cios skierowany na głowę przeciwnika. Następnym jest Uderzenie Spojrzenia, czyli *Schielhau*. Wygląda ono następująco: *Cięcie górne, wykonywane przy pomocy fałszywego ostrza. Jednocześnie odbija atak przeciwnika i trafia go w ramię albo kark. W pozycji końcowej szermierz widzi swego przeciwnika tylko kątem oka, stąd nazwa*¹⁶. Następnie mamy Uderzenie Poprzeczne (*Zwerchhau*). Jest to atak wyprowadzany z postaw górnych z kciukiem położonym na płazie. Ma on na celu wykonanie poziomego cięcia na głowie przeciwnika. Ostatnim uderzeniem mistrzowskim jest Uderzenie Krzywe (*Krumphau*). Wyprowadzane jest z samych nadgarstków, przy ciosie ręce mogą się krzyżować – stąd nazwa. Wykonać je można wyłącznie po kontakcie z głownią przeciwnika.

Prócz tego mamy szerokie możliwości kombinacji ataków, jak choćby duplikowanie (*Duplieren*)¹⁷. Przy zetknięciu głowni należy obrócić nadgarstki i nie odrywając ostrza od klingi przeciwnika, trafić go. Technika ta jest szybka i bardzo trudna do obrony. Można też wykonać ciągnięcie (*Zucken*)¹⁸. Przy zetknięciu głowni trzeba wycofać swoje ostrze i wyprowadzić szybki, celny sztych. Jakby tego było mało, dawni mistrzowie zapisali wiele technik rozbrajania przeciwnika, technik opierających się na zapasach itp. Walka średniowieczna zatem (tylko przy użyciu technik na długi miecz) jest bardzo bogatym i złożonym zagadnieniem.

Techniki półmiecza

Obok tych ataków, warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden sposób walki, czyli tak zwany półmiecz (*Halbschwert*). Technika ta miała duże zastosowanie w walce z opancerzonym przeciwnikiem. Półmiecz wygląda następująco: prawa ręka pod jelcem, lewa zaciśnięta na ostrzu mniej więcej w połowie jego długości (w wersji dla praworęcznych). Skrócenie dystansu rekompensowane było silniejszym pchnięciem. Półmiecz pozwalał przy tym na łatwiejsze wejście ciosu między zbroję, co stanowiło zaletę w walce z opancerzonym wrogiem.

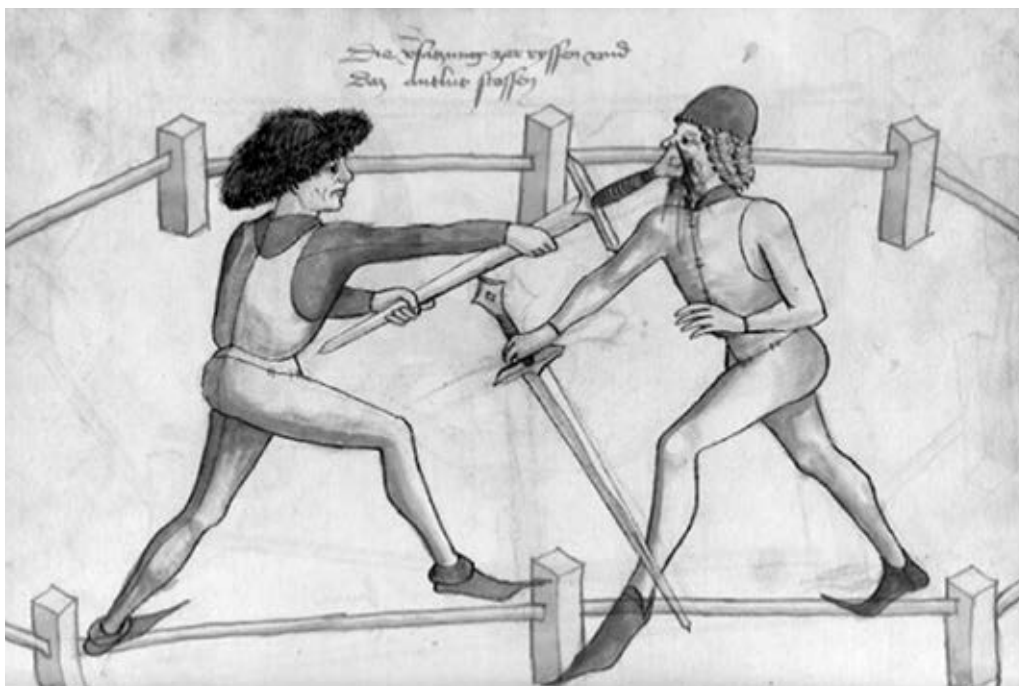
¹⁵ Nazwy polskie podają za: H. Schmidt, *Walka mieczem. Walka długim mieczem według szkoły niemieckiej*, Lublin 2011, s. 42.

¹⁶ M. Gallas, *Johannes Liechtenauer...*, [dostęp: 19.06.2014].

¹⁷ H. Schmidt, dz. cyt., s. 86.

¹⁸ Tamże, s. 70.

Półmiecz pozwala też na atak nie tylko ostrzem. Ułatwia on atak głowicą. Dla przykładu: cios na głowę można sparować częścią silną, następnie, wykonując krok, zbliżyć się do przeciwnika, jednocześnie uderzając głowicą w jego twarz. Można też z niego wyprowadzić tak zwane Mordercze Uderzenie (*Mordschlag*). Wygląda ono następująco – miecz trzyma się za ostrze, a w przeciwnika (najlepiej w głowę) uderza się rękojeścią (w jednym z wariantów nawet jelicem)¹⁹. Nic dziwnego, że atak ten uzyskał taką nazwę.



II. 7. Przykład Morderczego Uderzenia (Hans Talhoffer, *Fechtbuch*).

Parowanie

Obok opisów ataków, warto również poświęcić chwilę na kwestię blokowania ciosów. Jak wspomniano wyżej, Liechtenauer zalecał, by atakować, zamiast się bronić. Czasem jednak było to niemożliwe. Według niego, trzeba było wtedy starać się szybko przejąć inicjatywę.

Wiele szkiców z traktatów pokazuje techniki, w których głównie się stykają. Zwykle jednak jest to „płynne parowanie”, czyli umożliwiające automatyczne przejście do ataku. Bardzo rzadko mamy zatem do czynienia ze sztywnym przyjęciem ataku przeciwnika, nie dawało to bowiem okazji do szybkiej kontry. Przyglądając

¹⁹ H. Schmidt, dz. cyt., s. 118–121.

się rysunkom z traktatów szermierczych (oraz współczesnych opracowań), można zobaczyć jeszcze jedną ważną rzecz. Przy wielu technikach atak przeciwnika przyjmowany był na płaz. Zapobiegało to szczybieniu się broni (przy mieczach ostrzonych ma to ogromne znaczenie) i tak jak zaznaczono to wyżej, umożliwiało wprowadzenie szybkiego kontrataku²⁰.

Wnioski

Walka mieczem długim jest zagadnieniem, którego nie da się badać bez rekonstrukcji. Z samego bowiem tekstu nie można wywnioskować, jak wyglądała dana technika oraz czy była skuteczna. Chociaż powyższy tekst jest zaledwie wstępem, czyli próbą nakreślenia problematyki tego zagadnienia, przedstawienia kilku zaledwie technik, można pokusić się wyciągnięcie kilku wniosków.

Jak widać, walka mieczem długim jest sztuką skomplikowaną i zabójczo skuteczną. Chociaż uderzenia mistrzowskie są zaledwie częścią możliwych ataków, już na ich przykładzie można zobaczyć wyrafinowanie technik. Walka była szybka, kończyła się zwykle po kilku ciosach. Wynikało to po części z nauk Liechtenauera, według którego należało zasypać przeciwnika gradem ciosów. Ten, kto zaczął, miał teoretycznie większe szanse na zwycięstwo. W praktyce bywało z tym różnie, wszak często w źródłach i opracowaniach można spotkać techniki, w których to broniący się po pierwszym ataku wyprowadza skuteczną kontrę. Walki były brutalne, co wynikało z kilku rzeczy. Używano całego ciała, kopnięcia i zapasy były na porządku dziennym. Walczący zaś wiedzieli, że albo zabiją, albo sami będą zabici (ewentualnie ciężko ranni). Stąd nie było mowy o subtelnościach, a sporo technik kończyło się sztychem.

Walka, według traktatów, jest też o wiele ciekawsza niż szermierka filmowa czy teatralna. Nie ma w niej może długich wymian ciosów, ale nie jest aż tak udawana. Jest w niej mało bardzo czytelnych dla przeciwnika ataków, zwykle są to szybkie, krótkie, skuteczne ciosy. Walka z użyciem dawnych technik wygląda przez to znacznie lepiej niż używanie miecza jak cepa, co można często zaobserwować na małym i dużym ekranie.

Techniki te mogą również stanowić z powodzeniem urozmaicenie wszelkich pokazów rycerskich. Warto bowiem, oprócz dłuższych walk na miecze, o ile jest to możliwe, pokazywać widzom, jak wyglądała walka w przeszłości, prezentując choćby kilka technik. Można także wplatać w walkę pokazową przynajmniej niektóre z nich. Urozmaica to znacznie walkę, sprawiając, że pokaz staje się ciekawszy, a widz nieświadomie widzi autentyczne techniki posługiwania się mieczem długim.

²⁰ Tamże, *passim*. Sporo wartościowych spostrzeżeń można odnaleźć w artykule: M. Kopciuch, *Parowanie płazem miecza – technika uzasadniona czy nie?*, [online], www.mieczesredniowieczne.pl/parowanie-plazem-mieczu-technika-uzasadniona-czy-nie/ [dostęp: 19.062014].

Szymon Markowski

Między *ultra* a *mrokiem*, czyli o jakości w rekonstrukcjach historycznych na przykładzie badań nad członkami ruchu rycerskiego późnego średniowiecza

Wstęp

Prężnie rozwijające się w ciągu ostatnich lat zjawisko rekonstrukcji historycznych nie doczekało się, jak dotąd, głębszych analiz naukowych o charakterze monograficznym. Poza nielicznymi publikacjami dotyczącymi tej problematyki, których autorami najczęściej są sami rekonstruktorzy, wyjątkiem pozostaje raport z badań zespołu prof. T. Szlendaka¹. Praca ta stanowi jednak próbę socjologicznego ujęcia genezy, zasięgu i kondycji ruchu, w związku z czym pilne staje się poszerzenie i pogłębienie perspektyw badawczych poprzez triangulację dyscyplin naukowych, gdyż zjawisko wymyka się wąskiemu oglądowi. Interdyscyplinarne podejście powinno stać się paradygmatem poznawczym, a badacze wzajemnie czerpać z dorobku metodologicznego reprezentowanych przez siebie dyscyplin. Wyrazem takiego stanowiska są pojawiające się konferencje i spotkania naukowe zrzeszające badaczy z różnych środowisk, dające okazję budowania potencjału poznawczego w odniesieniu do rekonstrukcji historycznych.

Rekonstrukcja historyczna² jako zjawisko społeczno-kulturowe posiada długą tradycję i jej etymologia tkwi w czasach starożytnego Rzymu³. Natomiast w ujęciu współczesnym, ze względu na oddolnie inicjowaną aktywność społeczną (w odróżnieniu od organizowanych przez decydentów politycznych lub władców inscenizacji historycznych o charakterze patriotycznym), rekonstrukcje historyczne pojawiły się w drugiej połowie XX w. Genezę ruchu podejmuję w przygotowywanej obecnie dysertacji, dlatego nie będę rozwijał tego problemu w niniejszym tekście. Wypada wspomnieć jedynie, że precyzyjne określenie początku tzw. ruchu rycerskiego

¹ W. Burszta, A. Karwacki, J. Nowiński, K. Olechnicki, T. Szlendak, *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Warszawa 2012.

² *Rekonstrukcje historyczne – zbiór działań, podczas których ich uczestnicy odtwarzają w strojach i za pomocą artefaktów wytworzonych współcześnie, względnie oryginalnych, konkretne wydarzenia z przeszłości (najczęściej bitwy) lub różnorodne aspekty życia w wybranym okresie historycznym*. Źródło: www.pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_historyczna [dostęp: 21.03.2014].

³ Szerzej na ten temat w: S. Markowski, *Rekonstrukcje historyczne w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2009, nr 1, s. 60–65.

w Polsce jest niemożliwe, gdyż najwcześniej zarejestrowane⁴ grupy (bractwa rycerskie) mogą pochwalić się ponad 20-letnią tradycją (początek lat 90. ubiegłego wieku).

Niniejszy artykuł postanowiłem poświęcić kondycji polskich rekonstrukcji historycznych w odniesieniu do ruchu rycerskiego późnego średniowiecza (2. poł. XIV w. – 1. poł. XV w., zwanego popularnie tzw. okresem okółgrunwaldzkim), gdyż o tym, co warunkuje potencjał edukacyjny odtwórstwa, decyduje podejście (cele) realizujących go osób, grup i projektów.

Próby uporządkowania ruchu rycerskiego w Polsce, wraz z określeniem jego zakresu, zasięgu, w porównaniu z podobnym mającym miejsce w Czechach, Niemczech, Szwecji czy we Włoszech, jest wynikiem wieloletnich doświadczeń Autora niniejszego tekstu, który będąc świadomy wysokiej hermetyzacji środowiska odtwórców, jest aktywnym rekonstruktorem XIV i XV w., uczestnicząc w projektach odtwórczych, takich jak: *Projekt 14* czy *Silesia apud Grunwald*.

Jakościowe pojmowanie rekonstrukcji historycznych przez odtwórców

Idea rekonstrukcji⁵ jest rozumiana przeze mnie jako aktywność mająca na celu [...] *jak najwierniejsze odzwierciedlenia minionej rzeczywistości poprzez odtwarzanie kultury materialnej i duchowej i prezentowanie jej na użytek społeczeństwa*. Teoria historiografii, której autorem jest brytyjski filozof i historyk Roger George Collingwood, zakłada, że [...] *historia może być zrozumiana tylko przez jej ożywienie. Historia jest [...] dobrem kulturalnym odziedziczonym z przeszłości*⁶. Carstensen, Meiners i Mohrmann twierdzą ponadto, że [...] *poprzez rekonstrukcję, czyli ponowną inscenizację konkretnych wydarzeń z przeszłości, historia ma stać się zrozumiała poprzez powtórne jej przeżycie. Odtworzenia historycznych lub legendarnych wydarzeń miały miejsce już w antyku*⁷. Teoria wprowadzona przez Collingwooda określa również zadania rekonstrukcji, które powinny zmierzać do jak najwierniejszego przedstawienia konkretnych wydarzeń historycznych na podstawie dostępnych źródeł. Intencją osób tworzących rekonstrukcje winno być również odegranie myśli i intencji postaci historycznych. Pojawia się w tej teorii warunek istnienia kontekstu historycznego, bez którego nie ma mowy o wypełnieniu definicji rekonstrukcji. Zatem analiza źródeł historycznych jest punktem wyjścia w procesie przygotowawczym określonego projektu. Naukowe podejście staje się warunkiem podstawowym nowoczesnego pojmowania zjawiska rekonstrukcji.

⁴ Ze względu na skąpy materiał faktograficzny zdecydowałem się skorzystać z Wielkiego Spisu Bractw Rycerskich zamieszczonego na stronie internetowej: www.bagrit.pl/bractwa/bractwa.php?lg=pl [dostęp: 22.03.2014].

⁵ J. Carstensen, U. Meiners, E. Ruth-Mohrmann (Hrsg.), *Living History im Museum*, Waxmann Verlag, 2008, s. 118–119.

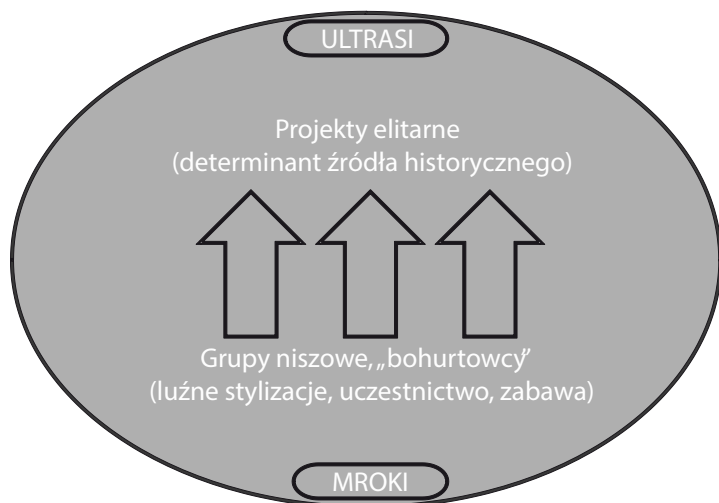
⁶ M.W. Hebeisen, *Recht und Staat als Objektivationen des Geistes in der Geschichte*, Books on Demand, 2004, s. 570–572.

⁷ J. Carstensen, U. Meiners, E. Ruth-Mohrmann (Hrsg.), dz. cyt., s. 119.

Wprowadzone przeze mnie kategorie **ultra** oraz **mrok (turbo mrok)**⁸ stanowią swoiste bieguny, między którymi orbitują pola aktywności rekonstrukcyjnej grup, osób i projektów. Pojęcia te są terminami powstałymi w środowisku ruchu, tak jak sama inicjatywa ma charakter oddolny. I tak, kategoria **ultra** oznacza jak najwierniejsze odzwierciedlenie minionych czasów, poprzez nie tylko rekonstruowanie dorobku kultury materialnej, ale eksperymentowanie ze zjawiskami społecznymi (drabina społeczna, relacje interpersonalne, muzyka i sztuka, wychowanie i zachowanie, etos rycerski itp.). Istotą tego paradygmatu jest naukowe podejście, które oparte jest na wnikliwej analizie źródeł historycznych. W praktyce oznacza szeroko dyskutowane, odwołujące się do najnowszych odkryć archeologicznych, często redefiniowanych tez naukowych, otwarte na dialog i wartości poznawcze postawy rekonstruktorów, którzy są eksperymentatorami – archeologami, prawdziwymi pasjonatami historii, nie bojąc się naukowej „otoczki” i metodologii, a więc nie poprzestają jedynie na wiedzy popularnonaukowej. Na drugim biegunie znajdują się **mroki (turbo mroki** – to zadeklarowani „heretycy”, niemający zbyt wiele wspólnego z rekonstrukcją, a „wrzuceni niejako do jednego worka” z odtwórcami), którzy realizują własne cele (ludyczne, stowarzyszeniowe), wykonujący luźne stylizacje, bez poparcia źródłowego, znajdujący się na pograniczu subkultury LARP i fantasy, którzy – niestety, określają swoją działalność jako rekonstrukcyjną (niesłusznie, błędnie i wbrew logice). Z tego powodu odbiorcy rekonstrukcji (publiczność, turyści, ale też beneficjenci pokazów), nieposiadający odpowiedniej wiedzy historycznej i zdolności krytycznego osądu, generalizują mroków i ultrasów jako „towarzy-szy broni” realizujących zbliżone cele.

Poniżej znajduje się dwubiegunowa koncepcja ruchu, która powstała w wyniku wieloletnich badań autora, przy wykorzystaniu takich technik badawczych jak obserwacja uczestnicząca, analiza dokumentów, wywiady kwestionariuszowe. Nie bez wpływu na całokształt badań pozostaje fakt osobistego zaangażowania Autora w ruch rycerski późnego średniowiecza. Sądzę jednak, że uczestnictwo w środowisku pozwoliło mi dokonać głębszej eksploracji pola badawczego aniżeli większy dystans w sytuacji „bycia obcym”. Strzałki oznaczają trajektorie uczenia się osób i grup. Groty strzałek symbolizują kierunki rozwoju środowiska od końca lat 80. XX w. Zatem pojawia się wniosek, że to, co było wspólne u zarania ruchu rycerskiego, znacząco zmieniło orientację i obecnie jego struktura wydaje się być bardzo urozmaicona. Obiektywnie rzecz biorąc, nawet grupy postrzegane jako „turbo mroczne” też mimowolnie poddają się trendom rozwojowym, poprzez, na przykład, migracje osób pragnących rozwijać swój warsztat rekonstruktorski i przenikanie ich do grup o sprecyzowanych celach, praktycznie realizujących idee tzw. ultrazmu.

⁸ Są to pojęcia wytworzone na potrzeby ruchu rycerskiego, którego nazwa również, wraz z innymi, powstała w środowisku odtwórców. W publikacjach przyjmuję często punkt widzenia badanych (perspektywa emiczna), przybliżając czytelnikowi język oraz jego znaczenie i symbolikę używaną w eksplorowanej przeze mnie społeczności. Z metodologicznego punktu widzenia niemożliwe staje się opisanie zjawisk zachodzących w grupie bez aktywnego w niej uczestnictwa (obserwacja uczestnicząca, empiria), zatem poszukiwania, których dokonuję, mają charakter etnograficzny.



Rys. 1. Koncepcja uczenia się w środowisku rekonstrukcji historycznych oraz geneza ruchu rycerskiego. Oprac. Autor.

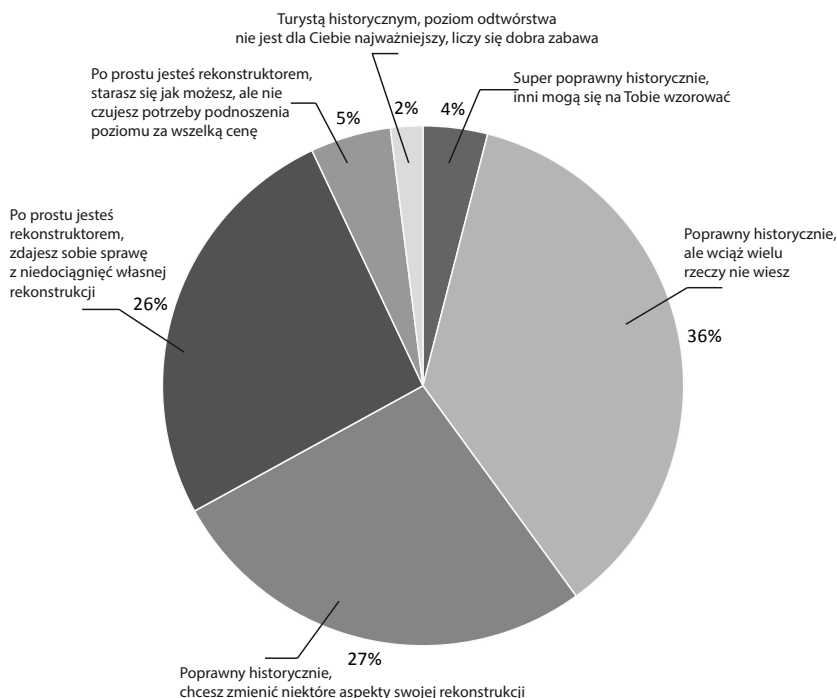
Warunkiem *sine qua non* współczesnych rekonstrukcji historycznych jest próba odtwarzania kultury materialnej i niematerialnej minionych epok. Wychodząc z tego założenia, można postawić pytanie: jak to się dzieje, że grupy tak bardzo się różnią od siebie? Otóż, dwadzieścia lat jest też okresem pozwalającym zaobserwować dynamikę ruchu rycerskiego w Polsce. Dziwi więc skąpość literatury podejmującej problematykę ruchu rekonstrukcji historycznych, szczególnie na tle poważnego traktowania tej sfery aktywności przez środowiska naukowe np. w Wielkiej Brytanii (konferencja SCUTREA⁹). Analizowanie jej w kontekście pedagogicznym, a więc procesów uczenia się, jest wyzwaniem, z którym samotnie boryka się Autor niniejszej publikacji.

I tak grupy, które znajdują się bliżej bieguna, *mroki*, uprawiające luźne stylizacje, bez poparcia źródłowego, przez *ultrasów* postrzegani są jako ci, którzy zatrzymali się w rozwoju. Kategoria *mrok* (w skrajnych przypadkach *turbo mrok*) posiada zatem negatywne konotacje, a użycie jej w stosunku do rekonstruktora powoduje pejoratywne skojarzenia. Z kolei grupy (osoby, projekty), które nazywają siebie *ultrasami*, starają się dążyć do ideału, którym staje się możliwie jak najwierniejsza kopia pierwowzoru. Jednakże nauka jest płynnym konstruktem i ulega dynamicznym przemianom. Zatem również i wiedza historyczna podlega weryfikacji, stosownie zresztą do prowadzonych dyskusji, aktualizacji wyników badań. Warto podkreślić, że środowisko ruchu rekonstrukcji jest bardzo wrażliwe na „naukowe doniesienia”. Wykazuje więc wysoką samodzielność w zdobywaniu wiedzy historycznej, następnie jej poszerzaniu i pogłębianiu oraz sukcesywnej aktualizacji.

⁹ Referat wygłoszony podczas 38th Annual SCUTREA Conference, 2–4 July 2008, University of Edinburgh, dostępny: www.leeds.ac.uk/educol/documents/172304.pdf [dostęp: 11.06.2014].

Przejdę teraz do prezentacji wyników badań, które przeprowadziłem w 2012 r. wśród społeczności członków Projektu 14 oraz Chorągwi Konrada VII Białego w czasie inscenizacji historycznych *Oblężenie Klasztoru w Lubiążu* i *Calisia 1383*. Zastosowany przeze mnie celowy dobór próby badawczej wynikał z założenia, że grupy elitarne¹⁰ większą wagę przywiązują do procesów uczenia się, a te z kolei wynikały z problematyki podejmowanej przeze mnie w dysertacji. W badaniach wzięli udział uczestnicy dwóch inscenizacji historycznych (sierpień – wrzesień 2012 r.), którzy musieli wcześniej spełnić wysoko postawione kryteria uczestnictwa oraz pomyślnie przejść weryfikację wyposażenia. Próba badawcza miała charakter heterogeniczny, dotyczyła tylko osób dorosłych (powyżej 18. roku życia), zamknęła się na 125 osobach, w tym 89 mężczyznach i 36 kobietach. Kwestionariusze wywiadów zostały rozdane wraz ze środkami piśmiennymi, respondenci otrzymali identyczny czas na

Style uczestnictwa w rekonstrukcjach



Wyk. 1. Style uczestnictwa w rekonstrukcjach (N=125).
Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

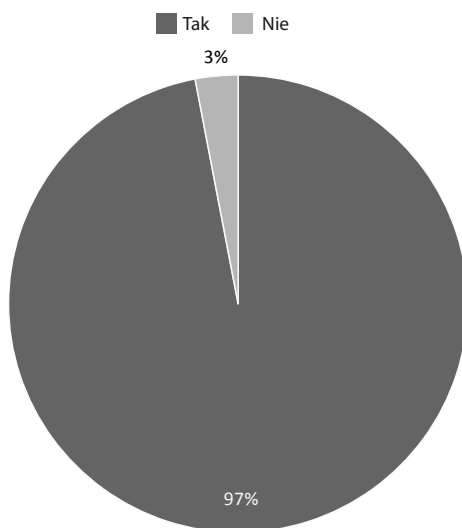
¹⁰ Na tle ruchu rycerskiego *Projekt 14* skupia osoby, grupy i inicjatywy, które dbają o wysoką jakość swoich rekonstrukcji z 2. poł. XIV i 1. poł. XV w. Członkowie projektu (o zasięgu międzynarodowym) stawiają konkretne wymagania kandydatom. W praktyce zaś członkowie *Projektu 14* wywodzą się z innego elitarnego projektu odtwórczego *Interregnum 1382–1385*. Z organizacyjnego punktu widzenia są to głównie członkowie grunwaldzkich chorągwi: Konrada VII Białego, Marszałka Wallenroda oraz Poznańskiej. Więcej o założeniach *Projektu 14*: www.facebook.com/pages/Projekt-14/116824485052688?ref=ts&fref=ts [dostęp: 11.06.2014]. Autor jest również członkiem ww. projektu. O strukturze i zasadach przygotowania obozowiska chorągwi Konrada VII można przeczytać w: S. Markowski, *Organizacja życia obozowego w ramach inscenizacji bitwy pod Grunwaldem*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2009, nr 4, s. 62–73.

wypełnienie kwestionariuszy składających się z 33 pytań (otwartych, zamkniętych i półotwartych). Uzyskane w wyniku badań rezultaty przedstawiają wykresy. Jest to niewielki procent interesującej mnie problematyki, jednakże postanowiłem wykorzystać jedynie dotyczące tematyki niniejszego tekstu¹¹.

Pytanie miało na celu przypisanie się przez respondentów do określonego stylu uczestnictwa (wyk. 1.). Na podstawie powyższego można stwierdzić, że najczęściej reprezentowane style zawierają się między poziomem 3 a 5, gdzie 1, najniższy, oznacza bycie „turystą historycznym”, a 6 – „super poprawny historycznie – wzór do naśladowania”. Co ciekawe, poziom 2 – „nie czujesz potrzeby podnoszenia poziomu za wszelką cenę” zdobył jedynie 2% głosów, oznacza to, że zdecydowana większość respondentów przywiązuje dużą wagę do tzw. poprawności historycznej (63% sumarycznie określiło siebie jako poprawnych historycznie).

Potwierdzeniem tej tezy są wyniki uzyskane w innym pytaniu:

Czy istotna jest wierność źródłom historycznym?



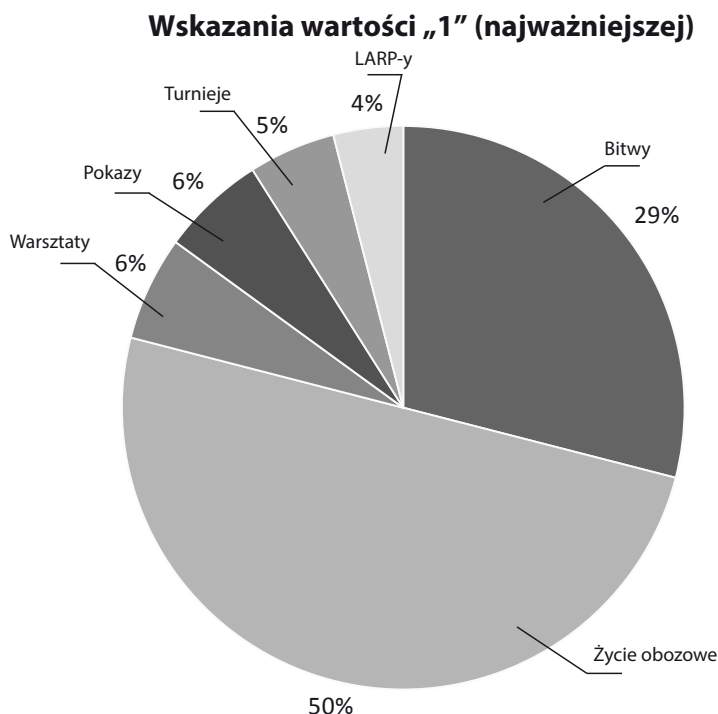
Wyk. 2. Czy istotna jest wierność źródłom historycznym? (N=125).
Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Okazuje się, że jedynie 3% ogółu respondentów uznało wierność źródłom historycznym jako nieistotną. Zatem aż 97% badanych potwierdza paradygmat *ultra* w swoich poczynaniach rekonstrukcyjnych, co z kolei jest odzwierciedleniem tego, że grupa wybrana do badań ma charakter elitarny.

Wśród form najchętniej realizowanych w ruchu wyróżniłem następujące: „Bitwy”, „Życie obozowe”, „Warsztaty”, „Pokazy”, „Turnieje”, „LARP-y”. Respondenci mieli

¹¹ Inną część wyników badań przedstawiono w artykule: S. Markowski, *Zjawisko reenactment i jego potencjał edukacyjny na przykładzie badań nad członkami chorągwi Konrada VII Białego*, [w:] *Historia ludzi. Historia dla ludzi. Krytyczny wymiar edukacji historycznej*, red. I. Chmura-Rutkowska, E. Głowacka-Sobiech, I. Skórzyńska, Kraków 2013, s. 187–207.

zaznaczyć hierarchię wartości między „1” – najważniejsza, a „6” – najmniej ważna forma odtwórstwa historycznego. Wyniki przedstawia wykres 3.:

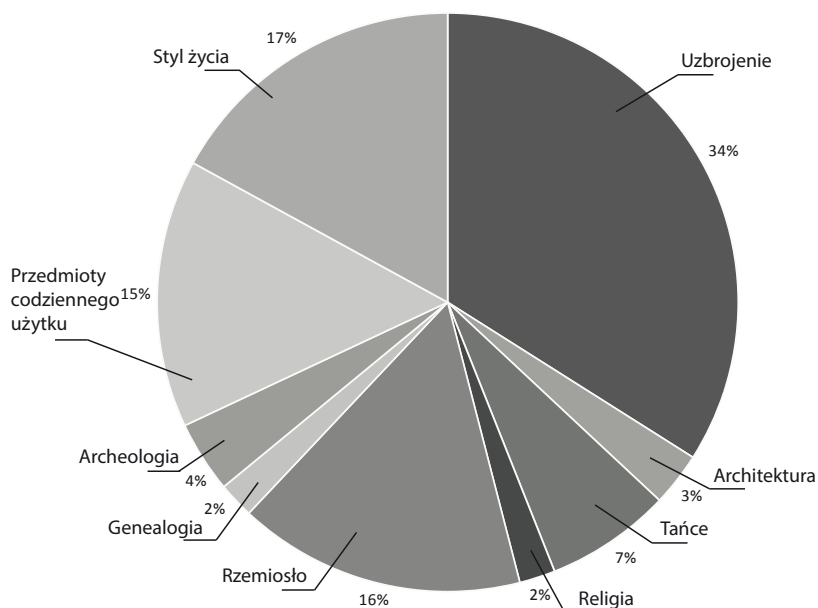


Wyk. 3. Wskazania wartości „1”, najważniejszej z form odtwórstwa historycznego (N=125).
Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Dla równo połowy (50%) respondentów najważniejszą formą jest „Życie obozowe”. Na drugim miejscu znalazły się „Bitwy” (29%). Tak wysoka popularność ww. form może wynikać z faktu, że „życie obozowe” realizowane jest przez wszystkich niejako niezależnie od innych form, stając się nadrzędną w stosunku do innych w trakcie wyjazdów. Z kolei popularność „Bitew” dowodzi wciąż dominacji nurtu militarnego w ruchu rycerskim późnego średniowiecza, jak również tego, że organizowanie inscenizacji batalistycznych, a co za tym idzie ich rozmach, powoduje, że każdy znajdzie coś dla siebie. Zaledwie 4% wskazań wartości najważniejszej – „LARP-y”, pokazuje, że ta stosunkowo świeża forma odtwórstwa cieszy się rosnącym powodzeniem. Gry terenowe, szczególnie przez weteranów rekonstrukcji, postrzegane są jako nowe, ciekawe doświadczenie. Respondenci mieli zapewne w pamięci gry terenowe organizowane podczas turnieju na zamku Czochoa w 2009 r., inscenizacji oblężenia klasztoru w Lubiążu w 2010 r. oraz zmagających w Calisii (na podstawie wydarzeń z 1383 r.) w 2012 r. i innych.

W pytaniu o najchętniej realizowane dziedziny rekonstrukcji, respondenci mieli za zadanie przypisać hierarchię wartości od „1” – najważniejsza do „9” – najmniej ważna. Rezultaty wskazań prezentuje wykres 4.:

Wskazania wartości „1” (najważniejszej)



Wyk. 4. Wskazania wartości „1”, najważniejszej dziedziny rekonstrukcji (N=125).
Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

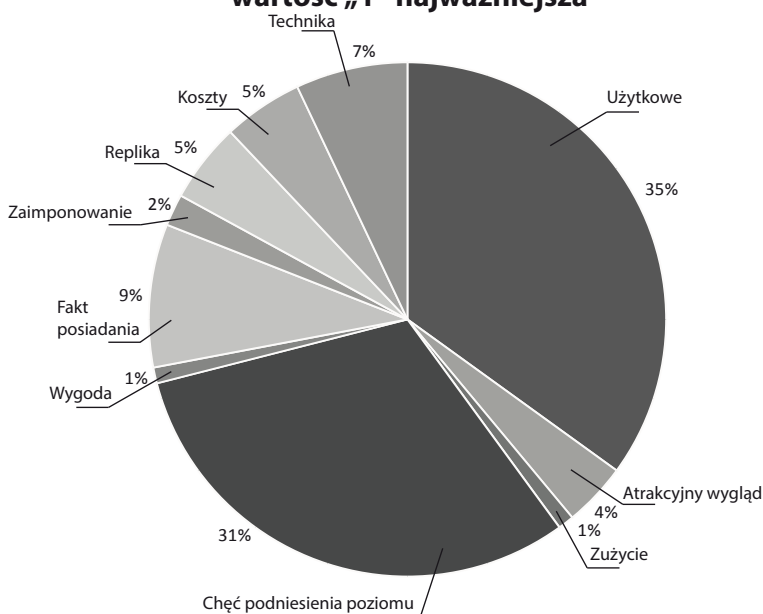
Jak się okazuje, za najważniejsze respondenci uznali odtwarzane „Uzbrojenie” (34%), jednakże i inne dziedziny cieszą się niemałą popularnością. Są to: „Styl życia” (17%), „Rzemiosło” (16%), „Przedmioty codziennego użytku” (15%). Załedwie 2% populacji wskazało „Religię” oraz 2% „Genealogię” jako najważniejsze dziedziny. W badanej grupie akcent wyraźnie jest położony na odtwórstwo kultury materialnej, natomiast popularny wydaje się również aspekt kultury niematerialnej – „Styl życia”.

Kolejne pytanie dotyczyło motywacji zamówienia określonego wyposażenia rekonstrukcyjnego, w którym respondenci mieli również ustalić hierarchię wartości „1” – najważniejsza, „10” – najmniej ważna. Rezultaty przedstawia wykres 5.

Za najważniejsze motywacje respondenci uznali cele „Użytkowe” (35%), aż 31% uznało, że najbardziej istotna jest „Chęć podniesienia poziomu”. Załedwie 1% uzyskały motywacje „Zużycie” i „Wygoda”. Co ciekawe, odtwórcy rzadko dbają o komfort użytkowania, gdyż samo pojęcie ma charakter względny, a sami odtwórcy okres doświadczeń w niedopasowanych strojach i uzbrojeniu mają już za sobą, co z kolei też potwierdza wysoką jakość posiadanego wyposażenia (wysoka jakość = długa żywotność sprzętu).

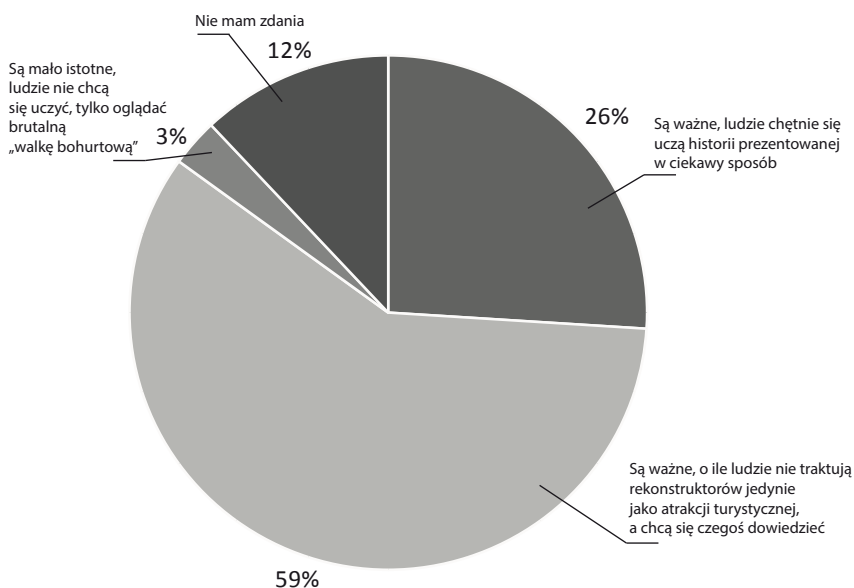
Pytanie o ocenę inscenizacji i pokazów miało na celu poznanie subiektywnych ocen respondentów na temat zdobytych doświadczeń, pośrednio stanowiło swoistą refleksję nad dorobkiem rekonstruktorów. Wyniki przedstawia wykres 6:

Motywacje zamówienia (wykonania) przedmiotów rekonstrukcji, wartość „1” najważniejsza



Wyk. 5. Motywacje zamówienia (wykonania) przedmiotów rekonstrukcji, wartość „1” najważniejsza (N=125). Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Ocena pokazów i inscenizacji przez rekonstruktorów

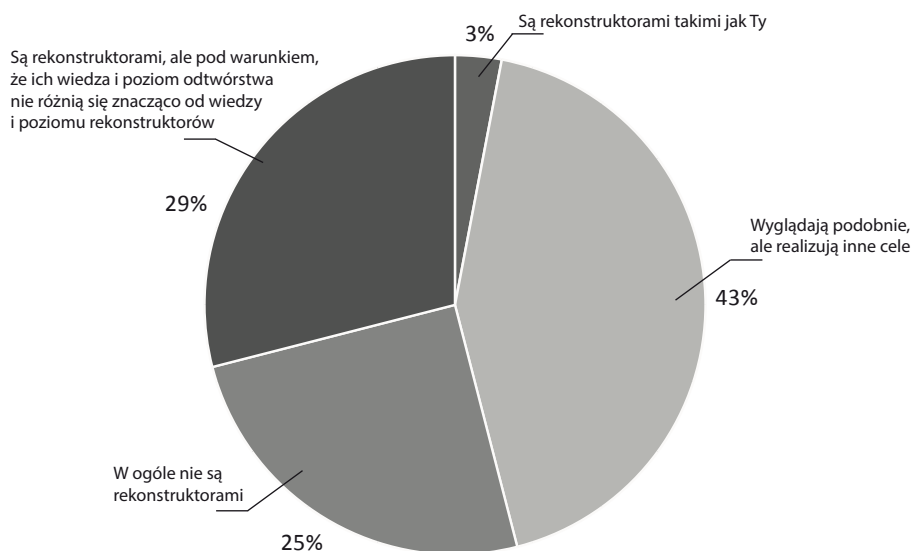


Wyk. 6. Ocena pokazów i inscenizacji przez rekonstruktorów (N=125). Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Aż 59% respondentów wskazało, że pokazy i inscenizacje, w których brali udział, „są ważne, o ile ludzie nie traktują rekonstruktorów jedynie jako atrakcji turystycznej, a chcą się czegoś dowiedzieć”. Pokazuje to, że wciąż dominuje rozrywkowe postrzeganie rekonstrukcji historycznych, jako swoistego dodatku do festynu, jarmarku czy koncertu. Zatem i motywacje publiczności wydają się być istotne dla odtwórców (26%) – „są ważne, ludzie chętnie się uczą historii prezentowanej w ciekawy sposób”. Zaledwie 3% wskazało, że „ludzie wolą oglądać brutalną walkę bohurtową, niż się uczyć”. Wysoki odsetek odpowiedzi „nie mam zdania” pozwala sądzić, że pytanie o refleksję było zaskoczeniem dla respondentów i nie potrafili udzielić jednoznacznej odpowiedzi.

Z kolei pytanie dotyczące opinii na temat „bohurtowców” podzieliło respondentów dość wyraźnie. Szczegóły prezentuje wykres 7.:

Opinie na temat „bohurtowców”



Wyk. 7. Opinie na temat „bohurtowców” (N=125).

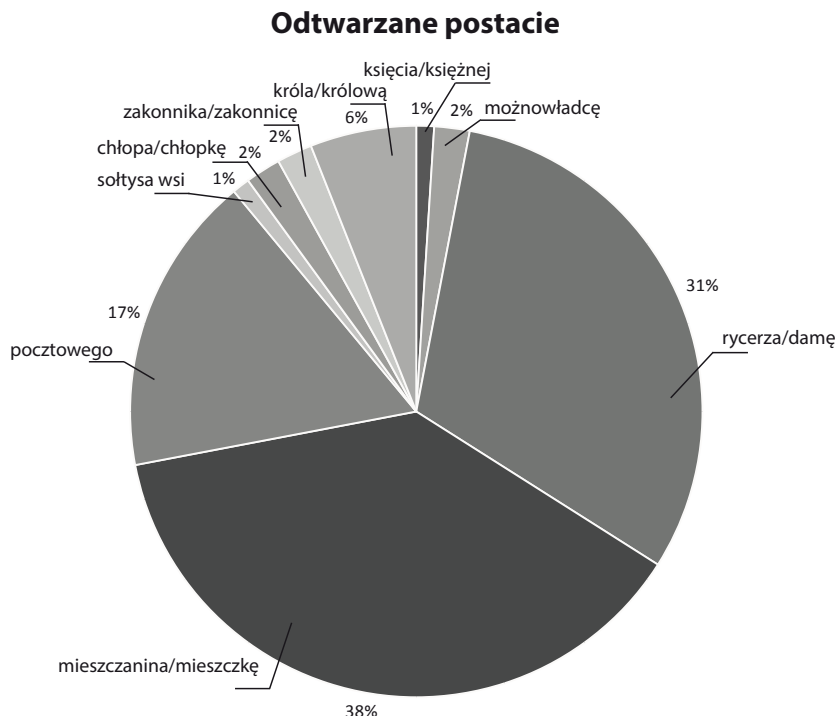
Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że w 2012 r. minęły dwa lata od wykrystalizowania się i oddzielenia od głównego nurtu rekonstrukcji środowiska „bohurtowców”¹², którzy skupili się wokół Polskiego Stowarzyszenia Walk Rycerskich¹³. Dla tego jedynie 3% wskazało, że są takimi samymi rekonstruktorami jak respondenci, a 29% warunkuje ich przynależność do środowiska od wiedzy i poziomu innych rekonstruktorów.

¹² Bohurtowcy – termin oznaczający osoby i grupy (*combat teams*) uprawiające brutalne walki sportowe w wyposażeniu rekonstrukcyjnym (najczęściej na niskim poziomie tzw. historyczności). Doprowadzili do stworzenia popularnych imprez: Bitwa Narodów, Igrzyska Ognia i Stali.

¹³ Więcej na ten temat: www.pswr.pl/ [dostęp: 11.06.2014].

Jeśli chodzi o pomysły rekonstrukcyjne w badanej grupie, są one następujące:



Wyk. 8. Odtwarzane postacie (N=125).

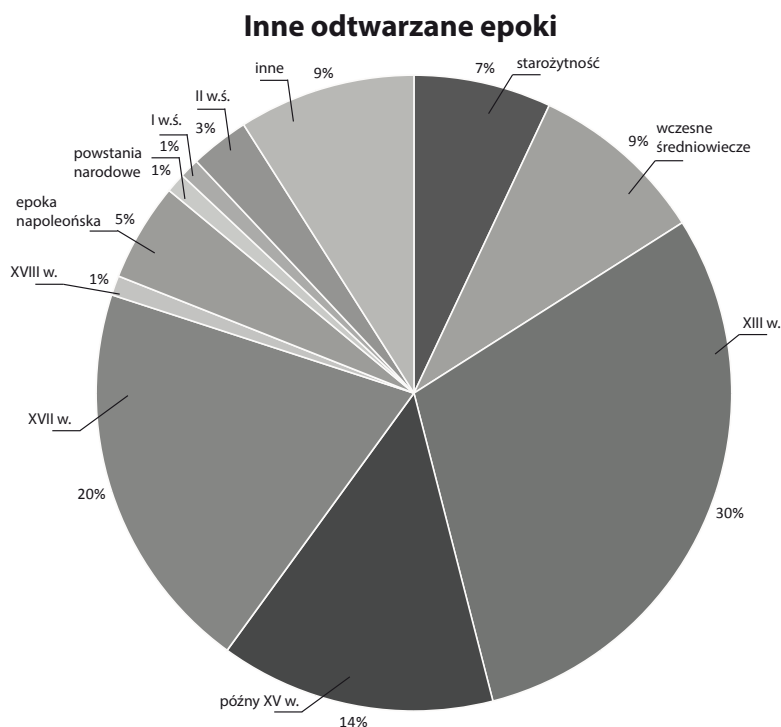
Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Okazuje się, że obecnie najpopularniejszą grupę społeczną stanowi „mieszczanństwo” (38%) w stosunku do 31% „szlachty” (rycerzy¹⁴/dam). Wniosek z tego jest taki, że ostatnie kilka lat pozwoliło odwrócić proporcje właściwe dla początków ruchu, gdy „prawie każdy był rycerzem, jeśli tylko posiadał miecz”. Również „mieszczanństwo” stanowi swoisty wstęp do rekonstrukcji i wiąże się z posiadaniem podstawowego wyposażenia, które można następnie rozwijać. Zaledwie 1% „książąt” (który zresztą odtwarza swoją rolę z konieczności przyjęcia określonej struktury – chorągwi Konrada VII) czy 2% chłopstwa i 2% zakonników pokazuje, że niziny społeczne nie cieszą się zainteresowaniem. Pokutuje tutaj stereotypowe postrzeganie chłopca jako osoby uciemnionej w średniowieczu, poza tym jego rola w czasie imprez byłaby bardzo ograniczona – praca na roli może jedynie stanowić tło dla inscenizacji batalistycznych czy „życia obozowego”, które z kolei jest

¹⁴ Dokonałem tutaj uogólnienia, gdyż obecnie mediewiści skłaniają się do opinii, że rycerstwo było klasą zawodową niekoniecznie wyłącznie rekrutowaną spośród szlachty. Szerzej na ten temat w: S. Markowski, *Edukacja rycerska w średniowieczu*, Cz. 1, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2012, nr 2, s. 230–236; tenże, *Edukacja rycerska w średniowieczu*, Cz. 2, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2012, nr 3, s. 199–208. Natomiast o udziale pospolitego ruszenia warto przeczytać w: K. Ginter, *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008.

również przeniesieniem formuły obozów wojskowych, rzecz jasna obecnie przy dużym udziale kobiet i dzieci. Z kolei odtwarzanie zakonnika wiąże się z posiadaniem określonych kompetencji (znajomość łaciny, sakramentów, rytuałów itd.), które dostępne są raczej ograniczonemu gronu – współczesnych kapłanów i zakonników.

Wśród innych epok, odtwarzanych przez respondentów reprezentujących okres późnego średniowiecza, znaleźć można następujące:



Wyk. 9. Inne odtwarzane epoki (N=125).

Oprac. Autor na podstawie badań własnych (Lubiąż – Kalisz 2012).

Wyniki dowodzą, że okres średniowiecza (ok. 1000 lat) jest najbardziej atrakcyjny (sumarycznie 53% od wczesnego, przez XIII w., do tzw. późnego XV w.). Ruch rycerski w Polsce dotyczy również Rzeczypospolitej Obojga Narodów, czyli odtwórstwa XVII w. (20%), więc generalnie respondenci poruszają się w ramach ruchu rycerskiego, rzadko wykraczając poza ww. datacje. Wśród „innych” (9%, czyli 8 osób) wymienić należy: Gwiazdne Wojny – 3 osoby, epoka wiktoriańska – 1 osoba, wojna polsko-bolszewicka – 1 osoba, historia najnowsza – 1 osoba, XVI w. – 1 osoba, Indianie Ameryki Północnej – 1 osoba. Jednakże zaprezentowane wyniki mają jedynie charakter orientacyjny, gdyż nie sposób przewidzieć, jakie pomysły będą mieli odtwórcy w danym roku. Wydaje się również, że odtwarzanie jednej czy dwóch epok historycznych dominuje. Związane jest to z wysokimi kosztami wyposażenia oraz dyspozycją czasu, który pochłania właściwe przygotowanie rekonstrukcji, a następnie udział w imprezach.

Zakończenie

Badacz stojący przed problemem opisu ruchu rekonstrukcji historii jest zmuszony borykać się ze skąpością materiału faktograficznego. Określenie zakresu działań odtwórców jest praktycznie niemożliwe bez osobistego zaangażowania w środowisko. Ponadto, nie dysponujemy precyzyjnymi danymi liczbowymi dotyczącymi skali zjawiska rekonstrukcji. Jedynie Wielki Spis Roberta Bagrita wydaje się pomocny w tym względzie. Zawiera on jednak fragmentaryczne dane, niekoniecznie aktualne, o grupach, bractwach i stowarzyszeniach. Chaos panujący w społeczności rekonstrukcyjnej powoduje, że różnie odbierane są zarówno same cele aktywności grup, jak i rozmaicie wygląda postrzeganie warstwy terminologicznej. Dodatkowo zaobserwować można podziały wewnątrz ruchu, nie tylko ze względu na odtwarzaną datację historyczną, ale sposoby zrzeszania się, style uczestnictwa oraz pojawiającą się na rynku ofert pokazów i inscenizacji – rywalizację między grupami.

Wypada jednak docenić prężnie rozwijający się rynek rekonstrukcji, który powstał, tak jak i sam ruch, jako oddolna inicjatywa społeczna, w której z czasem rekonstruktorzy postanowili rozpocząć działalność handlowo-usługową na potrzeby odtwórców. Nie bez przyczyny pozostały nawiązane już w latach 90. XX w. międzynarodowe kontakty z grupami, które doprowadziły do wymiany poglądów, doświadczeń oraz wspólnej organizacji imprez. Ostatnio w środowisku tzw. ruchu rycerskiego późnego średniowiecza zaobserwowano również wyodrębnienie się „bohurtowców”, a rekonstruktorzy pozbawieni owego „katalizatora” zaczęli dostrzegać korzyści poziomu „ultra-poprawności” historycznej. Wydaje się więc, że kierunek obrany przez najbardziej zdeterminowane grupy zaczyna dominować w całym ruchu. Powodem takiego stanu rzeczy jest również zwiększenie uwagi profesjonalnych historyków, którzy zaczęli dostrzegać naukowe przesłanki aktywności społecznej odtwórców, którzy nie są traktowani już tylko jako „zabawa dużych chłopców w rycerzy”.

Najbliższe lata przyniosą ciekawe inicjatywy rekonstrukcyjne, tworzenie i realizację międzynarodowych projektów i nie wydaje się, by formuła odtwórstwa historycznego miała się wyczerpać. Rekonstruktorzy zresztą już wielokrotnie pokazali, że nie mają kompleksów w tym zakresie, a trend podnoszenia tzw. poziomu, czyli jakości rekonstrukcji, zostanie utrzymany, gdyż niemożliwa jest destrukcja bogatego przecież, bo prawie 30-letniego dorobku i doświadczeń rekonstrukcyjnych.

Karolina Kosak

Aksjotyka odtwórstwa historycznego późnego średniowiecza a autoprezentacja jego odtwórców (Czy odtwórstwo zagrożone jest gadzeciarstwem?)

Kulturę europejską definiuje się jako kulturę indywidualistyczną, charakterystyczną dla społeczeństwa ponowoczesnego. Jej konstytutywnym odniesieniem jest jednostka oraz jej indywidualne osiągnięcia w kontekście samorozwoju. Człowiek myśli o sobie jak o niezależnej jednostce o silnym poczuciu autonomii, przekonanej o własnej wyjątkowości i niepowtarzalności. Kult własnego „ja” uwrażliwia na świadomą autokreację jednostki.

Spółczesne społeczeństwo charakteryzuje także konsumpcjonizm. Skłania on współczesnego człowieka do wyrażania siebie poprzez przedmioty go otaczające. Należy zauważyć, że ten sposób opowiadania o sobie jest atrakcyjny dla ludzi żyjących w czasach kultury instant. To powoduje, że współcześnie wizerunek jednostki odgrywa znaczącą rolę w procesie kształtowania jej tożsamości. Człowiek ponowoczesny funkcjonuje zatem na dwóch płaszczyznach: świata wartości oraz materialnego przepychu.

Sposobem wyrażenia swojej indywidualności jest uczestnictwo w odtwórstwie historycznym. Aksjotyka odtwórstwa jest atrakcyjna dla współczesnego człowieka. Jednocześnie pozwala zaprezentować siebie jako członka pewnej elitarnej grupy, a także w całkiem nowy sposób zmanifestować swoją indywidualność. Nie bez powodu zainteresowanie wcielaniem się w postaci historyczne i odgrywanie minionej rzeczywistości stało się popularne na przełomie XX i XXI w. W świecie kryzysu wartości odniesienie do etosu rycerstwa wzbudziło zainteresowanie człowieka ponowoczesnego. Odtwórcy historyczni wchodząc w rzeczywistość odtwórstwa, mogą na chwilę zrzucić z siebie odpowiedzialność bycia jednostką „wyzwoloną” i bez okaleczania własnej indywidualności pozwolić kierować się pewnymi regułami.

Omawiając aksjotykę odtwórstwa historycznego, należy zaznaczyć, że służy ona przybliżeniu wartości wyznawanych przez ludzi średniowiecza, a nie ponownemu ich ożywianiu. Zatem odtwórcy nie przyjmują zasad panujących w społeczeństwie średniowiecznym, a jedynie oddają ich ducha poprzez swoją specyficzną działalność. Należy zauważyć, że istnieją jednostki chcące żyć według zasad panujących w średniowieczu, jednak są one szybko zauważane i wykluczane ze społeczności.

Mówiąc o aksjotyce odtwórstwa historycznego, należy wymienić, za T. Szlendakiem, jej obszary¹:

- wartości wynikające z przynależności do grupy i zachodzących w niej interakcji,
- wartości realizowane poprzez specyficzne działania odtwórcze i przez zadania z nich wynikające.

Aby określić specyfikę aksjotyki odtwórstwa historycznego, należy przytoczyć aspekty działań odtwórców historycznych, takie jak: zaangażowanie **intelektualne**, **finansowe** i **fizyczne**. Każdy przytoczony przykład działań w ich kontekście jest przejawem uobecniania się wartości.

Zaangażowanie **intelektualne** przejawia się przez ciągle dokształcanie się odtwórców historycznych w ramach podejmowania przez nich ról człowieka średniowiecznego. Jednostka chcąc jak najwierniej odtwarzać minioną rzeczywistość, ciągle zdobywa wiedzę na temat historii, życia codziennego, rzemieślnictwa, sytuacji geopolitycznej czy społeczno-ekonomicznej. Swoją wiedzę pozyskuje, oglądając dokumenty, czytając książki popularno-naukowe i naukowe czy sięgając po źródła historyczne i samodzielnie je analizując. Na tej podstawie odtwórcy odtwarzają kulturę materialną i stosunki społeczne.

Zaangażowanie **finansowe** posiada wiele wymiarów. Pierwszy z nich dotyczy kosztu odtwarzania ról człowieka średniowiecznego poprzez specyfikę samych działań odtwórczych². Wiąże się to z ograniczoną dostępnością do utensyliów, potrzebnych do rekonstruowania minionej rzeczywistości. To powoduje, że wszelkie półprodukty oraz gotowe wyposażenie wymaga sporych nakładów finansowych. W tym wymiarze należy zwrócić uwagę na specyficzną działalność jednostki poprzez realizowanie roli rzemieślnika historycznego. Rzemieślnicy zajmują się wykonywaniem np. garnków, broni białej, naturalnym farbowaniem tkanin, krawiectwem historycznym czy odlewnictwem. Bardzo często staje się to ich głównym źródłem utrzymania. To powoduje, że ceny ich wyrobów są wysokie. Rzemieślnicy historyczni w swojej pracy wykorzystują metody i techniki jak najbardziej zbliżone do stosowanych w epoce średniowiecza. Często jest to praca mozolna i czasochłonna, co wpływa na cenę ich produktu. Warto przy tym zauważyć, że rzemieślnicy wykonują zawody, które grożą zanikiem, np. kuśnierstwo, kowalstwo, rymarstwo, kaletnictwo.

¹ T. Szlendak, *Wermacht nie macha. Rekonstrukcyjna codzienność jako sposób zanurzenia w kulturze*, [online], [dostęp: 24.02.2014], publikacja dostępna: www.platformakultury.pl/artykuly/112893-grupy-odtworzeniowe-rekonstrukcja-dziedzictwa-i-kultura-w-dzialaniu.html, s. 20–22.

² Tamże, s. 24.



Fot. 1. Półprodukty na stanowisku rogownika. Zdjęcie ze zbiorów I. Obojskiej.



Fot. 2. Wytwory garncarza na jarmarku w Nowym Dworze Mazowieckim w 2014 r.
Zdjęcie ze zbiorów I. Obojskiej.

Kolejnym wymiarem zaangażowania finansowego jest próba odtwarzania stanowego społeczeństwa średniowiecza. Nakłady finansowe różnią się w zależności od klasy odtwarzanej przez daną osobę. Najtaniej jest rekonstruować chłopów, a najdrożej rycerzy, książąt czy królów.

Zaangażowanie **fizyczne** wiąże się najczęściej z trenowaniem średniowiecznych sposobów walki oraz z wytwórstwem wszelkiego rodzaju (hafciarstwo, krawiectwo, kowalstwo, garncarstwo). Zatem należy wnioskować, że zajmowanie się odtwórstwem historycznym jest czaso- i energochłonne. Te elementy powodują, że odtwórcy traktują swoje działania bardzo poważnie, co jest widoczne poprzez pewnego rodzaju „wysiłek odtwórczy”.

Traktując o odtwórstwie historycznym, należy zwrócić uwagę na to, że dla odtwórców ważna jest rekonstrukcja kultury materialnej. To jej poziom decyduje o kwalifikacji osoby jako *mroka*³ czy *ultrasa*⁴. Najbardziej charakterystycznym elementem składającym się na wizerunek odtwórcy jest jego szata. Krój, kolor, rodzaj tkaniny świadczą o odtwarzanej przez niego postaci, jej roli w obozie i statusie



Fot. 3. Elementy uzbrojenia wojów z okresu wczesnego średniowiecza. Zdjęcie ze zbiorów I. Obojskiej.

³ *Mrok* – osoba zajmującą się rekonstrukcją historyczną, która przykłada w bardzo małym stopniu wagę do jakości odtwarzanych elementów kultury materialnej.

⁴ *Ultras* – osoba zajmującą się rekonstrukcją historyczną, która przykłada w ogromnym stopniu wagę do jakości odtwarzanych elementów kultury materialnej.

społecznym⁵. Jednak sam strój nie definiuje odtwórcy. Warto tutaj zauważyć, że dużą popularnością cieszą się wszelkiego rodzaju przedmioty codziennego użytku (garnki, meble, namioty, biżuteria). Ich gromadzenie bywa w środowisku odtwórczym powodem do podziwu czy nawet zawiści. Odtwórcy przejawiają tendencję do podkreślania swojej indywidualności, w szczególności jest to widoczne w corocznym poszukiwaniu nowych rodzajów szat czy ulepszaniu już posiadanego sprzętu. Owe działania różnią się specyfiką w kontekście kobiecości i męskości. Kobiety szycją nowe suknie co sezon, uczą się hafciarstwa i wszelkiego zdobnictwa, aby co roku zaskoczyć czymś nowym. W przypadku mężczyzn obserwuje się pewnego rodzaju „wyścig zbrojeń”, polegający na zakupie jak najlepszej zbroi, miecza i tym podobnych militariów.



Fot. 4. Elementy uzbrojenia rycerzy z okresu okółgrunwaldzkiego.
Zdjęcie ze zbiorów I. Obojskiej.

Należy zauważyć, że szata przez wszystkie wieki stanowiła odzwierciedlenie statusu materialnego, jednak nie była ona jedynym wyznacznikiem zamożności. Nie bez znaczenia pozostawała biżuteria, liczba posiadanej służby etc. W kontekście odtwórstwa historycznego szatę można traktować jako gadżet, ponieważ bywa

⁵ M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Warszawa 1968, s. 290–305.

ona jedynym elementem wskazującym na status odtwarzanej postaci. Dopiero uzupełnienie wyposażenia o inne współgrające elementy (przedmioty codziennego użytku, posiadaną służbę etc.) stanowi o spójności postaci.

Takie prześciganie się w nowościach i gromadzenie dużej liczby utensyliów przeczy idei odtwórstwa, jako najwierniejszemu odtwarzaniu minionej rzeczywistości. Dowodem na to są spisy i rachunki zachowane do dnia dzisiejszego, które jasno określają np. przeciętną liczbę sukien, jaką posiadała kobieta⁶.

O istocie odtwórstwa historycznego nie świadczy tylko poziom rekonstrukcji kultury materialnej. Odtwórcy dużą wagę przywiązują do obyczajowości i rycerskości. Jest to widoczne w charakterze organizowanych przez odtwórców imprez. Są to turnieje, które bezpośrednio odwołują się do kultury rycerskiej, czy inscenizacje bitew, oblężeń itp. Należy zauważyć, że większość imprez ma charakter plenerowy, połączony z rozbijaniem obozowiska. Odtwórcy, chcąc nadać autentyczność swoim działaniom, podczas wieczornych biesiad przy ognisku grają na historycznych instrumentach i śpiewają historyczne pieśni⁷.



Fot. 5. Taniec średniowieczny.
Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.

⁶ A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie*, Warszawa 1966, s. 38–41.

⁷ Wszystkie opisane w artykule elementy kultury materialnej średniowiecza scharakteryzowane są na podstawie opinii samych odtwórców, bez konfrontacji z obecnym stanem badań, gdyż nie stanowi to przedmiotu niniejszego artykułu.

Również zawartość kotłów nad ogniskiem, w opinii odtwórców późnego średniowiecza, odpowiada realiom odtwarzanej epoki. Warto zauważyć, że próbują oni także oddać klimat dworskich wydarzeń. Często organizowane są uczty z „Wysokim Stołem” i „Niskim Stołem”. Przy pierwszym z nich zasiadają osoby odgrywające role rycerzy i innych możnych tamtego okresu, a przy drugim pozostali z niższych stanów. Uczta urozmaicona jest także historycznymi tańcami, często jest też prowadzona według wcześniej przygotowanego scenariusza na podstawie wiedzy zgromadzonej przez odtwórców. Kolejnym wyrazem prób oddania realiów społeczeństwa stanowego jest idea pocztów rycerskich. Grupy wyznaczają spośród siebie osobę, która pełni rolę rycerza, a pozostali pełnią role jego straży lub służby.



Fot. 6. Biesiada z udziałem rekonstruktorów w piwnicach zamku w Radzynie Chełmińskim. Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.

Niektóre grupy odtwórcze przeprowadzają *Pasowanie na rycerza*, które służy nadaniu herbu i statusu rycerza. Jednak w szerszym środowisku nie jest to praktykowane i jest realizowane tylko w formie przedstawienia dla publiczności, a nie jako podwyższanie statusu członka grupy.



Fot. 7. Msza św. poprzedzająca ceremoniał *Pasowania na rycerza* w ruinach kaplicy na zamku w Radzynie Chelmińskim. Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.



Fot. 8. Ceremonia *Pasowania na rycerza* w murach zamku malborskiego. Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.

Rozważając odtwórstwo historyczne późnego średniowiecza, nie sposób pominąć ważnego elementu działań odtwórców – ratowania zabytków z tego okresu. Grupy odtwórcze swoją działalność często wiążą z wszelkiego rodzaju budowlami warownymi. Dobrym przykładem będzie tutaj Wieża Rycerska w Siedlęcinie czy Zamek w Malborku. Odtwórcy dokładają również wiele starań w rekonstrukcję już nieistniejących budowli. Przykładem mogłyby być wybudowany gród we Wrocławiu, który na skutek braku tolerancji okolicznych mieszkańców został zniszczony. Wart uwagi jest również Gród Rycerski w Bieczynie.



Fot. 9. Obóz rycerski przy Baszcie Maślankowej w Malborku w 2010 r.
Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.



Fot. 10. Namiot uczestnika inscenizacji historycznej *Oblężenie Malborka* w 2014 r.
Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.



Fot. 11. Członkowie jednej z grup odtwórstwa historycznego biorącej udział w inscenizacji historycznej *Obłężenie Malborka* w 2009 r.
Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.

Ważnym obszarem aksjotyki odtwórstwa jest jakość relacji wynikających z przynależności do grupy. Wspomniany wyżej „wysiłek odtwórczy” powoduje pewnego rodzaju trudności w dostaniu się do grup odtwórstwa historycznego. Kandydat na odtwórcę musi spełnić szereg wymagań, aby stać się pełnoprawnym członkiem grupy. Przede wszystkim wymaga się od niego pewnego minimum sprzętowego i stroju oraz pewnej wiedzy historycznej. Chcąc przynależeć do grupy zajmującej się rzemiosłem, trzeba wykazać się umiejętnościami bądź oryginalnym pomysłem. Stawianie takich wymagań ma powodować przede wszystkim to, aby przynależność do grupy dawała poczucie uczestniczenia w zajęciach elitarnych, niedostępnych każdemu. Odtwórcy robią coś, co przyciąga społeczną uwagę, a niektórzy z nich, zwłaszcza odtwarzając role militarne, mogą też liczyć na społeczny prestiż⁸. Dla przykładu, jednostki odtwarzające średniowiecznych rycerzy opowiadają w wywiadach o „godności”, o „rycerskim etosie”. Odwoływanie się w wypowiedziach do wartości występujących w średniowieczu ma na celu uwiarygodnić odtwarzaną przez nich rolę człowieka średniowiecznego.

⁸ T. Szlendak, dz. cyt., s. 20–21.



Fot. 12. Pojedynek na miecz jednoręczny. Zdjęcie ze zbiorów I. Obojskiej.

Należy zauważyć, że odtwórcy deklarują, że chcą jak najwierniej odtwarzać rzeczywistość minioną w kontekście kultury materialnej i niematerialnej poprzez swoją specyficzną działalność. Jednak ta chęć pozostaje tylko w wymiarze wolicjonalnym. Największy nacisk odtwórcy kładą na odtwarzanie kultury materialnej tamtego okresu. Jakość i liczba utensyliów zgromadzonych przez daną osobę świadczy o jej „klasie”. Warto zauważyć, że często dana jednostka gromadzi zbiory, dopasowując je do statusu społecznego odgrywanej postaci, ale także nabywa przedmioty klasy wyższej. Wiąże się to z planem odtwarzania bogatszej postaci w przyszłości. W procesie gromadzenia utensyliów ważne są również pewnego rodzaju „mody” w samym Ruchu Rycerskim. Odtwórcy swoje wyposażenie tworzą sami lub kupują je od osób, które są tzw. rzemieślnikami historycznymi. Włączenie nowego wzoru przez rzemieślnika czy zdobycie nowej (nie zawsze rzetelnej) wiedzy na dany temat powoduje wzrost popularności danego przedmiotu (np. tkaniny jedwabnej).

Mówiąc o rzemieślnikach historycznych, warto zwrócić uwagę na fakt, że ich działalność ma niebagatelny wpływ na wygląd odtwórców historycznych i podnoszenie jakości samego odtwórstwa, jednak jest także silnym dowodem przeistaczania się Ruchu Rycerskiego w pogoni za markami i metkami. Każdy odtwórca chce posiadać jak najlepiej i najładniej wykonane repliki uzbrojenia, ubrań czy przedmiotów codziennego użytku. Właśnie takimi kategoriami poszukiwań odtwórca

kieruje się, wybierając towary proponowane przez rzemieślników. Wielu z nich działa w odtwórstwie bardzo długi czas, zyskując popularność i wyrabiając sobie markę. To powoduje automatyczne podnoszenie cen na swoje wyroby lub realizowanie pewnych zleceń tylko dla wybranych osób.

Wiele firm, które zajmują się wyposażaniem rekonstruktorów w różne przedmioty, dołącza do swoich towarów własne metki lub loga umieszczone w widocznych miejscach. Tłumaczą to działanie jako swoistą rekonstrukcję – przecież w średniowieczu towary były sygnowane znakami cechowymi. Jednakże ich sygnatury nie są wiernymi replikami istniejących znaków cechowych, a jedynie własną autopromocją. Odtwórcy historyczni często wiążą poziom rekonstrukcji z przedmiotami wykonanymi przez popularnych rzemieślników. Kupując dany przedmiot od kogoś znanego, mają czasami złudne przekonanie posiadania jego najwierniejszej repliki. Takie działania ukazują odtwórców historycznych jako społeczeństwo konsumpcyjne.

Często odtwórcy w swoich dążeniach do zbudowania wizerunku osoby z minionej rzeczywistości nie biorą pod uwagę liczby oraz spójności ze sobą pewnych przedmiotów przypisanych do danego człowieka w średniowieczu. To powoduje tworzenie się pewnego trendu zakłamania rzeczywistości rekonstruowanej. Odtwórcy historyczni w celu podkreślenia własnej indywidualności łączą ze sobą elementy całkowicie niespójne, np. w przypadku kobiet lniane suknie połączone z diademem na głowie. Zdarza się, że odtwórcy chcąc wyeksponować posiadane przez siebie przedmioty, wkładają je na siebie w mocno przesadzonej liczbie.

Zatem można mówić o zagrożeniu odtwórstwa historycznego przez gadżeciarstwo, które jest mocno osadzone w założeniach kultury konsumpcyjnej. To liczba i rodzaj posiadanych przedmiotów umiejscawia jednostkę w strukturze społecznej i wpływa na jej samoocenę, determinowaną przez ocenę osób ją otaczających. To powoduje, że odtwórcy dbają o swoje wyposażenie, prezentują je jak trofeum, ponieważ podtrzymuje ono wizję ja „idealnego” i zmniejsza dysonans pomiędzy ja „realnym” a ja „idealnym”.

Wnioskując, mówiąc o aksjotyce odtwórstwa historycznego, należy zauważyć jej wielowymiarowość. Wynika ona z dialogu wartości ważnych w okresie średniowiecza ze współczesną kulturą konsumpcyjną. Wypadkowa tych dwóch sił kreuje wizję współczesnego neorycerstwa, która bezsprzecznie oddziałuje na swoich członków, ingerując w tworzenie ich wizerunku. Taki kierunek działań powinien być powodem do refleksji dla osób zajmujących się badaniem społeczeństwa oraz dla osób zajmujących się odtwórstwem historycznym. Należy zastanowić się, czy obecnie Ruch Rycerski nie odchodzi od celu pierwotnego, czyli jak najwierniejszego odtwarzania rzeczywistości minionej, i nie staje się miejscem wyrażania własnej indywidualności. Należy również zastanowić się nad konsekwencjami przenikania się w odtwórstwie historycznym świata wartości i konsumpcjonizmu.

Marta Wołyńska

XVI-wieczna uczta gdańska. Rekonstrukcja historyczna w oparciu o zabytki archeologiczne, ikonografię i źródło pisane

Wstęp

Rekonstrukcje historyczne stanowią sposób na pełniejsze poznanie przeszłości. Dotychczas temu zadaniu starały się sprostać pojawiające się w zeszłym wieku nowe metody badawcze historii. Horyzonty tej dyscypliny poszerzały się dzięki zainteresowaniu się aspektem gospodarczym¹, regionalnym² czy gender³. Sprzyjało to dogłębnemu poznaniu życia codziennego minionych stuleci⁴. Specyfiką nowych nurtów stała się interdyscyplinarność. Odchodzono od klasycznego ujęcia historii, zajmującego się wyłącznie analizą wydarzeń, studiowaniem przyczyn i skutków. Łączenie wiedzy historycznej z dorobkiem innych dziedzin następowało jednak na poziomie dostępnym wyłącznie fachowcom⁵. W przypadku rekonstrukcji historycznych zaistniała możliwość szerokiej prezentacji wyników studiów interdyscyplinarnych, wykorzystujących informacje dostarczone przez źródła archeologiczne, ikonograficzne czy pisane. Najistotniejszy wydaje się jednak fakt, że to nowe narzędzie historyka zyskało szansę dotarcia do przeciętnego odbiorcy.

Możliwość odtworzenia życia codziennego odgrywa obecnie coraz większą rolę w działalności muzeów⁶. W ten sposób nurt rekonstrukcyjny wpisuje się w nowe

¹ F. Braudel *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1–3, Warszawa 1992.

² H. Medick, *Mikrohistoria*, [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1996, s. 59–77; E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkanie w międzyświatach*, Poznań 1999; B. Klich, *W poszukiwaniu nowych dróg badawczych „małej historii” – historia życia prywatnego*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, t. 31, 2001, s. 79–89; E. Le Roy Laudrie, *Montaillou, village occitan de 1294 a 1324*, Paris 1975; C. Ginzburg, *Ser i robaki: Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, Warszawa 1989.

³ T. Stanton, *Historia kobieca w Europie*, Warszawa 1985; D. Kałwa, *Ze studiów nad historią kobiet w XIX wieku. Metodologia, stan badań*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, t. 27, 1997, s. 115–124; J. Górny, „Historia kobieca czy historia płci?” *Badania Karin Hausen nad dziejami porządku płci*, „Porównania”, t. 8, 2011, s. 61–72.

⁴ P. Ariès, *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995; K. Ashenburg, *Historia brudu*, Warszawa 2009.

⁵ M. Bloch, *Pochwała historii czyli O zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, przejrzał i przedmową opatrzył W. Kula, Warszawa 1960; J. Pomorski, *Paradygmat „New economic history” droga do „Nobla”*, Lublin 1995, s. 57.

⁶ Program rekonstrukcji kuchni historycznej realizowany przez Muzeum w Wilanowie omawia A. Klonder: *Jedzenie w dawnej Polsce. Rzeczywistość a próby rekonstrukcji smaku*, [w:] *Młodość historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, red. A. Kosecki, Toruń 2013, s. 13.

tendencje promowane w muzealnictwie⁷. Umożliwia dynamizację oraz włączenie zwiedzającego (widza) w czynne uczestnictwo w szeroko pojętej prezentacji muzealnej o tematyce historycznej. Rekonstrukcje często funkcjonują niejako na zapleczu muzeów jako kolejna atrakcja. Z czasem zyskują jednak status samodzielnej imprezy, umożliwiając propagowanie historii oraz archeologii, w coraz większym stopniu zaangażowanej także w badanie nowożytności, jednocześnie nie zatrzymując się na faktach i przedmiotach w zniechęcającym, szkolnym i muzealnym, ujęciu. Do wyobraźni przemawia atrakcyjna, empiryczna forma odtwórstwa historycznego. Podstawą pozostaje człowiek (*spiritus movens* wydarzeń), co zapobiega dehumanizacji angażowanych dziedzin. Rekonstrukcje historyczne stanowią być może szansę na nową rolę przeżywających kryzys nauk humanistycznych: potwierdzają społeczną rolę historii, przypominają o naszej przeszłości i tworzą przeciwwagę dla wszechobecnego kultu nauk ścisłych.

Rekonstrukcja gdańskiej uczty

Punkt wyjścia do poniższych rozważań może stanowić fragment tekstu opisujący ucztę, która odbyła się 6 lutego 1511 r., z okazji przyjęcia nowego członka do patrycjuszowskiego bractwa, zgrupowanego wokół jednego z ołtarzy w kościele Panny Marii: [...] w dzień świętej Doroty wieczorem, pan Rajnold Feldstete, ławnik, wraz z małżonką Kordulą (córką pana Łukasza von Allen), wydali oficjalne przyjęcie w domu bractwa i zdobył pan Rajnold członkostwo w tym bractwie. Ugościł on z tej okazji wszystkich braci dając im kurczęta pieczone, potem dziczyznę duszoną z musem jabłecznym; trzecią potrawą była galaretka z cebulą, czwartą – pasztety. Piąte danie stanowiło mięso peklowane z chrzanem. Na końcu siedł ser i masło. I dał im dwa rodzaje wina oraz dobre gdańskie piwo [...]⁸.

Tekst źródłowy dostarczył informacji nieuchwytnych zarówno w materiale archeologicznym, jak i ikonograficznym. Dane dotyczące rodzajów konsumowanych pokarmów, szczególnie stanowiącego podstawowy towar eksportowy zboża i sprowadzanych drogą morską egzotycznych roślin, można odnaleźć również w źródłach pisanych, takich jak: księgi cła palowego, księga Kamlarii oraz dokumenty i listy hanzeatyckie drukowane w kodeksach. Dalsze badania źródłoznawcze mogłyby więc zaowocować pozyskaniem kolejnych informacji czy nawet przepisów na konsumowane potrawy. Być może również na początku XVI stulecia sporządzano zapiski o charakterze pamiętnikarskim w typie znanego z pierwszej połowy XVII w. *Dziennika z podróży* Charlesa Ogiera⁹. Nie można natomiast czerpać z książek

⁷ J. Litwin, *Muzea techniki w Polsce*, [w:] *Muzea polskie*, red. D. Folga-Januszewska, Olszanica 2012, s. 207.

⁸ T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlike, *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 5, Leipzig 1874, s. 462.

⁹ Znajdujemy tu opis uczty weselnej, wzmianki o figach, roślinach leczniczych, ziołach oraz winnej latorośli w ogrodach

kucharskich, gdyż najstarszy gdański egzemplarz poświęcony tej tematyce znany jest dopiero z XIX w.¹⁰ Odnośnie do tego typu źródeł, bardzo cenna jest uwaga A. Klondera. Badacz wskazuje na odmienne znaczenie archaicznych terminów, które może prowadzić do nieporozumień. Podkreśla również, że typową cechą przepisów sprzed wieków jest brak precyzji. Interesującą próbą radzenia sobie z tym mankamentem, stanowiącą również przykład odtwórstwa, jest pomysł interdyscyplinarnej współpracy historyka i kucharza¹¹.

W celu pełnego zrekonstruowania uczty zorganizowanej przez ławnika Feldstete dokonano analizy materiałów archeologicznych oraz ikonografii. Do pierwszej kategorii zaliczono kuchenne zabytki ruchome, szczątki archeozoologiczne i archeobotaniczne. Za ilustracje uczty posłużyło głównie malarstwo holenderskie i niemieckie, np. prace: Dierica Boutsza Starszego, Cornelisa Anthonisza, Hieronimusa Boscha, Pietera Aertsena czy Lucasa Cranacha Starszego. Wykorzystanie tej ikonografii wydało się zasadne z uwagi na realia panujące w Gdańsku. Istotny wpływ na życie mieszkańców miasta miało przystąpienie Gdańska w 1373 r. do Związku Miast Hanzeatyckich. Efekty tego posunięcia były widoczne w ciągu następnych trzech stuleci, w czasie których Gdańsk funkcjonował w ramach Hanzy¹². Związek wpływał na jedność kulturową południowej strefy Morza Bałtyckiego, która przejawiała się m.in. w podobieństwach rejestrowanych na poziomie rodzajów konsumowanych pokarmów¹³.

Zastawa stołowa w XVI w. stawała się coraz bardziej urozmaicona i zróżnicowana funkcjonalnie. Obok talerzy, półmisek i mis, wykorzystywane były solniczki oraz bogaty zestaw naczyń do trunków: flasze, kubki, kielichy, konwie, kwarty, garnce¹⁴. W domach znajdowały się cynowe łyżki (choć w użyciu były nadal drewniane¹⁵) i żelazne noże. U zamożniejszych mieszczan można było spotkać srebrną zastawę stołową w postaci łyżek, kubków, kielichów i konwi¹⁶.

Zbiór zabytków o charakterze kuchennym, ilustrujących zastawę użytą podczas uczty, pozyskano w trakcie badań archeologicznych prowadzonych na stanowisku przy ul. Chmielnej 73–74 w Gdańsku. Asortyment tego typu przedmiotów jest zazwyczaj dość szeroki. Dominuje zawsze ceramika. W tej prezentacji

mieszczańskich. Autor mówi również o sadzie przy kościele Jezuitów, po drugiej stronie kanału Raduni, w którym uprawiano „pełno różnych owoców”, np.: winogrona, gruszki, jabłka, śliwki, orzechy – Ch. Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635–1636*, tłum. i oprac. Z. Gołaszewski, Gdańsk 2010, s. 150, 154.

¹⁰ B. Grzyb, *Gdańska książka kucharska*, Pelplin, 2007.

¹¹ A. Klonder, *Jedzenie w dawnej Polsce. Rzeczywistość a próby rekonstrukcji smaku*, [w:] *Młodość historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, s. 12–13.

¹² www.encyklopediagdanska.pl/index.php?title=HANZA [dostęp: 11.05.2014]; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim – od 1308 r. do 1454 r.*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: *Do roku 1454*, red. E. Cieślak, Gdańsk, 1985, s. 429.

¹³ M. Badura, *Rośliny użytkowe w dawnym Gdańsku. Studium archeobotaniczne*, Gdańsk 2011, s. 193–195.

¹⁴ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 524.

¹⁵ *W materiałach gdańskich łyżki [drewniane – dop. M.W.] są popularnym znaleziskiem spotykanym od wczesnego średniowiecza do XVIII w.* – M. Kasprzak, *Zabytki drewniane, rogowe i kościane z badań na Wyspie Spichrzów w 2004 roku*, „Archeologia Gdańska”, t. 4, 2010, s. 156.

¹⁶ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 524.

ograniczono się jednak do wybranych zabytków metalowych. Kryterium ich doboru stanowiła określona na podstawie kontekstu archeologicznego i analogii chronologia. Wybrano przedmioty o dacie możliwie najbliższej rekonstruowanemu wydarzeniu.

Na stanowisku przy ul. Chmielnej wystąpił liczący 131 egzemplarzy zbiór noży. Tylko 20% należących do niego zabytków zostało sklasyfikowanych jako noże stołowe, przy czym chronologicznie omawianemu wydarzeniu najlepiej odpowiadały zaledwie 4 egzemplarze (ryc. 1–4)¹⁷. Wybrane artefakty spełniły również wymogi wystawiennicze. Cztery z zabytków zachowały się w całości lub w większej części, razem z okuciami, które stanowią podstawę datacji oraz są często najbardziej spektakularnym elementem noża. Dwa z zabytków datowano na około 1500 r. (ryc. 1, 2), kolejne na drugą połowę XV po początek XVI w. (ryc. 3) i początek XVI w. (ryc. 4)¹⁸. Pozostałe zabytki to dwa cynowe talerze (XV–XVI w.) (ryc. 5), cynowa łyżka (XVI w.) (ryc. 6) oraz dwa mosiężne szpikulce (ryc. 7, 8), (XVI w.), wzbogacone pierwotnie o pióra i pełniące funkcje dekoracyjne. W tej sytuacji o wiele cenniejszy niż zestaw zastawy stołowej okazał się zbiór oddających ją w detalach zabawek, zawierający kilka typów naczyń cynowych. Znalazły się wśród nich talerz (ryc. 9), kubki (ryc. 10, 11) oraz rodzaj misy na nóżce interpretowanej jako patera (ryc. 12). Stanowią one wierne odzwierciedlenie naczyń *dorosłych*, które się nie zachowały. Pozyskano też dwie miniaturowe łyżki (ryc. 13, 14). Nie należy bagatelizować tych zabytków z uwagi na dużą, podkreślaną przez J. Huizingę, rolę zabawy¹⁹.



Ryc. 1. Nóż (nr kat. 1383), datowany na ok. 1500 r.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.

¹⁷ A. Gomoliszek, *Noże z wykopalisk przy ulicy Chmielnej 73–74 w Gdańsku*, (w druku).

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985, s. 11, 39.



Ryc. 2. Nóż (nr kat. 856), datowany na ok. 1500 r.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 3. Nóż (nr kat. 864), datowany na 2. poł. XV – pocz. XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 4. Nóż (nr kat. 291), datowany na pocz. XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 5. Talerz (nr kat. 289), datowany na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 6. Łyżka (nr kat. 286), datowana na XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 7. Ozdoba do dań (nr kat. 290), datowana na XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 8. Ozdoba do dań (nr kat. 2009), datowana na XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 9. Miniaturowy talerz (nr kat. 68), datowany na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



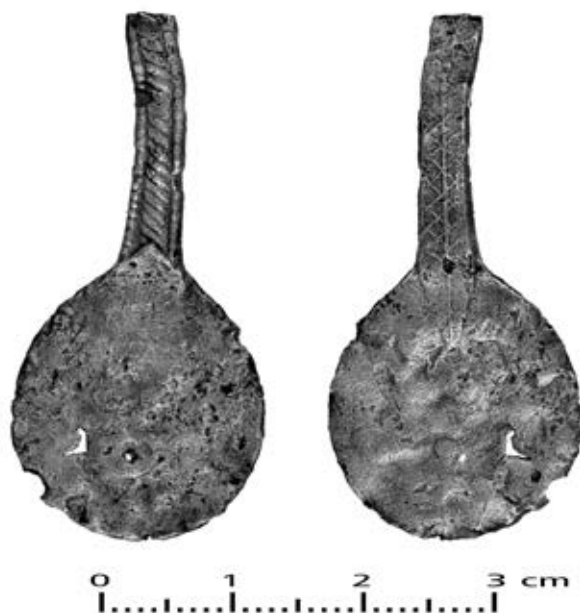
Ryc. 10. Miniaturowy puchar (nr kat. 71), datowany na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



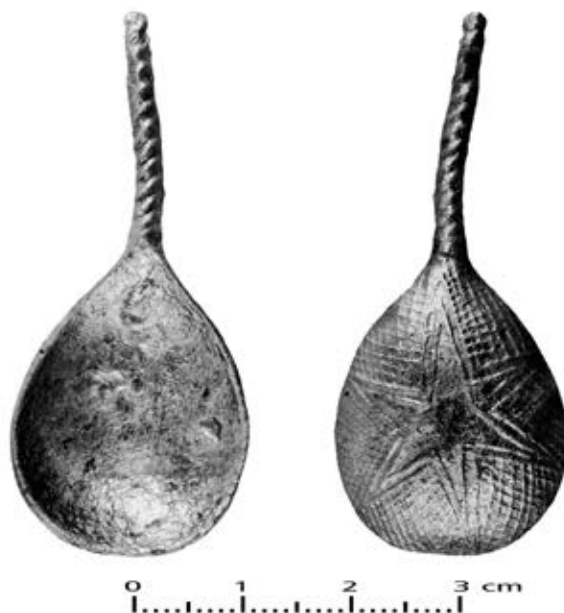
Ryc. 11. Miniaturowy puchar (nr kat. 1707), datowany na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 12. Miniaturowa patera (?) (nr kat. 63), datowana na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 13. Miniaturowa łyżka (nr kat. 60), datowana na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.



Ryc. 14. Miniaturowa łyżka (nr kat. 69), datowana na XV–XVI w.
Zdjęcie ze zbiorów L. Trawickiego.

Opis spożywanych pokarmów wskazał pośrednio na zastosowanie noży, talerzy oraz kielichów. Przytoczony tekst nie wspomniał jednak o sposobie podania potraw²⁰. Lukę tę bardzo dobrze wypełniły liczne wyobrażenia *Ostatniej wieczerzy* (ryc. 15–19) czy spotkań bractw, oddające XVI-wieczne realia (ryc. 20). Źródła ikonograficzne umożliwiły skonfrontowanie pozyskanych przedmiotów ze sposobem ich wykorzystania.

Na wszystkich prezentowanych przedstawieniach uczt widoczny był centralnie zlokalizowany półmisek. Zapewne na takim podano również wzmiankowane w źródle kurczęta czy dziczyznę. Każdy z biesiadników posiadał również nóż (ryc. 15, 17–19). Mógł za jego pomocą brać porcję, którą przekładał na widoczne w ikonografii, pełniące rolę talerzy quadry, czyli prostokątne deseczki²¹ (ryc. 18, 19) lub kromki suchego chleba. Przytoczyć można tu obrazy: *Ostatnia wieczerza* Dierica Boutsa Starszego (1464–1467) (ryc. 15), *Ostatnia wieczerza* Francisco Henriquesa (1508 r.) (ryc. 17), drzeworyt *Ostatnia wieczerza* Albrechta Dürera (1511 r.) (ryc. 18), *Uczta u Heroda* Lucasa Cranacha Starszego (1533 r.) (ryc. 19) i *Oddział strzelców* Cornelisa Anthonisa (1533 r.) (ryc. 20). Łyżka mosiężna, zbliżona formą do pozyskanego egzemplarza *dorosłego* (ryc. 6), została natomiast uwieczniona na obrazie przedstawiającym *Madonnę z Dzieciątkiem z zupą mleczną* Gerarda Dawida z ok. 1520 r. (ryc. 21). W tej roli wykorzystywano również odzwierciedlające realne przedmioty dwa miniaturowe egzemplarze cynowych łyżek (ryc. 13, 14). Z tych sztucców korzystano podczas uczt, być może spożywając podawany do kurcząt mus jabłkowy.

Powszechnie używane w tym okresie kubki cynowe (ryc. 10, 11) posłużyły zapewne również podczas omawianego spotkania. Ich wyobrażenia można zobaczyć na obrazie Hieronimusa Boscha *Siedem grzechów głównych* z ok. 1480 r. (ryc. 22) oraz na drzeworycie Albrechta Dürera *Ostatnia wieczerza* (ryc. 18). W przypadku tego drugiego dzieła dodatkową wartość stanowi fakt, że jest równoczesne gdańskiej uczcie. Rodzaj patery (ryc. 12), której miniaturowy egzemplarz odkryto, mógł służyć do podawania owoców. Identyczne naczynie uwiecznił na obrazie *Ostatnia wieczerza* Domenico Ghirlandaio (1476 r.) (ryc. 16).

²⁰ Pewne wyobrażenie o XVI-wiecznych manierach przy stole daje nam tekst *De civilitate morum puerilium* Erazma z Rotterdamu (rozdział IV) z 1530 r. Autor instruował w nim, że podaną serwetę należy przerzucić sobie przez lewe ramię lub zawiesić na lewej ręce. Pouczał również, że stosowne jest zdjąć nakrycie głowy, kubek i nóż trzymać po swojej prawej stronie, a chleb po lewej. Naganne, w jego mniemaniu, było natomiast zanurzanie rąk we wspólnych półmiskach, wypływanie zbyt gorących pokarmów czy obлизywanie palców (N. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980, s. 112). Podobnych wskazówek dostarcza również tekst pochodzący z *Civilité* C. Calviaca, z licznymi zapożyczeniami z Erazma, lecz także z oryginalnymi uwagami, datowany na 1560 r. Autor odniósł się do sposobu stosowania serwety i umiejscowienia na stole kubka, noża i chleba. Napominał również, iż należy z umiarem maczać chleb we wspólnym sosie, a mięso kroić na swojej deseczce na drobne kawałki, a następnie jeść, używając tylko prawej ręki i *ujmując chleb lub mięsiwo trzema tylko palcami*. Przestrzegał przed kładzeniem na deseczce przeżutych pokarmów, wyjątek czynił dla wyssanej ze szpiku kości lub pestek wisien i śliwek. W kontekście rekonstruowania gdańskiej uczt wydaje się zasadne przytoczenie dokonanego przez C. Calviaca omówienia obyczajów Niemców. Autor wspomniał, iż do jedzenia zup i płynnych potraw używają łyżki, podkreślał również, że przywiązują dużą wagę do tego, aby każdy posiadał swój nóż (N. Elias, dz. cyt., s. 114–116).

²¹ N. Elias, dz. cyt., s. 112, 115.



Ryc. 15. *Ostatnia wieczerza*, Dieric Bouts Starszy (1464–1467).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 16. *Ostatnia wieczerza*, Domenico Ghirlandaio (1476 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 17. *Ostatnia wieczerza*, Francisco Henriques (1508 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 18. *Ostatnia wieczerza*, Albrecht Dürer (1511 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 19. Uczta u Heroda, Lucas Cranach Starszy (1533 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 20. Oddział strzelców, Cornelis Anthonisz (1533 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 21. *Madonna z Dzieciątkiem z zupą mleczną*, Gerard Dawid (ok. 1520 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 22. *Siedem grzechów głównych*, Hieronimus Bosch (ok. 1480 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].

W kategoriach przypuszczenia można rozważać zastosowanie ozdobnych szpikulców do pieczenia. Brak dowodów na ich wykorzystanie podczas tej uczty. Faktem jest natomiast odświętny charakter posiłku przygotowanego przez przedstawiciela patrycjatu. Pośrednio o wykorzystaniu tego typu ozdób wzbogaconych o pióra mówili również D. Makowiecki i A.B. Gotfredsen²². Badacze zwracali uwagę na wyjątkową rolę pawi, które w Gdańsku hodowano dla uatrakcyjnienia parków, [...] *lecz także dla ozdoby stołów, uczt wydawanych przez bogatych mieszczan*²³. Ich pióra mogły więc stanowić uzupełnienie mosiężnych szpikulców.

Wyobrażenie o bogactwie rodzajów konsumowanej w XVI w. żywności dają nam przedstawienia straganów pędzla holenderskiego malarza Pietera Aertsena. Możemy dostrzec produkty spożywane podczas uczty: mięso, warzywa oraz nabiał. Obrazy prezentują stragan rzeźnika (1551 r.) (ryc. 23), warzywny (1560 r.) (ryc. 24) czy widok całego rynku (ok. 1550 r.) (ryc. 25).



Ryc. 23. *Stragan rzeźnika*, Pieter Aertsen (1551 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].

²² D. Makowiecki, A.B. Gotfredsen, *Znaczenie ptaków w późnośredniowiecznym i nowożytnym Gdańsku*, [w:] *XIII Sesja Pomoroznawcza*, t. 2, red. H. Paner, M. Fudziński, Gdańsk, 2003, s. 252.

²³ Tamże, s. 252.



Ryc. 24. *Przekupka na straganie z warzywami*, Pieter Aertsen (1560 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].



Ryc. 25. *Rynek*, Pieter Aertsen (ok. 1550 r.).
Zdjęcie ze zbiorów: www.wga.hu/index1.html [dostęp: 12.06.2014].

W celu stworzenia pełnej rekonstrukcji należy również skonfrontować tekst źródłowy z wynikami badań archeozoologicznych oraz archeobotanicznych. W ich świetle można w całkiem inny sposób spojrzeć na menu tamtej wieczerzy. Na uczcie podano kurczęta. Była to w tym okresie potrawa wyjątkowa, bowiem od XVI w. nastąpił spadek znaczenia konsumpcji kur (stanowiły ok. 20% hodowanego drobiu). Wzrastało spożycie gęsi, zarówno odmiany domowej, jak i dzikich gatunków. Tendencja ta została zaobserwowana nie tylko w Gdańsku, ale również w innych polskich ośrodkach miejskich²⁴. Badacze wskazują na fakt, że przejście na hodowlę gęsi było być może podyktowane względami ekonomicznymi. Ptaki te dzięki większym rozmiarom mogły dostarczyć więcej mięsa, a także pierze. Dodatkowo stanowiły źródło cenionego wówczas, wysokoenergetycznego tłuszczu²⁵.

Informacji odnośnie do typów konsumowanego mięsa dostarczyły również badania archeozoologiczne przeprowadzone na stanowisku 103 przy Zielonej Bramie. Na ich podstawie ustalono, że głównym źródłem mięsa były zwierzęta hodowlane, przede wszystkim bydło (60%), świnie (22%), owce i kozy (18%). Kości zwierząt dzikich stanowiły zaledwie 1,5% zbioru²⁶. Obraz ten potwierdziły również analizy z innych stanowisk²⁷. Znana ze źródła pisanego informacja o dziczyźnie, w świetle badań archeobotanicznych, wskazuje na wystawność uczty.

W prezentowanym okresie dużą rolę odgrywało pieczywo, kasze oraz groch²⁸, niewzmiankowane w przytoczonym źródle opisującym ucztę. Jednak nawet najzwyklejsze potrawy mogły znaleźć się na bogatym mieszczańskim stole. Istotna była bowiem różnorodność oraz podanie choćby prostego produktu w nowej, atrakcyjnej i wykwintnej formie. Generalnie wzrost zamożności mieszkańców XVI-wiecznego Gdańska przekładał się na rozszerzenie zestawu produktów żywnościowych²⁹.

Biesiadnicy ławnika Feldstete raczyli się rzadko trafiającymi na stoły kurczętami i dziczyzną. Jedzono również galaretkę mięsną oraz pasztety³⁰, które w większych miastach były przygotowywane przez specjalnych pasztetników³¹. W formie dodatków wystąpiły jarzyny (cebula, chrzan) i owoce (mus jabłkowy). Od XVI w. spożywano więcej warzyw. W Gdańsku mogło stanowić to efekt rozlicznych kontaktów i otwartości na nowinki. Z pojedynczo zachowanych szczątków znane są:

²⁴ Tamże, s. 246, 256.

²⁵ Tamże, s. 256.

²⁶ B. Kościański, *Badania w obrębie średniowiecznego portu gdańskiego (stan. 103 – Zielona Brama w Gdańsku)*, [w:] *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, s. 380.

²⁷ M. Makowiecka, H. Paner, D. Makowiecki, *Źródła archeozoologiczne do studiów nad użytkowaniem zwierząt i konsumpcją mięsa w średniowiecznym i nowożytnym Gdańsku*, „Acta Archaeologica Pomoranica”, t. 1, 1998, s. 318–319.

²⁸ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 525.

²⁹ M. Badura, dz. cyt., s. 192.

³⁰ Czasami uznawane za odpowiednik pieczywa spożywany z mięsem, w innym przypadku stanowiły samodzielne danie – E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001, s. 103.

³¹ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 525.

ogórek, marchew, burak, kapusta czy pastewniak³². Do spożywanych owoców należały: jabłka, gruszki, śliwki, orzechy laskowe i włoskie. Zbierano również jagody³³. Konsumowano czereśnie, wiśnie, poziomki, żurawinę, porzeczkę, jeżyny, maliny czy winogrona³⁴. Do gatunków egzotycznych można zaliczyć figi. Najwięcej znalezisk tego gatunku pozyskano z okresu od XV do XVII w.³⁵ Zakłada się, że dostęp do zamorskich przypraw, np. pieprzu, i roślin egzotycznych, takich jak figi, miała zamożniejsza część społeczeństwa³⁶.

Badania archeobotaniczne mogą potwierdzić występowanie szczątków spożywanych podczas uczty roślin. Dają nam również informację o nieopisanej kwestii smaku, na który w istotny sposób wpływały przyprawy. Udział szczątków przypraw wzrasta wyraźnie od XV w. Stosowano zwłaszcza gorczycę, kminek, ale również egzotyczny czarny pieprz³⁷ czy kardamon³⁸. Dla poprawienia smaku i walorów dietetycznych potraw korzystano również z wielu ziół rosnących dziko lub uprawianych w ogródkach³⁹. Przykładem mogą być lebiodka, jałowiec⁴⁰, koper włoski czy lulek czarny⁴¹. O nadmiernym stosowaniu przypraw wzmiankują natomiast źródła XVII-wieczne⁴².

Na zakończenie uczty ławnika Feldstete, w ramach deseru, podano ser oraz masło⁴³. W XVI w. główny posiłek kończyły również orzechy włoskie, migdały oraz wyrabiany z nich marcepan⁴⁴.

Odnośnie do pitych napojów źródło podaje: *I dał im [gospodarz – dop. M.W.] dwa rodzaje wina⁴⁵ oraz dobre gdańskie piwo [...]*⁴⁶. Wino nie stanowiło nowości w XVI-wiecznym Gdańsku⁴⁷, ale było konsumowane przez bogate mieszczaństwo⁴⁸. Już od średniowiecza do miasta trafiały głównie wina francuskie, a także

³² M. Badura, dz. cyt., s. 194.

³³ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 525–526; M. Badura, dz. cyt., s. 195.

³⁴ M. Badura, dz. cyt., tabela 10.

³⁵ Tamże, s. 163.

³⁶ Tamże, s. 197.

³⁷ Tamże, s. 161, ryc. 44.

³⁸ Tamże, s. 194.

³⁹ Wymienione rośliny mogły być uprawiane w piątej części parceli mieszczańskich, interpretowanej przez C. Buşkę jako ogrodowa – P. Konczewski, *Działki mieszczańskie w południowo-wschodniej części średniowiecznego i wczesnonowoczesnego Wrocławia*, „Wratislavia Antiqua”, t. 9, 2007, s. 15.

⁴⁰ Tamże, s. 161.

⁴¹ Tamże, tabela 10.

⁴² [...] buliony zaprawiano szafranem i korzeniami – J. de Laboureur, *Relacja z podróży królowej polskiej*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce Relacje i opinie*, t. 1: *Wiek X–XVII*, wybrał i oprac. J. Gintel, Kraków 1971, s. 247.

⁴³ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 526.

⁴⁴ M. Badura, dz. cyt., s. 195; E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, s. 104, 257.

⁴⁵ Picie dwóch gatunków wina stanowiło wyznacznik wysokiej pozycji społecznej, dwa rodzaje spożywano np. na weselach poważniejszych gdańskich mieszczan – E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, s. 104.

⁴⁶ *Scriptores...*

⁴⁷ A. Klonder, *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI–XVII wieku (Produkcja – import – konsumpcja)*, [w:] „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. 60, 1989, s. 49.

⁴⁸ M. Bogucka, H. Samsonowicz, dz. cyt., s. 525–526.

reńskie. W pierwszej połowie XVI w. Gdańsk był nadal głównym ośrodkiem handlu winem. 30% stanowiły wina z południa Francji, 10% reńskie, 16% z Półwyspu Pirenejskiego (np. bastard, alikant, małmazja). Nie można jednak ustalić, w jakim stopniu były one konsumowane na miejscu⁴⁹. Generalnie można zaryzykować stwierdzenie, że podczas uczty podano gatunek wina francuskiego oraz reńskiego. Z trunków najpopularniejsze było jednak piwo. Pito głównie piwa jęczmienne, czerwone (zwane też czarnymi)⁵⁰ oraz piwo specjalne dubeltowe gdańskie o podwójnej zawartości słodu, również zaliczane do piw ciemnych⁵¹. Warzono też piwa słabsze, stołowe oraz cienkusz⁵². Ze słodu pszenicznego z niewielkim dodatkiem chmielu produkowano piwa „białe”, o jasnej barwie i słodkim smaku⁵³. Warzono je na niewielką skalę poza Gdańskiem. Do miasta były sprowadzane z Bydgoszczy, Lubeki, Hamburga czy Brunszwiku⁵⁴. Z uwagi na popularność piw ciemnych i zamożność gospodarzy można domniemywać spożywanie gdańskiego piwa dubeltowego.

Wnioski

Zaproponowana rekonstrukcja ogranicza się do wybranego, dobrze udokumentowanego w źródłach wydarzenia, nie jest przez to reprezentatywna dla poznania XVI-wiecznej kuchni gdańskiej. Pomijamy w niej np. stanowiącą aspekt różnicujący stratyfikację społeczną. Spektakularne wydarzenie, jakim była ta uczta patrycjuszy, pobudza wyobraźnię odbiorców. Istotne jest, aby przekaz informował, że było to wydarzenie specyficzne, będące udziałem wąskiej grupy najbogatszych mieszczan. Z tego też względu wymienione potrawy, naczynia i sztuce nie były typowe dla domu przeciętnie zamożnego mieszkańca Gdańska.

Prezentowane źródła umożliwiają stworzenie zgodnej z faktami archeologicznymi i historycznymi wizualizacji o istotnej roli edukacyjnej. W dzisiejszej kulturze ta forma przekazu jest lepiej tolerowana przez odbiorców, szczególnie gdy grupą docelową są laicy odwiedzający muzeum. Coraz większa popularność tej metody stanowi swoisty znak czasu. Obecnie potrzebny jest gotowy obraz umożliwiający odbiór bez dogłębnej znajomości faktów historycznych. Jedynie taka przystępna, zachęcająca do dalszych, samodzielnych poszukiwań forma może dać gwarancję ich późniejszego przyswojenia.

Istotą powyższych rozważań jest w końcu możliwość przejścia za pomocą pozyskanych źródeł (m.in. zabytków archeologicznych) do sfery kultury

⁴⁹ A. Klonder, *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI–XVII wieku (Produkcja – import – konsumpcja)*, s. 49.

⁵⁰ Tamże, s. 37.

⁵¹ Tamże, s. 38.

⁵² Tamże, s. 37.

⁵³ Tamże, s. 38.

⁵⁴ Tamże, s. 39.

niematerialnej, do ulotnej chwili z przeszłości, do emocji, jakie niosła. Nadrzędną funkcją rekonstrukcji staje się przekazywanie idei⁵⁵. Następuje swoista deprecjacja zabytków, znajdujących się wcześniej w centrum wydarzeń. Stają się dla widza tylko środkiem (podobnie jak dotychczas dla badacza), a nie celem. Wracają więc do pierwotnej funkcji, jaką pełniły w rekonstruowanej rzeczywistości. Zostają ponownie osadzone w kontekście kulturowym.

⁵⁵ D. Folga-Januszewska *Muzea w Polsce. Postscriptum*, [w:] *Muzea polskie*, red. D. Folga-Januszewska, Olszanica 2012, s. 225, 230.

Taktyka i praktyczny wymiar działań kawalerii formowanej w oparciu o wzory zachodnie w świetle XVI- i XVII-wiecznych podręczników sztuki wojennej

Wstęp

Jeżeli przyjąć za prawdziwe, jakoby natura ludzka była niezmienną, a zmieniały się jedynie okoliczności¹, można poczynić założenie, iż główny cel podręczników, tak dawniej, jak i dziś, winien wskazywać raczej kierunek niż faktycznie zastałą rzeczywistość. W ten sposób rozumiany materiał w wymiarze fenomenalistycznym przez historyka, operującego w ramach paradygmatu indywidualizmu poznawczego, nie mógłby być uznawany za właściwy obszar badań. Nie ma tu bowiem mowy o faktach, znajdujemy zaś jedynie zalecenia i oczekiwania. Innymi słowy, ze statycznego w gruncie rzeczy modelu powiązań przyczynowo-skutkowych nacisk kładziony jest tu na sam proces, przy czym nie ma gwarancji, iż byłby on właściwym i stosowanym. Materiał taki do klasycznie pojmowanej nauki historii, jak mogłoby się wydawać, niewiele wnosi, wymaga bowiem odrębnych, interdyscyplinarnych badań. Jednocześnie dla rekonstruktora zestawienie takiego materiału, z zachowanymi zabytkami, źródłami, obrazem kultury danej epoki z nich się wyłaniającym i wreszcie praktyką, stanowić może znakomity i – jak się zdaje – pierwotny obszar badawczy. Więcej, w mojej ocenie to właśnie zestawienie i zgodność teorii z praktyką jest probierzem prawdziwości i autentyzmu danej próby rekonstrukcji, ale także interpretacji faktu.

Podejście takie stawia badacza przed koniecznością znalezienia odpowiedzi na inne pytania. Klasyczny paradygmat badań nad historią zadając pytania „dlaczego?” i „co?”, destyluje „rzeczy prawdziwe”², badacza operującego na gruncie rekonstrukcji historycznej przede wszystkim interesuje „jak?” i „po co?”. Jest to zmiana zasadnicza: z pytań dotyczących konkretnych faktów i ich przyczyn wchodzimy w obszar praktyki, a zadając pytanie o cel, możemy wykroczyć poza ramy czasowe, spostrzeżenia zaś odnieść do dowolnego miejsca i czasu, w ten sposób

¹ Por. P. Boyer, *I człowiek stworzył bogów... Jak powstała religia?*, Warszawa 2005.

² P. Veyne, *Comment on écrit l'histoire*, Editions du Seuil, Paryż 1971; R. Pankiewicz, *W poszukiwaniu paradygmatu historii. Nowe próby interpretacji wczesnych społeczeństw antycznych*, [w:] *Ideologia i propaganda w starożytności. Materiały konferencji PTH (Rzeszów 12–14 września 2000 r.)*, red. L. Morawiecki, P. Berdowski, Rzeszów 2004, s. 18.

tworząc teorię, która może pełnić pomocniczą rolę przy próbie odtworzenia faktycznego przebiegu zdarzeń³.

Na potrzeby niniejszego artykułu przywołałem fragmenty szeregu podręczników sztuki wojennej, które powstały u schyłku XVI i w pierwszej połowie XVII w., będąc jednocześnie publikowane tak na kontynencie, jak i w Anglii.

Materiał ten jest o tyle ciekawy, że odpowiada wprost na pytania, jakie stawiają sobie rekonstruktorzy. Pytanie o cel jest bowiem pierwotne tak dla każdego działania wojennego, jak i każdej rzetelnej próby rekonstrukcji. W obu przypadkach pierwszym, z czym przychodzi nam się zmierzyć, jest problem. Nasz cel to eliminacja problemu lub minimalizacja jego wpływu, stawiane są pytania i analizowane alternatywne zamiary, rezultat staje się rozwiązaniem. A zatem punktem wyjścia jest założenie teoretyczne, materiał, po nim zaś jego rozważenie, pomysł, wdrożenie i ocena. W ten sposób sprawdzony pomysł staje się kamieniem węgielnym ugruntowanej już teorii.

W pracy z materiałem źródłowym w postaci notatek dowódców czy podręczników wojennych starałem się zachować dystans do przedstawionych w nich zagadnień, zwracając uwagę nie tylko na to, co jest tam zawarte wprost, ale także na fakty, które występują w innych źródłach, w danym miejscu będąc pominięte, czy nawet takie, których nie znajdujemy, ale których konieczność wskazuje praktyczny eksperyment. Starałem się jednocześnie możliwie najbardziej ograniczyć próby teoretycznej interpretacji i tzw. eksperymentów myślowych. Powodem takiego ujęcia tematu jest fakt, iż tak piszący ten artykuł, jak i współcześnie publikujący badacze, jako ludzie żyjący na przełomie XX i XXI w., w większości nie byliśmy bezpośrednio uczestnikami wojny, ci zaś, którzy ją widzieli, najpewniej nie byli uczestnikami walk kawalerii. Nasze rozumienie materii odbiega zapewne od rozumienia XVII-wiecznego żołnierza, a to może zafałszować wnioski.

Całość artykułu została podzielona na cztery części. W pierwszej zająłem się tematyką nie wprost odnoszącą się do taktyki pola bitwy, ale bezpośrednio na nią wpływającą – mianowicie zagadnieniami związanymi z doborem wierzchowca i jego przygotowaniem, a także zaleceniami co do wyboru właściwych do służby ludzi oraz proporcjami poszczególnych typów jazdy, jaką zalecano.

W części drugiej skupiłem się na przygotowaniu do działań. Omówione zostały tutaj kwestie składu oddziałów, rozstawienia i generalnych ruchów wojska, których szczegółowy opis znajdujemy w analizowanych pismach.

Trzecia część odnosi się do tematów związanych z dynamiką natarcia. Starałem się w tym miejscu wyodrębnić cel, poszczególne fazy natarcia, zwracając przy tym uwagę na szczegóły działań. Na podstawie tez stawianych przez ówczesnych autorów podzieliłem natarcie na kolejne fazy: narządzenia szyku, ruchu i/lub szarży,

³ Można zapytać, czy łupienie taborów było wynikiem pazerności tylko, czy może raczej celem było osłabienie wojska, do którego taboru należały i działanie było planowe? Wedle tejże samej zasady, czy zabieranie pokonanym wojskom instrumentów sygnałowych miało za zadanie jedynie przeciwnika upokorzyć, stanowiąc trofeum, czy może raczej uniemożliwić mu przez pewien czas efektywne zebranie się i prowadzenie działań w polu? Por.: L.E. Wolke, G. Larsson, N.E. Villstrand, *Wojna trzydziestoletnia. Europa i świat 1618–1648*, Warszawa 2010, s. 248.

wreszcie uderzenia, w miejscu tym nieco dokładniej postanowiłem przyjrzeć się kwestiom gęstości szyku, a także sposobom wykonywania karakolu.

Ostatnia część stanowi krótkie podsumowanie rozważań.

O jednostce jazdy

Konie

Ówczesny mógłby rzec, iż nie masz kawalerii bez konia. I chociaż rzecz zdaje się oczywista, to pewnym jest, że to koń ma niebagatelne znaczenie dla podejmowanych przez kawalerię zadań. Dlatego pierwszym obszarem, na którym się skupiłem, było sprawdzenie, jakie miały być to konie i dla kogo miały być przeznaczone. Informacje podzieliłem, wyodrębniając cztery główne typy jazdy.

Tab. 1. Wierzchowce wykorzystywane przez poszczególne typy jazdy. Oprac. Autor.

	Kopijnicy	Kirasjerzy	Harkebuzerzy	Inne	Uwagi
Gervase Markham, <i>Souldiers accidence</i> 1625	konie silne, dobrze zbudowane, wielkiej odwagi, a świetnie ujeżdżone, winny być ogierami (jako że te nie są męczliwie), w sile wieku i dobrym chodzie	ich konie winny być ogierami i ras najlepszych, dobrze przygotowane do działań wojennych, gładko idące w galop, zdolne zatrzymać się, zwrócić wygodnie, a bez oporów skręcając na jedną i drugą rękę także idąc wprost	takoż dobre kłusaki albo też i zwinne acz silne wałachy	lekka jazda: dobrze ujeżdżone zwinne i gładko idące wałachy będą najlepsze	zwraca uwagę, że jazda kopijnicza jest już w zaniku, podkreślając jednocześnie wzrost znaczenia broni palnej, brak klaczy.
John Cruso, <i>Militaire Instructions etc.</i> 1632	musi mieć on konia większej wartości niż pozostali. Jego koń winien mieć wysokość przynajmniej 15 dłoni, być silnym, szybkim i dobrze wyszkolonym	jego koń, mimo że takiej postury i siły jak poprzedni nie musi być tak szybkim	jego koń (stosownie do rzeczzonego edyktu Stanów) nie może być niższy jak 15 dłoni ¹ , ma być szybki i dobrze wyuczony.	karabinier winien mieć średniego wałacha (mniejszy niż koń harkebuzera) dragon: koń jego winien być niedrogi, wykorzystywany jedynie do przyspieszenia marszu, jako że aby pełnić służbę dragon zsiada	Zwraca się tu uwagę na fakt, iż jazda kopijnicza wychodzi z użycia, mimo tego jednak sporo miejsca jest jej poświęcone, a to nie tylko w zakresie doboru konia, ale także ćwiczeń i prowadzenia rzeczywistego natarcia. Główny powód zarzucenia tego typu formacji Cruso upatruje w kosztach, choć zwraca także uwagę na fakt, iż wyszkolenie kopijnika jest bardziej długotrwałe. W całym podręczniku wskazanie na pleć konia pojawia się tylko raz: wałach.

	Kopijnicy	Kirasjerzy	Harkebuzerzy	Inne	Uwagi
Robert Ward, <i>Anima dversions of warre 1639</i>	Brak wzmiankowania	kirasjerzy, jako że całkowicie okryci, winni mieć konia mocniejszego niżli harkebuzerzy, acz wszelkich przymiotów	ich konie nie powinny być niższe niżli 15 dłoni.	dragoni: każdy koń, byle dość chyży	Pomija się tu zupełnie kopijników, wskazując na dominującą rolę broni czarnoprochowej.
John Vernon, <i>The young horseman 1644</i>	brak wzmiankowania	dobry silny i wysoki na 15 dłoni	harkebuzerom i karabinierom: „dobry a wysoki koń, na 15 dłoni, silny i zwinny”	dragonom: „zwykły koń, wystarczający do odprawowania marszu, jako że ci służą na nogach”	Dzieło nie poświęca uwagi mustrze ani organizacji, za jedyne kryterium działań przyjmuje sensowność działań i przetrwanie w polu. Ogólna zasada doboru wierzchowca jest jak następuje: „Nasamprzód wybierz zwinnego a zdatnego konia, słusznej postury, na piętnaście dłoni, o ciemnej maści, jako kary, gniadosz, kasztan, wroni, niechże izabelowaty i insze bure, byle nie białe, albowiem ten wielce niepewnym dla bezpieczeństwa. Jako że wysłany w pole ciemną nocą łatwiej zostaniesz wypatrzony przez Wroga, a jeśliby mieli palić, tedy i cel większy co zdatniejszym będzie, zupełnie nie sposób wypuścić się na zwiad szczególnie pośród pagórów, dowódca szeregu posadzony na białym koniu jest łącznym celem [...] etc.” Takoż nie wspomina o kłaczach.

Zauważamy, co nie dziwi, iż bardzo dużo uwagi poświęcono samemu przygotowaniu konia. Rzecz o tyle istotna, że przekłada się wprost na działania, jakie żołnierz mógłby wykonać na polu.

Koń jego winien być dobrze objeżdżony, tak by stał, nie czyniąc zamętu ni gniewu nie okazując; winien być wrażliwy na sygnały, tak by naprzód ruszył albo z wolna, albo szybkim kłusem; wreszcie podniecony ostrogami szedł cwałem, za czym

w galopie zataczając na placu okręgi duże średnie lub małe, zwracając się to na jedną to na drugą stronę, po tym zaś przechodząc w delikatny galop, idąc naprzód po prostej, by wreszcie z nagłą zatrzymać się, a zaś w połowie skrócić szybko i płynnie⁴.

W innym miejscu bardziej może szczegółowo: *Wtem z nagłą mocnym głosem krzyżąc hay, hay pchniesz go naprzód obiema ostrogami, zmuszając do biegu na ścieżce tak szybko jak to możliwe, wraz do końca, gdzie stanie przyłożywszy zad do ziemi*⁵.

Zwracamy uwagę także na to, iż wiele działań prowadzonych jest w galopie, ze „zwrotem na zadzie” włącznie. Konie przygotowywano wszechstronnie, grupując poszczególne ćwiczenia w bloki, tak aby stopniowo oswoić zwierzę z wymaganiami pola: *Pierwszy, kiedy uczysz konia dwojenia zwrotów. Drugi, kiedy idąc galopem przez pole skłaniasz go do zwrotów to w jedną, to w drugą stronę, co jest zwyczajne w potyczkach. Trzeci kiedy każesz mu skakać, czyniąc zwody lub uniki, co jednak nie jest konieczne. Czwarte wreszcie, kiedy idziesz stępą, klusem lub galopem, a po dwudziestu krokach czynisz zwrot nagły, albo na stronę, albo czyniąc jedną pętlę tudzież dwie, [...] albo skłaniasz go do zatrzymania*⁶.

Skoro więc mowa o koniu (zakładając, iż jest stosownej wysokości i siły, o zwinnych stawach i pewnym chodzie) musi (a jest to koniecznym) być przygotowany do służby, tak by mógł na komendę iść stępą, klusem, galopem lub też gonić w cwale, nad to ruszać, zatrzymywać się, nawracać i skręcać bez oporów na jedną czy drugą rękę, a winien to czynić skwapliwie i posłusznie. A kiedy już we wszystkim będzie przysposobiony, trzeba mu gonić do pierścienia, jak na figurze 8, nasamprzód z wielką uwagą, później stopniowo z coraz mniejszą, z początku stępą, później klusem wreszcie w galopie i cwale. [...] Można go nauczyć poruszania się po nierównym terenie, wyćwiczyć w skokach, pływaniu i tym podobnych⁷.

Znajdujemy także wzmianki o tym, że konie winny być tak przygotowane, by nie obawiały się najeżdżania na ludzi i tratowania ich⁸, ale miało być to przeprowadzane bardziej jako roztrącanie celem skutecznej ucieczki niż metoda przebijania się przez korpus sił wroga podczas szarży.

Nieprzygotowany koń wykazywał szereg ograniczeń uniemożliwiających jego wykorzystanie w działaniach bojowych: [...] *przydział konia przed wyjściem w pole sprawia, że konie są niezwykajne służby, zbyt młode lub nienawykłe wędzidla, przy lada jakiej okazji gotowe się spłoszyć*⁹.

Podczas przygotowania konia starano się zatem wykorzystać i opanować jego naturę i instynkty, spośród których najsilniejszy, instynkt stadny, niewątpliwie był wykorzystywany w przygotowaniu, a zapewne i przy prowadzeniu działań, w tym

⁴ R. Ward, *Anima 'dversions of warre*, London 1639, s. 280.

⁵ Tamże, s. 289.

⁶ Tamże.

⁷ I. Cruso, *Militarie Instructions for the Cavalerie*, London 1632, s. 35.

⁸ Por. I. Cruso, dz. cyt., s. 37; De la Noue, *Politicke and militarie discourses of the Lord dle la Noue*, London 1587, s. 208.

⁹ I. Cruso, dz. cyt., s. 24.

szarży: *Niechże twój koń idzie wraz z innym, lub raczej pomiędzy dwoma innymi końmi, które zaznajomione są ze zgiełkiem, i nie lękają się go*¹⁰.

Instykt stadny pozwala uzyskać więź bezwzględnej zaufania, które wyrażać się może przez działania wbrew instyktowi samozachowawczemu (np. uderzenie w biegu w ściany, wbieganie w ogień, utrzymanie pędu do pełnego wycieńczenia i śmierci etc.), proces przygotowania konia jest jednak długotrwały, kosztowny i względnie nieprzypadkowy. Jak się zdaje, większość żołnierzy nie mogła liczyć na takiego rumaka. Znajdujemy bowiem wzmiankowania o stosunkowo krótkim czasie poświęconym na szykowanie konia, czyli 3–4 miesiące¹¹, a także, iż po spisaniu koni na straty należy nabyć nowe (przy zakupie biorąc pod uwagę także te na pierwszy rzut oka lichsze) gdzie bądź i wcielić.

Ważną informacją są także zalecenia co do tego, by nie używać klaczy. Zalecenie jawi się jako zupełnie rozsądne, w sytuacji gdyby klacz miała ruję, mogłoby to spowodować pewne trudności z utrzymaniem szyku (reakcje ogierów i nie w pełni wykastrowanych wałachów), jednak w świetle podnoszonej także przez autorów kwestii trudności w zaopatrzeniu w konie¹² i strat, a także źródeł w postaci pamiętników, sprawa zdaje się być wątpliwą.

Żołnierze

Oczywiście powodzenie każdego działania uzależnione było od żołnierza. W teorii kandydat do jazdy musiał spełniać szereg wymogów, winien więc być: *Zdrowy, silny i ochoczy*¹³, podobnie rzecz ujmował Melzo: *zdrowy, silne kończyny, prosta postawa, duża zwinność ciała i wiek 20 do 40 lat*¹⁴. Można odnaleźć także znacznie bardziej szczegółowe wyliczenia: *Solidność ciała, wigor w członkach, stosowny wiek (to jest między 20 a 40 lat), gotowość do poświęcenia się rzemiosłu i pragnienie jego nauki, wola awansu na drodze zasług, posłuszeństwo wobec przełożonych i ściśle przestrzeganie wojskowej dyscypliny. A ponad tym wszystkim bojaźń boża, która poprowadzi go do czynów chwalebnych i pozwoli przewyżżyć ograniczenia. Poza tym, w szczególności, mimo że musi być tak silny jak żołnierz pieszy, winien być bardziej zręczny i zwinny, musi też kochać (i wiedzieć, jak się z nimi obchodzić) konie. A jako że normalnym dla jazdy jest nie czekać na przybycie wroga, ale wyjść mu naprzeciw, musi być człowiekiem wielkiego ducha i rozwagi*¹⁵.

Zlecający zaciąg podobnie kreślili swoje oczekiwania: *Proste kończyny, uczciwe i bystre spojrzenie, umiejętniony kark, prawy charakter, pierś szeroką, długie*

¹⁰ R. Ward, dz. cyt., s. 292.

¹¹ I. Cruso, dz. cyt., s. 24.

¹² Por. tamże, s. 24–25.

¹³ G. Basta, *Bericht von Anführung der leichten Pferde*, Frankfurt 1614, s. 20.

¹⁴ L. Melzo, *Kriegs regeln von der Reuterei*, Frankfurt 1625, s. 2.

¹⁵ I. Cruso, dz. cyt., s. 27.

*i silne ręce, długie palce, płaski brzuch, masywne biodra, silne uda i stopy, a zaś wiek 20 do 35 lat*¹⁶.

W samych podręcznikach sporo miejsca poświęca się oficerom, większość autorów skupia się jednak na powinnościach. Nie znajdujemy niemal żadnych wskazań co do pochodzenia społecznego żołnierzy czy miejsc werbunkowych, pewną przesłankę na temat miejsca w hierarchii i strukturze oddziału dostarcza jednak Montecuccoli: *Urodzenie, im jest znaczniejszym, tym większy szacunek wnosi w serca podkomendnych*¹⁷.

W pierwszym zdaniu wspomnieliśmy, iż wymogi te stanowią teorię, gdyż jak podają źródła w postaci pamiątników¹⁸, a także współczesne opracowania¹⁹ – podczas



Ryc. 1. Typy jazdy, za: J.J. Wallhausen, *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1620.

¹⁶ Ordynacja obronna Czech, Moraw i Austrii, za: E. von Frauenholz, *Entwicklungsgeschichte des deutschen Heerwesens*. Bd. III/1, III/2, Monachium 1938, s. 88.

¹⁷ R. Montecuccoli, *Kriegsnachrichten des Fürsten Raymundi Montecuccoli*, Lipsk 1736, s. 7.

¹⁸ H.Ch. Holstein, *Przypadki wojenne 1655–1666/Hieronim Chrystian Holstein*, tłum. J. Leszczyński, oprac., wstępem, przypisami i indeksami opatrzył T. Wasilewski, red. J. Przewłocki, Warszawa 1980.

¹⁹ J. Maroń, *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław 2008, s. 31; Ł. Takiela, *Wojna Trzydziestoletnia na Górnych Łużycach*, Racibórz 2010, s. 23.

prowadzenia działań wojennych zarówno skład osobowy, jak i wyposażenie mogły znacznie odbiegać od formalnych wymogów stawianych dowódcom, co także nie uszło uwagi autorów omawianych podręczników.

Skład oddziałów

Autorzy są stosunkowo zgodni w miejscu omówienia składu oddziału, gdzie za trzon przeważnie przyjmowano kirasjerów, w coraz późniejszych dziełach wprowadzając dragonów, których proporcję w kompanii zestawiamy w tab. 2.

Tab. 2. Proporcje poszczególnych typów jazdy, wg XVI i XVII w. podręczników sztuki wojennej. Oprac. Autor.

	kopijnicy	kirasjerzy	harkebuzerzy	dragoni
Basta 1614	1/4	1/2	1/4	X
Melzo 1625	10/40	18/40	12/40	X
Wallhausen 1620	16/107	25/107	16/107	50/107
De Solemne 1632	X	8/18	10/18	X
Ward 1639	X	3/12	4/12	5/12

Próbując określić liczebność za wzorcową, można przyjąć poniższy układ związków taktycznych²⁰, a propozycję własnego podziału uzasadniamy potrzebą uniknięcia podobnie brzmiących squadron/skwadron, które znajdujemy w literaturze²¹, a które odnoszą się do różnych liczebnie sił:

- regiment – złożony z 2 lub 3 skwadronów, co stanowiło kilka do kilkunastu kompanii,
- skwadron – złożony z 3 do 6 kompanii,
- kompania – nazywana także chorągwią, rotą lub kornetem, licząca od około 60 do 200 żołnierzy,
- eskadra – złożona z 15 do około 30 żołnierzy,
- drużyna/zastęp – złożona z około 6 żołnierzy.

O przygotowaniu do działań

Rozstawienie

Preludium do każdego działania stanowi rozłożenie. Określa, jakimi warunkami i możliwościami wojsko będzie dysponować, determinuje przewagę. Uzależnione

²⁰ Oprac. własne Autora, na podst. I. Cruso, dz. cyt., s. 100 i n.; G. Basta, dz. cyt., s. 68; L. Melzo, dz. cyt., s. 117–122; J.J. Wallhausen, *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1620, s. 59.

²¹ J. Maroń, dz. cyt., s. 72.

jest od szeregu czynników: czasu, czynności poprzedzających (np. pochód), ukształtowania terenu etc.; ówcześni autorzy poświęcali wiele uwagi temu zagadnieniu, wskazując zalety i ograniczenia różnych rozstawień:

Tab. 3. Szyki i rozstawienia (pola szare oznaczają obecność danego rozstawienia).
Oprac. Autor²².

	Melzo 1625	Basta 1614	Wallhausen 1620	Markham 1626	Cruso 1632	Ward 1639
linia						
kolumna						
półksiężyc wypukły						
półksiężyc okalający						
szachownica						
klin						
romb						

Jakkolwiek wydawać by się mogło, iż pojęcia są zrozumiałe i jasne, zajmują stosunkowo dużo miejsca w podręcznikach, zdecydowałem się jednak na ich krótkie omówienie:

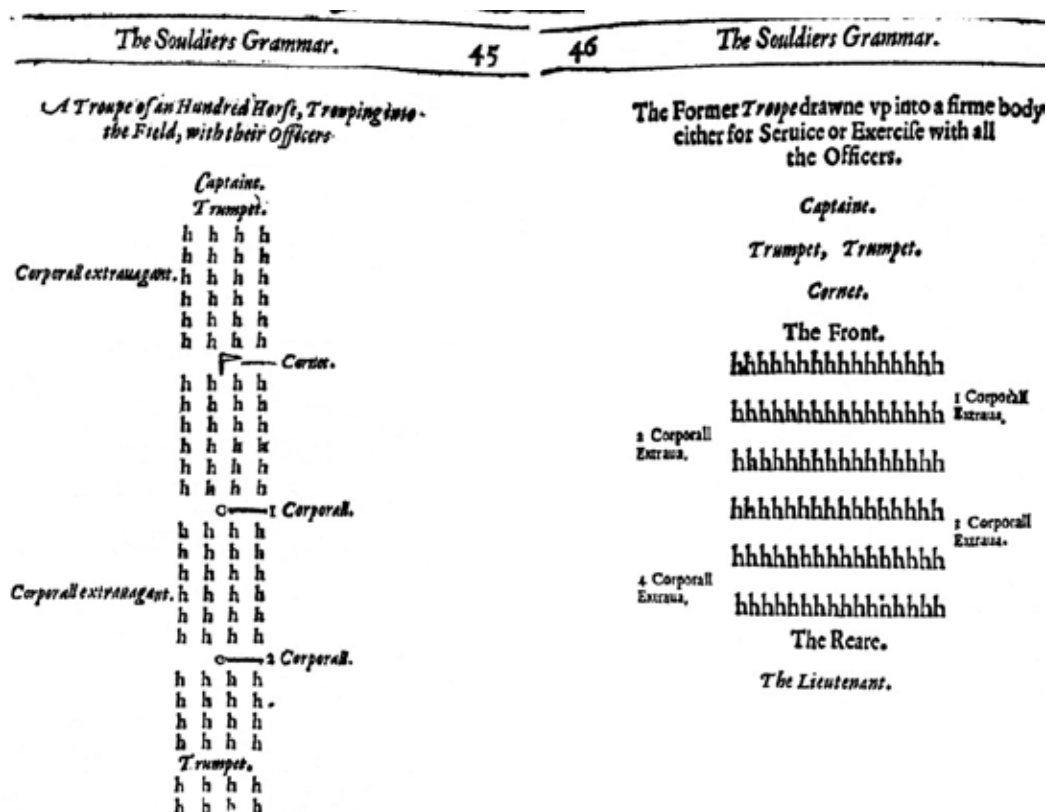
Kolumna – żołnierze idą w jednym rzędzie albo jeden za drugim, albo w parach – rozstawienie podczas przystąpienia do walki, gdy nieprzyjaciół uderzałby od czoła nieefektywne, ograniczające siłę natarcia.

Linia – żołnierze rozstawieni są w jednym szeregu lub też frontem; także jeden żołnierz osłania flankę drugiego, w pojedynczym szyku i w jednej linii. Główną wadą jest brak rezerw i słabo chroniona flanką.

Szachownica – zgrupowania rozstawione są naprzemiennie, tak że trzy lub cztery stanowią front, oddziały rozstawione za nimi idą tak, by możliwym było swobodne wypełnienie luk.

Lunarie – oznacza półksiężyc, różnie interpretowany przez autorów, jako szyk wypukły lub okalający.

²² Tytułem wyjaśnienia: **Melzo** omówił kolumnę, Lunarie (półksiężyc), ławę, którą ujmował jako linię i szachownicę; **Basta i Cruso** dość obszernie opisali kolumnę, linię, szachownicę i półksiężyc; **Ward** bardzo rozległe traktuje o starożytnych szachach klina i rombu (ob. s. 96 i dalej), ale w opisach działań odnosi się do linii i szachownicy (ob. s. 316 i dalej); **Markham** dość ubogo, przy czym dzieło ma charakter elementarza i jak podaje autor, sygnalizuje jedynie to, co najistotniejsze; **Wallhausen** bardzo szczegółowo traktuje nie tylko o szachach, ale także o możliwości ich rozwinięcia, opisał Lunarie (ale nie rozumiany jako półksiężyc, tylko jako szyk okalający), szachownicę i fronty: szeroki, wypukły (odpowiednik półksiężyca), ostry i podzielony.



Ryc. 2. Organizacja szyku jazdy dla podstawowych formacji, kolumny i bloku, za: G. Markham, *The souldiers grammar*, London 1626.

Spośród powyższych za najbardziej korzystne przyjmowano szachownice, szeroki front (linię) oraz rozstaw wypukły według Wallhausena, czyniąc jednocześnie zastrzeżenie, iż wszystko musi być dość dokładnie utrzymane, co wprost znajdujemy u Cruso: *We wszelkiej postaci, jednak zasadniczą troskę mieć trzeba w tym, by żołnierze byli równo rozstawieni, tak by nie powstało zagrożenie, iżby się pomiesza- li w czas odwrotu*²³.

*Nie masz nic bardziej niebezpiecznego w walce jak rzucenie całego oddziału na raz, albowiem jeśli ci się pomieszą, nie zbiorą się razem, jeśli nie będą mieli świeżych ludzi, nie wstrzymają wroga*²⁴.

[...] lub jeśli (w czas potyczki z wrogiem) jaki strzał lub pomieszenie spadnie na tył; tedy dwa najdalsze szeregi mogą zwrócić się przeciw nim zmuszając do odwrotu, cztery zaś na czele lepiej sprawią się w boju²⁵.

²³ I. Cruso, dz. cyt., s. 100.

²⁴ Tamże, s. 88.

²⁵ R. Ward, dz. cyt., s. 293.

Zabezpieczeniem przed pomieszaniem i dezorganizacją miały być pozostające na tyłach szeregi. Odnośnie do głębokości szyków autorzy są względnie zgodni: Ward²⁶, Markham²⁷, Cruso²⁸ i Wallhausen²⁹ zalecają 6 szeregów i około 120 osób, przy czym ten ostatni rozważa także mniej liczne rozstawienia. Podobnie rzecz widzą Basta³⁰ i Melzo³¹. Autorzy zgodnie zaznaczają przy tym pełnione funkcje: dodatkowe szeregi pozwalają dwoić rzędy – czyli rozszerzyć linię frontu, dodatkowa funkcja dwóch tylnych szeregów to wspieranie i ochrona przed atakami z flanki lub na tył.

Podstawowe ruchy oddziałów

Opisane wyżej siły prowadzone były czterema głównymi typami ruchów:

Przywodzenie: zastosowanie przywodzeń ma za zadanie doprowadzić do tego, by oddział mógł przeprowadzić szarżę w pożądanym kierunku.

Dwojenia: dwojenie szeregów lub dwojenia przez pół-rzędy są używane, aby wzmocnić front. Dwojenie rzędów lub dwojenie przez pół-szeregi służy wzmocnieniu flank.

Kontrmarsze: kontrmarsze służą bądź do zmniejszenia liczby czołowych w obszarze zbiórki, dzięki czemu można zachować najlepszych ludzi gotowych do przyjęcia natarcia wroga na tyłach, lub też do przeniesienia sił z jednej flanki na drugą, a także z czoła na tyły, bądź też z flanki do środka korpusu.

Zatoczenia: zatoczenia służą do takiego zwrócenia czoła (które zawsze winno składać się z najlepszych ludzi), by być gotowym do przyjęcia uderzenia wroga z dowolnej strony jak i na tyłach³².

Utrzymanie szyku

Jakkolwiek we współczesnym piśmiennictwie znajdujemy różne interpretacje sformułowań „strzemię w strzemię” czy „kolano w kolano”³³, także ówcześni nie byli w pełni zgodni, jak należałoby tę sprawę rozumieć, więcej nawet – bardzo często nie znajdujemy rozstrzygnięcia, o czym dokładnie jest mowa: *Niemcy przewyższyli wszelkie inne narody, albowiem ci zdają się być nie tylko zwarcia ale wręcz złączeni nierozdzielnie: co stało się wręcz zwyczajem, iżby zawsze trzymali się kupy, wyuczywszy się tego, iż jest im zwyczajne, a zaś kiedy byliby przełamani, w odwrocie i w walce wciąż tworzą odrębną a zwartą całość [...]*³⁴.

Niniejszy ustęp można interpretować dwojako: raz literalnie, iżby niemieccy rajтары mieli trzymać się jeden blisko drugiego do tego stopnia, że zdaje się, jakoby

²⁶ Tamże, s. 293–294.

²⁷ G. Markham, *Things belongest to captaine*, niepublikowany (rkps), rozdział 6.

²⁸ I. Cruso, dz. cyt., s. 45.

²⁹ J.J. Wallhausen, dz. cyt., s. 74–76.

³⁰ G. Basta, dz. cyt., s. 65–69.

³¹ L. Melzo, dz. cyt., s. 117.

³² Por. I. Cruso, dz. cyt., s. 54; J.J. Wallhausen, dz. cyt., s. 64; R. Ward, dz. cyt., s. 295.

³³ R. Sikora, *Fenomen husarii*, Toruń 2005, *passim*.

³⁴ De la Noue, *Politicke and militarie discourses of the Lord dle la Noue*, London 1587, s. 200.

stanowili zwartą całość, ale także może to oznaczać jedynie tyle, iż nie ulegali oni rozproszeniu, dążąc stale do utrzymania formacji. Dowolność taka uniemożliwia rozstrzygnięcie. *Rozumieć należy, iż w przypadku jazdy są dwa rodzaje odległości, na jakie mieć trzeba baczenie, a to jest między szeregami i między rzędami. Stanowią one szyk rozwinięty lub zwarty, zwarty szyk w rzędach oznacza strzemię w strzemię, lub też kolano w kolano, rozwinięty stanowi 6 stóp³⁵. A także zwarty szyk między szeregami znaczy na długość wodzy, lub niemal bez przerwy, a zaś rozwinięty to 6 stóp, poza które szeregi nigdy nie powinny się rozciągać. W tenże sposób oddziały mogą iść w porządku etc.*³⁶.

Jakkolwiek znajdujemy tu wyrażenie o jeździe kolano w kolano, wciąż nie mamy wskazówek o sytuacji, wnioskując *per analogiam*, że skoro 6 stóp określa w szyku rozwiniętym zarówno odległości między szeregami, jak i między rzędami stanowiące 6 stóp, można zakładać, iż półtora metra (wodze) będzie stanowił odległość w szyku zwartym. Bardziej precyzyjne informacje znajdujemy u Cruso, który powtarza w pierwszej części zalecenia Basti i Melzo: [...] *zalecają w szyku zwartym zachowanie około 2 kroków³⁷ odległości, w rozwiniętym 4³⁸ wedle tej samej zasady dystans podwójny, potrójny i poczwórny. Inni wskazują jedynie na dwa rodzaje odległości: szyk zwarty to jest 3 stopy i rozwinięty to jest 6 stóp. Jednak należy do sprawy podejść cum grano salis (jak powiadają prawnicy), gdyż nasamprzód trzeba nam zauważyć różnicę, jaka jest przy ustalaniu odległości w piechocie i kawalerii: w przypadku piechoty dystans mierzony jest od środka ciała żołnierza, co niemożliwością byłoby zastosować w przypadku kawalerii, gdzie odległość wyznacza ziemia między jednym a drugim koniem. Monsieur de Praissac rzecz wyklada dość prosto, zalecając odległość między szeregami (zrównując ją z długością konia, i odległością między końmi), która winna wynosić sześć kroków i jeden krok między rzędami. Zatem skoro przyjmujemy każdy krok za pięć stóp (jako zwyczajową miarę), zobaczymy, iż reguła ta daje w rezultacie bardzo duże odległości [tutaj, jak się zdaje, omyłka Cruso, 1 krok to 2 stopy, w ten sposób licząc, zalecenia de Praissaca nie narażają szyku na rozerwanie i są zgodne z powszechną praktyką – dop. J.D.]. W mojej opinii kawaleria winna być ćwiczona z zachowaniem odległości sześciu stóp, lub inaczej w szyku rozwiniętym (tak jak było omówione), prawidłowo ustawiona w szeregach i rzędach*³⁹.

Jakkolwiek powyższy ustęp dodatkowo wnosi wskazówki na temat liczenia odległości, jednak nadal jest niewystarczający, nie mamy bowiem pewności, czy ćwiczenia odpowiadałyby samemu przeprowadzeniu natarcia. W tym samym dziele znajdujemy jednak wskazówkę: przy opisie urządzenia bitwy pod Dornach⁴⁰ autor podaje, iż *żołnierze byli grupowani w szyku zwartym, a gotowi do walki, układ ten*

³⁵ 182,88 cm.

³⁶ G. Markham, *The souldiers accidence*, London 1625, s. 55.

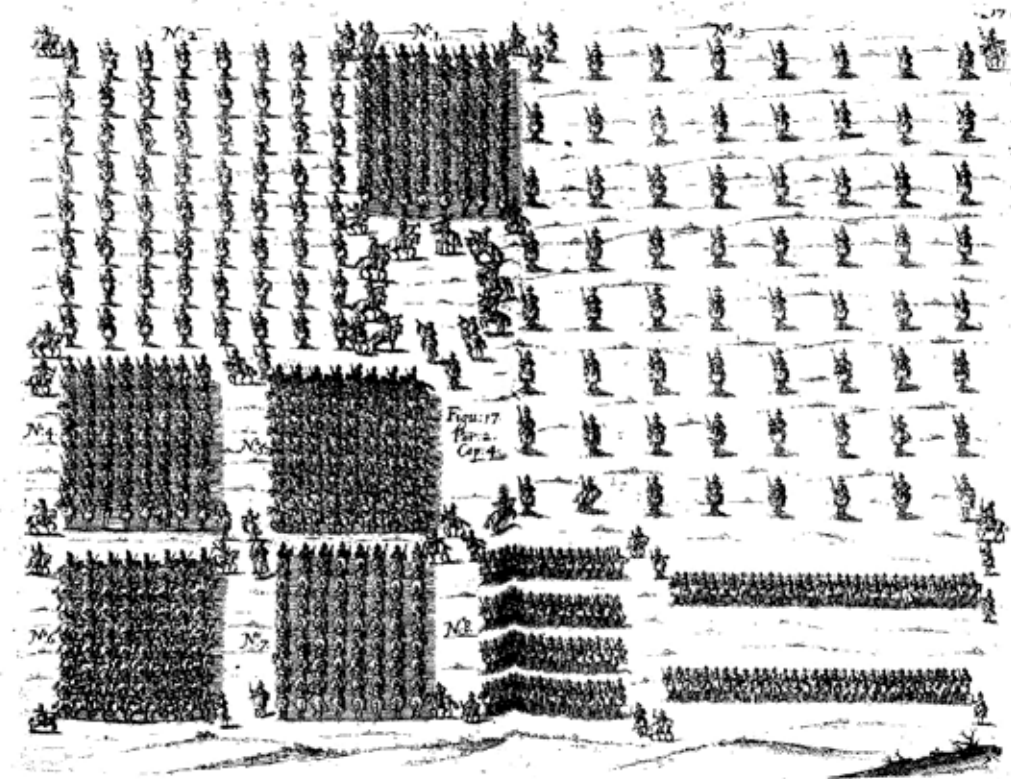
³⁷ 121,92 cm.

³⁸ 243,84 cm.

³⁹ I. Cruso, dz. cyt., s. 46.

⁴⁰ 1499 r.

zalecając jako najwłaściwszy. Stan rzeczy potwierdza także analiza proporcji i wymiarów na rycinach, ale także i na obrazach z epoki ukazujących przebieg bitew.



Ryc. 3. Szereg, dwojenie szeregu i rozstawienie zwarte i rozproszone, za: J.J. Wallhausen, *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1620.

O prowadzeniu działań

Natarcie

Punktem wyjścia do dalszych rozważań będzie zdefiniowanie pojęć: natarcie, ostrzał, szarża i uderzenie, jakimi w dalszej części będziemy się posługiwali. Są po temu co najmniej dwa powody: po pierwsze – chcielibyśmy uniknąć współczesnych pojęć wojskowych, które miały bez mała 400 lat na rafinację, mogą więc odbiegać od tego, o czym traktowali ówczesi, po wtóre – zależy nam na tym, by sprawdzić, czy uzasadnioną jest dosłowna ich interpretacja.

W świetle podręczników sztuki wojennej natarcie jawi się jako szerszy, złożony proces, prowadzony zarówno przy użyciu działań dystansowych (ostrzał), jak i działań prowadzonych w bezpośredniej bliskości (uderzenie), a prowadzący w zamierzeniu, jak niemal zgodnie wskazują autorzy, do:

- rozpoznania przeciwnika i terenu,
- prerażenia i złamania morale przeciwnika,
- zaangażowania sił przeciwnika,
- przeszkodzenia prowadzonym przez niego działaniom,
- zadania przeciwnikowi strat,
- fizycznego zniszczenia przeciwnika.

W zależności od celu, może, lecz nie musi, mieć ono charakter rozstrzygający.

Natarcie możemy podzielić na fazy:

Faza pierwsza

Obejmuje przygotowanie oddziałów do działań, czyli prawidłowe rozstawienie i określenie szyku, rzecz była już szerzej omówiona.

Faza druga

Wyznacza ruch w kierunku przeciwnika lub ruch pozorowany. Zwraca się tu się szczególną uwagę, by wychodząc do przeciwnika, powstrzymać się od natarcia w cwał do chwili, gdy ten nie znajdzie się w obszarze około 60–100 kroków, dopiero w tym momencie przechodzi się do szybkiego ruchu⁴¹, które to działanie stanowi w istocie fazę czwartą.

Faza trzecia

Ostrzał prowadzony zarówno przez harkebuzerów, jak i rajtarów uzbrojonych w pistolety. Przez ostrzał rozumiemy oddanie palby w kierunku przeciwnika, strzelanie z pistoletów podczas zwania z przeciwnikiem traktowalibyśmy odrębnie jako fazę czwartą, gdyż ze względu na bezpośredni i fizyczny charakter działania⁴² włączylibyśmy go w uderzenie. Faza ta płynnie przechodzi w kolejną.

Faza czwarta

Szarża, czyli postępujący ruch w kierunku przeciwnika, sfinalizowany uderzeniem.

Koniecznym jest jednak zaznaczenie, iż podział na tak wyodrębnione fazy nie ma charakteru arbitralnego. Natarcie stanowi jeden ciągły proces składający się z wzajemnie przenikających się faz, uzależnionych od warunków, przebiegu działań oraz zmian na polu i o ile początek jawi się jako względnie przewidywalny i kontrolowany, im dalej, tym większy chaos.

Analizując możliwe scenariusze przebiegu szarży, jako najbardziej prawdopodobne można wskazać:

- jedna lub druga strona unika kontaktu, nim do niego dojdzie, bądź to przez złamanie szyku i rozproszenie, bądź też walną ucieczkę,
- wyminięcie – kiedy to jedna lub druga ze stron postępując naprzód, wyminie szeregi przeciwnika,

⁴¹ Por. R. Ward, dz. cyt., s. 281; G. Markham, *The souldiers accidence*, s. 52; J. Vernon, *The young horse-man*, [b.m.w.] 1644, s. 43–46; J.J. Wallhausen, dz. cyt., s. 81.

⁴² Tezę o fizyczności zobrazować może I. Cruso: *Niektórzy nie strzelą póki nie przymierzą bezpośrednio pod zbroję wroga, lub przyłożywszy do nieosłoniętych części ciała przeciwnika. Jeśli nie można zranić wroga, można przymierzyć w pierś konia lub lepiej jego łeb, jeśli tylko nadarzy się okazja* (I. Cruso, 1632).

– wreszcie zmieszanie i przejście do walki w krótkim dystansie⁴³.

Dwie ostatnie fazy prowadzą do uderzenia. Pojęcie implikuje fizyczność działania, co może rozciągać się od pojedynczego trafienia po zwanie i zmieszanie oddziałów.



Fot. 1. Rajtar przygotowujący się do natarcia z użyciem broni białej, Kujawska Bracia Szlachecka. Zdjęcie ze zbiorów K. Bony.

Podsumowując, teoria znajdująca swoje odzwierciedlenie w podręcznikach sztuki wojennej niemal zgodnie (kontrowersje dotyczą jedynie fazy II i III, co jednak – jak się zdaje – uzależnione jest od sytuacji w polu i czasu) zaleca zbliżenie się klusem (faza II), po tym zaś ostrzał i przejście w galop, a nawet cwał (faza III i IV), wreszcie przejście do broni białej podczas wyminięcia lub po zmieszaniu (faza IV).

Działanie tego typu w przypadku kawalerii formowanej według wzorów zachodnich współcześnie przypisywane jest reformom Gustawa Adolfa Wazy. W świetle samych podręczników teza taka może wydawać się przesadzona: po pierwsze, wszystkie one traktują o działaniach prowadzonych w Niderlandach, znajdujemy w nich także odniesienia do koncepcji księcia Maurycego Orańskiego (Ward, Cruso, Basta), edyktów Stanów (Cruso, Wallhausen) czy szkoły holenderskiej (Markham, Ward, Cruso), a większość z nich powstała na długo przed rzeczonymi reformami; po wtóre, u schyłku XVI w. tożsame reformy wprowadził Henryk IV (zob.:

⁴³ Por. R. Ward, dz. cyt., s. 315–316; I. Cruso, dz. cyt., s. 32; J.J. Wallhausen, dz. cyt., s. 60–67, 81 i n.

pisma de la Noue), których tezy, jak zauważa Maroń, wywarły znaczący wpływ na niemieckich autorów⁴⁴.

Na dużym poziomie ogólności reformy nie różniły się. W skrócie obejmowały zalecenie spłylenia szyku z 8 lub nawet 12 szeregów do 6, a nadto oddanie palby z bliskiej odległości, po czym przejście na broń białą, sama końcowa faza szarży miała być szykowana w galopie (zob. przebieg bitwy pod Coutras 1587, Ivry 1590, Turnhout 1597). Przedstawiony schemat w całości odpowiada tezom podnoszonym w podręcznikach.

Schodząc na poziom szczegółu: jeźdźcy w szyku zbliżają się w kierunku przeciwnika, zajmują pozycje, oddają salwę, dbając przy tym o to, by: [...] *nie strzelaj jednak na wprost łba końskiego, ale w skos, na prawo obracając dłoń tak, aby zamek pistoletu znalazł się na górze, dobrze zaś widząc muszkę, spust pociągnij, a niechże leci*⁴⁵.

*Kirasjer w czas walki dążyć powinien do tego, by dostać przeciwnika od jego prawej strony, i to jest najlepsze w czas, gdy zacznie strzelać. Harkebuzerzy i Karabinierzy przeciwnie, winni dobywać przeciwnika od jego lewej*⁴⁶.

Po czym dochodzi do walki bronią białą: *Kirasjer ma zbroję odporną na strzały pistoletowe, nie powinien dawać ognia inaczej niż w bliskiej odległości, dbając o to, by zachować swe kule do momentu, gdy pewnym będzie ich efekt. [...] Zużywszy oba pistolety, a zaś nie mając czasu na przeładowanie, swego ratunku należy upatrywać w mieczu; przeto najlepszym sposobem jego trzymania jest oparcie głowicy na prawym udzie, trzymając go prawą ręką, tak by sztych wskazywał kierunek lub pole trafienia, powyżej lub poniżej, zależnie od tego, co przyniesie los*⁴⁷.

W powyższym upatrujemy wskazówki, iż należy pędzić pomiędzy końmi, gdyż tylko w ten sposób da się skutecznie zastosować miecz⁴⁸, nie tracąc impetu ani nie mieszając się z przeciwnikiem, jeśli jednak już do tego by doszło, zalecano: *Przejeżdżając mimo przeciwnika, należy wyprowadzić w tył cięcie mierząc w sprzączkę jego naramiennika, co pozwoliłoby rozbroić jedno z jego ramion*⁴⁹.

*Najważniejszą rzeczą jest zablokowanie przeciwnika przez przecięcie wodzy, lub odrąbanie sprzączki naramiennika, w tenże sposób pozbawiony byłby możliwości oporu*⁵⁰.

⁴⁴ J. Maroń, dz. cyt., s. 71.

⁴⁵ R. Ward, dz. cyt., s. 300.

⁴⁶ Koń ma martwe pole na wprost czaszki na długość konia (por. W. Pruchniewicz, *Akademia Jeździecka*, Chaber PR, Warszawa 2003), zwierzę widząc zaś, co się wokół niego dzieje, jest spokojniejsze i pewniejsze, palba na wprost niesie ryzyko zranienia konia (w tym oślepienie, ogłuszenie, a także jego spłoszenia (nagle pojawia się przed nim chmura, błysk i huk). Zmiana stron także ma niebagatelne znaczenie, praktyka pokazuje, iż względnie ciężki arkebuz podczas ruchu trudno opanować, strzelano zatem, stabilizując go na lewym przedramieniu, za: R. Ward, dz. cyt., s. 301.

⁴⁷ I. Cruso, dz. cyt., s. 42.

⁴⁸ Nie będę w tym miejscu wchodzić w terminologię, jakkolwiek używano mieczy, mieczu-rapierów (kontrowersja), pałaszy, kolno-siecznych rapierów, szabel i innych – słowo miecz w mojej prywatnej ocenie najlepiej oddaje naturę broni używanej przez jazdę zachodnią i pewniejszym jest niż częstokroć znajdujące się w literaturze „szpada”, i ono także najczęściej przywoływane jest przez ówczesnych autorów.

⁴⁹ I. Cruso, dz. cyt., s. 42.

⁵⁰ R. Ward, dz. cyt., s. 300.

Zalecano także bardzo dokładne mierzenie w przeciwnika podczas natarcia (celowanie sztychem w wizurę), by dostać się do głowy (Basta, Cruso).

Powyższe opisy wyznaczają jednak zarówno element, jak i moment przejścia do ostatniej fazy, jaką jest uderzenie.



Ryc. 4. Przebieg natarcia, za: J.J. Wallhausen, *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1614.

Uderzenie

Powszechne wyobrażenie szarży przedstawia jej rezultat jako zwarecie dwóch grup, czy to koni, czy ludzi, z których ci, którzy zostają rozbici, czy to przez szybkość, czy masę, zostają rozpędzeni lub wręcz wdeptani w ziemię: [...] *ostatnia salwa, z minimalnej odległości, była najgroźniejsza, lecz gdy i ona nie zatrzymała atakujących, muszkietrzy byli miażdżeni przez walec ludzi i koni*⁵¹.

Pominiemy tutaj to, czy przy cwale (wskazywanym w przywoływanych traktatach dotyczących jazdy zachodniej czy husarii), czy nawet szybkim galopie, możliwym będzie utrzymanie formacji (różne chody konia, kondycja konia⁵² czy wreszcie teren) i jej zwartości, skupimy się jedynie na rezultacie takiego rozdeptywania.

Generalnie najechanie na jakąkolwiek przeszkodę stałą lub będącą w ruchu z całą pewnością spowoduje szkodę u obu, co wynika wprost z zasad fizyki i jest policzalne, w uproszczeniu przyjmując postać:

⁵¹ R. Sikora, dz. cyt., s. 34.

⁵² Przy czym o decyzji o przejściu w możliwie najszybszy chód konia nie decydowało to, że w długim, np. na 200 metrów, biegu koń straci impet lub będzie zbyt zmęczony do dalszych działań! Nawet chory koń będąc w stadzie/tabunie, jest w stanie biec aż do śmierci z wyczerpania. Jak się zdaje, główną rolę odgrywało tu zachowanie spójności szyku, koń nie jest wystandaryzowaną maszyną.

Tab. 4. Siła zderzenia w trakcie ataku kawalerii. Oprac. Autor.

Masa, koń 155 cm (kg)	Rodzaj biegu	Prędkość (m/s)	Pęd (kg*m/s)	Teoretyczny czas trwania zderzenia (s)	Siła (N)	Wyjaśnienie
600	kłus	3,6	2160	0,02	108000	1 m/s ² dla ciała o masie niemal 11 ton
	galop	7,8	4668		233400	1 m/s ² dla ciała o masie niemal 23 ton
	cwał	14	8220		411000	1 m/s ² dla ciała o masie niemal 42 ton

W rezultacie uzyskujemy wytracenie prędkości oraz obrażenia. Przy czym siła uderzenia, jeżeli dobrze policzyliśmy, jest w stanie już w kłusie ruszyć ciało o masie 11 ton!

Rezultatem takiego prowadzenia działań byłoby przede wszystkim masowe wyniszczenie koni, które padałyby na skutek obrażeń wewnętrznych lub byłyby okaleczone do tego stopnia, iż nie byłyby zdadne do dalszej służby. Jak więc mogło wyglądać zware, skoro wydaje się, iż przytomni unikaliby raczej zderzenia⁵³?

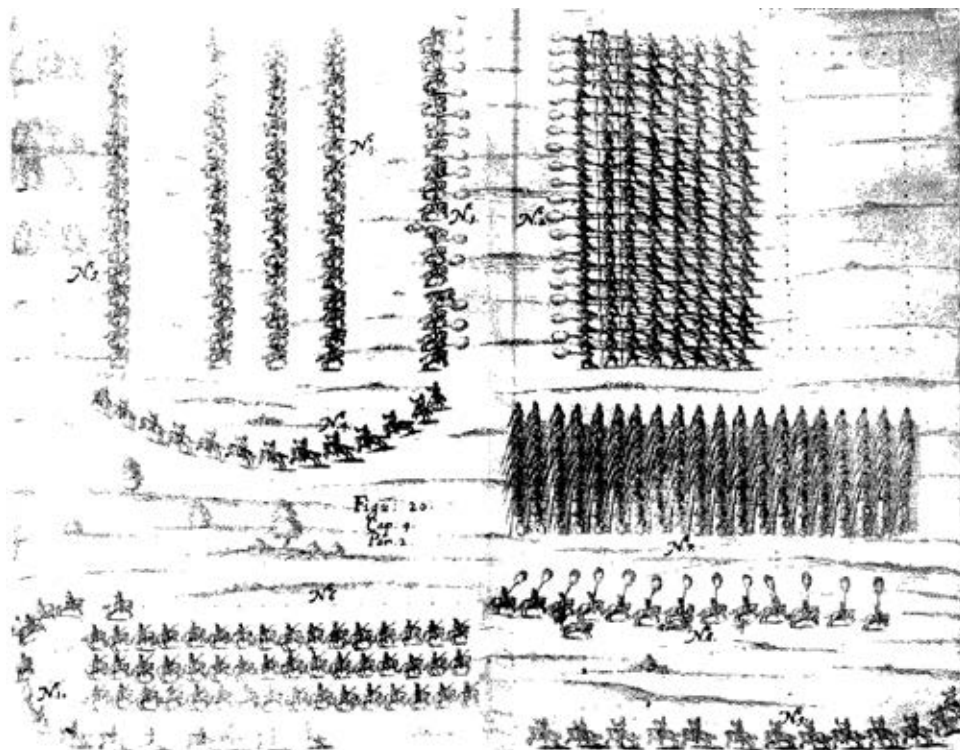
Najdokładniejszy opis działania z zastosowaniem zwartego szyku dostarcza Vernon, przy czym jest on najpóźniejszym z autorów (1644): *Oddziały, które winny odprawić pierwszą szarżę [...] stanąć mają w szyku zwartym, a każdy stojący po lewej winien prawe kolano trzymać za lewą łydka tego, co po prawej, co już przedstawialiśmy. W tym szyku winni ruszyć naprzeciw wroga wolnym krokiem, w stosownej odległości paląc z karabinów, zawsze mierząc w pierś lub niżej albowiem proch może wznosić, za czym zbliżywszy się winni chwycić za pistolet, dobywając go z olstra i trzymając zamek na górze, co też było omówione, oddać strzał, jeden wszakże zostawiwszy pistolet, nakręcony, podsypyany i załadowany, na wypadek odwrotu, odpaliwszy więc oddziały w pełnym pędzie winny ruszyć na wroga, ale w szyku dobrym, z dobytym mieczem umocowanymi wstążką lub w inny sposób do nadgarstka,*

⁵³ Pewnym rozwiązaniem mogłoby być w tym miejscu użycie kopii, jednak już u współczesnych nie było zgody w temacie efektywności kopii i broni palnej: *Jako że zbrojny kopii swej użyje acz raz jeden, w czas gdy rajtar dwa pistolety mając palbę dać może razy sześć lub siedem, co zaś jeśli zmyślnie się sprawi wiele szkody zadać może. A także pierwszy jak i ten drugi ma przy boku miecz. W tenże sposób pistolet rozbije wszelką obronę, której kopia dokazać by nie mogła, także dochodzimy do przypuszczenia, iżby rajtar miał przewagę w ataku, a zaś w obronie sprawiał się tak samo godnie*, za: De la Noue, dz. cyt., s. 199. Sceptyczny jest do tego stopnia, iż twierdzi: *Rzekłbym, iż nawet gdyby cały [squadron] kopijników ruszył w dzielnej szarży, i tak nie przyniosłoby to rezultatu, albowiem cudem byłoby iżby jaki syn miałby być przebit kopią, konie jeno poranią, albowiem szok i przełamanie czynią liczne acz małe oddziały*, za: tamże, s. 201. Jednocześnie większość autorów podnosi temat jazdy kopijniczej i jej użycia; zanik zaś upatrując w: kosztach, braku koni i trudności w zastosowaniu: *powodem dlaczego kopijnicy zostali zastąpieni jest to, że nie ma z nich pożytku inaczej jak w natarciu linią, gdzie miejsca będą mieli dość by nabrać rozpędu, w czas gdy kirasjerzy nie podlegają takiemu ograniczeniu* (I. Cruso, 1632), a także ograniczenia kadrowe i logistyczno-zaopatrzeniowe: *Ograniczamy korzystanie z kopii, jako że wymagają dobrych koni, których rasa jak mi się zdaje wyraźnie zanika, jak i z tej przyczyny, że nie jesteśmy tak sprawni w walce jak nasi przodkowie, a widzę, że porzucamy je dla niemieckich pistoletów i w istocie, kiedy toczy się walka wielkich batalii, te będą bardziej sposobne niż kopie*, De Monluc za: B. Hall, dz. cyt., s. 197.

*bacząc by go nie zgubić, a jeśliby uderzenie ich chybiło, tedy umieszczą głowice na udzie, znów utrzymując zwarty szyk*⁵⁴.

Opis nie jest jednoznaczny, rezultatem mogą być dwa działania: zwarecie i wyminięcie. Można więc wyobrazić sobie sytuację, w której zwarty szyk prowadzi szarżę, dochodzi do zwarecia przeciwnych oddziałów i walki na broń białą. Pojawiają się dwa problemy: wytracony jest impet i bez zmieszania razy nie sięgną przeciwnika, jedyna możliwość działania, z racji braku manewrowości (założywszy, iż szyk pozostał zwarty), to użycie kopii – o których Vernon nie wspomina w całym dziele, lub ostrzał, który źródła zalecają prowadzić właśnie z minimalnej odległości: *[rajtarzy] nigdy nie strzelają ze swych pistoletów, zanim nie zetkną się z wrogiem, a otwierając ogień z bliska, rażą w twarz, albo w udo*⁵⁵.

Głównym obszarem, w który należy mierzyć, winna być dolna część brzucha przeciwnika, jego pachy lub szyja. Niektórzy wręcz nie dadzą ognia, póki nie przymierzą bezpośrednio pod zbroję wroga, lub przyłożywszy do nieosłoniętych części ciała przeciwnika. Jeśli nie można zranić wroga, można przymierzyć w pierś konia lub lepiej jego łeb, jeśli tylko nadarzy się okazja⁵⁶.



Ryc. 5. Natarcie szeregami, za: J.J. Wallhausen, *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1620.

⁵⁴ J. Vernon, dz. cyt., s. 43.

⁵⁵ De la Noue, dz. cyt., dyskurs XVIII, 198.

⁵⁶ I. Cruso, dz. cyt., s. 40.

Drugie rozwiązanie, wyminięcie, nie wyklucza wcale ani użycia broni palnej w małej odległości, ani nawet zwarcia w fazie końcowej: znajdujemy informacje o zwartym szyku podczas palby, dobrym szyku podczas natarcia z użyciem broni białej i zwartym szyku podczas narzadzania.

Prawdopodobny przebieg działania, w mojej ocenie, obejmowałby zatem:

- natarcie w zwartym szyku, ostrzał z broni długiej – zwiększa to siłę ognia i gęstość penetracji, ta część odbywa się w kłusie,
- atak pistoletowy, zapewne tuż po lub w trakcie rozwinięcia szyku, możliwe, że już w galopie,
- uderzenie na broń białą i albo wyminięcie, albo zatoczenie,
- przegrupowanie i ponowne zwarcie formacji.

Rozwinięcie w czasie natarcia zwiększało manewrowość oddziału. Nie oznaczało to oczywiście zmiany formy szyku i jeźdźcy nadal mogli pozostawać kolano w kolano – ale rozumielibyśmy to już w znaczeniu pozycji w szyku, a nie odległości między konnymi.

Karakol

Specyficzną formą natarcia jest karakol. Jest to zarazem jedno z najczęściej przywoływanych działań taktycznych stosowanych przez jazdę wzoru zachodniego. Najczęściej tłumaczy się to działanie jako: kolejne następujące po sobie natarcia przeprowadzane przez szeregi jazdy, wykonywane poprzez podjazd, salwę pistoletową i/lub z arkebuzów/karabinów, po czym zatoczenie umożliwiające natarcie szeregom kolejnym, odwodzące na koniec formacji celem przeładowania i przygotowania się do następnego manewru⁵⁷.

Do zarzucenia taktyki ostrzeliwania doprowadzić miały dopiero działania i reformy Gustawa Adolfa Wazy⁵⁸, co – jak już sygnalizowaliśmy, jednoznacznym nie jest.

W niektórych opracowaniach można spotkać się z tezą, iż taktyka ta była niezwykle powolna⁵⁹, zaś sama jej nazwa pochodzić miała od hiszpańskiego słowa „ślimak” (Schnecke, Limacon), które określało podobny manewr prowadzony przez wojska piesze⁶⁰. Jeśli przyjęlibyśmy powyższe jako prawdziwe, w mojej ocenie pomieszymy tutaj dwa rodzaje działań: karakol właściwy z zataczaniem i przywodzeniem.

Generalnie termin pochodzić miałby z XVI w.⁶¹, a odnosić się do natarcia ogniowego prowadzonego przez formację jazdy przeciw piechocie, optymalnie

⁵⁷ J. Maroń, dz. cyt., s. 71; L.E. Wolke, G. Larsson, N.E. Villstrand, dz. cyt., s. 250.

⁵⁸ L.E. Wolke, G. Larsson, N.E. Villstrand, dz. cyt., s. 250.

⁵⁹ M. Wanklyn, F. Jones, *Military History of the English Civil War*, London 2004, s. 32.

⁶⁰ V. Brnardic, *Imperial armies of the Thirty Year's War. Cavalry*, Leeds 2010, s. 20; H. Delbruck, *Dawn of modern warfare*, London 1990, s. 123.

⁶¹ Tavannes za: J.A.C. Buchon, *Mémoires de tres-boble et tres-illustre Gaspart de Saulx seigneur Tavannes*, Paryż 1836, s. 128 i n.

nieuzbrojonej w długą broń palną. Przebieg takiego działania wyglądałby zapewne następująco:

Trzon sił przeciwnika stanowi zwarta masa pikinierów, na skrzydłach rozstawieni są strzelcy uzbrojeni w arkebuzy (częsty rozstaw i uzbrojenie dla połowy XVI w.⁶²). Uzbrojeni w pistolety rajtarzy podjeżdżają, mierząc w środek pierwszego szeregu. Są względnie bezpieczni, mają dość wytrzymałe zbroje norymberskie, a arkebuzy nie mają ani dużej celności, ani donośności, podobnie znajdujące się jeszcze w użyciu petronele. Podjeżdżają, oddają salwę, po czym wycofują się, aby zwolnić miejsce kolejnemu szeregowi. Ogromną rolę odgrywało tutaj opanowanie, postawa dowódcy i dyscyplina oddziału, na co zwrócił uwagę de la Noue w Dyskursie XVIII⁶³, wskazując, iż część strzelców, szczególnie z dalszych szeregów, mogła unikać walki i palić w powietrze „na postrach”. Taktyka przeprowadzona przez zdyscyplinowane wojsko mogła być jednak efektywna (przykład: bitwa pod Dreux, 1562).

Wraz z rozwojem metalurgii zbroje były bardziej odporne i efektywne użycie pistoletu wymuszało znaczne zbliżenie się, na co zwracano uwagę już u schyłku XVI w.⁶⁴ Rezultatem było jednak narażenie się na ostrzał z coraz efektywniejszej broni długiej. Jeżeli chodzi o ostrzeliwanie jeźdźca krytego zbroją, można – upraszczając, założyć, iż sytuacja się nie zmienia (większa penetracja broni vs większa kuloodporność zbroi⁶⁵), większy cel, którym jest koń, w tym drugim wypadku ucierpiałby znacznie bardziej.

Wracając jednak do podręczników, przyznać trzeba, iż znajdujemy opisy przebiegu natarcia w duchu strzelania szeregami⁶⁶, podkreślano przy tym ryzyko, na jakie natrafić można, jeśli w grupie pieszych znajdują się muszkietrzy, a dotyczyło to obu stron: *Aby pokonać rajtarów, trzeba mieć dobrze narządzony oddział dobrych muszkietierów i harkebuzerów* (diuk Henryk de Guise)⁶⁷.

*Jednak w naszych czasach używa się pistoletów, karabinów i arkabuzi, jazda może zbliżyć się do pikinierów i oddać grzeczną salwę, pozostając bezpiecznymi, czego nie dokażą, jeśli by tam muszkietierowie*⁶⁸.

Jednocześnie już wcześniej zwracano uwagę na znaczne ograniczenia w prowadzeniu operacji, jakie wносиłyby takie działania. Rozstawieni na prawej flance

⁶² J. Millet, *Mercenaries and their Masters. Warfare in Renaissance Italy*, London 1974, s. 152.

⁶³ De la Noue, dz. cyt., s. 198.

⁶⁴ Tamże, s. 201.

⁶⁵ Założenie jest bardzo uproszczone, elementy naramienników na zachowanych zbrojach bardzo rzadko przekraczają 1,5 mm – mowa tutaj także o zbrojach żołnierskich; kuloodporność dotyczyła przede wszystkim napierśnika (przez wzgląd na grubość) i hełmu (na budowę).

⁶⁶ R. Ward, dz. cyt., s. 316.

⁶⁷ Harkebuzerzy, do których odnosi się cytat, walczyli spieszeni, w istocie jako arkebuzerzy, za: P. de Bourdeille Brantôme, przez L. Lalanne (1864–1882), *Oeuvres complètes de Pierre de Bourdeille, seigneur de Brantôme, pub. d'après les manuscrits avec variantes et fragments inédits pour la Société de l'histoire de France, par Ludovic Lalanne*, Chez M^{me} Ve J. Renouard, Paris, ks. 4, s. 201.

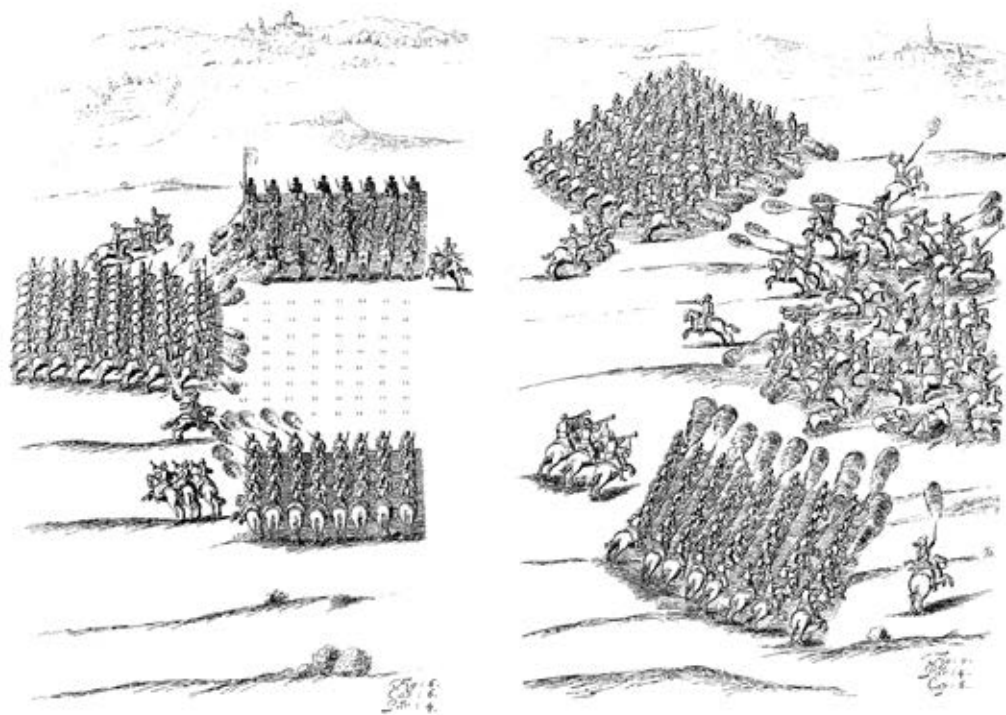
⁶⁸ R. Ward, dz. cyt., s. 94.

wprowadziliby zamęt wśród postępujących własnych wojsk, rozstawieni na lewej nikomu nie uczyniliby szkody⁶⁹.

W analizowanych działach nie znaleźliśmy wszakże określenia w ten sposób wykonywanego manewru jako karakol, a przeciwnie – termin, jeśli w ogóle się pojawia, występuje w zupełnie innym znaczeniu!

Cruso, na przykład, używa tego terminu na opisanie rozdzielenia oddziałów celem wyminięcia szarży przeciwnika i uderzenia na jego tyły: *Jeśli jedna kompania Kirasjerów miałaby walczyć przeciw drugiej, a zaś to przeciwnik w pełnym galopie próbuje szarży, przyjdzie ci wykonać Carrocall, czyli podzielić korpus na dwa półszeregi i z nagle rozstawić się po lewej i prawej; tak by przeciwnik wbił się i przeszedł mimo, ty zaś (zwróciwszy się do środka) zaatakujesz go z jego flanki, co pokazuje Rycina 6., Część 4. A jeśliby dwie kompanie przeciw dwóm innym miały stawać, sposób jest ten sam, jednak każdą z kompanii należy trzymać razem, co można rozeznaczyć na tej samej figurze. Wykonuje się to tak, Carrocall nasamprzód, po tym (kiedy wróg już z tobą się zmiesza) zatoczyć trzeba do środka także z prawej jak i lewej, a za tym wyprowadzić szarżę na jego tyły, w pełnym cwale⁷⁰.*

Tenże sam pomysł znajdujemy u Wallhausena i Vernona.



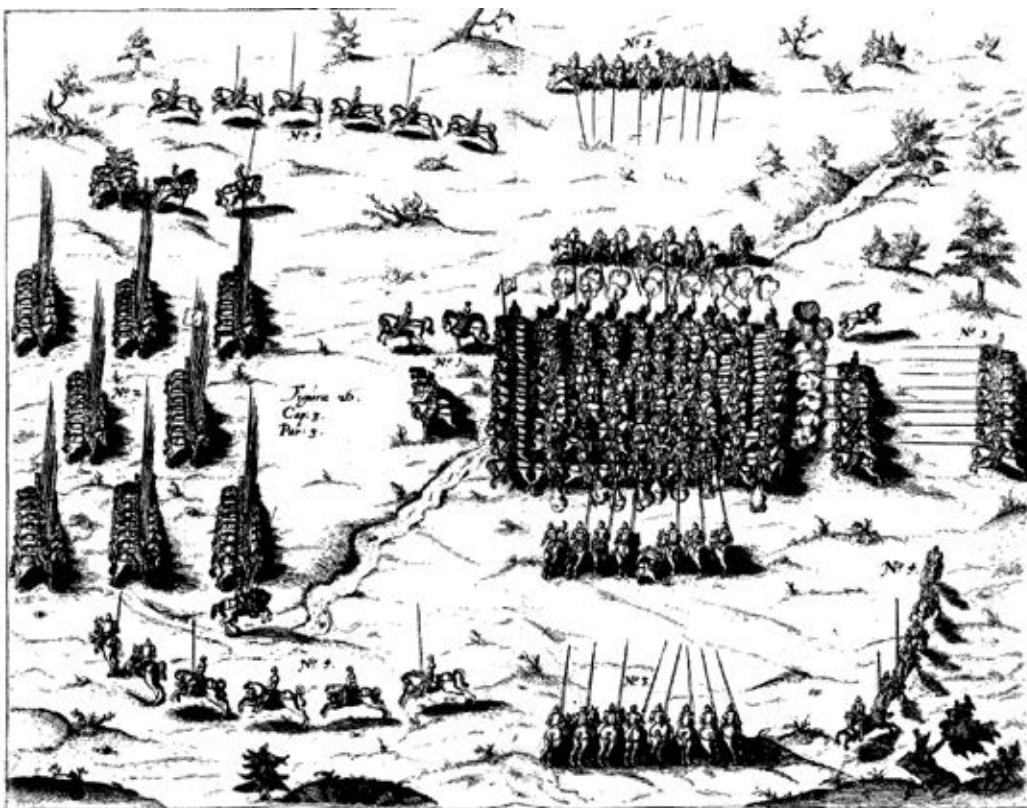
Ryc. 6. Przebieg karakolu, za: I. Cruso, *Militaire instructions for cavallerie*, London 1632.

⁶⁹ Tavannes za: J.A.C. Buchon, dz. cyt., s. 118.

⁷⁰ I. Cruso, dz. cyt., s. 97.

Warto przy tym dodać, iż w *Kriegskunst zu Pferd*⁷¹ znajdujemy także w innym miejscu opis manewru prowadzonego w bardzo podobny sposób jak powszechne wyobrażenie karakolu, ale odnoszący się do jazdy kopijniczej. Wallhausen zalecał rozczłonkowanie kopijników na małe, 20-osobowe eskadry (lub nawet 10-osobowe!), spłyconie szyku do dwóch szeregów, jako że bardziej liczne eliminują efektywne zastosowanie kopii przez dalsze szeregi⁷², proponując udarowe uderzenia szereg po szeregu, gdzie po przeprowadzeniu natarcia pierwsza linia winna zatoczyć na prawo, czyniąc miejsce kolejnej. Nie jest to jednak karakol właściwy, gdyż nie ma tu mowy o broni palnej!

W naszej ocenie, termin karakol dla XVII-wiecznego teoretyka wojny nie był kompletną taktyką pola bitwy, a jedynie jednym z manewrów składających się na większe działanie. Mógł łączyć się z ostrzelaniem przeciwnika, ale nie musiał. Prowadził zatem do dwóch opcji działania: albo możliwości uderzenia z flanki, albo uderzenia na tyły, co samo w sobie mieszało szyk przeciwnika – tu mowa



Ryc. 7. Karakol wykonywany przez kopijników,
za: J.J. Wallhausen, *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1620.

⁷¹ J.J. Wallhausen, dz. cyt., s. 76.

⁷² Por. I. Cruso, dz. cyt., s. 36; G. Basta, dz. cyt., s. 78; J.J. Wallhausen, dz. cyt., s. 76.

o kawalerii raczej, lub też w przypadku celów względnie statycznych, jak np. pikiernierzy, po uzyskaniu przez ostrzał zmieszania lub wyłomu w szyku umożliwienia uderzenia z bronią białą.

Zakończenie

Zebrawszy w całość to, co zalecają przytoczone powyżej podręczniki, rysuje nam się teoretyczny obraz poszczególnych faz natarcia i przebiegu szarży. Jeżeli badania historycznych źródeł dotyczących samych przebiegów działań nie dostarczą dowodu na fałszywość tez, założyć można, iż tak właśnie szarże mogły być wykonywane. Analiza porównawcza wniosków płynących z badań nad materiałem w postaci podręczników sztuki wojennej, a tym samym w postaci zapisów przebiegu bitew, jest kluczowa, jednostronne ujęcie tematu, w mojej ocenie, może bowiem prowadzić do błędów, a w konsekwencji fałszywych wniosków.

Niniejszy artykuł w żadnej mierze nie wyczerpuje tematu. Jakkolwiek omawiane tutaj źródła są w znacznej mierze zgodne, zestawienie ich niesie za sobą pewne ryzyko metodologiczne – dzieła dzieli nie tylko geografia i język, ale także kilkadziesiąt lat, w tym okres wojny trzydziestoletniej, która była inkubatorem częstokroć niecodziennych pomysłów. Stanowić może jednak, mniej lub bardziej udaną, próbę ukazania pracy z materiałem od strony rekonstruktorów, gdzie – co sygnalizowałem we wstępie, głównym celem jest uchwycenie i odtworzenie samego procesu i zrozumienie jego precesji.

Kończąc, chciałbym podkreślić, iż jestem głęboko przekonany o ubogacającej relacji, jaką stanowi dialog między klasycznie pojmowaną historią a badaniami rekonstrukcyjnymi. Rzecz cieszy tym bardziej, iż – jak się zdaje – dialog ten jest coraz żywszy i szerszy.

Złota wolność szlachecka i jej wizja wśród współczesnych rekonstruktorów

Rzeczpospolita Obojga Narodów to swoisty ewenement w historii Europy – jako jedyne z potężnych i wielkich europejskich mocarstw, do którego nie zawitał absolutyzm. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest wiele i doszukiwać się ich można w najdawniejszej historii tego państwa, od wieców przedpaństwowych poczynając, na rozbiciu dzielnicowym kończąc. Kluczową jednak rolę odegrało rycerstwo, późniejsza szlachta. Niezwykle liczna w porównaniu do zachodnich sąsiadów oraz silnie usytuowana prawnie, wzmacniana była przywilejami poszczególnych monarchów. Zapewnione tej grupie prawa, w tym ustawodawcze w postaci sejmu walnego, wykształciły niespotykaną nigdzie indziej grupę kulturową, której podstawą bytu była złota wolność, ujmująca przywileje, prawa, wolności, z których wyrastały zwyczaje, tradycje czy obyczaje etc.

W czasach dzisiejszych, w dobie rozwoju ruchu rekonstrukcyjnego wszystkich epok oraz jego elitaryzowania, odtwórcy tak zwanej „siedemnastki”¹ coraz częściej starają się odgrywać swoją epokę nie tylko strojem czy stylem walki, ale też sposobem bycia, zachowaniem, opiniowania, demokratyzacji, obozowania etc. Powyższe, podobnie jak w przypadku złotej wolności przodków, posiada dobre i złe strony.

Jakkolwiek określenie ram czasowych jest trudne, niewątpliwie podwalinami złotej wolności dla jednych mogą być piastowskie wiece z czasów rozbicia dzielnicowego, dla drugich przywileje nadane przez Ludwika Węgierskiego w Koszycach, dla innych powołanie sejmu i obowiązek jego zwoływania co dwa lata², wolna elekcja czy *liberum veto*. Można by tak wymieniać wiele przykładów i każdy zawierałby w sobie odrobinę prawdy.

Złota wolność (*aurea libertas*) jest wiązana z szeregiem przyczyn, od słabości książąt dzielnicowych, przez jedność w dążeniu do celu stanu rycerskiego, po późnośredniowieczne przywileje, osłabiające wprowadzić pozycję monarchy, ale również wymuszające na szlachcie czynny udział w życiu publicznym, a nawet jego tworzenie. Powstanie trójizbowego parlamentu oraz, co moim zdaniem ważniejsze, nadanie sejmikom ziemskim licznych uprawnień – od ściągania podatków, poprzez nadawanie

¹ „Siedemnastka” – to w polskim ruchu rekonstrukcyjnym grupy zajmujące się odtwarzaniem kultury, wydarzeń historycznych mających miejsce w XVII w.

² J. Brynkus, *Sejm w dawnej Polsce*, [w:] *Encyklopedia szkolna. Historia*, red. E. Wygonik-Barzyk, M. Stępniewska, Kraków 2004, s. 591–592.

tytułów, po zaciąganie chorągwi ziemskich strzegących prawa w danej ziemi – dało stanowi szlacheckiemu pierwszeństwo w rządach nad krajem i pozycję wyższą od króla i jego otoczenia, które z tego również stanu się wywodziło.

Kim byli zatem typowi Sarmaci³ oraz jak obchodzili się z łaską złotej wolności, która to dosłownie wpływała na ich sposób życia i kulturę⁴? Przede wszystkim, wbrew kreowanemu przez długie lata popularnemu, oskarżycielskiemu obrazowi⁵, nie byli oni warchołami, a jeśli jednak tak czasem bywało, to potrafili

³ Podstawą sarmatyzmu był mit etnogenetyczny, wywodzący pochodzenie narodu szlacheckiego od starożytnego plemienia Sarmatów, którzy przywędrowali na tereny Polski, dając początek stanowi rycerskiemu, który zyskując w Polsce akceptację, scalał stan szlachecki jako naród i określał jego funkcje jako grupy przeznaczonej do obrony granic. Ten rodowód zapewniał szlachcie uprzywilejowaną pozycję w strukturze społecznej państwa, dawał jej prerogatywy ekonomiczne względem pozostałych warstw oraz uzasadniał wpływ na politykę kraju, w sferze obowiązków, wskazując przede wszystkim gotowość wojenną. W ten sposób kształtowały się stanowe poglądy na ustrój i koncepcję obywatela, oparte na silnym poczuciu wolności. Szlachta odrzucała wszelkie formy absolutyzmu czy władzy oligarchicznej, preferując ustrój mieszany (z udziałem króla i senatu), zdominowany przez tendencje republikańskie i uznający prawa do współrządzenia każdego członka stanu szlacheckiego, czemu sprzyjało wygaśnięcie dynastii Jagiellonów i przejście na system elekcyjny, w którym wybór króla często zależał od obietnic zaprzysiężenia kolejnych przywilejów stanowych. Skutkiem było rozbudowanie struktury parlamentarnej (sejmiki lokalne, dopiero następnie sejm), podniesienie rangi izby sejmowej, która decydowała o wszystkich ważniejszych sprawach wagi ogólnopaństwowej. Uprzywilejowanie szlachty w hierarchii społecznej motywowano żołnierskim powołaniem stanu, co wiązało się z deklarowaniem przywiązania do wartości właściwych etosowi rycerskiemu (męstwo, honor, patriotyzm), a usytuowanie Rzeczypospolitej w sąsiedztwie imperium osmańskiego aktualizowało także koncepcję przedmurza chrześcijaństwa i pozwalało przedstawiać szlachtę jako obrońców nie tylko ojczyzny, ale i wiary. Zob.: S. Cynarski, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia*, [w:] *Polska XVII wieku*, Warszawa 1974; J. Tazbir, *Prace wybrane*, t. 3: *Sarmaci i świat*, Kraków 2001; *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, Kraków 2001.

⁴ Cechy konstytutywne sarmatyzmu to: **a)** manifestowanie przywiązania do atrybutów rycerskości, co przejawiało się także na poziomie obyczajowym (noszenie szabel, nurt literatury wojennej afirmującej cnoty żołnierskie), **b)** sfera zachowań religijnych (utrwalająca stereotyp Polak-katolik, niechętny wszystkiemu, co nowe i obce), tj. manifestowanie wiary i pobożności w przesadnych, pełnych afekcji gestach, wystawnym ceremoniale (np. pogrzebowym), pielgrzymkach, wnoszeniu kalwarii, rozbudowanym kultywie świętych i Matki Bożej (którą Jan II Kazimierz Waza ogłosił Królową Polski), **c)** kult tradycyjnych wartości, a lek przed zmianami i zagranicznymi nowinkami, pociągający za sobą niechęć do obcych (aż po ksenofobię) i przekonanie o wyższości własnej nacji, słowem afirmacja swojskości, zaznaczająca się w stroju narodowym przypominającym ubiory tureckie (wprowadzonym za noszącego się z węgierską Stefana Batorego) i upodobaniu do „orientalnych” przedmiotów codziennego użytku, elementów uprzywilejowanego uzbrojenia (choć dla szlachty Turcja była krajem znienawidzonego absolutyzmu i „fałszywej wiary”), **d)** przywiązanie do wartości rodzinnych oraz sfera obyczajowa oparta na własnym poczuciu stosowności („grzeczności”), warunkująca polską gościnność, system zachowań świątecznych i towarzyskich (skłonność do biesiad i retorycznej oprawy uroczystości rodzinnych i publicznych). Wiele z tych cech określa polską tożsamość do dzisiaj. Za: S. Cynarski, dz. cyt.; J. Tazbir, dz. cyt.; zob. także odniesienia do powyższych elementów w tekście głównym referatu.

⁵ Negatywny stereotyp sarmatyzmu kształtuje się, poczynając od publicystów oświeceniowych, którzy początkowo dostrzegali w nim ostoję wsteczństwa i niechęci do reform, by z czasem – przeciwstawić Sarmatów zachowawczych, ukazywanych jako nieokrzesanych i niedouczonej rębajłów, szlachcie oświeconej, wyczułonej na potrzeby zagrożonego utratą niepodległości kraju (jak J.U. Niemcewicz w *Powrocie pośta*), poprzez podejmowanie w romantyzmie krytyki niekorzystnych przejawów sarmatyzmu (J. Słowacki), choć zarazem chwalono patriotyzm i dawną obyczajowość (A. Mickiewicz) albo z żartobliwym dystansem i pobłażaniem przyglądano się ginącemu światu folwarków szlacheckich (A. Fredro), po wiek XX, w którym traktowano mentalność polityczną Sarmatów jako przejaw niedojrzałości społecznej szlachty, zaś kulturowe aspekty jako anachroniczne. W pozytywizmie nurt romantycznego sarmatyzmu nie przeminął bez śladu, znajdując pozytywną kontynuację w twórczości H. Sienkiewicza, pod jego piórem tradycja sarmatyzmu uzyskiwała nową jakość artystyczną i rangę społeczną. Od krytyki S. Brzozowskiego (*Legenda Młodej Polski*), zarzucającej szlachcie polskiej, i Polakom jako nacji, wrodzony antyintelektualizm, od krytyki sarmackich błędów i przywar w *Weselu* Wyspiańskiego i pojedynku Gombrowicza z sarmatyzmem, toczonym wyrafinowanymi metodami literackimi, degradacja sarmatyzmu znalazła kontynuację w czasach PRL-owskich, w których pod pretekstem krytyki wad narodowych, „naśmiewano się” z „wszystkiego, co było w Polsce”, sprowadzając historię i tradycję szlachecką do groteski i absurdu, a przysłówiowy kontusz traktując jako historyczny kostium aktualnej, a niewyszukanej satyry na społeczeństwo. Zdaniem A. Waśki, ta forma była bardzo wyraźna, jeśli nie dominująca. Dlatego jest to ważny powód, by dziś przypominać i analizować (również poprzez rekonstrukcje), odmienny od współcześnie panującego, model stosunku do narodowej tradycji. Warto to robić nie po to, by go naśladować zawsze i we wszystkim, ale po to, by tamte wzorce zachęciły nas do myślenia o nas i naszych przodkach z większym zrozumieniem, bez wzmówionych uprzedzeń, a także z odrobiną staropolskiej fantazji. Zob.: A. Waśko, *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 2001, s. 203–210.

ulegać większości i ostatecznie zachowywać się godnie, to jest zgodnie z etosem sarmackim, czerpiącym ze swej dawniejszej, rycerskiej wersji. Sztukę debatowania sejmiki przejmowały z sejmów, a z sejmików ziemskich czerpały wzory dwory pomniejszej szlachty, często gwarne od politycznych gawęd panów braci. Bez wątplenia szanujący się szlachcic Sarmata mówił to, co myślał, nie zważając na zagrożenia płynące z wyrażania swoich poglądów, często kończących się zwađami, opisywanymi w dawnych pamiętnikach (na przykład w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska⁶), które pozostawiały im pamiątki w postaci blizn bądź pozbawienia kawałka ucha.

Należy tu zwłaszcza podkreślić rolę wspominanych wyżej sejmików⁷. Mimo że szlachta prawnie niczym się nie różniła, to była zróżnicowana majątkowo czy z tytułu zajmowanego urzędu, częstokroć uwarunkowanego stanem posiadania. I te różnice były ogromne⁸. Wpływało to na pozycję szlachty biedniejszej, niemogącej sobie pozwolić na zostanie posłem z powodu braków finansowych, a tym samym niemożności pozostawienia folwarku bez zarządu. Czym innym była za to wyprawa do pobliskiego miasta na obrady sejmiku. Te, choć odbywające się często dla bezpieczeństwa⁹ w kościele, bywały „brutalniejsze” i pozostawiały wiele do życzenia w kulturze sejmikowania od wyższego rangą sejmu. Aktywność polityczna zaowocowała jednak wytworzeniem się pewnej odpowiedzialności za państwo (nie zawsze idącej w parze z polityką królewską). Obradujące znacznie częściej niż sejm walny sejmiki, czerpiące z tradycji dawnych zjazdów możnych danej ziemi, były najistotniejszym elementem zdecentralizowanej władzy Rzeczypospolitej na danym terytorium. Szerokie uprawnienia, jak obieranie urzędników, posłów, zaciąganie wojsk czy zbieranie podatków, zachęcało głodną zaszczytów szlachtę do aktywizowania się w pracy na rzecz swej ziemi, pojęcie państwa byłoby tu bowiem, moim zdaniem, zbyt szerokie, a każdy polski monarcha XVII czy XVIII w. mógłby mieć wobec takiego sformułowania wiele obiekcji.

Sejmiki są też o tyle ważne, że mniejsze miasteczka, niegdyś stolice ziem, zaczynają się przyznawać do swojej roli. Upamiętniają obrady brązową tablicą bądź kamiennym monumentem. Co aktywniejsze natomiast starają się, na przykład przy rocznicowych uroczystościach, uczynić z rekonstrukcji takowego sejmiku atrakcję turystyczną. Przykładem jest impreza rekonstrukcyjna w Radziejowie, małym kujawskim miasteczku, które w czasach I Rzeczypospolitej było miejscem takowych obrad¹⁰. Uczestniczący w nim rekonstruktorzy są informowani przez urzędników miejskich w kwestii tego, czego mają dotyczyć obrady. Dzięki temu każda występująca grupa może się przygotować, zasugerować zmiany w powstałym scenariuszu, a nawet ostatecznie improwizować. Na sejmiku radziejowskim toczono już, na

⁶ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. A. Danilewicz, Warszawa 1991.

⁷ Z. Kowalewski, *Rzeczpospolita niedoceniona*, Warszawa 1982, s. 109.

⁸ Tamże, s. 133–136.

⁹ M. Kallas, *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Warszawa 1999, s. 100–104.

¹⁰ Tamże, s. 102.

przykład, rozprawę o wybór na urzędy. Zebrana wokół średniowiecznego kościoła, posiadającego w swych piaskowcach ślady po ostrzeniu szabel sprzed wieków, szlachta zgłaszała poszczególnych kandydatów. Jedni ich zachwalali, drudzy karčili, zachowując się możliwie naturalnie, i tak zobaczyć można było sędziego szlachcica, którego rady każdy chętnie wysłuchał, oponenta kandydata, jego sąsiada twierdzącego, że wszedł mu w szkodę i do strat w zbiorach się przyczynił, czy wreszcie zapijaczzonego szlachcica-warchoła, który przywiódł ze sobą licznych kumów i urząd jakowys starał się uzyskać, by banicję z kart sądowych wymazać.

Innego roku sejmik obradował o powołaniu chorągwi ziemskich. Jako że było to wydarzenie późniejsze, rekonstruktorzy lepiej jeszcze poradzi sobie ze scenką. Mianowicie wybuchły wielkie kłótnie, spory o wysokość podatków, jakie na ten cel trzeba będzie zebrać, co chwila któryś z panów braci awanturował się, jak wielkie straty poniósł, bądź z powodu suszy, bądź zbójców. Rozmowy te trwały długo i były burzliwe, a zakończono je ku jeszcze większej radości „gawiedzi” napaścią na sejmikującą szlachtę oddziału wojsk Karola X Gustawa Wazy, który został ostatecznie przez sejmikujących rozbity i skłonił ich do powołania licznych chorągwi.

Wydarzenia takie jak sejmik radziejowski są o tyle warte odnotowania, że starają się zrekonstruować element życia codziennego szlachty. Niezwykle istotna jest również atmosfera pozwalająca nielicznej na razie widowni przenieść się chociaż na chwilę w wiek XVII i posłuchać głośno debatującej szlachty, poznać jej zwyczaje konwersatoryjne.



Fot. 1. Szlachta przy skromnej biesiadzie. Fot. ze zbiorów M. Wensierskiego.

Ważne są także sejmiki wewnętrzne, z tym, że pojęcie sejmiku można tu zamienić na zwykłe spotkanie czy też trening grupy. Podczas tego drugiego typu sejmikowania podjęte zostają działania mające wpływ na przyszłość, rozwój stowarzyszenia rekonstrukcyjnego, czyli dotyczące wewnętrznych spraw grupy, takich jak: organizacja wyjazdów, scenek parahistorycznych, składek etc. Spotkania owe coraz częściej wzbogacane są jednak piękną oprawą i historycznym miejscem, współtworzącymi klimat debat. Są to, na przykład, coraz liczniejsze dziś karczmy kryte strzechą, a zbudowane z drewnianych bali czy desek. To niepodważalny dowód, że rekonstruktorom zależy na odgrywaniu historii nawet w gronie własnym, a nie tylko za pieniądze organizatorów na przeróżnych inscenizacjach. Często łączone są z jakimś innym radosnym wydarzeniem bądź niewielką prywatną imprezą wyłącznie dla członków grupy i osób zaprzyjaźnionych, stanowiąc esencję ruchu rekonstrukcyjnego i czystą rozrywkę.

Niezwykle ważną rolę pełnią również systematycznie odbywane treningi. Najczęściej są one organizowane w salach gimnastycznych, ale także w plenerze, w specjalnych miejscach, w których członkowie grupy spotykają się i ćwiczą trudną sztukę fechtunku, jazdy konnej i łucznictwa. Korzystając z takich spotkań, starają się wymyślać scenki ukazujące jakiś fragment życia XVII-wiecznego szlachcica, na przykład wręczenia przez woźnego pozwu sądowego. Grupa formułuje wówczas zamiar, a następnie jest on parokrotnie przećwiczony i następnie pokazywany jako atrakcja podczas jednej z odbywających się w sezonie rekonstrukcji. Takie spotkania pozwalają również wysłuchać różnych opinii, a przede wszystkim zaaklimatyzować się nowym członkom grupy.

Sejmiki, w rozumieniu zjazdu całego bractwa, częstokroć rozrzuconego po całej Polsce, to również świetny sposób integrowania grupy oraz jej aktywizowania. Spotkanie całego bractwa jest idealnym momentem do podjęcia decyzji bądź skonsultowania różnych pomysłów, które przysłużyć się mogą całej kompanii oraz pomóc w budowaniu przyjacielskich więzi. Przy zastosowaniu XVII-wiecznych praw obrad możliwa jest aktywizacja całej grupy oraz badanie historycznych realiów, wyczytywanych często w pamiętnikach, gawędach traktujących o życiu posesjonatów. Zaowocować może to licznymi pomysłami ułatwiającymi rozwój, a co ważniejsze – zapewnić rozrywkę grupie w tak zwanym sezonie martwym, podczas którego nie organizuje się większych rekonstrukcyjnych imprez plenerowych z powodu niekorzystnej aury, czyli późną jesienią i zimą, chociaż i od tej reguły bywają wyjątki.

Dowodem może być impreza w lutym 2014 r. w Tykocinie. Pomimo śniegu i mrozu, rekonstrukcja odbicia zamku przez wojska hetmana Stefana Czarnieckiego udała się znakomicie. Na sukces złożyły się: rozbudowany scenariusz rozpisany na trzy dni, pozostawienie rekonstruktorom przez właściciela zamku wolnej ręki podczas oblężenia, widowiskowe wykorzystanie drabin podczas szturmów, a także dział. Tak zorganizowana i dopięta całość, w połączeniu ze scenerią historycznego miasta, zaowocowała, pomimo nielicznej z powodu warunków zimowych publiczności, cudownym spektaklem rekonstrukcyjnym, którego zwieńczeniem była iście sarmacka biesiada dla wszystkich uczestników imprezy.



Fot. 2. Sejmik grupy rekonstrukcyjnej. Zdjęcie ze zbiorów M. Wensierskiego.

Rozpoczynając następny wątek, dotyczący zarówno przodków, jak i rekonstruktorów, należy odnieść się do prawa. XVII-wieczny szlachcic zobowiązany był, wbrew stereotypowi, do innych zadań niż przesiadywanie w karczmie, którego – gwoli ścisłości, unikał z powodu chłopstwa, jakie tam przebywało. Zarówno wspomniane dysputy sejmowe bądź sejmikowe, a także te karczemne czy odprawiane podczas gościny w dworach, jak i niezwykle częste procesy zmuszały ich uczestników do poznania prawa Rzeczypospolitej. Cóż z tego, że szlachcic często za nic miał wyrok sądowy¹¹, a woźnego, który dostarczał pozew, szczuł psami bądź rozkazywał zjeść mu pozew (stąd m.in. ostrożność Woźnego Protazego w *Panu Tadeuszu*). Nota bene, dzieło Adama Mickiewicza stanowi apologię kultury staropolskiej, kontynuowaną przez inne arcydzieło, jakim były *Pamiętki Soplicy* Henryka Rzewuskiego, a powielaną z kolei w utworach Ignacego Chodźki, Władysława Syrokomli czy Wincentego Pola. Mickiewicz, jak podkreśla J. Tazbir, *doszedł do wniosku, że ustrój państwowy Polski oparty był całkowicie na dobrej woli obywatela, nie na przymusie policyjnym*. W opisie arcyserwisu Wojski prawił:

*Ach! wy nie pamiętacie tego, Państwo młodzi!
Jak wśród naszej burzliwej szlachty, samowładnej,
Zbrojnej, nie trzeba było policyi żadnej;
Dopóki wiara kwitła, szanowano prawa,
Była wolność z porządkiem i z dostatkiem sława!*

(Księga XII, w. 111–115)¹².

¹¹ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985, s. 216–221.

¹² J. Tazbir, „*Pan Tadeusz*”, czyli – *jakoś to będzie*, [w:] tenże, *Prace wybrane*, t. 5: *Szkie o literaturze i sztuce*, Kraków 2002; zob. też A. Waśko, dz. cyt., s. 193–201.

Oponenta trzeba było nie tylko zajechać, pokonać w walce, ośmieszyć, ale również udowodnić swoje racje prawnie, przed majestatem sądu i innych, niewpłatanych w konflikt sąsiadów. Nie można wszakże „wrzucać do jednego wora” całej szlachty, albowiem bywali wśród niej i Sarmaci przestrzegający praw czy wyroków sądowych¹³. Niekiedy też wyroki nie docierały na miejsce, np. w trakcie wojen, i wówczas życie przestępców ze stanu nieszlacheckiego było zależne od ich sprytu i łaski okolicznych chorągwi.

Nawiązując do rekonstrukcji, tortury są częstymi elementami scenek rodzajowych. Niekiedy z chęci samej grupy, a czasami organizatora. Tym sposobem możemy oglądać, jak na przykład podczas zeszłorocznej gniewskiej rekonstrukcji, scenę nabicia na pal Kozaka¹⁴, poprzedzoną rozprawieniem się z jego zbójcką kompanią czy parę lat wcześniej przypieczenie boczkwów żarzącym się metalem (dodam tu jednak, że przypiekano skórę świńską na rekonstruktora zmyślnie nałożoną, aczkolwiek, wedle późniejszych legend, wielu widzów miało to wydarzenie doprowadzić do utraty przytomności).



Fot. 3. Rekonstrukcja wbicia na pal Kozaka, jednej z najokrutniejszych kazi. Zdjęcie ze zbiorów M. Nowaka.

Wracając do prawa, trzeba stwierdzić, że wśród rekonstruktorów nie wygląda to najlepiej. Współcześnie szlachta – naród – rekonstruktorzy nie stanowią już prawa. Niestety, nadal w większości, niczym przodkowie, go nie przestrzegają, a co gorsze – często nie znają. Każda impreza rekonstrukcyjna posiada regulamin, o którym

¹³ Por. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, dz. cyt., s. 218.

¹⁴ www.opanujgniew.pl/kalendarz-imprez/120-vivat-vasa-2013-bitwa-dwoch-wazow.html [dostęp: 13.06.2014].

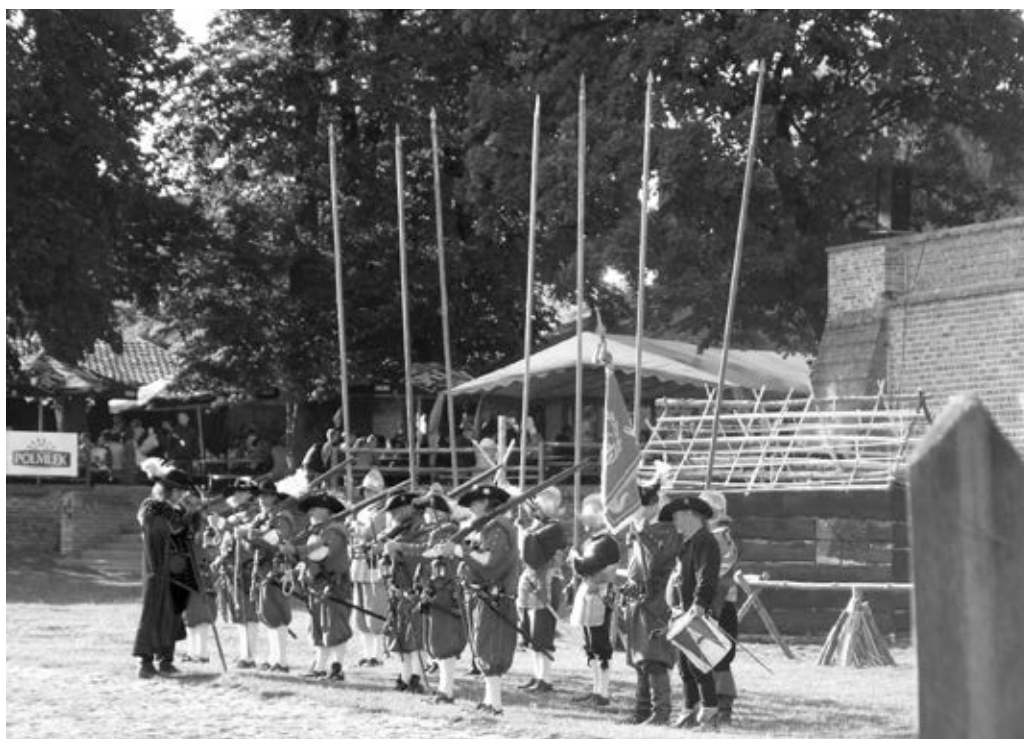
często z przeoczenia czy może raczej niechęci grupy nie wiedzą, bo wiedzieć nie chcą. Jako rekonstruktor nie napiszę tutaj, że trzeba dokładnie przestrzegać wszystkich punktów, należy jednak dla bezpieczeństwa stosować się do najważniejszych obwarowań, zdawać sobie sprawę z zagrożeń, które pojawiają się na polu rekonstrukcyjnym i są szczegółowo wypunktowane w eventowych dokumentach.



Fot. 4. Przykładowy regulamin imprezy rekonstrukcyjnej.
Zdjęcie ze zbiorów J. Domińskiego.

W wielu przypadkach rozumienie i odgrywanie Sarmaty kończy się na robieniu tego, co dusza zapragnie. Brak zdecydowanych działań wobec niepoprawnie posługujących się między innymi bronią palną czy jeżdżących konno po wypiciu strzeziennego oraz ciche przyzwolenie na uczestnictwo w rekonstrukcji osób z trudem „zachowujących równowagę” doprowadzi kiedyś do tragedii bądź w szeregach rekonstruktorów, bądź publiczności i nie przysłuży się propagowaniu ruchu rekonstrukcyjnego w Polsce. Najbardziej znanym nieszczęśliwym wydarzeniem ostatnich lat jest śmierć rekonstruktora podczas rekonstrukcji na terenie Ukrainy, który został ugodzony fragmentem „przybijaka” pozostałego w lufie jednego ze strzelców. Zawocowało to tym, że większość grup strzelających z muszkietów nie celuje już na wprost „wroga”, tylko w górę. Wielka szkoda, że do wprowadzenia takiego zabezpieczenia musiało dojść dopiero po tragicznym wydarzeniu.

Ciche przyzwolenie na powyższe zachowania nie zbliża bowiem do stawiania się Sarmatą idealnym, tylko kalekim. Może więc jednak warto nie iść samowolnie w zaparte, ale na regulamin imprezy zerknąć, toasty liczniej po bitwie, a nie przed nią wznosić i tym samym dla dobra całego ruchu rekonstrukcyjnego pracować i pomnażać sławę czy dobre imię swojej grupy.



Fot. 5. Musztra w wykonaniu Magna Moravi z Czech.
Zdjęcie ze zbiorów S. Rzemyszkiewicza.

Władza ustawodawcza szlachty, jej życie w kręgach politycznych czy nawet ich tworzenie, decydowanie o wojnie i pokoju, złota wolność i ogrom państwa

wykształciły odmienną od zachodniej i wschodniej szlachecką kulturę sarmacką. Objawia się ona w stroju, obyczajach, a nawet, co najważniejsze i najczęściej zapominane, w wykształceniu. Niedoceniana polsko-litewska szlachta podróżująca, odwiedzająca bardzo często zagraniczne uniwersytety, jawi się bowiem jako jedna z najlepiej wykształconych grup społecznych w nowożytnej Europie. Sarmatyzm, kształtujący całe pokolenia dawnego rycerstwa, wymuszał wyuczenie się łaciny; w końcu kultura opierała się na fascynacji starożytnym Rzymem. Ogrom państwa oznaczał wielość ludów w nim żyjących i wymagał znajomości języka litewskiego i polskiego, w zależności od miejsca zamieszkania i dialektu. Państwo sąsiednie stanowiło o kolejnym języku, który szlachcic, chcąc osiągnąć stanowisko w sejmie czy poselstwie, musiał znać. Tak więc XVI-/XVII-wieczny szlachcic jawi się jako znający około czterech języków mężczyzna, dodatkowo wyuczony w szkole, w zależności od wyznania – jezuickiej bądź protestanckiej, pisowni oraz podstaw matematyki, noszący bogaty strój, czerpiący z idei barokowych oraz kultury Orientu¹⁵.

Dziś nikt nie wymaga, aby rekonstruktorzy znali cztery i więcej języków (wystarczy, jeśli potrafią się uklonić i wyrazić szacunek, bo to niezwykle trudna i wymagająca czasu rzecz). Coraz liczniej w konwersacje czy też gawędy współczesna szlachta stara się jednak wplatać pojedyncze łacińskie słowa czy też maksymy i powiedzonka, co czyni w imię urealnienia widowiska. Rośnie też znacznie wiedza rekonstruktora dotycząca tego okresu. O ile jeszcze kilka lat wstecz nie przejmowano się bardzo wykonaniem stroju czy broni, o tyle teraz coraz częstszym zjawiskiem są rozmowy na temat wykonania rekonstruowanych przedmiotów. Rekonstruktorzy stawiają coraz bardziej na historyczne sporządzenie swego ekwipunku, szyte ręcznie stroje, kaftany, stylizowany język czy musztrę. Podnoszenie poprzeczki oczywiście poprawia jakość rekonstrukcji, ale też zamyka wielu, zwłaszcza młodym, adeptom rekonstrukcji drzwi do niej z powodu kosztów, które wiążą się z elitaryzowaniem ekwipunku.

Pisząc o podróżach, nie sposób pominąć turystyki rekonstrukcyjnej, czyli inaczej mówiąc – wymiany pomysłów i poglądów. Zarówno wyjazdy polskich rekonstruktorów na zachód bądź wschód, jak i przyjazdy na rodzime pola rekonstrukcyjne gości to idealny powód do wymiany doświadczeń. Turystyka, sprawdzająca się głównie w rycerstwie jako okresie uniwersalnym dla Europy („piętnastka”), znaczący wpływ wywiera również na epokę XVII w. Wymiana doświadczeń, a nawet samo „podglądanie” przy pracy innych grup pozwala wplatać coraz to nowe elementy w i tak dobrze rozbudowaną scenę rekonstrukcji XVII-wiecznej. Wielce budujący jest fakt, że kiedy grupy zapragną zastosować coś nowego, podpatrzonego u innej grupy, wyczytanego w pamiętnikach bądź innych źródłach, nie robią tego nigdy dokładnie tak, jak we wzorze, ale starają się adaptować to lepiej. Ostatnimi czasy przybywa, na przykład, do Polski tak zwana sztuka krzyżowa, odnosząca się

¹⁵ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Warszawa 2006, s. 109.

do sposobu walki szablą, skupiająca się w znacznej mierze na cięciach z odrzuceniem zasłon, które pełnić mają zamaszyste cięcia. Podobnie jest z łucznictwem, tyle że nie pieszym, lecz konnym. Często zapominamy, że żołnierze Rzeczypospolitej, nie mniej chętnie niż Tatarzy, do pewnego momentu stosowali łuki refleksyjne, co obecnie zaczyna wśród rekonstruktorów kultywujących jazdę konną odżywać. Dostrzec takie perełki rekonstrukcji można jedynie tam, gdzie organizator nie szczędzi na transporcie koni, bowiem musi ów rumak zostać odpowiednio do tego zadania wyszkolony; podobnie zresztą jak ma to miejsce z używaniem rohatyny bądź kopii.

Niezwykle istotna była tradycja. Dostrzegalna jest ona już w powoływaniu sejmików, kontynuacji wieców. Ustalała po części porządek obrad i często była używana jako argumentacja racji. Jako że szlachta zasmakowała w baroku oraz Oświeceniu, znakiem rozpoznawczym był przepych, obecny również podczas ceremoniału gościny. Częste podróże oraz ogrom państwa wykształciły u Sarmatów szeroko rozumianą gościnność, czyniąc z niej odpowiednik tradycji obecny do dziś, oraz zmuszały podczas podróżowania do częstych popasów.

Gry w karty, szachy i oczywiście polowanie to ulubione rozrywki sarmackie, których najpopularniejszy opis zawdzięczamy Mickiewiczowi (*Pan Tadeusz*). Pomimo że w czasach, w których żył, Rzeczypospolitej nie było na mapach, szlachta wciąż sporo znaczyła na jej dawnych ziemiach, a polowanie na niedźwiedzia, pomimo wielu romantycznych przerysowań, godnie oddaje panujące podczas owej rozrywki emocje i oprawę (gra Wojskiego na rogu). Wreszcie, skoro gościna, to i uczta, biesiada, podarki¹⁶ – najistotniejszy bez wątpienia element, który świadczyć miał o zamożności gospodarza, jego służbie oraz pomysłowości. Owe uczyty zyskiwały ogromne znaczenie zwłaszcza w dobie rozkładu Rzeczypospolitej. Pozbawiona majątku przez wojny i łupieżcze najazdy średnio niegdyś zamożna szlachta udawała się pod skrzydła magnaterii, wystawiającej nie raz i nie dwa uczyty dla kilku tysięcy, często dla większości swej klienteli, którą po nakarmieniu można było skierować na wrogiego sąsiada lub wykorzystać do swoich celów, pomijając dobro Rzeczypospolitej.

Odnosnie do współczesności – cóż można rzec? Staramy się, i wychodzi nam to coraz lepiej. Nie jest możliwa odpowiedź, czy to sprawa ludzi, którzy rekonstrukcją się zajmują, czy też warunków klimatycznych, ale faktem jest, że pobitewne obozowanie, a przede wszystkim ucztowanie, biesiadowanie wychodzi rekonstruktorom niemal równie dobrze jak przodkom, a wychodziłoby i lepiej, gdyby mieli podobne fundusze. Częstokroć takie spotkania między bractwami odbywają się w stylizowanym na wiek XVII obozie, co powoli staje się standardem, a same obozowiska, pozbawione współczesnych przedmiotów, wypełnione replikami historycznymi (zastawy, meble), to obecnie jeden z najmniej docenianych przez widzów elementów rekonstrukcji historycznej. Wagę spotkania połączonego

¹⁶ W. Łoziński, dz. cyt., s. 190–192.



Fot. 6. Nauka podstaw szermierki jako atrakcja dla turystów.
Zdjęcie ze zbiorów M. Nowaka.



Fot. 7. Piękna i widowiskowa, aczkolwiek wymagająca ostrożności,
oprawa wydarzenia rekonstrukcyjnego. Zdjęcie ze zbiorów M. Nowaka.

z biesiadą zauważają również organizatorzy, gdyż nierzadko rekonstruktorzy wspomagani są finansami miejskimi. Jest to wydarzenie niezmiernie ważne, może nie dla widzów, którzy po obejrzeniu batalii zajmują się często innymi rozrywkami towarzyszącymi rekonstrukcji, takimi jak koncerty bądź estradowe występy, nazywane pogardliwie przez bractwo szlacheckie „dodatkiem do kotleta”. Jest to jednak istotne dla rekonstruktorów, którzy dzięki temu nie snują się po polu, ale spędzają miło czas we własnym gronie.

Przodkom należy przyznać również atut tolerancji religijnej, będący przez dzieściolecia jednym z fundamentów złotej wolności. W ogromnym państwie, jakim była Rzeczpospolita od początku swego istnienia, ścierały się dwie religie: prawosławie na wschodzie oraz obrządek łaciński na zachodzie. Zapewne to te doświadczenia pozwoliły na niemal bezkrwawe rozprzestrzenianie się religii protestanckich w XVI w. oraz prawne wprowadzenie tolerancji, oczywiście wyłącznie dla szlachty oraz ewentualnie niektórych mieszczan. Chłopi natomiast musieli wyzybywać się częstokroć swej wiary na rzecz wyznania posesjonata.

Obecnie problem tolerancji dotyczy nie, jak kiedyś, innowierców, ale raczej zwyczajów. Wspomniane wyżej sztywność z regulaminów, tolerowanie niebezpiecznych zachowań, występujących z powodu nadużywania alkoholu bądź niewłaściwego obchodzenia się z bronią – to główne problemy dotyczące rekonstruktorów. W miarę jednak coraz szerszego patrzenia na ten problem i przejawianej na sejmikach wewnętrznych chęci jego rozwiązywania być może zmiany zajdą jeszcze przed tragedią, która otworzy wszystkim oczy. Dodatkowo uświadomi też rekonstruktorom, że zagroziłoby to ruchowi rekonstrukcyjnemu.

Podsumowując, chciałbym zauważyć i uwypuklić dobrą drogę XVII-wiecznej rekonstrukcji. Zarówno coraz bardziej wymagająca publiczność oraz zdecydowani organizatorzy, jak i nieustająca presja, wywierana przez same grupy rekonstrukcyjne zmuszają do zmian w celu udoskonalenia realności odtwarzanych czasów. Poszerzana wiedza, idealizacja, turystyka rekonstrukcyjna – wszystko to wpływa na korzyść nie tylko samych uczestników, ale również publiczności. Wymaganie bowiem od współczesnych, aby nie rekonstruowali szlachcica, tylko nim byli, ma również więcej cech pozytywnych niż negatywnych. Porównanie szlachty dzisiejszej z dawną daje optymistyczny wydźwięk na korzyść współczesnych rekonstruktorów. Są to grupy ludzi rozwijających się i z pewnością niekroczących, jak poprzednicy, w stronę kompletnego rozkładu, lecz szerzących i jednocześnie odbrażających tę pozytywną, najlepszą wartość i istotę tradycji sarmackiej. Miejsce tradycji szlacheckich we współczesnej polskiej kulturze jest istotne, bo nie może ona istnieć bez związków z tą tradycją, a jej żywe kultywowanie przez grupy rekonstrukcyjne uczy, jak silne i długotrwałe piętno wywarła kultura szlachecka.

Andrzej Klonder

Przy staropolskim stole. Rozmowy, pieśni, kłótnie

W dobie staropolskiej biesiada – wspólny posiłek, w większym niż obecnie stopniu, była ważnym elementem życia społecznego – zbliżającym jednostki i grupy; od rodziny poczynając, poprzez grupy sąsiedzkie, zawodowe, stanowe itp.

Rolę biesiady treściwie, ale trafnie scharakteryzował Marcin Kromer. Uczony, duchowny i humanista opisywał sytuację z połowy XVI w.: *Na wspólne biesiady i uczty wesole schodzą się przeważnie sąsiedzi i krewni do domu gospodarza albo sami mężczyźni, albo razem z kobietami; i nie uchodzi za rzecz niewłaściwą, kiedy uczestniczą w tych spotkaniach nawet panny i młodzieńcy, i w obecności swych rodziców czy starszych z rodziny biorą udział w ogólnych rozmowach, tańcach i zasiadają razem do stołu; w ten sposób nawet bardzo często kójarzą się małżeństwa. Na tego rodzaju biesiadach dochodzi nierzadko do darowania uraz... a zerwana czy niepewna przyjaźń odżywa na nowo; niekiedy jednakże, gdy się miarę w picciu przebierze, wybuchają pomiędzy biesiadnikami, choćby to byli przyjaciele czy rodzina, krwawe nieraz bijatyki, przy czym kłótnie zaczynają się najczęściej wśród służby i pacholków; bo gdy piją panowie, ich też nikt od kielicha nie pędzi, co więcej, gospodarza, który się nie zatroszczy o to, aby służba jego gości była dobrze nakarmiona i napojona, uważa się wręcz za gbura¹.*

Nieodłącznym elementem posiłku (obiadu, bankietu, uczty) była rozmowa. Dotyczyła spraw powszednich i odświętnych, poważnych i błahych; nie brakowało w niej żartu. Czasami dialog biesiadników przybierał formę poezji lub pieśni. Informacji na temat rozmów towarzyszących mniej lub bardziej uroczystym posiłkom dostarczają źródła od dawna wykorzystywane przez historyków: literatura piękna, pamiętniki, korespondencja z epoki. Stosunkowo od niedawna, bo od paru dziesięcioleci, przy próbach poznawania dawnego życia towarzyskiego sięga się również do popularnych w całej nowożytnej Europie, w tym także w Rzeczypospolitej, pomocy do nauki języków obcych, zwłaszcza do wzorcowych dialogów – rozmówek². Przeznaczone były one przede wszystkim dla piśmiennej, sięgającej po wiedzę na poziomie średnim lub uniwersyteckim młodzieży szlacheckiej i mieszczańskiej.

¹ M. Kromer, *Polska*, Olsztyn 1977, s. 66–67.

² Szerzej o tym typie źródła, zwłaszcza w kontekście problematyki kulinarnej, zob.: A. Klonder, *Jedzenie oraz inne sprawy. Codziennosc Europy Środkowej we wczesnonowożytnych rozmówkach do nauki języków obcych*, „KHKM”, t. 59, 2011, z. 1, s. 41–52.

Pokazywały, jak we własnym i obcym języku prowadzić konwersację zarówno podczas biesiad wielkich i odświętnych, jak też posiłków codziennych, w gronie najbliższej rodziny i stałych domowników.

Na podstawie kilku zbiorów rozmówek, publikowanych od XVI do pierwszych dziesięcioleci XVIII w., spróbuję pokazać, o czym rozmawiano podczas:

- 1) przygotowań do obiadu lub uczy (w tym o higienie i sztuce nakrywania stołu),
- 2) na wstępie biesiady (powitania, zapraszanie do stołu, modlitwa),
- 3) w trakcie posiłku.

Nieodłącznym elementem każdej uczy był alkohol. Osobno przedstawię toasty towarzyszące konsumpcji piwa lub wina, także żarty, często na granicy dobrego smaku. Dalej drastyczne skutki nadużywania alkoholu, prowadzące w końcu do scysji, awantur – nie tylko słownych.

P r z y g o t o w a n i e u c z y . Według najstarszych spośród tu analizowanych rozmówek Sebalda Heydena (Kraków 1527), w domu mieszczańskim, podczas przygotowań do *prandium* (posiłku południowego), nakrywanie stołu czystym obrusem rozpoczynało się zaraz po dziesiątej. Pan lub pani domu wydają służbie następujące polecenia: „day sam noże”, „day sam ręczniki”, „wstaw też salserke [solniczkę – A.K.]”, „wymy kubki”, „przynies talerzow y kosz z łyskami”. Przy każdym talerzu kładzie się kromkę chleba, a z piwnicy służba przynosi piwo i wino³.

Nie zawsze przygotowania przebiegały sprawnie. W rozmówkach z drugiej połowy XVII w., autorstwa Ernestiego, sytuacja bywa napięta, dialog nerwowy. Służba mieszczanina widzi już powracającego do domu na obiad pana, tymczasem stół „jeszcze nie przykryty”. Bardziej gorliwy ze służących ostrzega opieszałego: „patrz byś się nie trącił o rękę pańską” [nie oberwał – A.K.], ten przyznaje: „Jużby to źle było”. Dalej pociesza siebie i towarzysza: „mam wszystko w pogotowiu”, „Stół też łatwie przykryć mogę”. Na pytanie „A maszże talerze czyste?”, odpowiada twierdząco. Dodaje także: „Przyniosłem (*lam*) [dialog jest też przygotowany w wersji żeńskiej – A.K.] też solniczce”, szybko jednak przyznaje, że „nie masz soli w solniczce”, „muszę po sól iść”. Na szczęście, przynajmniej konwie i kubki są już umyte. Trzeba jeszcze wypłukać „sklanki i kieliski”, bo pan zaprosił na obiad gości. Ich obecność mobilizuje służących. Jeden z nich stwierdza: „Pójdę po biały obrus, ręcznik i serwety”. Znajduje bieliznę stołową, ogląda ją, ma wątpliwości co do jej czystości – w końcu decyduje: „pan by ci o to nie dbał... Ale dla gości trzeba obrusa i ręcznika bielszego”. Gdy pan z gośćmi są już niemal w progu, okazuje się, że w domu brakuje świeżych bułek (zemeł). Na ostatnią chwilę trzeba „poskoczyć” (pobiec) po nie do jatek chlebowych. Wiele tu bałaganu i improwizacji. Równocześnie widać, że autor dialogu starał się trzymać realiów, nie zaś przedstawiać tylko sytuację pożądaną – wzorcową. Nie wszyscy w kuchni (na zapleczu) są też

³ S. Heyden, *Puerillium colloquiarum formulae*, Cracoviae 1527 (dalej: Heyden), dialog XIII.

radzi gościom. Padają uwagi: „o już idzie jeden pasobrzuch (darmozjad, pasożyt) chleburad”²⁴.

Podobna atmosfera towarzyszy przygotowaniom do przyjęcia w dialogach Jana Monety (początek XVIII w.). Na pytanie: „Jużże stół nakryty”, pada odpowiedź: „Mości panie, jeszcze nie”. Kolejne pytanie jest już ostrzejsze: „[...] czemuż się nie spieszysz łotrze”, pada odpowiedź: „Bo jeszcze nie gotowe jedzenie”. Dalej następuje rozmowa o wspomnianych już powyżej czynnościach związanych z nakryciem stołu⁵.

Początkowi biesiady towarzyszą pełne uprzejmości, a nawet galanterii powitania. W rozmówkach Heydena gospodarz – mieszczanin mówi do gościa: „Radem z twego przyscia [...] chodzi do izby [...] Chcessli dam podpalić w piecu / nie wssak dobrze ciepło [...] Umyj ręce a siadaj”⁶. W dobie baroku, zwłaszcza w środowisku szlacheckim, powitanie ma formę znacznie bardziej rozbudowaną. W rozmówkach Macieja Dobreckiego gospodarz zaprasza do domu: „Upraszam Wmci Mo Mo Pana do izby”. Gość odpowiada: „Gdy tak Wmci każesz /y prze-muszasz / czynie dosyć rozkazaniu Wmci Mo Mo Pana”. Gospodarz rewanżuje się krótko: „Nie rozkazuje /ale uniżenie proszę”. Dalej pan domu prezentuje gościa domownikom: „Dziecię/dzieweczko! Wielkiegośmy prawie nie spodzianie / y nigdy niebywałego dostali gościa? jego mości pana N.”⁷. Z najprostszych powitań z domownikami można przytoczyć np.: „Chwała Bogu, że widze w dobrym zdrowiu W mci M(ojego) miłościwego pana”, odpowiedź: „I ja się cieszę z dobrego zdrowia W.M.M Pana”. Z bardziej rozbudowanych można wymienić: „Nic nie jest mi miłszego, ani przyjemniejszego / jako patrzeć na miłe zdrowie Wmci M.M Panna”⁸. Według Monety, spotkanie biesiadne mógł rozpoczynać następujący dialog. Gospodarze: „Cieszę się z W.M.M.M.P., zdrowego przyjsia”, gość odpowiada: „Chwała Bogu y dzięki za zdrowie, bez małasmy doma nie zostali”, gospodarz: „A to czemu”, gość: „Sąsiad nasz barzo się źle ma”. Po krótkiej rozmowie o zdrowiu pan domu zachęca: „proszę W.M.M.M. państwa do stołu”. Goście odpowiadają z humorem: „Stawimy się, bomci dla tego tu przyszli”. W końcu pada zachęta do jedzenia: „Raczież waszmości zażywać” [jeść – A.K.]. Gospodarz pyta również: „jakiegoż trunku waszmości żądają?”, a ci odpowiadają: „Ja lubię białe, a ten pan czarne piwo”⁹.

Czasami, gdy pora była jeszcze zbyt wczesna na obiad, proponowano poczęstunek alkoholowy. W dialogach Dobrackiego pani domu zwraca się do gościa: „proszę tedy siedzieć... będzie wnet obiad”. Gość próbuje się wymawiać: „nie jest to moi zwyczaj tak rano jadać” lub „Barzo by to rano dla mego żołądka”. Wtedy

⁴ J. Ernesti, *Polnischer Donat*, Thorn 1691 (dalej: Ernesti), s. 384–387.

⁵ J. Moneta, *Enchiridion Polonicum oder Polnisches Handbuch*, Danzig 1720 (dalej: Moneta), s. 160.

⁶ Heyden, dialog XVIII.

⁷ M. Dobracki, *Wydworony polityk*, Oleśnica 1664 (dalej: Dobracki), s. 38.

⁸ Tamże, s. 6.

⁹ Moneta, s. 162–163.

gospodyni proponuje: „więc na wódeczkę proszę”, gość jeszcze się broni – wódki „nie potrzeba, bo szkodzi mózgowiey”. Spór kończy riposta gospodyni: „Ale żołądek naprawia”¹⁰.

Podczas obiadu lub wieczerzy samą konsumpcję bezpośrednio poprzedza modlitwa. W rozmówkach gdańskich Volckmara z końca XVI w. zasiadająca do obiadu rodzina odmawia następującą modlitwę: „Panie Boży wszechmogący, Ojciec nasz niebieski, pożegnaj nas, syny swe, i te dary, które z szcudroblivej ręki Twojej przyjmować będziemy, przez Jezu Krysta, Syna twego miłego, Pana a Zbawiciela naszego. Amen”. Codzienny domowy obiad także kończy modlitwa oraz szczere „Boże zapłać” dla gospodarzy¹¹.

W trakcie posiłku prowadzono dyskurs na najróżniejsze tematy. Po części dotyczył samego jedzenia. Dzielono się wrażeniami, oceniano kuchnię gospodarzy, świadczone sobie drobne uprzejmości. U gdańszczan w końcu XVI w. domownicy podczas obiadu chwalili zjadaną ze wspólnej misy „pieprzną polewkę”. Doceniali też mięso dobrze wypieczone i kruche, ganili przesolone lub zbyt słone. Gospodarze namawiali do kolejnych potraw (np. ryb, ogonów, głowizny, wątróbki). Objedzeni goście wymawiali się od podanych na końcu serów. Chwalili też dobre piwo. Pytali, gdzie zostało kupione¹². W domu mieszczańskim w drugiej połowie XVII w., według Ernestiego, wszyscy (nawet służba) preferowali potrawy mięsne, przedkładając je nad kasze lub kapustę. Z kolei bardziej niż mięso gotowane ceniono pieczone.

Gorsze wędliny, np. wątrobiankę, uważano za odpowiednie wyłącznie dla czeladzi. Służbie dostawał się także drób (skrzydełka kurczaka, kawałki gęsiny), ale dopiero jako resztki pozostawione przez państwa i ich gości¹³. Gospodarze z wyższych stanów namawiając do jedzenia, udawaną skromnością prowokowali pochwały. Pani mówiła do szlachetnego gościa: „Liche to półmiski [potrawy – A.K.] dla Wmci. Mego M. Pana, nie wiem by co przypadło do smaku. Poważam się jednak... upraszać do rosółowego, abo do żółtej juchy kapłona. Abo wprzód na ten kokoszy owoc (na jayca po śląsku), który przed inszymi potrawami z rana (według mądrych doktorów zdania) z młodym masłem zarzuty, barzo ma być zdrowy”. Gość uważa, co prawda, za najzdrowszą „polewkę z wody a chleba uczynioną... którą Włoszy zowią Panatella”, ale nie znaczy to, by „kosztownym y nader wybornym potrawom [podanym przez gospodarzy – A.K.] jaką dać miał naganę”¹⁴. Te potrawy to głównie pieczone – drób i dziczyzna.

Czasami, zwłaszcza podczas codziennych posiłków, spożywanych głównie w gronie rodziny, niektórzy byli przedmiotem żartobliwych uwag współbiesiadników.

¹⁰ Dobracki, s. 62.

¹¹ *Nicolaus Volckmar Viertzig Dialogi*, Gdańsk 2005 (dalej: Volckmar) s. 92, 97.

¹² Tamże, s. 90–102.

¹³ Ernesti, s. 392–401.

¹⁴ Dobracki, s. 72–76.

W domu mieszczan gdańskich, gdy ktoś sparzył się zupą¹⁵ lub pobrudził sobie nią kryzę [ozdobny kołnierz – A.K.], był uznany za podobnego łakomemu lub dziecku¹⁶.

Rozmowy wykraczały oczywiście poza nawet najszerzej pojmowaną problematykę kulinarną. Nie pomijano spraw zdrowia, drożyzny („drogości”) towarów, pogody, klęsk elementarnych (zarazy, powodzie); wreszcie wielkiej i lokalnej polityki. Według Dobrackiego, taka dysputa mogła przebiegać następująco. Zaczyna gość pytaniem: „Cóż tu słyhać nowego?”. Odpowiedzi są różne: „Nie masz nic pewnego. Mało co dobrego a pewnego słyhać. Co za pewne udawają / że Turek potężnie na Węgry następuje/ y gdyby mu wstrętu Węgrowie nie czynieli / już by był w głąb królestwa wszedł / y wszystko niemal opanował [...] A w Polsce Mości Panie co słyhać”. Odpowiedź jest dość obszerna: „nas Bog różnymi nawiedza plagami”, dalej dowiadujemy się o zarazie utrzymującej się w Warszawie i innych dużych miastach, o dogasającej wojnie z Moskwą, o nieopłaconych wojskowych konfederatach, którzy „jeszcze królewszczynom y panom duchownym z kobiałek wyjadają... jako dotąd za krwawe wysługi swoje nieukontentowani”. Rozmówcy omawiają też sytuację międzynarodową: Francji, Hiszpanii, Państwa Kościelnego. Dochodzą m.in. do wniosku, iż „Włoch swoich pilnuje handlow/ wiecey sobie smakuje zysk /niż Bohaterstwo”. Zgadza się, iż „niemasz... królestwa / gdzieby jakiego nie było kłopotu / jeśli nie zewnętrzny / tedy wewnętrzny”. W końcu stwierdzają, że „nie masz teraz nic miłszego jako o nowinach rozprawiać (dyskutować)”¹⁷.

Jak widać, polityczne debaty od dawna rozpałały męskie towarzystwo. Ta potrzeba dyskusji znalazła również odbicie w rozmówkach Jana Monety (początek XVIII w.). Na pytanie: „Jakież W.M. mieliście z sobą rozmowy [podczas przyjęcia – A.K.], jeden z biesiadników odpowiada enigmatycznie: „Różne”. Dopytywany: „O czymże właśnie?”, dodaje: „O terażniejszej wojnie”, dalej zaś stwierdza różnorodność poglądów: „Niektórzy mniemają, iż jeszcze długo trwać będzie”, inni „powiadają, że wnet wojny koniec będzie”¹⁸.

Posiłkom codziennym, uroczystym ucztom czy odświętnym biesiadom nieodłącznie towarzyszył alkohol. Dobracki w jednym z dialogów wkłada w usta gościa bankietu krótkie stwierdzenie: „Convivium anima est vinum”. W jego własnym, luźnym tłumaczeniu oznacza to: „Wszystkich bankietów dusza to jest ozdoba jest wino”¹⁹. Ideą była konsumpcja umiarkowana. Gdańszczanin pytany, czy nie upił się poprzedniego wieczora, zarzeka się: „Boże mię tego uchowaj, sromota to jest i grzech upić się”²⁰. Sporo zależało też od sposobu picia. Podczas codziennego

¹⁵ Volckmar, s. 93: *Otom sobie gębę sparzył (la); Czemu nie odymasz (dmuchasz), czemuś tak łakomy, łakoma.*

¹⁶ Tamże: *Otoś krezy popluskal (ala), właśnie jako dziecko.*

¹⁷ Dobracki, s. 54–60.

¹⁸ Moneta, s. 164.

¹⁹ Dobracki, s. 98.

²⁰ Volckmar, s. 101.

obiadu gdańscy mieszczaństwo pili na zdrowie, wystrzegali się jednak „picia duszkiem”. W ten sposób mieli uniknąć upojenia²¹.

Toasty, na ogół dość zwięzłe, niekiedy przybierały kunsztowną, wręcz literacką formę. W domu mieszczańskim częściej słyszało się życzenie „niech będzie przez dobre zdrowie wszytkich zgromadzonych” albo „aby pan Bog dobrego zdrowia y szczęśliwego powodzenia wszystkim Ich Mościom użyczyć raczył”²². Toast wznoszony przez szlachcica na cześć małżonki pana w domu, w którym jest podejmowany, ma już formę znacznie bardziej rozbudowaną: „Wypijam do Wmci / Mości Panie Gospodarzu / za zdrowie ozdoby y Korony Domu tego zacnego (Jey Mości) Paniey Małżonki Wmci. Boże zdarz (day) abyś się Wm. nią jako zacna / Ludzką / y przyjaciele kochające Matronę / w długo fortunne lata cieszyć / y wiele z sobą podobnych cnot potomków wychować mogli”. Gospodarz rewanżuje się, wznosząc jeszcze jeden toast (w zamierzeniu ostatni?): „za zdrowie miłego potomstwa Wmci mego M.Pana / z serca zycząc / aby rosło na cześć naywyższemu Panu / na ozdobę cney (miley) Oczyzny / a znaczna zacnych Rodzicow y całej przeswietney familey pociechę”. Ostatnie słowo i toast należy jednak do gościa. Snuje on całą przypowieść: „[...] Taki był u pogan zwyczaj / że na bankietach / kiedy się Goście naybarzey weselić poczynali / przynoszono obraz śmierci przed stoł, aby y wesołej chwili na nie pamietając / od zbytku się wszelakiego y pijaństwa wstrzymywali. I ja to sobie, tym więcej jako krześcianin / przypominając / tak gęsto tymi bezdennymi obstawiony kuflami / przydzie mi wesołości koniec uczynić / a z Wmciami się (Mym Mościem państwem) pożegnać. A żebym te niedoszłe y nieskładne Diskursy skończył / wypijam te ostatnie za zdrowie przytomnego / y da Bog / przyszłego Potomstwa Wmciov (Mego M Państwa), wielce dziękując za tak zacny Bankiet”²³. Wezwaniu do powrotu, do powagi i umiaru towarzyszy stwierdzenie, że grzech już się dokonał, dowodem są otaczające mówiącego „bezdenne kufle” (ale lepiej późno niż wcale).

Nie każde przyjęcie przebiegało jednak tak godnie, jakby wskazywały cytowane dialogi. Trunki szybko przyczyniały się od rozluźnienia atmosfery. Toasty miawały żartobliwy charakter. Według anonimowego poety z XVII w., szlachta wielkopolska wznosząc toasty, nie powinna zapominać o sobie samej. Apelował: „Przy dobrym trunku od boga żądamy / życia na świecie, póki pan Bog raczy / niech nas opilców przecie nie zobaczy”²⁴. Inny anonimowy autor z tejże prowincji proponował znane do dziś remedium na skutki opilstwa: „Podpiłeś sobie wczoraj / dobrym winem z wieczora / jeślić fałuje głowa / Pij znowu, będzie zdrowa”²⁵. Choć poeta nie używa tego terminu, jest jasne, że chodzi o klina. Krzysztof Hengendorfin, XVI-wieczny poeta, a zarazem nauczyciel akademicki w Lipsku i Poznaniu, pozostawił po sobie pieśń ku czci Bachusa, raczej niegłoszącą pochwały umiaru: *Hejże – pijmy*,

²¹ Tamże, s. 94.

²² Ernesti, s. 400.

²³ Dobracki, s. 94–96.

²⁴ *Polska fraszka mieszczańska*, Kraków 1948, s. 246.

²⁵ Tamże, s. 233.

popijajmy / Śpijmy długo i kochajmy / Bakcha święta powracają / więc pieniądze przepadają / każdy pije jak Grek żyje²⁶. Pojawiały się także pieśni sławiące poszczególne trunki. Przykładem niech będzie krakowska *Pieśń o piwie*, rozpoczynająca się następująco: *Radujcie się nowinie / Nie kochajcie się w winie / Pijcie co się nawinie / dobre piwo / jako żywo*²⁷.

Alkohol sprzyjał również przełamaniu barier obyczajowych dzielących kobiety i mężczyzn. Znany poeta Jan Andrzej Morsztyn (połowa XVII w.) stwierdził krótko: *Bakchus się z Wenerą nie wadzi*²⁸. Skutki coraz swobodniejszej atmosfery alkoholowej biesiady świetnie odmalował Wacław Potocki w *Moraliach*. We dworze szlacheckim podczas przyjęcia proszona o to panna śpiewa. Zaczyna od pieśni *O człowieka grzesznego upadku*. Szlachcic szybko prosi o zmianę repertuaru, *gdyby co o Maćku z Dorotą / co się dziś w mojej karczmie przy gorzałce gniotą*. Po chwili: *Dopieroż moja panna gardziołek rozpasze / czego dotąd i karczmy nie słychały nasze / Co jej ślina przyniesie... / jako gząc się za piecem Małgorzata z Fryckiem / cztery zęby trzonowe wybiła mu cyckiem*²⁹.

Pikantne bywały też wiersze dedykowane młodym parom z okazji wesela. Taki utwór pozostawił po sobie torunianin Piotr Szenknecht (przełom XVII/XVIII w.). Choć młodzi pochodzili z kręgów patrycjatu, tekst – zagadka jest mocno frywolny: *Wokoło kosmyk gęsty, a drobniuchny / Brzuszek okrągły, jednakże wolniuchny / Wewnątrz rozwarty dla rozgrzania wszędzie / Przystoi żonce nosić to narzędzie / Gdy Panna Młoda Małżeństwa zakusi, / Aliż precz wianek, ta ja zdobić musi / Więcże powiedzcie, co to wam ukrywa / i jako nazwać: do mnie niech przybywa/kieliszek z winem wypiję za zdrowie / Gości, czekając co jutro kto powie / teraz życzący szczęścia pomyślnego / Już spieszyć myślę do domku mojego*³⁰.

Niekiedy nadużycie piwa lub wina prowadziło do ostrych scysji, nie tylko słownych. Czasami awanturę udało się zdusić w zarodku. Uczestnik uczt w domu gdańszczanina opowiada znajomemu: „Młodzieniec jeden upił się był i począł się wadzić, ale wypchniono go z domu”³¹. Innym razem drobna przymówka mogła być początkiem ogólnej bijatyki. Barwny opis takowej znajdujemy w jednym z dialogów Volckmara. Rozmawiają goście weselni: „Ale słysz ty, a długoż mię będiesz trącał, długoż to mam cierpieć od ciebie / nie prawda to / ty taki a taki / sameś ty taki / Stul głę, bo cie wibiję [bo oberwiesz] w nie... / Dla Boga, dajcie pokój, nie przeciwie się jemu, bądźcie wy mędrszy aniżeli on, / widzicie, że się upił / Chłopcze, daj sam bron, kord, szablę, szpadę, rapier, miecz, rusznice, bandolet, pułhak / pacholcy czeladź do strzelby / Bij, zabij / O niestety, męza mi raniono, zabito,

²⁶ *Dramaty staropolskie*, Warszawa 1961, t. 1, s. 286.

²⁷ *Polska fraszka mieszczańska*, s. 64–67.

²⁸ *Poeci polskiego baroku*, Warszawa 1965, t. 1, s. 72.

²⁹ Tamże, t. 2, s. 78.

³⁰ *Gadki toruńskie, czyli zagadki weselne z przełomu XVII–XVIII w.*, Toruń 1980, s. 19.

³¹ Volckmar, s. 102.

postrzelono / A dziewczka z dziecięciem kędy... / Kto te zwadę zaczął? / Ta świnka obżarta?”³².

W tej samej rozmówce w relacji z zakończonego już wesela czytamy: „Powadzili się, pobili i posiekli się, że sromota i grzech o tym powiadać, aże groza i strach / jednemu rękę, kilka palców ucięto / Drugi dostał rany przez łeb... / Trzeciego postrzelono, Pan Bog wie, jeśli się wyleczy / Niewiasty i dzieci wrzeszczały, że człowiek i własnego słowa nie mógł słyszeć / A tobie nie dostało się też / Nie bom uciekł (uciekła) skryłem (skryłam) się / Jednej paniej łańcuch rozerwano, zginęło jej kilka ogniów. / Moje najlepsze szate polano mi piwem / Jeszcze to nie wielka szkoda / Ale się boje, by mi nie spelzła (zblakowała)”³³.

Po małym i wielkim przyjęciu przychodził czas sprząwania. Tej czynności także towarzyszyły rozmowy. Widoczna jest dbałość gospodarzy, aby nic się nie zmarnowało; resztki jedzenia dostają się służbie oraz ubogim (żebrakom), kości psom, ości – resztki ryb – kotom³⁴. Część produktów wraca do spiżarni (masło, sery). Należy o nie dbać. Gdy dziewczce służebnej spada z talerza osełka masła, gospodyni jest oburzona: „Ta nieostrożna małpa. Aza nie mogła na baczeniu mieć”³⁵. Małpa to epitet ostrzejszy niż dzisiaj – w staropolszczyźnie oznaczał kobietę lekkich obyczajów. Starannie sprząniano również bieliznę stołową (obrusy, serwety). Nie była pochopnie traktowana jako brudna. Sprzątający otrzymywali takie polecenia: „zdeimi obrus. Wytrząśni go chędogo. Złóż pięknie a włoż go do popchnice [szuflady]”³⁶.

Biesiady, szczególnie te odświętne, były oceniane i komentowane przez uczestników i w kręgu sąsiadów długo po ich zakończeniu. Doceniano głównie koszt przyjęcia, ale także stworzoną przez gospodarzy atmosferę. W rozmówkach gdańskich Volckmara znajdujemy taką relację: „U naszego sąsiada była biesiada [uczta] / tam mię też proszono / A jako cię częstowano / Barzo kosztownie / Był nam barzo rad [gospodarz] / Pokazał nam wielką chęć (wesoło się stawił)”³⁷. Szczególnie ceniono dobrą jakość trunków. Według Dobrackiego, szlachcie po udanym bankiecie mógł tak komplementować gospodarzy: „[...] Nie mogło być kosztowniejsze Wino / nad to / ktoregości Wmm. Moje Moście Państwo w brod dawać (nosić) kazali”³⁸.

³² Tamże, s. 150.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 97.

³⁵ Ernesti, s. 407.

³⁶ Tamże, s. 408.

³⁷ Volckmar, s. 99.

³⁸ Dobracki, s. 98.

Andrzej Rakowicz

Namiot w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej. Rzeczywistość a wyobrażenie

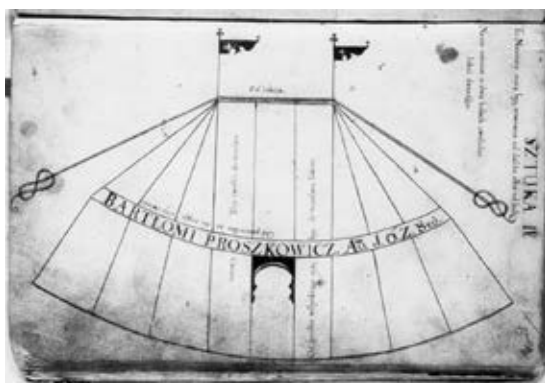
Wstęp

W XVII-wiecznej Rzeczypospolitej namiot należał do rzeczy powszechnego użytku. Pełnił głównie funkcje mieszkalne, choć z racji zachowania się do naszych czasów niemal wyłącznie namiotów reprezentacyjnych, posiadających wiele walorów estetycznych, co jest bardziej wyrazem ducha epoki niż funkcji, panuje powszechne – jak mi się zdaje mylnie – przekonanie o jego wyłącznie reprezentacyjnej funkcji.

Współczesne wyobrażenie o namiotach XVII-wiecznej Rzeczypospolitej zostało więc ukształtowane nie w wyniku rzeczowych analiz, ale ekstensywnie – w oparciu o oględziny muzealnych eksponatów.

Namoty pełniły tymczasem wiele funkcji, czego dowodem jest ich różnorodność architektoniczna. Rzetelna systematyzacja w tym zakresie możliwa jest w oparciu o zachowane ryciny. Na przykład, na podstawie miedziorytów Erika Dahlbergha możemy odtworzyć ich kształt, zaś z malowideł plafonu w Pałacu Biskupim w Kielcach – kolory. Pomocne mogą być również zachowane spisy inwentarzy szlacheckich, spisy testamentowe, pamiętniki z podróży czy wreszcie sprawozdania poselstw.

Mojej intuicji co do rzeczywistej, podstawowej funkcji namiotu dowodzi szczególnie lektura księgi cechu krawców poznańskich¹, zawierającej między innymi następujące trzy *sztuki* (wykroje w formie rycin):

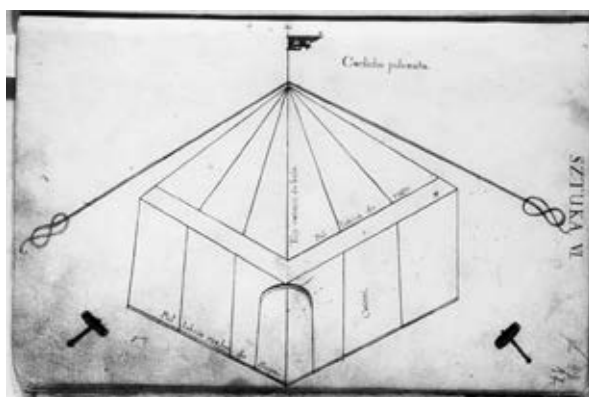


Ryc. 1. Sztuka IV – namiot kwadratowy.

¹ Renowacya Powtórna Sztuk Krawieckich, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Cechy Miasta Poznania, sygn. 253.



Ryc. 2. Sztuka V – namiot okrągły.



Ryc. 3. Sztuka VI – namiot poligonalny.

Zbiory Ostrogskich

W XVII w. szlachcic podróżował i obozował niemal przez całe życie. Był wszak zazwyczaj żołnierzem bądź urzędnikiem. Zgodnie z obyczajem, podczas podróży nie zatrzymywał się w karczmie, lecz zajeżdżał w gościnę do dworu, podobnie jak duchowny gościł u księdza. W sytuacjach szczególnych korzystał jednak z namiotu. Namiot stanowił bowiem ważny element wyposażenia podróżnego każdego szlachcica w XVII w.

Spośród 15 namiotów znajdujących się w skarbcu książąt Ostrogskich na zamku w Dubnie² cztery określono jako szopy. Są to:

- szopa cwelichowa, stołowa z izbą z bramami miedzianymi,
- szopa wielka cwelichowa, stołowa,

² T. Lubomirski, *Regestr skarbcza ks. Ostrogskich w Dubnie*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki”, t. 6, 1900, s. 218.

- szopa mniejsza cwelichowa,
- szopa płócienna wielka, końska.

Kolejnych 11 namiotów opisano miejscem pochodzenia (*turski*, czyli turecki), kolorem (*pomarańczowy*, biały, zielony), rodzajem materii (*cwelichowy*, czyli wykonany z tkaniny lnianej o podwójnej osnowie) oraz typem (skórzany, płócienny, bawełniany). Z inwentarza sporządzonego w 1616 r. wynika jeszcze, iż znajdował się tam również namiot wykonany z bawełny. Jest to istotne źródło, albowiem w powszechnym i niczym niepopartym mniemaniu rekonstruktorów w XVII w. nie znano i nie stosowano w Rzeczypospolitej tkanin bawełnianych. Opisy namiotów zawierają także informacje o ich kształcie oraz dwie wzmianki o darczyńcach. Z punktu widzenia funkcji namiotu najistotniejsze są jednak informacje o szopach stołowych i końskich.

Zachowane egzemplarze to okazy mające dziś charakter dzieł sztuki i z tego powodu są obiektem zainteresowania historyków. Rekonstrukcja tych namiotów nie jest niemożliwa, jednak nie znajduje uznania wśród rekonstruktorów z powodu wysokich kosztów i koniecznego nakładu pracy.

Zazwyczaj przy wykonaniu namiotu rekonstruktorzy poprzestają więc na odтворzeniu jego kształtu przedstawionego na rycinie. Nie biorą jednak pod uwagę, że ryciny, z racji swojego przeznaczenia, wykonywane były na zamówienie i w większości przypadków przedstawiały obraz wyidealizowany (np. wyłącznie namioty możnowładców), zaś w przypadku rycin o tematyce wojennej poprzestawały jedynie na zarysie kształtu namiotu (i to tylko w celu demonstracji obozu wojskowego).

Syndrom Rolki Sztokholmskiej

Problem z rekonstrukcją namiotu z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej obrazuje problem tzw. Rolki Sztokholmskiej. Zachowana ikonografia Rolki Sztokholmskiej jest podstawą dzisiejszych rekonstrukcji, w szczególności XVII-wiecznego stroju. Wśród znacznej grupy rekonstruktorów rację bytu ma bowiem tylko to, co jest namalowane, i to na tyle wyraźnie, by można skopiować. Pomijane jest zaś piśmiennictwo i opracowania specjalistyczne.

Tymczasem, w XVII w. opublikowanych zostało wiele interesujących ksiąg z zakresu wojskowości, niektóre z nich – jak podręcznik Adama Freitaga *Architektura militaria nova et aucta* czy Józefa Naronowicza-Narońskiego *Architektura militaris* – pokazują zastosowanie namiotu i jego funkcje.

Źródła te nie są jednak przydatne w chwili, gdy pragniemy podjąć się rekonstrukcji namiotu powszechnego stosowania, używanego przez szlachcica niebędącego wojskowym ani magnatem. Jedynym źródłem pozwalającym zapoznać się z kształtem namiotów, rozkrojem tkanin oraz ilością potrzebnego na ich uszycie materiału są sztuki krawieckie, dołączone do księgi krawców poznańskich.

Schemat dokonywania rekonstrukcji winien być więc następujący:

- kwerenda piśmiennictwa i ikonografii z epoki,

- przegląd egzemplarzy muzealnych, w celu ustalenia szczegółów technicznych konstrukcji,
- zapoznanie się z kartą zabytku (o ile jest to możliwe) i ustalenie prawidłowych wymiarów,
- zgromadzenie i zapoznanie się z literaturą dotyczącą sposobu konserwacji egzemplarzy muzealnych.

Rekonstrukcja na podstawie księgi krawców poznańskich

Podstawą wykonanej rekonstrukcji namiotu jest:

- a) miedzioryt, rycina z dzieła S. Pufendorfa³ przedstawiająca panoramiczny widok oblężonego przez wojska polskie i cesarskie Torunia w 1658 r.,
- b) rejestr skarbcza książąt Ostrogskich z Dubna,
- c) księga cechu krawców poznańskich.

Podstawą opracowania techniki wykonania namiotu są egzemplarze muzealne. Ponieważ współcześnie nie spotkałem się z lnianą tkaniną cwelichową, z tego względu przy wykonanej rekonstrukcji namiotu zastosowałem tkaninę lnianą o splocie płóciennym.



Fot. 1. Wyniki rekonstrukcji namiotu. Zdjęcie ze zbiorów Autora.

³ S. Pufendorf, *De rebus a Carolo Gustavo Sueciae Rege gestis commentariorum libri septem elegantissimi tabulis aeneis exornati cum triplici indice*, Norimbergae 1696.



Fot. 2. Zrekonstruowany namiot pośrodku obozowiska w Tykocinie w 2014 r.
Zdjęcie ze zbiorów Autora.

W rekonstrukcji namiotu przyjęto założenie, że stelaż drewniany winien być jak najlżejszy i jak najmniej kłopotliwy do transportu w podróży. Z tego względu nie wykonano tzw. szprych, czyli wzmocnienia konstrukcji dachu, a zastosowano tylko odciągi sznurowe.

W rekonstrukcji uwzględniono fakt, że w XVII w. nie występowały krosna tkackie szersze niż 90 cm. Współcześnie zaś tkaniny lniane tkane są od szerokości 1 metra do 1,8 metra. Uzyskano tkaninę o splocie zbliżonym do splotu tkaniny cwe-lichowej o szerokości 1,5 metra w dwóch kolorach: zielonym i białym. Ze względu na szerokość tkanin dokonano jej rozkroju na bryty o szerokości 0,75 metra, tak aby oddać uwarunkowania epoki. Po skrojeniu zszyto je maszynowo przy zastosowaniu grubych nici lnianych, stosując zawsze ścieg prosty o odstępach oddających szy-cie ręczne. Miejsca poddane naprężeniom i rozciągnięciom wzmocniono dwoma ściegami i podszyto pasami tkaniny. Odciągi linowe wykonano z lin konopnych. Okucia i zaczepy lin wykonano w kuźni, odkuwając elementy ręcznie.

Pomimo zachowania staranności, uwidoczniły się wady rekonstrukcji, takie jak:

- brak wzmocnienia dachu w miejscach nachylenia i łączenia tkanin, co skutkowało nadmiernym rozciągnięciem i przepuszczaniem wody po opadach deszczu,
- niewłaściwe, zbyt delikatne zamocowanie odciągów do dachu, co skutkowało wysuwaniem się bocznych słupów.

Korekty dokonano w oparciu o opisy prac konserwatorskich przy konserwacji namiotów ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu.

Tak zrekonstruowany namiot jest namiotem typowym dla okresu sprzed wymiany kulturowej między Turcją i Persją. W tym okresie namioty nie były zdobione od wewnątrz, spełniały bowiem wyłącznie funkcje użytkowe. Dopiero zetknięcie się z wyrobami Persów, przystrajających wnętrza nawet podczas krótkotrwałych pobytów, zaowocowało zdobieniem namiotów wewnątrz. Przetrwały one do współczesnych czasów i zdominowały obecne postrzeganie namiotu z okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Leszek Kalicki

Obok Orła znak Pogoni... **Z dziejów rekonstrukcji historycznej w 150. rocznicę powstania styczniowego w Królestwie Polskim i na ziemi kujawskiej 1863/64 – 2013–2014**

Rok 2013 upłynął dla wielu grup rekonstrukcyjnych pod znakiem obchodów 150. rocznicy największego i najdłuższego zrywu niepodległościowego, jakim było powstanie styczniowe 1863–1864 r. W całej Polsce, począwszy od „nocy styczniowej” (22/23 stycznia 1863 r.) – 22 stycznia 2013 r., trwały obchody, inscenizacje bitew i potyczek, konferencje naukowe, wystawy tematyczne, porządkowanie mogił i miejsc pamięci związanych z rokiem 1863, a także odsłanianie tablic pamiątkowych i pomników¹.

Ogólnopolskim obchodom towarzyszyły pojawiające się na rynku księgarskim okolicznościowe reprinty wydawnictw niedostępnych od blisko 100 lat², a także monografie, publikacje pokonferencyjne oraz albumy wydane specjalnie w 150-lecie rocznicy³. Wśród historyków, kolekcjonerów, a także rekonstruktorów nastąpiło

¹ Przykład: 2 kilometry od Radziejowa, w miejscowości Płowki 14 lipca władze Gminy Radziejów, dla upamiętnienia zwycięskiej potyczki, która rozegrała się 1 czerwca 1863 r., odsłoniły pomnik ku czci bohaterskich powstańców, którzy pod dowództwem pułkownika Wincentego Raczkowskiego zorganizowali atak na komorę celną pomiędzy zaborem rosyjskim i pruskim. W wyniku udanej akcji udało się przechwycić transport zakupionej za granicą broni oraz przejąć ochotników z Wielkiego Księstwa Poznańskiego i rejencji bydgoskiej, por. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–64*, Rapperswil–Lwów 1913 (reprint, Katowice 2011), s. 34–35.

² Przykłady: S. Zieliński, dz. cyt.; *W czterdziątą rocznicę Powstania styczniowego 1863–1903*, Lwów 1903 (reprint, Katowice 2013); Cz. Lissowski, *Powstanie styczniowe w Ziemi dobrzyńskiej*, Płock 1938 (reprint, Płock 2013); J. Grabiec, *Rok 1863*, Poznań 1922 (reprint, Poznań 2014); A. Śliwiński, *Powstanie styczniowe*, Londyn 1945 (reprint, Komarów 2013).

³ Przykłady: B. Szewdo, *Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari*, Tarnobrzeg 2013; *Galicja a Powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaszkliniaka, Warszawa 2013; *Powstanie Styczniowe na Ziemi Kolskiej: w 150. rocznicę zrywu narodowego*, red. K. Witkowski, Koło 2013; *Obchody 150. rocznicy powstania styczniowego na Ziemi Świętokrzyskiej*, red. M. Kolus, Kielce 2014; *Powstanie styczniowe na Północnym Mazowszu: tom studiów wydany z okazji 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego*, red. L. Zyner, Ciechanów 2013; *Powstanie styczniowe w województwie augustowskim: uczestnicy i ich losy: 150. rocznica wybuchu powstania styczniowego*, red. S. Filipowicz, Suwałki 2013; *Powstanie Styczniowe: 150 rocznica*, red. A. Dąbrowski, J. Osiecki, Kielce 2013; „*W krwawym polu srebrne ptasze*”: *powstanie styczniowe na Pomorzu i Kujawach*, red. W. Polak, M. Białkowski, Toruń 2013; *Powstanie Styczniowe: uczestnicy, instytucje, wybrane zdarzenia: obchody i pamiątki w powiecie wołomińskim*, red. M. Balicka, O. Czarnik, Kobylka 2013; *Powstanie Styczniowe na Białostocczyźnie: w 150. rocznicę wybuchu*, oprac. B. Samarski, J. Danieluk, Białystok 2013; *Powstanie styczniowe na Zamojszczyźnie: obchody rocznicowe w Książnicy Zamojskiej*, red. D. Kawalko, Zamość 2013; *Powstanie styczniowe*, red. T. Skoczek, Warszawa 2013.

wyraźne wzmożenie zainteresowania zabytkami w postaci broni czy pamiątek związanych bezpośrednio z samym okresem powstania 1863 r.⁴

Wszystkie powyższe zabiegi i inicjatywy z wielkim powodzeniem wskrzesiły pamięć bohaterów roku 1863 i rzuciły nowe światło na tamte wydarzenia. W odkrywaniu nieco zapomnianej historii powstania niezwykle pomocne stały się cotygodniowe audycje naukowe na antenie Polskiego Radia⁵, w których poruszano niezwykle ciekawe, nieznane aspekty historii powstania styczniowego. Z okazji przypadającej rocznicy powstał również film *Rok 1863* z udziałem grup rekonstrukcyjnych działających na terenie Polski⁶. Do uszu wielu słuchaczy dotarły także, ocalone od zapomnienia, pieśni towarzyszące polskiej partyzantce z lat 1863/64. Utwory i muzyka współczesnego polskiego barda Jacka Kowalskiego często towarzyszyły imprezom rekonstrukcyjnym. Muzyk zorganizował także ogólnopolską trasę koncertową, promującą zapomniane i niezwykle pieśni powstania styczniowego⁷.

Pomimo iż rok 2013 nie został oficjalnie rokiem obchodów 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego⁸, w kilkuset miejscach naszego kraju środowiska patriotyczne czynnie organizowały uroczystości jubileuszowe. Samo powstanie 1863 jest w różnych kręgach w rozmaity sposób oceniane, a często krytykowane – tym samym stanowi temat wielu kontrowersji.

W ciągu blisko 2-letnich zmagañ z 300-tysięczną armią carską powstańcy stoczyli około 1229 bitew i potyczek na terenie Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi⁹, z czego około 30 miało miejsce na terenie Kujaw i pogranicza kujawsko-wielkopolskiego – co dla autora niniejszego referatu stanowi wielką inspirację do badań nad przeszłością Kujaw w tym okresie, a szczególnie w swojej Małej Ojczyźnie – ziemi radziejowskiej. Powstanie było tłumione przez blisko dwa lata przez zaborcę rosyjskiego. Przyniosło niesłychane, niekorzystne w skutkach represje nałożone na jego uczestników. Jednak patriotycznie wychowani i nastawieni powstańcy zasygnalizowali Europie XIX w., a także światu, że Polska istnieje i jeszcze nie umarła. Niekiedy, już bezbronni, złożyli ogromną daninę krwi, a także to, co najcenniejsze – własne życie. Niedoszły powstaniec, słynny jego piewca i rysownik Artur Grottger tak wyrażał się o sensie powstania: [...] *powstanie, mówi Grottger, nie było pełnym entuzjazmu zrywem, nie było też niepotrzebnym rozlewem krwi, było koniecznością*

⁴ Zainteresowanie dotyczyło kupna konkretnych zabytków z tego okresu, a więc biżuterii patriotycznej (klamry pasów, krzyżyki, broszki), pocisków broni czarnoprochowej z pól bitewnych itp.

⁵ Przez cały rok 2013 aż do kwietnia 2014 r. w programie 1 Polskiego Radia (we wtorki) wyemitowano 66 audycji naukowych na temat powstania styczniowego. Autorami słuchowisk byli: dr A. Osica, D. Truszczałak i A. Sowa.

⁶ Film *Rok 1863* w reż. P.P. Bednarczyka został wyemitowany po raz pierwszy 22/23 stycznia 2013 r. na kanale TVP Historia. Więcej informacji na temat tego filmu: www.filmweb.pl/film/Rok+1863-2012-677622# [dostęp: 12.06.2014].

⁷ J. Kowalski, *Idźmy – pieśni powstańcze 1863*, CD, 2013.

⁸ Rok 2013 został oficjalnie przez Sejm uchwalony Rokiem Juliana Tuwima: www.rok-tuwima.pl/idea/ [dostęp: 12.06.2014].

⁹ Na podstawie: S. Zieliński, dz. cyt.

*spowodowaną uciskiem niewoli, było samobójstwem narodu i zarazem jedynym wówczas wyjściem z sytuacji*¹⁰.

Na legendzie powstania 1863 r. wyrosło pokolenie Polaków legionistów z Marszałkiem Józefem Piłsudskim¹¹ na czele. Warto przypomnieć, że na pamiątkę heroicznych wymarszów powstańczych z Galicji, 5 sierpnia 1914 r. legionieści wymaszerowali z Krakowa do Kielc w rocznicę śmierci ostatniego dyktatora powstania Romualda Traugutta, sygnalizując jakby nowy marsz ku niepodległej Ojczyźnie. Jednocześnie podpierali tezę: bez stycznia 1863 r. nie byłoby listopada 1918 r. Pozytywnym skutkiem powstania styczniowego było więc narodzenie się wśród społeczeństwa polskiego podstaw świadomości narodowej.

Źródła materialne pomocne przy rekonstruowaniu roku 1863

Rekonstruowanie okresu powstania styczniowego jest stosunkowo młodym nurtem na tle innych okresów, epok powszechnie odtwarzanych na terenie Polski. Jest to epoka specyficzna do rekonstrukcji. Ma za zadanie ukazać ducha narodu, Polaków – jako ostatnich romantyków walczących o wolność ojczyzny z ogromną determinacją. Odtwarzanie wydarzeń 1863 r. trzeba jakby uduchowić mentalnością, postawami, uczuciami, jakimi mogły się kierować postacie dramatu sprzed 150 lat. Właściwe poznanie realiów pierwszej i drugiej połowy XIX w. pod względem materialnym nie nastrocza zbyt wielu kłopotów przy próbie rekonstruowania kostiumów, licznych niezbędnych rekwizytów, broni, ponieważ jest dość dobrze udokumentowane źródłami i zabytkami. Dotyczy to zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Po noszonym stroju dość łatwo odróżnić warstwę społeczną, z jakiej wywodził się przykładowy powstaniec. We wspomnianym okresie istniała już zakorzeniona, wzorcowa moda będąca strojem narodowym – patriotycznym, zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn¹².

Patriotycznym strojem, a także mundurem w okolicach roku 1863 oraz go poprzedzającym była czamara (czamarka)¹³. Strój przypominał krojem żupan i konтусz. Zazwyczaj spinany był potrzebami-szamerunkami, złożonymi z czarnych pętlic. Czamarki były strojem patriotycznym noszonym podczas zrywów narodowowyzwoleńczych, począwszy od Sejmu Wielkiego¹⁴ i insurekcji kościuszkowskiej

¹⁰ W. Łuszczak, *Artur Grottger, pięć cykliów*, Warszawa 1960, s. 15.

¹¹ Józef Piłsudski, wychowany w kulcie powstania styczniowego, był także w życiu dorosłym jego historykiem i strategiem, publikując wiele rozpraw o tej tematyce, np.: J. Piłsudski, *Rok 1863*, Palestyna 1944; tenże, *22 stycznia 1863*, Poznań 1914.

¹² „Magazyn mód i nowości dotyczący gospodarstwa domowego”, 1861, nr 22, s. 12, [w:] www.brw.uw.edu.pl/wystawy/modameska/narodowy.html [dostęp: 12.06.2014]; „Dziennik Mód Paryskich”, 1848, nr 21, t. 1, s. 172, [w:] www.brw.uw.edu.pl/wystawy/modameska/narodowy.html [dostęp: 12.06.2014]; tamże, 1848, nr 25, t. 1, s. 204, [w:] www.brw.uw.edu.pl/wystawy/modameska/narodowy.html [dostęp: 12.06.2014].

¹³ E. Banach, *Słownik mody*, Warszawa 1962, s. 57.

¹⁴ Tamże.

w 1794 r. Ważnym elementem stroju narodowego były nakrycia głowy, przede wszystkim rogatywki – konfederatki, zwane także czapkami polskimi¹⁵, towarzyszące patriotycznym zrywom polskim od XVIII do XX w.¹⁶ Oddziały insurekcyjne w 1863 r. zasilaly także kobiety (najsłynniejszą kobietą powstańcem była Anna Henryka Pustowójtówna, adiutantka generała Mariana Langiewicza¹⁷), przybierając męski strój powstańczy, na co dzień przejawiający się w tzw. czarnych sukniach żałobnych¹⁸. W okresie poprzedzającym wybuch powstania, na skutek manifestacji patriotycznych w 1861 r. i ofiar, które zginęły w starciach z armią carską na ulicach Warszawy, zrodziła się moda żałobna, przejawiająca się w noszeniu przez mieszczanki i szlachcianki czarnych sukien o charakterze patriotyczno-żałobnym.

Dodatkiem była biżuteria patriotyczna¹⁹, zawierająca głęboką symbolikę narodową i religijną, surowo zakazana przez rosyjskiego zaborcę, noszona była przez insurgentów, a także przez sympatyków powstania. Zazwyczaj to klamry pasów z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, herbem Korony i Litwy – z Orłem i Pogonią,



Fot. 1. Współczesna rekonstrukcja biżuterii wykorzystywanej podczas inscenizacji historycznych: biało-czerwone kokardy na rogatywki, Orły w koronie, ryngrafy, spinki do mankietów z herbem powstania styczniowego. Zdjęcie ze zbiorów Autora.

¹⁵ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1985, t. 1, s. 261–264.

¹⁶ H. Wielecki, *Dzieje polskiej rogatywki*, Warszawa 1985.

¹⁷ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Najdziwniejszy z adiutantów*, Warszawa 1968.

¹⁸ M. Bartkiewicz, *Polski ubiór do roku 1864*, Wrocław 1979, s. 125–131 (tablice z ilustracjami).

¹⁹ J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 35.

motywami religijnymi²⁰. Biżuteria codzienna, np. spinki do mankietów, broszki, krzyżyki, breloczki, zawierała motywy patriotyczne i religijne, znaki Orła i Pogoni, a także inskrypcję „Boże zbaw Polskę”²¹. Na rogatywkach – konfederatkach przypinano zazwyczaj biało-czerwone kokardy z Orłem w koronie²². Srebrna i czarna biżuteria noszona była na odzieży stonowanej kolorystycznie, przeważnie czarnej lub szarej (na znak żałoby narodowej), uwidaczniającej emblematy i kokardy w barwach narodowych. Całość sylwetki rozjaśniały amarantowe, czerwone, szafirowe rogatywki obszyte czarnym, szarym lub białym futerkiem baranim, nadając wojsku, wraz z kokardami, charakter narodowy.

Wzorzec mody patriotycznej pochodzący z „Dzienników Mód Paryskich” z XIX w. stanowi doskonale źródło do odtworzenia mody okresu powstania 1863 r.²³ Moda z owych paryskich „Dzienników...” z końca lat 40. XIX w. na terenie objętej zaborami Polski była nadal aktualna jeszcze w latach 60. tego samego stulecia.



II. 1. Przykład polskiego stroju patriotyczno-narodowego okresu powstania styczniowego. „Dziennik Mód Paryskich”, 1848.

²⁰ A. Juriewicz-Zejdowska, *Powstanie styczniowe 1863–64*, Warszawa 2013, s. 22–24.

²¹ G. Kieniewiczowa, *Pamiętki powstań narodowych*, Warszawa 1988, s. 1–141.

²² A. Znamierowski, *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 132–135.

²³ „Dziennik Mód Paryskich” 1848, nr 25, t. 25, s. 204, [w:] www.brw.uw.edu.pl/wystawy/moda/polska/narodowy.html [dostęp: 12.06.2014].



II. 2. Przykład polskiego stroju patriotyczno-narodowego okresu powstania styczniowego.
„Dziennik Mód Paryskich”, 1848.



Fot. 2. Fotografia powstańca styczniowego w mundurze oficera – typ kawalerzysty.
Zdjęcie ze zbiorów Stowarzyszenia Historycznego „Insurekcja”.

Udokumentowaniem ówczesnej mody i tendencji w projektowaniu i szyciu mundurów powstańczych są znakomicie zachowane historyczne fotografie²⁴ powstańców. Przetrwały ich setki i stanowią wzorcowe źródło przy próbie rekonstruowania kostiumu-munduru na potrzeby licznych rekonstrukcji. W wielu przypadkach ten rodzaj źródła jest dostrzegalny na co dzień w konkretnie zrekonstruowanym stroju.



Fot. 3. Fotografia powstańca styczniowego w mundurze strzelca. Zdjęcie ze zbiorów Stowarzyszenia Historycznego „Insurekcja”.



Fot. 4. Fotografia powstańca styczniowego w mundurze kosyniera. Zdjęcie ze zbiorów Stowarzyszenia Historycznego „Insurekcja”.

Przy rekonstruowaniu oddziałów kosynierskich należy sugerować się wykorzystaniem, oczywiście w miarę możliwości, wiedzy w zakresie stroju ludowego, chłopskiego pod względem kolorystycznym, zdobniczym, jaki mógł występować w danym regionie objętym działaniami powstańczymi. Strojem mieszkańców wsi była zazwyczaj sukmana, zaś zimą dodatkowo barani kozuch. Instrukcje²⁵ naka-

²⁴ R. Matuszewski, *Sprawa uzbrojenia w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe*, red. A. Jurkiewicz-Zejdowska, R. Matuszewski, I. Sobierajska, J. Wesołowski, Warszawa 2013, s. 139–158.

²⁵ *Powstanie styczniowe. Klęska i chwala*, „Polityka” 2013, nr 1, s. 43.

zywały niekiedy używać strojów regionalnych, które noszą mieszkańcy wsi, po to tylko, by specjalnie typowym strojem powstańczym nie rzucać się w oczy żandarmom czy płatnym donosicielom. Natomiast Rząd Narodowy wydawał specjalne instrukcje na piśmie²⁶ na temat regulaminowego umundurowania wojsk powstańczych. Szczegółowo zwracano uwagę na konkretne formacje wojska powstańczego, a więc: kawalerię, strzelców, kosynierów i emblematy dla kadry oficerskiej. Niestety, na skutek trudnej sytuacji związanej z wojną partyzancką instrukcje te tylko gdzieś tam, i to w minimalnym stopniu, zostały zrealizowane. W związku z tym odtwórstwo tego okresu ma bardzo ułatwione zadanie.

Współcześnie zrekonstruowana partia powstańcza również jest niejednolicie umundurowana i uzbrojona. Stanowi to jakby tygiel różnych wzorców z przeszłości – pospolite ruszenie powstańcze. Na tle pstrokaczyny rekonstruktorów odtwarzających rok 1863 ewenement stanowi oddział Żuawów Śmierci z Buska Zdroju²⁷. Oddział ten wzorowany jest na legendarnej formacji powstańczej, której założycielem był pułkownik F. Rochebrun. Czerwone fezy, czarne surduty, czarne kamizelki z naszytymi białymi krzyżami, jednolite umundurowanie i uzbrojenie w broń palną, poparte wyszkoleniem i doskonałą musztrą. To styl i elegancja, tak jak przed 150 laty.

Z czym w rękę ruszyć w bój z Moskalami?

Broń palna, biała i drzewcowa w odtwórstwie 1863 r. nie powinna stanowić zbyt wielkiego wyzwania dla potencjalnych rekonstruktorów. Polskie muzea posiadają w swych zbiorach eksponaty broni należącej do konkretnych postaci związanych z powstaniem styczniowym. Jednak nie zawsze te modele broni w postaci replik są ogólnie dostępne dla rekonstruktora. Jak wiadomo, wiek XIX to okres ewolucji broni palnej – przejście z systemu zamka skałkowego do systemu kapiszonowego oraz pojawienie się broni powtarzalnej – rewolwerów jako nowinek technicznych. Nie oznacza to całkowitego wyeliminowania broni czarnoprochowej o systemie zamka skałkowego z rekonstrukcji 1863 r. Różnorodne uzbrojenie²⁸ w okazy broni palnej dodaje pewnego uroku rekonstrukcji, ukazując, jak faktycznie mogli być uzbrojeni albo raczej niedozbrojeni walczący z regularną armią carską.

Typy i modele broni stanowią szeroki wachlarz możliwości, oczywiście poparte odpowiednimi środkami finansowymi. W rocznicowych uroczystościach i inscenizacjach rekonstruktorzy używali najróżniejszej broni, niekiedy zabytkowej, od strzelb myśliwskich po regulaminowe karabiny armii europejskich z zastosowaniem systemów z zamkiem skałkowym. Podobnie sprawa wygląda z bronią krótką czarnoprochową. W inscenizacjach stosowano broń skałkową, a także użytkowe

²⁶ J. Sobierajska, *Ubiory i oporządzenie powstańców 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe*, s. 132–138.

²⁷ www.facebook.com/ZuawiSmierci [dostęp: 12.06.2014].

²⁸ R. Matuszewski, dz. cyt., s. 142–142, 148–149, 152.

repliki rewolwerów z rodziny colt navy i remingtonów. Nie powinien też dziwić przykładowy powstaniec uzbrojony w przestarzały karabin skałkowy czy pistolet o podobnym systemie zamka. Ta broń była wyciągana z lamusa. Współcześnie kwestia finansowa stanowi widoczny próg przed zakupem użytkowej repliki broni palnej z danego okresu, co zauważalne jest w znikomym formowaniu jednostek strzeleckich, na które jest ogromne zapotrzebowanie.

W kwestii używania broni białej okres powstania 1863 r. to także duży wachlarz możliwości wykorzystywania replik szabel, pałaszy, tasaków, bagnetów czy kordełasów myśliwskich. Widoczna jest duża dowolność, jednakże panuje tendencja, aby w tej kwestii występowanie danego typu broni zawęzić do półwiecza XIX w.

Charakterystyczną bronią używaną w polskich powstaniach była kosa osadzona na sztorc²⁹. We współczesnej rekonstrukcji wykorzystywana jest kosa trawna jak również ostrza od sieczkarni, odpowiednio przekute i osadzone na drewnianym stylisku. Tego typu broń drzewcowa jest bardzo niebezpieczna podczas rekonstrukcji



Fot. 5. Zaściankowy arsenał oręża: przykładowa broń wykorzystywana we współczesnych inscenizacjach bitew i potyczek z 1863 r.: szable, tasak, bagnet tulejowy, strzelba myśliwska, pistolety kapiszonowe (króćce), pistolet skałkowy, ładownice, kosa osadzona na sztorc oraz sztandar powstańczy. Zdjęcie ze zbiorów Autora.

²⁹ Tamże, s. 156.

i posługiwanie się nią wymaga minimalnego obycia oraz zachowania maksimum bezpieczeństwa i ostrożności. Podczas rekonstrukcji bitew odtwórcy używający kos mogą tylko imitować czy markować jej ruch i manewrowanie. Ze względów bezpieczeństwa ataki kosynierów przybierają formę manewrów polowych, oczywiście z zachowaniem musztry i szyków bojowych. Kosa osadzona na sztore³⁰, obok czamary i rogatywki z kokardą, to trzeci charakterystyczny symbol powstania styczniowego, wykorzystywany we współczesnej rekonstrukcji bitew i potyczek, a także ważny element kształtowania nastroju i symboliki ducha narodowego podczas uroczystości patriotycznych, chociażby przy odsłanianiu pomników czy tablic na mogiłach poległych bohaterów roku 1863.

Obok Orła znak Pogoni – chorągwie powstania styczniowego

Ważnym elementem rekonstruowania „partii powstańczej” z 1863 r. jest posiadanie przezeń chorągwi. Znaki w postaci chorągwi od czasów najdawniejszych towarzyszyły wojsku, dodając swoistej, psychologicznej i duchowej, otuchy walczącym. Chorągwie o tematyce patriotyczno-religijnej towarzyszyły manifestantom w 1861 r. Wiele spośród nich znalazło się dwa lata później na polach bitew powstania styczniowego. Podczas krwawych potyczek i starć z armią carską trafiały jako trofea wojenne do zbiorów carskich w Carskim Siole i Petersburgu³¹. W polskich rękach przechowywane były jako najdroższe relikwie narodowe, przechodząc w konspiracji w ręce emigrantów. Dzięki temu niektóre przetrwały do dziś, pomimo niezwykle losów i późóg wojennych. Niektóre znalazły się na polach bitew w 1914 i 1920 r.³²

Chorągwie wykonywane były z zachowaniem tajemnicy i w konspiracji przed zaborcami, szyte przez kobiety, żony, siostry, matki powstańców wyruszających na krwawy bój³³. Zawierały na swych płatach bogate treści patriotyczne i religijne, podobnie jak w przypadku biżuterii patriotycznej. Kolorystyka nawiązywała do barw narodowych, a więc bieli i czerwieni. Przedstawiano zazwyczaj dwu- lub trójpolowy herb powstania: Orła w koronie, Pogoń litewską i św. Michała Archanioła – patrona Rusi³⁴. Wymienionym przedstawieniom i herbom towarzyszyły inskrypcje: „Boże zbaw Polskę”, „Chroń nas od pocisków nieprzyjaciół”. Często wracano także do haseł z insurekcji 1794 r.: „Śmierć lub zwycięstwo”, „Wolność, całość, niepodległość”³⁵.

³⁰ Kosa osadzona na sztore była i jest symbolem powstań narodowych. Masowo używana w czasie insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. Stosowali ją także powstańcy w 1830, 1846, 1848 i w 1863 r., a także oddziały Czerwonych Kosynierów na wybrzeżu w 1939 r.

³¹ J. Puch, *Chorągwie powstania styczniowego – znaki honoru i czynu*, [w:] *Powstanie styczniowe*, s.160–174.

³² Tamże.

³³ J. Prendowska, dz. cyt., s. 40.

³⁴ S. Russocki, S.K. Kuczyński, J. Willaume, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s. 190.

³⁵ Tamże.

Powstanie chorągwi Kujawskiego Ochotniczego Oddziału Powstańców A.D. 1863

Kujawski Ochotniczy Oddział Powstańców A.D. 1863 z Radziejowa (Autor referatu jest założycielem tej grupy rekonstrukcji historycznej) za punkt honoru uznał zrekonstruowanie, w miarę możliwości, jednej z chorągwi, która mogła brać udział w bitwach i potyczkach na terenie Kujaw i centralnej Polski. Grupa postanowiła zrekonstruować chorągiew powstańczą, po której zachował się tylko rys dokumentacyjny, przechowywany w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Zrekonstruowana dwupłatowa chorągiew zawiera herby Polski i Litwy, natomiast drugi płat inskrypcję „Boże zbaw Polskę”. Uroczystego poświęcenia chorągwi Grupa Rekonstrukcji Historycznych z Radziejowa dokonała 13 grudnia 2013 r., podczas mszy św. za ojczyznę w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Od tej pory chorągiew uświetnia uroczystości patriotyczne oraz inscenizacje z roku 1863 w skali ogólnopolskiej. Stanowi dla jej posiadaczy ogromną wartość i powód do dumy. Zwłaszcza przedstawiciele starszego pokolenia Polaków, przybywający na inscenizacje, zdają się najbardziej dostrzegać patriotyczny wymiar chorągwi, którą zazwyczaj posiada każdy oddział biorący udział w rekonstrukcjach wydarzeń powstania styczniowego.



II. 3. Grafika ukazująca jedną z wielu chorągwi powstańczych. Ilustracja ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.



Fot. 6. Zrekonstruowana chorągiew powstańcza z 1863 r. (lewa i prawa strona).
Własność GRH Kujawskiego Ochotniczego Oddziału Powstańców A.D. 1863.
Zdjęcie ze zbiorów Autora.



Fot. 7. GRH Kujawski Ochotniczy Oddział Powstańców A.D. 1863 ze zrekonstruowaną chorągwią.
Zdjęcie ze zbiorów M. Maciejewskiego.

Rekonstruktorzy wcielający się w bohaterów 1863 r.

W 150. rocznicę największego polskiego powstania, przypadającą w 2013 r., na terenie Polski odbyło się kilkadziesiąt inscenizacji bitew i potyczek, częstokroć towarzyszyły im także uroczystości patriotyczno-religijne, w których uczestniczyli liczni rekonstruktorzy. Odtwórstwo powstań narodowych rozwija się od niedawna. Na terenie Polski i Litwy działa około 30 grup odtwarzających w różnym stopniu i na różnym poziomie okres powstania 1863/64 r. Większość członków tych grup rekonstruuje kilka epok historycznych: od średniowiecza po okres II wojny światowej. Niemniej działacze tych stowarzyszeń wcielają się w postaci powstańców z pobudek patriotycznych, badawczych, a także jako krzewiciele rodzimej historii regionalnej – Małych Ojczyzn. W poczet najbardziej aktywnych grup i stowarzyszeń rekonstrukcji historycznej w kraju, skupiających się na próbach odtwarzania realiów powstania styczniowego, należy zaliczyć: GRH 31. Pułku Strzelców Kresowych, Stowarzyszenie „Gloria Victis”, Stowarzyszenie „Insurekcja”, Pułk Żuawów Śmierci im. F. Rochebruna, GRH „Kampinos”, GRH 4. Pułku Piechoty Legionów, Zespół Artystyczno-Regionalny „VIS”, Kujawski Ochotniczy Oddział Powstańców A.D. 1863, Stowarzyszenie Artylerii Dawnej „Arsenal”, GRH 9. Kompanii Noworosyjskich Strzelców Pułku Smoleńskiego, Stowarzyszenie Historyczne „Kresy”, Stowarzyszenie Pospolitego Ruszenia Ziemi Krakowskiej, BR „Złoty Krzyż”, Stowarzyszenie Edukacyjno-Historyczne Pułk Lansjerów Nadwiślańskich³⁶.

Do najważniejszych inscenizacji historycznych z okresu powstania styczniowego, które odbyły się w 2013/14 r., należy zaliczyć³⁷: atak na odwach w Płocku³⁸, inscenizację bitwy pod Ignacewem³⁹, inscenizację bitwy pod Waliłami⁴⁰, inscenizację bitwy – ataku pod Żyrzynem⁴¹, inscenizację bitwy pod Grochowskimi⁴², inscenizację bitwy pod Osuchowem⁴³, inscenizację bitwy pod Szadkowicami i Sędziejowicami k. Zduńskiej Woli⁴⁴.

Szczególne zasługi w rekonstruowaniu epizodów z czasów powstania 1863 r. ma Muzeum Wsi Radomskiej⁴⁵ i jego skansen etnograficzny, rekonstruując chociażby słynną bitwę pod Małogoszczem⁴⁶. Na terenie Litwy działają grupy odtwa-

³⁶ Na podstawie ustaleń Autora.

³⁷ Na podstawie ustaleń Autora.

³⁸ www.plock.gazeta.pl/plock/1,35681,13262963,Bitwa__Efektowny_atak_na_plocki_odwach___FOTO__WIDEO_.html [dostęp: 12.06.2014].

³⁹ www.powiat.konin.pl/pl/730/790/rekonstrukcja_bitwy_pod_ignacewem [dostęp: 12.06.2014].

⁴⁰ www.radio.bialystok.pl/wiadomosci/index/id/98150 [dostęp: 12.06.2014].

⁴¹ www.fotogrzecz.blogspot.com/2013/08/rekonstrukcja-historyczna-bitwy-pod_12.html [dostęp: 12.06.2014]; www.represjonowani.pulawy.pl/item/61-150-rocznica-bitwy-pod-%C5%BCyrzynem,-stoczony-w-okresie-powstania-styczniowego-%E2%80%93%C5%BCyrzyn-dn-11-08-2013-r.html [dostęp: 12.06.2014].

⁴² www.pinczow24.pl/_impreza.php?kat=&main=&i_id=1998 [dostęp: 12.06.2014].

⁴³ www.dobroni.pl/rekonstrukcje,osuchow-1863-2013,15510 [dostęp: 12.06.2014].

⁴⁴ www.zdunska.info/tag/bitwa-pod-sedziejowicami/ [dostęp: 12.06.2014].

⁴⁵ www.muzeum-radom.pl/ [dostęp: 12.06.2014].

⁴⁶ www.malogoszcz.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=191&menu=192&strona=1 [dostęp: 12.06.2014].

rzające litewskich powstańców, ale także armię carską. Kulminacyjnym punktem obchodów była rekonstrukcja bitwy pod Kownem, w której brali udział liczni polscy rekonstruktorzy.



Fot. 8. Potyczka powstańców z armią carską w trakcie jednej z inscenizacji w 2013 r.
Zdjęcie ze zbiorów P. Głowackiej.

Kultywowaniem tradycji i odtwórstwem okresu powstania styczniowego zajmują się grupy, które zazwyczaj pochodzą z regionów, gdzie silnie zakorzeniona jest pamięć o bohaterach, często przekazywana z pokolenia na pokolenie. Miejsca te to pobojewiska, mogiły, o których pamięć wciąż jest żywa⁴⁷ – dbają o to głównie lokalni mieszkańcy⁴⁸. Wiele miejsc czeka na ponowne odkrycie, na opuszczonych i zapomnianych cmentarzach oraz pojedynczych mogiłach przy polnych czy leśnych szlakach⁴⁹. W wielu tych miejscach warto byłoby zorganizować inscenizację minionych wydarzeń. Często dopominają się o to mieszkańcy, znający tematykę i tradycję przekazywaną z pokolenia na pokolenie, nigdzie niespisaną, a czekającą na ponowne odkrycie i podróż w przeszłość.

⁴⁷ www.youtube.com/watch?v=avWnDgq36uQ [dostęp: 12.06.2014].

⁴⁸ W miejscowości Bierzwienna Długa, pomiędzy Brdowem a Kłodawą, Mieczysław Paluszewski i Kazimierz Niedźwiecki z determinacją i patriotyczną postawą dbają o pamięć poległych powstańców. Głazami polnymi wyznaczają szlaki rajdu i bitew stoczonych przez pułkownika Kazimierza Mielęckiego, jednego z głównych dowódców powstania styczniowego na Kujawach.

⁴⁹ Po 151 latach w miejscowości Bierzwienna Długa, po wielu trudach, udało się odkryć nazwiska poległych powstańców. Na mogile powstańczej 9 czerwca 2014 r. została odsłonięta tablica pamiątkowa z nazwiskami poległych. Oprawę i honorową wartę wystawiła GRH Kujawski Ochotniczy Oddział Powstańców A.D. 1863 z Radziejowa.



Fot. 9. Salwa powstańców podczas inscenizacji. Zdjęcie ze zbiorów P. Głowackiej.

Refleksje po 150 latach i po obchodach rocznicowych

Po prawie półtorarocznych obchodach można dojść do pewnych wniosków. Pamięć o bohaterach roku 1863/64 jest kultywowana i przekazywana z pokolenia na pokolenie. Do jej utrwalenia w polskim społeczeństwie znacznie przyczyniają się grupy rekonstrukcji historycznych poprzez organizowanie inscenizacji, wystaw, pokazów i prelekcji.

Wśród przykrych spostrzeżeń na temat powstania należy wymienić niedostatki w świadomości historycznej polskiego społeczeństwa. W wielu zakątkach kraju samorządy lokalne traktują często powstanie styczniowe jako temat tabu, przemilczany, skazany na zapomnienie. Co najbardziej przykre i budzące zażenowanie, to fakt, że czynią to często lokalni „historycy”.

Wielką nadzieję jednak budzi myśl, że jest jeszcze wielu Polaków pamiętających i czczących pamięć żołnierzy walczących o wolność 150 lat temu. Znaczący udział mają w tym grupy rekonstrukcji historycznych, które poprzez widowiska batalistyczne i organizowanie „żywych” lekcji historii, poświęconych tej tematyce, z dumnie przyczepionymi na rogatywkach kokardami, są wcieleniem wartości i bohaterstwa uczestników najbardziej polskiego powstania narodowego – 1863 r.



Fot. 10. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na pomniku w Nowej Wsi w 150. rocznicę bitwy. Zdjęcie ze zbiorów Autora.



Fot. 11. Odsłonięcie pomnika w Płówkach koło Radziejowa, w miejscu zwycięskiej potyczki powstańczej, stoczonej 1 czerwca 1863 r. Zdjęcie ze zbiorów Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Radziejowie.



Fot. 12. Bierzwienna Długa koło Kłodawy. GRH Kujawski Ochotniczy Oddział Powstańców A.D. 1863 na warcie honorowej podczas odsłonięcia tablicy na mogile powstańczej (9 czerwca 2014 r.). Po 151 latach odkryto nazwiska rannych i pomordowanych powstańców w bitwie pod Cieplinami, stoczonej 10 lutego 1863 r. Zdjęcie ze zbiorów M. Paluszewskiego.

Waldemar Zubek

Motywacje ideologiczne w odtwórstwie historycznym okresu napoleońskiego

Celem niniejszego referatu jest przyjrzenie się „niematerialności” rekonstrukcji historycznej okresu napoleońskiego. Do tej pory wątki duchowe, ideologiczne i niematerialne bardzo rzadko stanowiły przedmiot zainteresowań historyków i socjologów. Mam na myśli fakt, że rekonstrukcja historyczna rozpoczęła się zapewne od odtworzenia przedmiotów materialnych, a i obecnie nadal pochłaniają one dużą część wysiłków. Dowodem na to może być wizyta na dowolnej imprezie „żywej historii”. Co więcej, wytwory materialne odtwórstwa istnieją trwale i zapewne zostaną zachowane – może po latach znajdą się na ekspozycjach muzealnych, uzupełniając właściwe eksponaty.

Elementy niematerialne trudniej dostrzec, a jeszcze trudniej zdefiniować. Może należeć do nich specyficzne dla danej armii poczucie dyscypliny, *esprit de corps* jednostki czy niemal nieuchwytna atmosfera wojskowego obozu¹, nie mówiąc



Fot. 1. Oddział z okresu wojen napoleońskich w walce. Zdjęcie ze zbiorów R. Gąski.

¹ Milcząco zakłada się tutaj przewagę elementu militarnego, ponieważ faktycznie, mimo śladowego istnienia rekonstrukcji cywilnej, jest to aspekt bezwzględnie dominujący. Zresztą nawet te skromne formy odtwórstwa życia cywilnego włączane są do imprez typu wojskowego.

o skomplikowanych manewrach taktycznych. Łączy je wspólna cecha – o ile nie zostaną opisane, względnie inaczej udokumentowane, znikną bez śladu.

Do takich właśnie ulotnych, a może i cokolwiek mętnych na pierwszy rzut oka aspektów rekonstrukcji należą motywacje ideologiczne, skłaniające rekonstruktorów do podjęcia i kontynuowania aktywności. Przez motywacje ideologiczne będę rozumiał wybory dokonywane niezależnie, a czasem nawet wbrew przesłankom finansowo-logistycznym. Równocześnie są to decyzje o znacznej wadze, determinujące całe dalsze postępowanie, od poziomu mundurowego do poziomu promowanych wartości. Właśnie bliższemu spojrzeniu na ten istotny szczegół poświęcę dalszą uwagę.

Otóż, przynajmniej w zakresie rekonstrukcji epoki napoleońskiej, nie posiadamy jeszcze dostatecznej liczby różnego rodzaju zbiorczych opracowań, na podstawie których można by wyposażyć tekst w wystarczającym stopniu w odpowiedni aparat naukowy. Skoro nie ma opracowań, podstawą dalszego wywodu mogą być i będą tylko bezpośrednie obserwacje zjawiska².

Metodologia nakazuje najpierw sprawdzić, czy posiadamy dostateczną bazę do dalszych rozważań. Jak się zdaje, sprawdzenia wymagają trzy obszary: okres zbierania informacji, zakres terytorialny zbierania tychże, wreszcie liczba zbadanych przypadków. Oczywiście dla uzyskania wymiernych wyników statystycznych wymienione wartości powinny być jak najwyższe.

Najwcześniejsze kontakty rekonstruktorów polskich z rekonstrukcją napoleońską w Europie, a tym samym najwcześniejsze posiadane informacje, pochodzą z 1998 r., są jednak bardzo nieliczne i wybiórcze. Natomiast od około 2004 r., ze względu na wymogi organizacyjne, mówić można o zbieraniu dokumentacji, a od około 2009 r. do chwili obecnej nawet o bieżącej analizie³. Zasadniczo więc posiadamy dane z lat 2004–2014. Wydaje się, że to dziesięciolecie pozwala nie tylko na ocenę bieżącego stanu, ale i dostrzeżenie kierunku zmian.

Rekonstrukcja napoleońska, co należy zaznaczyć jako zjawisko wyjątkowe, a bardzo ważne, nie zna zasadniczo pojęcia odtwarzania wydarzenia wielorazowo, w różnych miejscach i czasie. Dlatego każde doświadczenie jest jednostkowe, a odbywa się w miejscu, ewentualnie najbliższej okolicy, faktycznego zdarzenia historycznego. Tak pojmowane unikalne dane zostały zebrane na obszarze całej Europy. Obrazowo rzecz ujmując: od granicy portugalskiej na zachodzie, niemal

² Przyczyna braku takich opracowań dla stosunkowo przecież masowego i sprawnie zorganizowanego ruchu napoleońskiego nie jest jasna. Za najbardziej prawdopodobną uważam fakt, że dynamika kolejnych imprez rocznicowych zmusza do całkowitej koncentracji na bieżących wydarzeniach. Własna podstawa do formułowania moich wniosków wynika z pełnionych funkcji w krajowej rekonstrukcji: dowódcy grupy, szefa sztabu od 2009 i dowódcy od 2013 r. w Dywizji XW, najsilniejszej organizacji w kraju.

³ Chodzi tu jednak, niestety, wyłącznie o bieżącą analizę „sztabową”, prowadzoną na potrzeby efektywnego realizowania aktualnych planów, spraw awansowych i odznaczeniowych, itp. Należy jednak zauważyć, że nawet te dane stanowią zbiór bardzo cenny. Sprawy związane z logistyką, wyżywieniem, ewentualnie rozliczeniem finansowym tak znacznej liczby ludzi wymagają obszernych i wiarygodnych informacji (np. liczba żołnierzy oraz osób towarzyszących, liczba i typ uzbrojenia, liczba namiotów, środki transportu...).

do Moskwy na wschodzie, od granic bałtyckich na północy do centralnych Włoch na południu.

Ostatnim ważnym czynnikiem do oceny zjawiska jest liczebność przypadków. Dlatego niewątpliwie słusznym powodem do dumy działaczy ruchu napoleońskiego jest jego masowość. Przyrost aktywnych członków zawsze był znaczny, a lawinowa mobilizacja, jak się wydaje, nastąpiła po 200. rocznicy Austerlitz (2005). W efekcie są to liczby idące w tysiące – oczywiście na największych międzynarodowych eventach⁴ – i znacznie przekraczające wszystkie inne, występujące w rekonstrukcji europejskiej epoki.



Fot. 2. Batalion wychodzący na pozycję. Zdjęcie ze zbiorów R. Gąski.

W efekcie wymienionych informacji trzeba uznać za uzasadnione, że podstawa źródłowa, dostępna w rekonstrukcji okresu napoleońskiego, jest stosunkowo szeroka, a zatem jest wystarczająca do wyciągnięcia uogólnień (z zastrzeżeniem istnienia wyjątków, które można przytoczyć, ale nie wpływają na ogólny obraz sytuacji). Uznanie powyższych danych za wystarczające pozwala na powrót do głównego wątku referatu.

Można już i należy zadać pytanie: co decyduje o podjęciu aktywności w takiej lub innej formie, ze świadomością całkiem doniosłych konsekwencji? Oraz – czy widać w tych wyborach jakieś prawidłowości? Punktem wyjścia jest założenie, że w rekonstrukcji symbolem podjętej decyzji jest dokonanie wyboru odtwarzanej armii narodowej, a dopiero wtórny jest wybór formacji. Założenie to wymaga

⁴ W trakcie inscenizacji bitwy pod Austerlitz w 2005 r. udział wzięło 3800 uczestników, w analogicznym wydarzeniu w Lipsku w 2013 r. ponad 4000 uczestników czynnych – w rekonstrukcji okresu napoleońskiego udział bierny, „życie obozowe”, występuje w znikomym stopniu. Dane pochodzą ze sztabu C.E.N.S. (*Central European Napoleonic Society*) oraz sztabu batalii lipskiej.

uzasadnienia. Konieczne jest mianowicie uściślenie rodzaju przesłanek w trzech pozostałych aspektach, które ma do rozważenia potencjalny rekonstruktor: wybór rodzaju broni, wybór formacji w obrębie broni, wreszcie wpływ miejsca zamieszkania. Otóż, wbrew pozorom, w zakresie podstawowych rodzajów broni, czyli piechoty, kawalerii i artylerii – a tylko takie występują w masie – zupełnie swobodnego wyboru nie ma, bo w istocie zależy on od warunków fizycznych i/lub konkretnych kwalifikacji, jakich wymaga kawaleria, artyleria konna, artyleria⁵.

W zakresie mundurowo-uzbrojeniowym, czyli decyzji o wyborze formacji (na przykład huzar, strzelec konny, ułan... nawet piechur), pewne znaczenie miałby aspekt finansowy. W rzeczy samej jest to przesłanka niezbyt istotna. W szeroko rozumianych czasach wojen napoleońskich jednorodność wyglądu i uzbrojenia wojska była większa w obrębie danej formacji niż w obrębie armii (mówiąc najprościej, ułan rosyjski jest bardziej podobny do ułana saskiego niż do kolegów z innych formacji własnej lekkiej kawalerii)⁶.

Na tym tle już nieco istotniejsze jest miejsce zamieszkania, rozumiane raczej jako region kraju niż konkretne miasto. Możliwe byłoby założenie, że naturalnym wyborem będzie dołączenie do armii, którą odtwarza grupa funkcjonująca w okolicy. Ale, jak wspomniano, rekonstrukcje napoleońskie przeprowadzane są w miejscach historycznie poprawnych, czyli w praktyce nawet na odległych krańcach Europy. Przy ogromnych odległościach do pokonania podczas wyjazdów, sięgających tysięcy kilometrów, dojazd do ewentualnego punktu zbiórki to niewielki procent trasy, zatem bez znaczenia przesądzającego.

W sumie, po rozpatrzeniu poszczególnych elementów decyzyjnych, pojawia się przekonanie, że wybory formacji i broni nie są decydujące, względnie nie są zupełnie swobodne. W tej sytuacji kluczową decyzją staje się wybór odtwarzanej armii. Co więcej, dokonany wybór armii, gdy już do niego dochodzi, jest w swej istocie ideologiczny. Nie tylko dlatego, że nie jest powodowany przyczynami natury finansowej czy logistycznej. Rzecz w tym, że przynależność do grupy rekonstrukcyjnej, czyli konkretnej struktury⁷, wiąże się ze świadomą akceptacją konkretnego celu działania, którym z zasady jest propagowanie konkretnych tradycji militarnych i konkretnej wizji wartości. Stwierdzenie o powadze wyboru odtwarzanej armii nie potrzebuje, jak uważam, szczególnego dowodu. Wystarczającym byłoby zapoznanie się z dowolnym statutem czy regulaminem grupy rekonstrukcyjnej. Kilka cytatów zamieszczam tylko tytułem przykładu: *celem działania jest kultywowanie i propagowanie tradycji oręża polskiego... gromadzenie i pogłębianie wiedzy o historii*

⁵ Jako zastrzeżenie można wprawdzie wskazać, na przykład, tworzenie grup kawalerii, których członkowie specjalnie uczą się jazdy konnej od podstaw. W istocie jednak nie osiągają one sprawności grup utworzonych na bazie klubów jeździeckich.

⁶ Jest to fakt dość zdumiewający dla miłośników historii militarnej większości innych okresów. Dla jego wykazania wystarczy jednak zapoznanie się z najbardziej popularnymi opracowaniami. Por. np. F. i L. Funcken, *Arms and uniforms. The Napoleonic Wars*, t. 1–2, London 1977.

⁷ Jak grupa nieformalna, stowarzyszenie, fundacja czy federacja – mechanizm pozostaje podobny. Dowodzi tego obserwacja inicjatyw polskich grup rekonstrukcyjnych w ostatnich latach.

*okresu napoleońskiego [...] zwłaszcza historii formacji polskich okresu Księstwa Warszawskiego [...] wspieranie inicjatyw i projektów o zbieżnych celach*⁸.

Mechanizm ten jest, jak sędzę, wspólny dla wszystkich krajów europejskich. Warto więc zobaczyć, w krótkim przeglądzie, jak w praktyce wypadły takie wybory na przykładzie tych krajów, gdzie rekonstrukcja napoleońska jest bardzo aktywna⁹. Wykaz jest bardzo ciekawy, a w niektórych przypadkach zaskakujący.

- Najbardziej znanym oddziałem łotewskim jest działająca od ponad 20 lat w Rydze grupa odtwarzająca 1. Pułk Piechoty Księstwa Warszawskiego, czyli jednostkę Wojska Polskiego. W czasie kampanii 1812 r. pułk ten walczył w północnej części teatru działań wojennych.
- Najczęściej spotykaną w europejskich bataliach rekonstrukcyjnych grupą z Litwy jest francuski 129. Pułk Piechoty. Był to pułk o krótkiej historii bojowej, bez szczególnych osiągnięć¹⁰, a sformowany na bazie rekrutów niemieckich.
- Wśród ukraińskich rekonstruktorów najczęściej spotykanym ubiorem jest mundur piechoty Legii Nadwiślańskiej (głównie 2. Pułku), czyli formacji potocznie odbieranej jako polska¹¹. Były to pułki mające bardzo długie tradycje bojowe, dlatego uczestniczące niemal we wszystkich wojnach epoki.
- Również na Ukrainie, ale także w Belgii, odtwarzane są regimenty szwajcarskie w służbie francuskiej (zwłaszcza 4. Pułk). Pułki szwajcarskie walczyły w bardzo wielu kampaniach i miały wysoki prestiż – wyróżniały się też wyjątkowo eleganckimi mundurami¹².
- Napoleońska rekonstrukcja niemiecka opiera się na formacjach niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem formacji z kampanii 1813 r., przede wszystkim ochotniczych.
- Również własne, francuskie mundury przeważają wśród rekonstruktorów francuskich, z nadreprezentacją uniformów gwardyjskich – jednak nadmierna, w stosunku do proporcji historycznych, obecność w szeregach jednostek elitarnych nie jest przypadłością Francuzów, ale powszechną w całej Europie.
- Na terenie Białorusi odtwarzane są przede wszystkim regularne formacje rosyjskie.
- Osiągnięcia armii hiszpańskiej w okresie wojen napoleońskich w najlepszym razie określić można jako umiarkowane. A jednak batalie na Półwyspie

⁸ Wyjątki z paragrafów 5. i 6. regulaminu stowarzyszenia „Pułk Drugi Piechoty XW”.

⁹ Wylczenie jest oczywiście nieco uproszczone, ale wystarczające dla zaprezentowania ogólnego trendu.

¹⁰ Por. M. Kujawski, *Wojska Francji w wojnach rewolucji i cesarstwa 1789–1815*, Warszawa–Londyn 2007, s. 184.

¹¹ Więcej informacji o formacji, wraz ze szlakiem bojowym, por.: A. Ziółkowski: *Polskie formacje wojskowe epoki napoleońskiej w malarstwie Jana Chelmińskiego*, Warszawa 2007, s. 21–43.

¹² Por. G.C. Demsey, *U boku Napoleona. Jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799–1814*, Warszawa 2005, s. 340–381.

Iberyjskim są obsadzone przez dostateczną liczbę rekonstruktorów w mundurach hiszpańskich.

- Rekonstrukcja w Czechach zdecydowanie należy do najaktywniejszych i najlepszych jakościowo w Europie. Wśród mundurów nie widać przewagi jednej armii. Bardzo dobre oddziały, kultywujące tradycje pułków francuskich, są równoważone przez pułki austriackie i rosyjskie – może te ostatnie w mniejszej liczbie.
- Rekonstrukcja w Rosji jest bardzo silna i liczna, dlatego szczególnie trudno o generalizację. Jednak formacje w rosyjskich mundurach wydają się najliczniejsze. Ciekawe jest znaczne zainteresowanie odtwarzaniem formacji nieregularnych, jak *opolczenie*, mimo ich mało atrakcyjnego wyglądu i niskiego prestiżu.
- Wreszcie w naszym kraju – wybieranie armii polskiej jest normą. Odtwarzane są Pułki Piechoty 2., 3., 4., 7., 8., 12., formacje pochodzenia legionowego, artyleria i różne formacje ułanów. Na tym tle formacje innych armii (pruskiej i rosyjskiej) są śladowe, zwłaszcza pod względem liczebności.

O ile interesujący był już przegląd wymienionych powyżej grup, to jeszcze ciekawsze efekty przynosi bliższe spojrzenie. Wyraźnie dostrzegalny jest zarys pewnej prawidłowości, która ujawnia się zwłaszcza, gdy ogląd dokonywany jest pod specyficznym kątem: posiadania w danym kraju tradycji walk narodowych w czasie wojen napoleońskich, względnie tylko tradycji militarnej lub braku takiej tradycji.

Sądzę, że można wyróżnić trzy różne podejścia, obejmujące kolejno:

- kraje bez tradycji militarnej okresu napoleońskiego;
- kraje z tradycją militarną okresu napoleońskiego, ale bez odniesień narodowych;
- kraje z tradycją militarną okresu napoleońskiego, ale i z odniesieniami narodowymi.

W pierwszym przypadku widać brak odniesień ideologicznych, decydujące więc stają się pozostałe przesłanki. Wybory idą zatem po linii odtwarzania atrakcyjnych pod względem prestiżu jednostek, do tego z długim szlakiem bojowym. W praktyce oznacza to elitarną piechotę, walczącą na możliwie wielu frontach (co gwarantuje uniwersalność – pozwala uczestniczyć w licznych wydarzeniach). Dobrym przykładem są ukraińskie Legie Nadwiślańskie czy belgijskie pułki szwajcarskie. Pewnym wariantem tego przypadku jest dość swobodne nawiązanie czy też może czasami poszukiwanie tradycji. Przykładem są wzmiankowane grupy rekonstrukcyjne z Łotwy i Litwy. Pułki 1. i 129. walczyły w kampanii rosyjskiej i w zasadzie o tyle tylko można powiązać je z obszarem państw nadbałtyckich. Poza tym charakteryzuje je uniwersalność jednostek polskich i typowość liniowej piechoty francuskiej.

Postawa drugiego typu widoczna jest w Czechach. W tym kraju istnieją, i to niezłe zachowane, miejsca wielkich bitew napoleońskich – choćby Austerlitz, ale też Kulm i Znojmo. Tradycje militarne są znakomite, szczególnie w rejonach kantonowania pułków austriackich. Natomiast brak tradycji walk narodowych i w efekcie

brak odniesień ideologicznych co do wyboru armii, tendencje są związane z jakością rekonstrukcji i uniwersalnością jednostek oraz zapewnieniem samodzielnego funkcjonowania rekonstrukcji we własnym kraju, z przywiązaniem do miejsca i/lub wydarzenia. Stąd odtwarzane są pułki francuskie, austriackie i rosyjskie – wszystkie te armie walczyły pod Austerlitz – przy całkowitym braku na przykład włoskich czy niemieckich.

W krajach takich jak Rosja (również Białoruś), Polska, Francja czy Hiszpania trend jest wyraźny. Posiadana tradycja militarna powoduje, że rozwój oddziałów jest dynamiczny i stały, tak co do ilości, jak liczebności. Znajdujące się na terenie kraju miejsca bitew pozwalają na organizowanie imprez. Z kolei dobre tradycje i prestiż oddziałów narodowych sprawiają, że występowanie armii obcych jest śladowe. W większości przypadków urozmaicony szlak bojowy oddziałów zapewnia uniwersalność ich zastosowania (doskonałym przykładem jest tu Polska).

Pewnym wariantem tego przypadku są kraje, gdzie silna jest polityka historyczna o charakterze antymilitarystycznym, na przykład Niemcy (ale i Austria), co nie zmienia faktu ideologicznych wyborów kultywowania tradycji własnych, ale z mocnym podkreśleniem aspektu „pacyfistycznego” rekonstrukcji bitew jako przestrogi historii.

Ostatni typ podejścia jest, jak widać, najpowszechniejszy. Może dlatego, że płomień wojen napoleońskich ogarnął całą Europę tak skutecznie, iż ciężko znaleźć region bez tradycji wojskowych. W każdym razie, dobrze się stało, bo właśnie te grupy stanowią o sile rekonstrukcji napoleońskiej.



Fot. 3. Żołnierze podczas odpoczynku. Zdjęcie ze zbiorów R. Gąski.

Rekonstrukcja okresu napoleońskiego, prawdopodobnie głównie ze względu na przypadające rocznice, jest wyjątkowo, a prawdopodobnie najbardziej, rozwinięta pod względem obszaru działania i liczebności uczestników. Pozwala to na ryzykowanie pewnych generalizacji, również w zakresie motywacji ideologicznych odtwórców. Motywacje takie niezaprzeczalnie istnieją, ale przybierają różne formy i różną intensywność. W krajach nieposiadających tradycji militarnych wojen napoleońskich ideologia nie ma znaczenia, wybory są czysto praktyczne, ewentualnie wyjątkowo pojawiają się próby lekkiego „dorobienia” tradycji. Podobnie jest w krajach posiadających takie tradycje, ale niepowiązane z tradycjami narodowymi, gdzie wybory nadal są praktyczne, jak najbardziej dostosowane do funkcjonowania ruchu w danym kraju. Natomiast w krajach posiadających tradycje narodowe i militarne motywacje ideologiczne są bardzo silne, i to niezależnie od rodzaju oficjalnie dominującej historycznej polityki państwowej. Ta ostatnia natomiast ma wpływ na dominujące akcenty metod działania. Na koniec należy zaznaczyć, że opisane tendencje są trwałe na przestrzeni lat i nie widać wyraźniejszych zmian w ich kierunkach.

Ostatnia uwaga: na wstępie zaznaczyłem, jak nietrwałe mogą być pewne aspekty działań rekonstrukcyjnych. Odtwórstwo napoleońskie jest wyjątkowo związane z rocznicami upływającymi w 2015 r., a zatem jest szczególnie podatne na upływ czasu. Oby próby zachowania czy choćby opisanie jego dorobku pojawiały się jak najczęściej.

Polskie fachowe periodyki wojskowe lat 1918–1939 jako źródło dla rekonstruktorów historycznych z perspektywy historyka

Polskie wojskowe periodyki fachowe i naukowe, ukazujące się w latach 1918–1939, bez cienia wątpliwości stanowią bardzo cenny materiał źródłowy zarówno dla historyków zajmujących się zagadnieniem dziejów w sposób naukowy, w oparciu o zasady metodologii badań historycznych, jak i dla osób trudniących się rekonstrukcją i odtwórstwem historycznym, których celem jest odtwarzanie oraz popularyzowanie przeszłości. Autor niniejszego tekstu, jako należący do tej pierwszej grupy, z jej perspektywy kieruje swój tekst do przedstawicieli grupy drugiej, a więc szeroko rozumianego grona odtwórców i rekonstruktorów historycznych, z nadzieją, iż odniosą oni z jego lektury pożytek i tym samym wniesie on swoisty wkład w ich działalność.

Nie sposób poruszać tej tematyki bez choćby krótkiego i syntetycznego przedstawienia historii polskiej prasy wojskowej omawianego rodzaju¹. Na wstępie na-

¹ Szerzej na temat zarówno powstania i genezy, jak i historii całokształtu polskiej prasy wojskowej lat 1918–1939 zob.: M. Fuks, *Polskie czasopiśmiennictwo wojskowe (w 300-lecie prasy polskiej)*, „Myśl Wojskowa” 1961, nr 5; T. Urbańczyk, *Polskie czasopiśmiennictwo wojskowe w latach 1914–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1991, nr 3–4; J. Pytel, *Polska prasa wojskowa 1914–1921: Powstanie, rozwój i jej miejsce w życiu politycznym*, Toruń 2012. Odnośnie do zagadnienia samych periodyków fachowych zob.: M. Fuks, *Uwagi o strukturze tematycznej i problematyce treściowej polskiego czasopiśmiennictwa wojskowego w latach 1918–1939*, „Myśl Wojskowa” 1966, nr 7; Z.G. Kowalski, *Fachowe czasopisma wojskowe w latach 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1996, nr 19. Ponadto, na łamach czasopisma „Przegląd Wojsk Lądowych” ukazała się seria artykułów pt. *Rodowód „Przeglądu Wojsk Lądowych”* pod red. J. Stachurskiego, poświęconych niektórym czasopismom fachowym wydawanym w omawianym okresie. Zob.: J. Stachurski, *Przegląd Wojsk Pancernych (1938–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1988, nr 6–7; Z. Moszumański, *Przegląd Piechoty (1928–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1988, nr 7; W. Kwaczeniuk, *Przegląd Artyleryjski (1923–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1988, nr 12; J. Stachurski, *Przegląd Łączności (1938–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1989, nr 1; T. Brajta, *Saper i Inżynier Wojskowy (1922–1926)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1989, nr 9; J. Stachurski, *Przegląd Wojskowo-Techniczny (1927–1937)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1989, nr 11; Z. Moszumański, *Przegląd Saperski (1938–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1990, nr 1; J. Stachurski, *Przegląd Kawaleryjski (1924–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1991, nr 7. Odnośnie do czasopism poświęconych lotnictwu i marynarce zob.: A. Kurowski, *Przegląd Lotniczy 1928–1939*, „Wojskowy Przegląd Lotniczy” 1962, nr 4; tenże, *Przegląd Lotniczy – Organ Przedwojennego Dowództwa Lotnictwa*, „Przegląd Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju” 1977, nr 9; J. Sługocki, *Zagadnienia wojskowej terminologii morskiej w „Przeglądzie Morskim” w latach 1928–1939*, „Przegląd Morski” 1988, nr 6; tenże, *Rola „Przeglądu Morskiego” w tworzeniu, popularyzacji i utrwalaniu polskiego słownictwa morskiego w latach 1928–1939*, „Przegląd Morski” 1988, nr 7–8. Należy również wspomnieć o wyjątkowo wartościowej edycji źródłowej przygotowanej przez J. Pytla, której przedmiotem były dwa, niezwykle cenne dla badań nad zagadnieniem prasy wojskowej II Rzeczypospolitej, dokumenty – referat z 1932 r. opisujący stan polskiej prasy wojskowej, a także rozkaz ówczesnego I wiceministra spraw wojskowych gen. dyw. Kazimierza Fabrycego z 5 lipca 1933 r., odnośnie do jej reorganizacji. Zob.: J. Pytel, *Z dziejów polskiej prasy wojskowej w latach 1918–1939: Dokumenty*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1966, t. V. W pracy z prasą zarówno rodzimą, jak i obcą nie do przece-nienia jest również *Centralny Katalog Czasopism Wojskowych*. Zob.: *Centralny Katalog Czasopism Wojskowych*,

leży zaznaczyć, iż – co przyznaje większość badaczy zagadnienia, prezentowała ona niewątpliwie wysoki poziom merytoryczny². Wrażenie takie nasuwa się samo po lekturze wybranych artykułów – napisanych z niewątpliwym znanstwem tematów w nich poruszanych, nierzadko obszernych, z bibliografią zawierającą liczne prace obcojęzyczne – których autorami byli często wybitni przedstawiciele kręgów wojskowych II Rzeczypospolitej. Ich lista jest bardzo długa i obejmuje wielu doskonałych historyków, teoretyków wojskowych czy też szanowanych i cenionych w swoich czasach specjalistów i fachowców w danej dziedzinie. Dla przykładu, można tu wspomnieć o takich osobach, jak: Marian Kukiel, Wacław Tokarz, Roman Saloni, Sergiusz Abżółtowski, Tadeusz Kutrzeba, Stefan Mossor, Franciszek Skiński, Władysław Sikorski, Juliusz Rómmel czy Marian Porwit.

Najstarszym polskim czasopismem wojskowym o charakterze fachowym była „Bellona”³. Ponieważ było to najważniejsze polskie czasopismo wojskowe okresu międzywojennego (i również najdłużej ukazujący się tytuł spośród omawianych tu pozycji), warto poświęcić mu uwagę.

„Bellona” powstała już w styczniu 1918 r., początkowo adresowana była jeszcze do żołnierzy i oficerów Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht)⁴. Do 1928 r. pismo miało formę miesięcznika, a począwszy od tego roku zaczęło ukazywać się co dwa miesiące. Ogółem ukazało się 166 zeszytów czasopisma⁵. Wybitny historyk, wojskowy, pomysłodawca utworzenia periodyku i jego pierwszy redaktor naczelny⁶, płk Wacław Tokarz, źródłem inspiracji uczynił ideę autorstwa płk. Ignacego Prądzyńskiego sprzed niemal 100 lat, aby utworzyć periodyk wojskowy o tej właśnie nazwie⁷.

W związku z faktem, iż dopiero w latach 20. XX w. zaczęły ukazywać się periodyki przeznaczone dla poszczególnych rodzajów broni i służb⁸, początkowo spektrum zagadnień poruszanych w „Bellonie” było szerokie. Nie brakowało tekstów poświęconych zarówno historii wojskowej, doktrynie i zagadnieniom strategicznym i operacyjnym, jak i dotyczących poszczególnych broni i służb Wojska Polskiego,

t. 1–2, oprac. R. Hancka, Z. Rutkowski, Warszawa 1967, 1969. Odnośnie do dalszych wskazówek bibliograficznych zob.: Z.G. Kowalski, dz. cyt., s. 108–111; W.M. Kolasa, *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939*, cz. 1: *Tendencje rozwojowe, typologia*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, z. 1–2 (27–28), s. 53–54.

² M. Fuks, *Polskie...*, s. 74; tenże, *Uwagi...*, passim; T. Urbańczyk, dz. cyt., s. 18, 20; Z.G. Kowalski, dz. cyt., s. 113.

³ Ukazały się trzy bibliografie, niewątpliwie ułatwiające pracę z tym obszernym periodykiem. Zob.: *Bellona: bibliografia dziesięciolecia 1918–1927*, oprac. S. Łoza, Warszawa 1928; *Bellona: bibliografia dziesięciolecia: 1928–1937*, oprac. M. Różycki, Warszawa 1938; *Bibliografia zawartości Bellony 1918–1939*, oprac. K. Piwowarska, Warszawa 2003.

⁴ *Centralny Katalog Czasopism Wojskowych*, t. 1: *Centralny Katalog Polskich Czasopism Wojskowych*, oprac. R. Hancka, Z. Rutkowski, Warszawa 1967, s. 23–24; Z.G. Kowalski, dz. cyt., s. 113–114.

⁵ *Centralny...*; Z.G. Kowalski, dz. cyt.

⁶ Pełnił tę funkcję w latach 1918–1927, następnymi redaktorami naczelnymi byli: razem z Tokarzem kpt. Tadeusz Różycki (1919–1920), mjr dypl. Marian Porwit (1927–1928), mjr dypl. Euzebiusz Quirini (1928–1932), mjr dypl. Karol Krzewski (1933), płk dypl. Leon Różycki (1933–1935), płk dypl. Leon Koc (1935–1938), płk dypl. Kazimierz Rzyński (1938–1939). *Centralny...*; Z.G. Kowalski, dz. cyt., s. 114–115.

⁷ Tamże, s. 113.

⁸ Z.G. Kowalski wyróżnił trzy okresy rozwoju tego rodzaju czasopiśmiennictwa w omawianym przedziale czasowym, czyli lata: 1918–1921, 1921–1927, 1927–1939. Według jego oceny, w pierwszym okresie zaczęły pojawiać się pierwsze periodyki o charakterze specjalistycznym, w drugim powoli zwiększała się ich liczba, w latach 1927–1939 ostatecznie ukształtował się wśród nich podział kompetencyjny. Zob. szerzej: tamże, s. 111.

jak i wojsk obcych. Z czasem, w miarę powstawania periodyków specjalistycznych, zakres tematyczny stawał się coraz węższy⁹. Na pismo w trakcie jego ukazywania się składały się, między innymi, takie działy, jak: *Rozprawy, Na czasie, Przegląd broni i służb oraz ogólnych zagadnień wojskowych, Przegląd 2 miesięczny – Dział wewnętrzny i zagraniczny, Przegląd wojskowych czasopism naukowych, Sprawozdania*. Ponadto, do każdego zeszytu dodawany był komunikat bibliograficzny¹⁰. Od 1 stycznia 1935 r. w skład „Bellony” wszedł dodatkowo „Przegląd Wojskowy”. Stał się on autonomiczną częścią czasopisma, poświęconą wojskom obcym¹¹.

Oprócz „Bellony”, w latach 1918–1921 powstały również takie czasopisma fachowe, jak odpowiednio w 1918 i w 1920 r.: „Wiarus”¹², „Lekarz Wojskowy”¹³, a także powstałe w Siłach Zbrojnych Polskich w byłym Zaborze Pruskim¹⁴: „Wiedza Techniczna”¹⁵ oraz „Polska Flota Napowietrzna” (oba w 1919 r.)¹⁶. Oczywiście, z wyjątkiem „Bellony”, wszystkie te periodyki przestały się ukazywać w 1921 r., w którym to nastąpiła reorganizacja polskiej prasy wojskowej¹⁷.

W latach 20. XX w. zaczęły pojawiać się periodyki poświęcone poszczególnym rodzajom broni i służb, z czego najwcześniejszym był wydany po raz pierwszy w styczniu 1922 r. „Saper i Inżynier Wojskowy”¹⁸. Czasopismo to powstało staraniem płk. inż. Konstantego Hallera¹⁹, komendanta Oficerskiej Szkoły Inżynierii, z której środowiskiem periodyk był związany²⁰. Skierowane było ono do oficerów wojsk saperskich, wojsk kolejowych, oficerów służby łączności. Odpowiedni dział dla tych ostatnich (*Służba Łączności*) wyodrębnił się w 1923 r.²¹ W 1927 r. periodyk przekształcił się w „Przegląd Wojskowo-Techniczny” (1927–1938)²², czasopismo z trzema odrębnymi działami poświęconymi wojskom saperskim, służbie łączności

⁹ Tamże, s. 115.

¹⁰ Tamże, s. 116.

¹¹ J. Pytel, *Z dziejów...*, s. 207.

¹² Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Wiarus. Pismo dla żołnierzy polskich wydawane przez Komisję Wojskową”. *Centralny...*, s. 300.

¹³ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Lekarz Wojskowy. Tygodnik poświęcony medycynie wojskowej i ogólnej”. Tamże, s. 135.

¹⁴ Znanych potocznie po prostu jako „armia wielkopolska”.

¹⁵ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Wiedza Techniczna. Miesięcznik ilustrowany Wojsk Technicznych w Wielkopolskich. Nakł. Inspektoratu Wojsk Technicznych”. Tamże, s. 302.

¹⁶ T. Urbańczyk, dz. cyt., s. 14; Z.G. Kowalski, dz. cyt., s. 111; J. Pytel, *Polska...*, s. 80, 135–137. Pełny tytuł „Polskiej Floty Napowietrznej” brzmiał: „Polska Flota Napowietrzna. Dwutygodnik ilustrowany poświęcony sprawom lotnictwa, aeronautyki i automobilizmu. Organ Inspektoratu Wojsk Lotniczych”. *Centralny...*, s. 183.

¹⁷ T. Urbańczyk, dz. cyt.

¹⁸ *Centralny...*, s. 245–246; T. Brajta, dz. cyt., s. 105. Podtytuł czasopisma zmienił się z *miesięcznika poświęconego służbie wojsk saperskich, fortyfikacji i budownictwu wojskowemu*, na: *miesięcznik poświęcony służbie wojsk saperskich, fortyfikacji, budownictwu i sł. wojsk łączności* (1923), a następnie na: *miesięcznik, poświęcony służbie saperów, fortyfikacji i budownictwu wojskowemu* (1926). *Centralny...*

¹⁹ Był on redaktorem naczelnym pisma przez cały okres jego działalności. Tamże; T. Brajta, dz. cyt., s. 106.

²⁰ Tamże, s. 105–106; Z.G. Kowalski, dz. cyt., s. 117.

²¹ T. Brajta, dz. cyt., s. 107; Z.G. Kowalski, dz. cyt.

²² Podtytuły czasopisma brzmiały odpowiednio: *Dawniej „Saper i Inżynier Wojskowy”. Miesięcznik poświęcony sprawom Saperów, Łączności i Broni Pancerniej* (1927–1929), *Miesięcznik naukowo-informacyjny wojsk technicznych* (1929–1937). *Centralny...*, s. 219.

i broni pancernej²³. Z kolei w 1938 r. czasopismo to rozpadło się na trzy odrębne periodyki: „Przegląd Saperski” (1938–1939)²⁴, „Przegląd Łączności” (1938–1939)²⁵ oraz „Przegląd Wojsk Pancernych” (1938–1939)²⁶. Każdy z nich stanowił kontynuację²⁷ odpowiedniego działu „Przeglądu Wojskowo-Technicznego”²⁸.

W rozwoju polskiego czasopiśmiennictwa wojskowego ważnym momentem był rok 1924, kiedy to ukazały się kolejno: „Przegląd Artyleryjski” (1924–1939)²⁹, „Przegląd Kawaleryjski” (1924–1939)³⁰ i „Przegląd Wojskowy” (1924–1935)³¹. Ten ostatni, co już zostało wspomniane, od 1935 r. stał się częścią „Bellony”. Należy następnie odnotować powstanie takich czasopism: jak: „Przegląd Intendencji”³² (1926–1939), „Wiadomości Służby Geograficznej” (1927–1939)³³, a także powstałe w 1928 r.: „Wojskowy Przegląd Prawniczy” (1928–1939)³⁴, „Przegląd Lotniczy” (1928–1939)³⁵ oraz „Przegląd Morski” (1928–1939)³⁶ i przede wszystkim „Przegląd Piechoty” (1928–1939)³⁷, a rok później „Przegląd Historyczno-Wojskowy” (1929–1939)³⁸. W 1931 r. rozpoczął funkcjonowanie „Kwartalnik Poświęcony Sprawom Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Polsce” (1931–1934)³⁹.

²³ J. Stachurski, *Przegląd Wojskowo-Techniczny...*, s. 98.

²⁴ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Saperski. Wydawany przez Dowództwo Saperów Ministerstwa Spraw Wojskowych”. *Centralny...*, s. 213.

²⁵ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Łączności. Miesięcznik wydawany przez Dowództwo Łączności Ministerstwa Spraw Wojskowych”. Tamże, s. 206.

²⁶ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Wojsk Pancernych. Miesięcznik wydawany przez Dowództwo Broni Pancernych”. Tamże, s. 217.

²⁷ Na czele nowych czasopism stanęli redaktorzy naczelni odpowiednich działów „Przeglądu Wojskowo-Technicznego”. J. Stachurski, *Przegląd Wojsk Pancernych...*, s. 165; tenże, *Przegląd Łączności...*, s. 159; Z. Moszumański, *Przegląd Saperski...*, s. 120.

²⁸ J. Stachurski, *Przegląd Wojskowo-Techniczny...*, s. 98, 108.

²⁹ Podtytuł czasopisma zmieniał się z: *Organu fachowego artylerii i Służby Uzbrojenia*, na: *Organ Artylerii, Marynarki, Uzbrojenia i Przemysłu Wojennego* (1926), w latach 1926–1932 brzmiał on: *Organ Artylerii i Służby Uzbrojenia*, 1934–1939 – *Miesięcznik wydawany przez Departament Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych*. *Centralny...*, s. 196.

³⁰ W 1935 r. dołączono podtytuł: *Miesięcznik wydawany przez Departament Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych*. Tamże, s. 202.

³¹ Tamże, s. 220; T. Urbańczyk, dz. cyt., s. 16–17. Pełna nazwa „Przeglądu Wojskowego” brzmiała: „Przegląd Wojskowy. Kwartalnik poświęcony wojskowej myśli obcej wydawany przez Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Oddział II Sztabu Generalnego i Towarzystwo Wiedzy Wojskowej”. *Centralny...*

³² Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Intendencji. Kwartalnik wydawany staraniem Koła Absolwentów Wyższej Szkoły Intendenty”. Tamże, s. 199.

³³ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Wiadomości Służby Geograficznej. Kwartalnik wydawany przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie oraz Sekcję Geograficzną Towarzystwa Wiedzy Wojskowej”. Tamże, s. 290–291.

³⁴ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Wojskowy Przegląd Prawniczy. Miesięcznik wydawany przez Departament Sprawiedliwości M. S. Wojsk. oraz Sekcję Prawniczą Towarzystwa Wiedzy Wojskowej”. Tamże, s. 308–309.

³⁵ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Lotniczy. Organ lotnictwa wojskowego”. Tamże, s. 204.

³⁶ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Morski. Wydawany przez Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu”. Tamże, s. 207.

³⁷ Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Piechoty: miesięcznik wydawany przez Departament Piechoty, Sekcję Piechoty Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy”. Tamże, s. 209–210. Zob.: *Przegląd Piechoty: Bibliografia pierwszego dziesięciolecia: 1928–1938*, oprac. W. Berka, E. Ginalska, Warszawa 1938.

³⁸ *Centralny...*, s. 189; T. Urbańczyk, dz. cyt., s. 17. Pełny tytuł czasopisma brzmiał: „Przegląd Historyczno-Wojskowy. Wydawany przez Wojskowe Biuro Historyczne”. *Centralny...*

³⁹ Tamże, s. 130.

Niektóre z wymienionych wyżej czasopism były kontynuowane po II wojnie światowej (w czasie wojny wydawana była w Londynie, w latach 1940–1945 „Bellona”⁴¹), należy odnotować również, iż do niektórych z nich nawiązywał utworzony w 1959 r. „Przegląd Wojsk Lądowych”⁴².

Reorganizacja prasy wojskowej nastąpiła na podstawie rozkazu z 5 lipca 1933 r., wydanego przez ówczesnego I wiceministra spraw wojskowych, gen. dyw. Kazimierza Fabrycego⁴³. Uregulowano w nim szereg spraw związanych z prasą wojskową, między innymi obowiązek prenumeraty⁴⁴:

VII. Sprawę przedpłaty czasopism załatwiam w sposób następujący.

Wszyscy oficerowie wojska i Korpusu Ochrony Pogranicza, bez względu na stopień, prenumerują czasopismo swego rodzaju broni i służby. Oficerowie sztabowi wszystkich rodzajów wojsk oraz wszyscy oficerowie dyplomowani prenumerują ponadto „Bellonę” i „Przegląd Wojskowy”.

Nie mają obowiązku prenumerowania oficerowie, mający stałe przydziały w służbie poborowej.

Prenumeratę wszelkich innych czasopism i pism pozostawiam uznaniu oficera.

[...]

Obowiązku przedpłaty nie nakładam na podoficerów zawodowych. Niemniej należy ich jak najbardziej zachęcać do prenumerowania pism dla nich przeznaczonych⁴⁵.

Przechodząc do sedna niniejszych rozważań, należy stwierdzić, iż już samo spojrzenie na zawartość i problematykę poruszaną w tekstach publikowanych na łamach wybranych czasopism nasuwa pewne wnioski. Można bowiem się tu między innymi spotkać z opracowaniami dotyczącymi regulaminów, uzbrojenia i jego rozwoju, artykułami na temat taktyki i organizacji różnych rodzajów broni i służb etc. Autor pragnie zaznaczyć, iż przeważnie posługiwać się będzie przykładami plasującymi się w ramach jego zainteresowań badawczych, a więc niemieckich sił zbrojnych okresu międzywojennego.

W pierwszej kolejności na uwagę zasługują często występujące omówienia i streszczenia polskich i zagranicznych regulaminów. Ukazywały się one w wielu wymienionych powyżej tytułach prasowych, a więc między innymi w „Bellonie”, „Przeglądzie Wojskowym” czy periodykach dedykowanym trzem broniom głównym. Częstokroć omawiane były instrukcje przeznaczone dla jednostek najniższego szczebla. Jako, zdaniem Autora, stanowiący wręcz doskonały przykład

⁴⁰ Tamże, s. 27. Pełny jej tytuł od 1940 r. brzmiał: „Bellona. Miesięcznik wojskowy wydawany przez Sztab Naczelnego Wodza”. Tamże.

⁴¹ Z. Moszumański, *Pół wieku „Przeglądu Wojsk Lądowych”*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2009, nr 9, s. 6–8.

⁴² Tamże.

⁴³ Zob.: *Komunikat nr 4*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. V, 1966.

⁴⁴ Ponadto, określono precyzyjnie jej zadania, kwestię odpowiedzialności za poziom merytoryczny i zawartość pism, przedstawiono zasady dobierania składu redakcji i współpracowników. Powołano do życia „komitet redaktorów”, któremu miał przewodniczyć szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. Tamże, s. 219–220.

⁴⁵ Cyt. za: tamże, s. 220.

wykorzystany tu zostanie artykuł *Nowa niemiecka instrukcja wyszkolenia piechoty*, autorstwa mjr. dypl. Wacława Berki, który ukazał się w „Przeglądzie Piechoty” w drugiej połowie 1936 r.⁴⁶

Tekst Berki stanowił omówienie, przeznaczonej dla pojedynczego strzelca i dla drużyny piechoty, pierwszej części zeszytu drugiego (pierwsze jej wydanie ukazało się w 1935 r.) niemieckiego regulaminu piechoty⁴⁷. W artykule została zarówno opisana, jak i skomentowana zawartość niemieckiej instrukcji⁴⁸.

Sz szczególnie interesujące w kontekście rekonstrukcji historycznej wydają się być fragmenty części „b” regulaminu, poświęcone drużynie. Przedstawiono w nich zarówno organizację drużyny, jak i zamieszczono przetłumaczoną z oryginału tabelkę zawierającą wytyczne na temat uzbrojenia, wyposażenia oraz zadań poszczególnych członków drużyny⁴⁹. Fragment tabelki przedstawiono na ilustracji nr 1.

Potencjalna przydatność dla rekonstruktorów takiego wykazu regulaminowego uzbrojenia i wyposażenia jest, według Autora niniejszego tekstu, oczywista. Zdaje on sobie sprawę, iż wyposażenie i uzbrojenie faktycznie używane (podobnie zresztą jak sam sposób ich przechowywania, noszenia, użycia, konserwacji etc.) przez żołnierzy w danych działaniach wojennych bądź w czasie pokoju mogły z wielu powodów różnić się od tych podanych w regulaminach. Niemniej znajomość oficjalnych wytycznych w tej materii stanowi swego rodzaju podstawę i daje ogólne pojęcie na temat odtwarzanego zagadnienia. Oczywiście w żadnym wypadku nie jest wskazane kończyć swoje badania na oficjalnych regulacjach. Wiedzę wyniesioną z lektury instrukcji i regulaminów, w odczuciu Autora, należy weryfikować, korygować oraz uzupełniać między innymi poprzez wnikliwe, a zarazem wszechstronne studia nad źródłami o charakterze memuarystycznym bądź ikonograficznym. Niewątpliwie wartość nie do przecenienia prezentują również archiwalia.

Polska prasa wojskowa okazuje w kontekście tych rozważań swoją przydatność z co najmniej kilku względów. Przede wszystkim, egzemplarze potrzebnych zeszytów danego periodyku fachowego mogą być dużo łatwiejsze do zdobycia⁵⁰ niż zazwyczaj stosunkowo rzadkie regulaminy proveniencji obcej. Innymi zaletami zamieszczanych w prasie omówień regulaminów, zarówno rodzimych, jak i obcych, są choćby ich syntetyczna forma i rzeczowy styl, w jakim zostały napisane, a także oczywiste ułatwienie w kwestii językowej.

⁴⁶ Zob.: W. Berka, *Nowa niemiecka instrukcja wyszkolenia piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 8.

⁴⁷ Zob.: H.dv. 130/2a: *Ausbildungsvorschrift für die Infanterie (A.V.I.)*, z. 2, *Die Schützenkompanie*, cz. a., *A. Einzeltausbildung*. B. *Die Gruppe*, Berlin 1938 (dalej: H.dv. 130/2a). Regulamin ten obowiązywał w wojsku niemieckim w chwili rozpoczęcia II wojny światowej, stąd duża wartość jego znajomości choćby dla osób zajmujących się rekonstrukcją historyczną nawiązującą tematycznie do kampanii polskiej 1939 r.

⁴⁸ W. Berka, *Nowa niemiecka...*, passim.

⁴⁹ Tamże, s. 296–300.

⁵⁰ Wiele z nich, na przykład: „Przegląd Kawaleryjski”, „Przegląd Artyleryjski” i „Przegląd Piechoty”, zostało częściowo zdigitalizowanych i na chwilę obecną (15 czerwca 2014 r.) dostępne są m.in. w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej. Zob.: www.wbc.poznan.pl/dlibra [dostęp: 15.06.2014].

Nowa niemiecka instrukcja wyszkolenia piechoty 297		
	Wyposażenie	Zadania
Sekcyjny (zastępca do- wódcy dru- żyny)	a) Przy uzbrojeniu w l.k.m. 08/15: kb., lornetka, torba z blokiem mel- dunkowym, toporek, taśma miernicza. b) Przy uzbrojeniu w l. k. m. 13: jak przy l. k. m. 08/15.	Sekcyjny prowadzi w walce w zasadzie tę sekcję drużyny, którą drużynowy nie dowodzi osobiście. W walce i służbie wew- nętrznej jest on pomocni- kiem drużynowego. O za- chowaniu się jego w wal- ce decyduje rozkaz dru- żynowego. Jeśli drużyno- wy oddala się od drużyny, zastępuje go bez specjal- nego rozkazu sekcyjny.
Sekcja l.k.m. Strzelec 1 (celowniczy)	a) Przy uzbrojeniu w l.k.m. 08/15: l. k. m. 08/15, w pe- wnych wypadkach z założonym bębniem, pistolet, zapasowy zamek w tor- bie, długi wyciągacz łusek, motyka. b) Przy uzbrojeniu w l. k. m. 13: l. k. m. 13, 1 pas z kieszeniami na magazynki (4 maga- zynki), pistolet, torba narzędziowa, motyka.	Strzelec 1 przygotowu- je l. k. m. do strzelania. Obsługuje go w walce i usuwa występujące zacię- cia. Jest on dowódcą sekcji l. k. m., gdy drużynowy lub sekcyjny są przy sek- cji strzeleckiej lub odpa- dli w toku walki.

II. 1. Wycinek artykułu *Nowa niemiecka instrukcja wyszkolenia piechoty*, prezentujący fragment tabelki przedstawiającej wyposażenie i przewidywane zadania dla zastępcy dowódcy drużyny (*truppführer*), a także jednego z członków sekcji l.k.m. (l.m.g.-trupp), celowniczego (*richtschütz*), w wariantcie, kiedy na uzbrojeniu drużyny znajdować się miał l.k.m. wz. 08/15.

Źródło: W. Berka, *Nowa niemiecka instrukcja wyszkolenia piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1936, z. 8, s. 287.

Pozostając przy przykładzie omawianego artykułu, warto zauważyć kolejną kwestię, a mianowicie znajdujące się w artykule opisy zasad działania drużyny. Są to więc, między innymi, podstawowe szyki, w jakich się poruszała⁵¹, i sposoby walki⁵². Opisy te wraz z komentarzami mogą w tym przypadku stanowić dużą wartość w próbach odtworzenia sposobu rozwinięcia i poruszania się przez najmniejszą

⁵¹ Regulamin A.V.I. 130/2a przewidywał dla drużyny różne formy szyku otwartego (*geöffnete Ordnung*) oraz zamkniętego (*geschlossene Ordnung*). Zob. szerzej: H.d.v. 130/2a, s. 142–167, pkt. 225–263.

⁵² Regulamin A.V.I. 130/2a przewidywał dla drużyny następujące sposoby walki: walkę ogniową (*Feuerkampf*), zdobywanie terenu (*Vorarbeiten*), włamanie (*Einbruch*), zajmowanie i utrzymywanie pozycji (*besetzen und halten einer Stellung*), unikanie walki (*Ausweichen*), obronę przeciwlotniczą (*Flugabwehr*). Zob. szerzej: H.d.v. 130/2a, s. 165–182, pkt. 264–319.

jednostkę bojową piechoty, jaką była w piechocie niemieckich wojsk lądowych w latach 30. XX w. drużyna. Zaprezentowany zostanie tu fragment dotyczący szyków otwartych (luźnych):

IV Szyki Luźne

Podstawowymi szykami luźnymi są:

Rząd (dosłownie „rząd strzelecki” – Schützenreihe) w odróżnieniu od rzędu (Reihe) w musztrze zwartej, rój (dosłownie „rój strzelecki” – Schützenrudel).

Mogą być zarządzane i inne szyki.

Sekcja l.k.m. i sekcja strzelecka z zasady rozwijają się oddzielnie, przyczem często mają odrębne szyki. Odstępy i odległości między sekcjami zmienne. Jeśli nie było rozkazu, wynoszą 80 m. W terenie otwartym drużynowy może tę odległość powiększyć. Tworzenie przez obydwie sekcje wspólnego rzędu jest rzadkie, wspólnego roju – wyjątkowe.

Rząd nadaje się szczególnie do zbliżania w ciemności i przez teren poprzerynany, rój – do przekraczania przestrzeni otwartych i do wyruszania z za zasłon i z ciasnin.

Odstępy i odległości w szykach luźnych zależą od położenia, terenu i ognia nieprzyjaciela, który może wpłynąć na ich rozluźnienie. Charakterystyczne jest zdanie następujące:

„Im jednak położenie jest cięższe, im pole walki mniej przejrzyste, im drużyna ma mniejsze doświadczenie bojowe, tem bardziej musi drużynowy i sekcyjny trzymać swych strzelców razem”⁵³.

Normalną odległością w rzędzie oraz odległością i odstępem w roju jest 5 kroków. Ogólna szerokość roju (sekcji) nie przekracza zwykle 15 kroków.

Rozwijanie sekcji lub drużyny odbywa się na kierunkowego, którym jest: w sekcji l.k.m. – strzelec 1 (celowniczy), w sekcji strzeleckiej – czołowy w rzędzie lub dodatkowo wyznaczony. Instrukcja daje 8 przykładów rozkazów (z 5 szkicami) na różnego rodzaju rozwinięcie drużyny. W sześciu z nich drużyny nowy dowodzi sekcją l. k. m., sekcyjny sekcją strzelecką⁵⁴.

[...]

Strzelcy sekcji strzeleckiej tworzą dla tego celu na wysokości swego dowódcy tyralierkę, dosłownie „łańcuch ogniowy” (Feuerkette). Odstęp, jeśli nie było nakazane inaczej – 5 kroków.

W nagłych wypadkach tworzy się tyralierkę na rozkaz: „Stanowisko!”.

Przykłady rozkazów:

„tyralierka!”, lub:

„3 kroki odstępu – tyralierka!” albo:

„za tym grzbietem – tyralierka!” [...]⁵⁵.

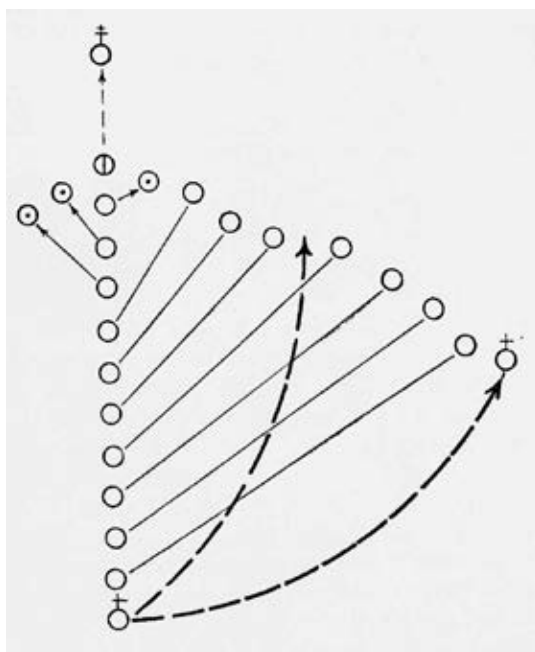
⁵³ Zob. w oryginale: tamże, s. 150–151, pkt 248.

⁵⁴ Cyt. za: W. Berka, *Nowa niemiecka...*, s. 300–301.

⁵⁵ Cyt. za: tamże, s. 302. Zweryfikuj na podstawie odpowiedniego podrozdziału pierwowzoru (*IV. Die geöffnete Ordnung*): H.d.v. 130/2a, s. 149–165, pkt. 249–263.

Powyższa kwestia jest w sposób naturalny analogiczna jak zagadnienie uzbrojenia i wyposażenia – nie można ograniczać się do wiedzy wyniesionej li tylko z oficjalnych instrukcji, aczkolwiek może się ona okazać przydatna w zrozumieniu mechaniki działań taktycznych danego typu jednostki.

Poruszane powyżej zagadnienie taktyki nie ogranicza się zresztą do regulaminów, lecz także omówień podręczników czy też prac o charakterze rozważań teoretycznych. Przykładem mogą być choćby recenzje podręczników mjr. Kühlweina⁵⁶, oficera armii niemieckiej i wieloletniego wykładowcy taktyki piechoty. Pozostając zaś przy tematyce drużyny piechoty niemieckich wojsk lądowych, warto przywołać artykuł jej poświęcony z „Przeglądu Piechoty” z 1934 r.⁵⁷ Za podstawę jego sporządzenia, z braku obowiązującego w tym okresie aktualnego regulaminu⁵⁸, najprawdopodobniej posłużyły podręczniki dedykowane piechocie, uwzględniające



II. 2. Jeden ze sposobów rozwinięcia się (od czoła rozwija się sekcja l.k.m., z nią z prawej strony rozwijają się żołnierze sekcji strzeleckiej) drużyny niemieckiej piechoty, przedstawiony w „Przeglądzie Piechoty”.

Źródło: W. Berka, *Jednolita drużyna i zmiana taktyki małych jednostek w piechocie Reichswehry*, „Przegląd Piechoty”, 1932, z. 6, s. 106.

⁵⁶ Zob.: G-k, *Kpt. Kühlwein*, „Die Gruppe im Gefecht” (Drużyna w walce), „Przegląd Piechoty” 1933, z. 2; M. Białasik, *Kpt. Kühlwein*, „Felddienst-ABC für den Schützen” (Polowe ABC dla strzelca), „Przegląd Piechoty” 1933, z. 11; J. Rzepecki, *Kpt. Kühlwein*, „Schützenzug und Schützenkompanie im Gefecht” (Pluton strzelecki i kompania w walce), „Przegląd Piechoty” 1934, z. 7.

⁵⁷ Zob.: W. Berka, *Jednolita drużyna i zmiana taktyki małych jednostek w piechocie Reichswehry*, „Przegląd Piechoty” 1932, z. 6.

⁵⁸ Regulaminem uwzględniającym zmiany organizacyjne, jakie dokonały się w piechocie niemieckich wojsk lądowych w latach 30. XX w., był wspomniany w tym opracowaniu, wydany po raz pierwszy w 1935 r., A.V.I. 130/2a.

zmiany w organizacji drużyny piechoty⁵⁹. Oprócz tabeli z uzbrojeniem i opisem organizacji drużyny⁶⁰, a także przewidywanej dla niej szyków, w omawianym artykule poświęcono wiele uwagi kwestii rozwinięcia drużyny, a także innych rodzajów prowadzonych przez nią działań (m.in. walki, roli szpicy w marszu, organizowaniu czat etc.)⁶¹. Podobnie jak w przypadku regulaminów, celem zasadniczym jest tu poznanie sposobu funkcjonowania danego typu rekonstruowanej jednostki od strony sformalizowanej. Artykuły takie jak wyżej wspomniane stanowią doskonałe, syntetyczne przedstawienie wskazywanego w wojskowym piśmiennictwie (w tym przypadku niemieckim) sposobu prowadzenia działań taktycznych.

Nie należy zapominać o tym, iż w fachowej prasie wojskowej znajdowało się wiele artykułów o charakterze wspomnień wojennych bądź opracowań historyczno-wojskowych, ilustrowanych nierzadko licznymi mapami przedstawiającymi przebieg rozmaitych form działań wojennych prowadzonych na różnych ich szczeblach⁶².

Autor niniejszego artykułu widzi również i w tego rodzaju tekstach ciekawe źródło dla odtwórców historycznych. O ile artykuły poświęcone historycznym zagadnieniom strategicznym bądź operacyjnym⁶³ mogą mieć nijaką przydatność dla wspomnianej grupy, to teksty koncentrujące się na walkach prowadzonych w małej skali (często dość nietypowych, jak zasadzki, działania nocą etc.) mogą okazać się doskonałym materiałem, służącym jako pomoc przy opracowywaniu scenariuszy pokazów. Niewątpliwie lektura polskich periodyków międzywojennych może zwrócić wzrok rekonstruktorów na bardzo interesujące, w sposób mniej lub bardziej wyraźny funkcjonujące w świadomości powszechnej, epizody działań wojennych prowadzonych w czasie walk o granice w latach 1918–1921⁶⁴ czy też w okresie I wojny światowej⁶⁵. Pojawiały się również opracowania sięgające w przeszłość

⁵⁹ Zob.: B. Zimmerman, *Die Neue Gruppe*, Berlin 1933; Hube, *Der Infanterist: Handbuch für Selbstunterricht und Ausbildung des jungen der Soldaten der Infanterie*, cz. 1–2, Berlin 1934; Kühlwein, *Die Gruppe im Gefecht (Einheitsgruppe). Ein Handbuch für Lehrer und Schüler*, Berlin 1934; tenże, *Schützenzug und Schützenkompanie im Gefecht*, Berlin 1934; tenże, *Felddienst-ABC für den Schützen. Ein Handbuch für Lehrer und Schüler*, Berlin 1935.

⁶⁰ W. Berka, *Jednolita...*, s. 101. Porównaj ten fragment tekstu Berki z analogicznymi tabelami oraz opisami organizacji drużyny piechoty z niemieckich podręczników z początku lat 30. XX w., dedykowanych piechocie: B. Zimmerman, dz. cyt., s. 5, 9–10; Kühlwein, *Die...*, s. 19–24; tenże, *Schützenzug...*, s. 7–8, 10.

⁶¹ W. Berka, *Jednolita...*, s. 105–116.

⁶² Dalszych wskazówek poszukaj w bibliografiach „Bellony” i „Przeglądu Piechoty”: *Bellona: bibliografia dziesięciolecia 1918–1927...*, s. 46–69; *Bellona: bibliografia dziesięciolecia 1928–1938...*, s. 46–67; *Przegląd Piechoty...*, s. 205–220; *Bibliografia...*, s. 135–177.

⁶³ Zob. np.: Lenczewski, *Strategiczne użycie kawalerii niemieckiej podczas wojny światowej*, „Przegląd Wojskowy” 1924, z. 1–2; S. Mossor, *Sprzeczne wymagania siły i swobody manewru*, „Bellona” 1937, z. 6; T. Machalski, *Z działań kawalerii podczas ofensywy na Ukrainie w 1920 r. (Przykład rozpoznania operacyjnego)*, „Przegląd Kawaleryjski” 1939, nr 8 (z. 166).

⁶⁴ M.in. wojny polsko-ukraińskiej, wojny polsko-sowieckiej, powstań śląskich, powstania wielkopolskiego. Zob.: C.A., *Przyczynki do historii Powstania w Wielkopolsce*, „Bellona” 1921, z. 2; S. Roztworowski, *Taktyczny przebieg 3-go powstania górnośląskiego 3. V – 5. VII. 1921.*, „Bellona” 1922, z. 2; T. Kutrzeba, *Walka o Grodno i Lidę*, „Bellona” 1923, z. 1; B. Waligóra, *Bój pod Ossowem i Leśniakowizną w dniu 14 VIII 1920*, „Przegląd Piechoty” 1932, z. 12; S. Jellenta, *Wypad nocny na Żużel pod Bełzem 4 II 1919 r.*, „Przegląd Piechoty” 1937, z. 9.

⁶⁵ Zob. np.: S. Roztworowski, *Szarża pod Rokitną w świetle dokumentów (13. VI. 1915.)*, „Bellona” 1923, z. 2; K. Korzer, *Zdobycie Pralkowiec, dzieła w pierścieniu głównym twierdzy przemyskiej*, „Bellona” 1926, z. 2; Z. Zieliński, *Z pierwszych walk II. Brygady*, „Bellona” 1926, z. 2; K. Banach, *Rzeczywistość pola walki*, „Przegląd Piechoty”

dużo głębiej, np. dotyczące wojen napoleońskich czy też XIX-wiecznych powstań polskich⁶⁶.

Poruszając raz jeszcze kwestię uzbrojenia i wyposażenia, należy wskazać na fakt, iż wszelkie *nova* bądź zmiany w tej dziedzinie, zarówno w wojsku polskim, jak i w armiach obcych, były rejestrowane przez redakcje wielu z omawianych tu periodyków.

Jako przykład można podać po raz kolejny zawartość „Przeglądu Piechoty”. Na jego łamach ukazało się wiele artykułów dotyczących uzbrojenia, umundurowania, wyposażenia podręcznego etc.⁶⁷. Odnaleźć tam można zarówno same opisy, jak i interesujący materiał fotograficzny czy też schematy.

Jako przykład przytoczone tu zostaną artykuły: *Powojenne typy i rozwój broni maszynowej piechoty*⁶⁸, *Pistolet maszynowy systemu Bergmann’a W. 18*⁶⁹, *Nowa czapka polowa wojska niemieckiego*⁷⁰ oraz *Nowy mundur polowy*⁷¹.

W tym pierwszym dokładnie opisano rozmaite typy używanych po I wojnie światowej karabinów maszynowych, takich jak np. Madsen wz. 20, Châtellerault wz. 24, Hotchkiss wz. 22, Levis wz. 23 czy Browning wz. 28. Do artykułu dołączono materiał ilustracyjny (patrz ilustracja nr 4), na uwagę zasługuje również podrozdział *Uwagi praktyczne*⁷², gdzie możemy odnaleźć interesujące wzmianki na temat obsługi i konserwacji broni. Wiedza odtwórcy historycznego na temat konstrukcji i działania broni może być tym samym uzupełniona o informacje, w jaki sposób historycznie radzono sobie z mankamentami danych konstrukcji.

Nie należy zapominać w tym kontekście również o innych czasopismach. I tak, przykładowo, w „Bellonie” omówiono między innymi pistolet maszynowy MP18. W artykule, oprócz genezy tej broni, przedstawiono przede wszystkim jej dokładne dane techniczne, wraz z opisem działania i materiałem fotograficznym, opisem obsługi oraz zasad niemieckiego wyszkolenia strzeleckiego w posługiwaniu się tą bronią⁷³.

1933, z. 2; *Rodzaje zranień w wojnie światowej* (Mil. Woch. 35/34), „Przegląd Piechoty” 1934, z. 5. Warto tu również wspomnieć o artykule pisanym w oparciu o opisy Ernsta Jüngera, jednego z najbardziej kontrowersyjnych, ale i najciekawszych i najbarwniejszych autorów wspomnień wojennych. W artykule przedstawiono również samą jego postać. Zob.: R.U., *W ogniu wielkiej wojny*, „Przegląd Piechoty” 1934, z. 1.

⁶⁶ Zob. np.: M. Kukiel, *Bitwa pod Raszynem (19 kwietnia 1809 r.)*, „Bellona” 1918, z. 1; W. Tokarz, *Bitwa pod Ostrołęką, „Bellona”* 1921, z. 12, 1922, z. 1; S. Szablewski, *Bój pod Żyrzynem dnia 9 VIII 1863 r.*, „Przegląd Piechoty” 1934, z. 1.

⁶⁷ Odnośnie do dalszych wskazówek zob. rozdział XII (*Sprzet i środki bojowe*) bibliografii „Przeglądu Piechoty”: *Przegląd Piechoty: Bibliografia pierwszego dziesięciolecia: 1928–1938*, s. 244–289.

⁶⁸ Zob.: J. Kalandyk, *Powojenne typy i rozwój broni maszynowej piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1929, z. 10, 11.

⁶⁹ Zob.: *Różne. Pistolet maszynowy systemu Bergmann’a W. 18*, „Bellona” 1922, z. 3.

⁷⁰ Zob.: *Wiadomości z prasy obcej. Niemcy. 1. Nowa czapka polowa wojska niemieckiego* („Militär-Wochenblatt” Nr. 41/43), „Przegląd Piechoty” 1934, z. 6.

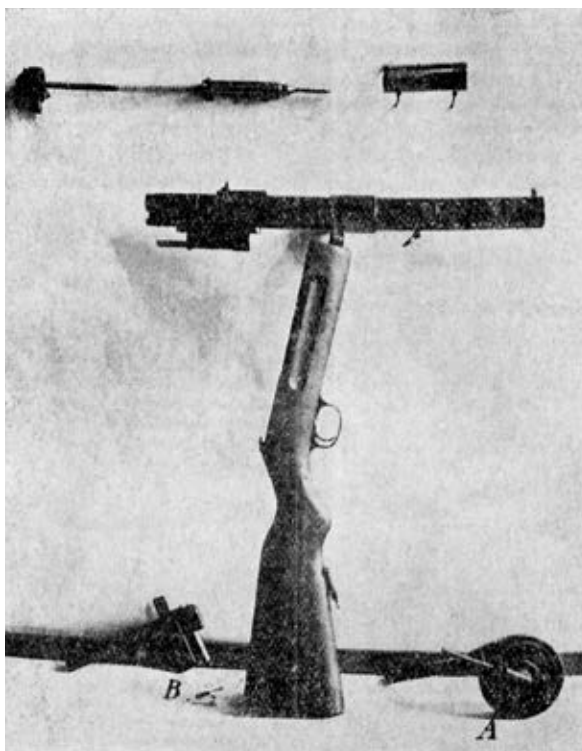
⁷¹ Zob.: *Wiadomości z prasy obcej. Niemcy. 2. Nowy mundur polowy* („Deutsche Wehr” Nr. 25/33 i „Militär-Wochenblatt” Nr. 1/33), „Przegląd Piechoty” 1933, z. 10.

⁷² J. Kalandyk, dz. cyt., passim.

⁷³ *Różne...*, passim.



Il. 3. Jedna ze stron z materiałem ilustracyjnym załączonych do artykułu mjr. Józefa Kalandyka, na którym zaprezentowano l.k.m. Breda wz. 24 oraz l.k.m. Madsen wz. 24. Źródło: J. Kalandyk, *Powojenne typy i rozwój broni maszynowej piechoty*, „Przegląd Piechoty” 1929, z. 11, wkładka do czasopisma.



II. 4. Materiał fotograficzny z „Bellony”, przedstawiający rozłożony pistolet maszynowy MP18. Źródło:

Różne. Pistolet maszynowy systemu Bergmann'a W. 18, „Bellona” 1922, z. 3, s. 270.

Podobnie jak w przypadku zmian zachodzących w dziedzinie uzbrojenia, nie pozostawiono również bez komentarza sfery umundurowania. Należy podkreślić, iż szczególną wartość dla odtwórców mogą mieć, nieraz bardzo szczegółowe, uwagi na temat jakości, drobnych aspektów technicznych wykonania, wygody i przede wszystkim sposobu noszenia poszczególnych części munduru. Są to częstokroć detale o bezcennym znaczeniu dla odtwórcy. Co więcej, artykuły poświęcone umundurowaniu i odzieży często były streszczeniami i tłumaczeniami tekstów z prasy obcej. Dzięki temu możliwe jest poznanie wyżej wymienionych zagadnień, za pośrednictwem prasy polskiej, z najodpowiedniejszego ku temu źródła. Tu jako przykład posłużą dwa wspomniane artykuły, które ukazały się w „Przeglądzie Piechoty” w dziale *Wiadomości z prasy obcej*, doskonale ilustrujące opisany problem.

Pierwszy dotyczył nowej czapki polowej wprowadzonej do wyposażenia Reichswehry. Chodziło tu prawdopodobnie o czapkę polową wz. 34 (Feldmütze M. 34)⁷⁴. Oto, co napisano o niej w krótkim streszczeniu niemieckiego artykułu z czasopisma „Militär Wochenblatt”, na jej temat: [...] *Czapka ta jest praktyczna,*

⁷⁴ Rozkaz o ich wprowadzeniu jest datowany na 24 marca 1934 r. Zob.: *Feldmützeohne schrim*, „Heeres-Verordnungsblatt” R. 16, Berlin 1934, s. 49, pkt 149.

lekka, nie uciska głowy – słowem „dobrze się ją nosi”. Dzięki zniesieniu daszka można ją zwinąć i łatwo gdziekolwiek schować, choćby nawet do kieszeni munduru lub spodni, nie naruszając w niczem jej formy, a dzięki zaprasowanej na stałe fałdzie w dnie czapki, nawet częste pranie nie odbierze jej pierwotnego wyglądu.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że boki czapki mogą być w czasie mrozu opuszczane na uszy. Nad temi bokami wycięto dziurkę, zapewniającą dopływ świeżego powietrza do skóry. Przynależność do broni oznaczają wąskie, a utrzymane w kolorze broni galony po obu stronach kokardy.

Według przepisu czapkę nasadza się skośnie na prawe ucho, 3 cm nad lewą brwią, jednakże miarę tę można przekroczyć, gdy wymaga tego inny kształt głowy lub jednolity wygląd zwartego oddziału.

Ciekawe jest, że czapka ta przypomina naszą (tak długo używaną już) furażerkę. [...] ⁷⁵.

Kilka miesięcy wcześniej ukazał się artykuł poświęcony nowemu mundurowi niemieckiemu, wprowadzonemu w 1933 r. ⁷⁶: [...] zatwierdzono w ostatnich miesiącach nowy mundur polowy i nowe obuwie. [...] Nowe umundurowanie składa się z bluzy, spodni, koszuli i trzewików sznurowanych. Nowa bluza koloru szaro-poloowego jest luźna, bardzo wygodna, nieograniczająca ruchów żołnierza i zapinana z przodu na 5 guzików. Posiada ona po dwie górne i dwie dolne duże kieszenie (jak nasz mundur oficerski) przewidziane na mapy, materiały do pisania i szkicownik. Kołnierz wykładany, niski, może być podczas marszów rozpinany i rozchylony (zbliżając się wówczas wyglądem do munduru angielskiego). Koszula jest wykonana z materiału prążkowanego, odznaczającego się wielką chłonnością potu, przez co nie przylega podczas większego wysiłku do ciała. Mundur, koszula i spodnie sukienne posiadają bardzo dużą przewiewność (40 litrów powietrza na cm², w dotychczasowym wynosi ona 15 litrów na cm²). Dotychczasowy mundur zatrzymano na razie jako mundur wyjściowy i garnizonowy do czasu zużycia zapasów. Zniesiono buty i dotychczasowe trzewiki sznurowane, wprowadzając w zamian jeden typ trzewików sznurowanych o wysokich cholewkach, które zapinane są z boku na trzy sprzączki. Obuwie to ma być lżejsze i wygodniejsze, nadaje się do marszu i do jazdy konnej (w tym celu cholewka jest 10 cm wyższa). W przybliżeniu nowe umundurowanie polowe jest o 1000 gr lżejsze. [...] ⁷⁷.

Zbliżając się do końca niniejszych rozważań, ich Autor pozwoli sobie na kilka uwag końcowych. Powracając do tematyki regulaminów, a także wszelkich innych tekstów streszczanych i omawianych na łamach periodyków fachowych, należy z całą mocą zaznaczyć, iż najlepszym i najpoprawniejszym pod względem metodologicznym rozwiązaniem jest jednak oparcie się na źródłach pierwotnych, a nie

⁷⁵ Cyt. za: *Wiadomości z prasy obcej. Niemcy. I. Nowa...*, s. 802–803.

⁷⁶ Rozkaz o wprowadzeniu nowego umundurowania datowany jest na 30 marca 1933 r. Zob.: *Anzugordnung für das Reichsheer, Abschnitt D.*, „Heeres-Verordnungsblatt” R. 15, Berlin 1933, s. 41, pkt 127.

⁷⁷ Cyt. za: *Wiadomości z prasy obcej. Niemcy. 2. Nowy...*, s. 517–518.

nać realne rezultaty. Narazie wymagania wojska idą w tym kierunku, aby czołg latający zachowywał się w powietrzu jak opancerzony samolot, a po wylądowaniu pracował jak normalny czołg.

56.

Niemcy.

1. Nowa czapka polowa wojska niemieckiego („Militär-Wochenblatt” Nr. 41/34).

Niedawno wprowadzono w wojsku niemieckim nową czapkę polową, różniącą się gruntownie tak kształtem jak i krojem od dotychczasowej czapki polowej z daszkiem. Wzorowano ją na czapce oddziałów wysokogórskich, ale nie dano jej daszka.



Ryc. 1.



Ryc. 2.

Autor artykułu podkreśla, że jest to szczęśliwe rozwiązanie tego, tak pozornie prostego zagadnienia. Czapka ta jest praktyczna, lekka, nie uciska głowy — słowem „dobrze się ją nosi”. Dzięki

II. 5. Materiał fotograficzny zamieszczony w tekście związanym z wprowadzeniem w wojsku niemieckim nowego typu czapki polowej.

Żołnierz w opisywanym nakryciu głowy stoi na prawym zdjęciu.

Źródło: *Wiadomości z prasy obcej. Niemcy. 1. Nowa czapka polowa wojska niemieckiego* („Militär-Wochenblatt” Nr. 41/43), „Przegląd Piechoty” 1934, z. 6, s. 802.

wtórnych – w postaci streszczeń bądź omówień. Nie zawsze jednak dotarcie do tych pierwszych może być dla danego odtwórcy możliwe do zrealizowania (m.in. ze względu na trudności z ich dostępnością), stąd wysoka wartość substytutu, jakim jest polska prasa fachowa, stojąca na wysokim poziomie merytorycznym i z reguły wiernie oddająca treść pierwowzorów.

Niebagatelną zaletą polskiej fachowej prasy wojskowej jest fakt, iż może okazać się przystępniejsza pod względem językowym. Nie należy jednak zapominać, iż przekład dokonywany przez ówczesnych wojskowych ma swoje prawa, charakteryzuje go między innymi dostosowywanie terminów obcych do terminologii wojska polskiego, co może okazać się mylące. Na aspekt ten trzeba zwracać szczególną uwagę. Mylnie mogą okazać się np. przekłady obcych stopni wojskowych, lecz również funkcji, nazwy danego typu uzbrojenia, typów jednostek etc.

W niniejszym tekście jako przykłady przedstawiono przede wszystkim artykuły opisujące konkretny dokument, wytyczne, typ jednostki, uzbrojenia czy umundurowania. Warto jednak pamiętać, iż w polskiej prasie wojskowej wręcz dominowały artykuły o charakterze prywatnych opinii, rozważań, postulatów, sugestii, propozycji etc. Nie brakowało na tym tle, burzliwych nieraz, polemik. Jednocześnie streszczano tego typu artykuły i całe dyskusje prasowe, ukazujące się na łamach prasy zagranicznej. Zapoznanie się z poglądami o charakterze publicystycznym i nieoficjalnym nie uzupełni może (w sposób poprawny merytorycznie) wiedzy na poziomie ściśle faktograficznym, da jednak pewne cenne pojęcie o rekonstruowanych siłach zbrojnych i swoistym intelektualnym „klimacie” w nich panującym. M. Fuks, w artykule poświęconym treści polskich wojskowych periodyków fachowych, doskonale oddał istotę sprawy, stwierdzając, iż poglądy w nich zawarte są *wyraźnym odbiciem tendencji i myśli nurtujących kadrę oficerską dwudziestolecia, przy czym z jednej strony można spotkać poglądy anachroniczne, z drugiej zaś wypowiedzi wybitnie progresywne w sensie rozwoju nauki i doktryny wojennej*⁷⁸. Badania prowadzone pod tym kątem, a więc pod kątem „nieoficjalnej” (wyrażającej się m.in. przez publicystykę) myśli wojskowej, są jednak bardzo interesujące, przede wszystkim z punktu widzenia historyka wojskowego.

Tym ostatnim spostrzeżeniem Autor kończy niniejszy artykuł – z nadzieją, iż być może dostarczy on wartościowych wskazówek osobom trudniącym się rekonstrukcją i odtwórstwem historycznym, kierując ich wzrok na poruszany tutaj rodzaj polskiej prasy wojskowej okresu międzywojennego.

⁷⁸ M. Fuks, *Uwagi...*, s. 112.

Możliwości wykorzystania interdyscyplinarnego odtwórstwa historycznego na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum oraz liceum w programie IB (International Baccalaureate)

Historia jako przedmiot szkolny oraz dyscyplina uniwersytecka musi zadbać o swoją przyszłość w dobie rozwoju technologicznego i unowocześniania dotychczas obowiązujących metod pracy oraz przyjętych wzorców nie tylko o rozwiązywania komputerowe, ale o element składowy stanowiący o jej oryginalności. Przyszłość zapisana jest niewątpliwie w młodych adeptach wykorzystujących warsztat historyka już na niższym poziomie edukacji – w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum. Jest to możliwe w Polsce dzięki przyjęciu konkretnej filozofii edukacyjnej i organizacji pracy oraz dobrej woli wykwalifikowanej kadry pedagogicznej celem zwyczajnego zainteresowania młodej osoby konkretną tematyką lat minionych. Samo zainteresowanie jest efektem umiejętności połączenia przeszłości z teraźniejszością oraz kontrolowanego oddania historii w ręce uczniów, co w zakresie długofalowego oddziaływania przyczyni się do wzrostu ich kreatywności. Ponadto, należy wspierać wszelkie zabiegi o zakwalifikowanie odtwórstwa historycznego jako nauki pomocniczej historii¹. Z drugiej strony – jest ono już dzisiaj wykorzystywane jako metoda aktywizująca uczniów² na zajęciach historii oraz wiedzy o społeczeństwie w szkołach międzynarodowych IB.

¹ Zgodnie z definicją podręcznikową, mamy na myśli, za: J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 9: *Najogólniej bowiem nauki pomocnicze mają za zadanie zbieranie, opracowywanie systematyzowanie źródeł historycznych pewnego typu, zawsze jednak na etapie krytyki źródłowej. Tym samym naczelnym zadaniem nauk historii pozostaje owo discernere vera ac falsa, ustalenie wartości informacyjnych źródeł pod względem ich formalnego charakteru i wiarygodności, a to w celu dalszego użytkowania ich w procesie badania historycznego, gdzie źródło traktowane jest także jako fakt historyczny.* Do katalogu otwartego nauk pomocniczych historii zaliczamy: genealogię, chronologię, geografii historyczną, dyplomatykę i archiwistykę, paleografię, brachyografię i epigrafię oraz papirologię, sfragistykę, heraldykę i weksykologię, naukę o znakach władzy i prawa, numizmatykę, metrologię, ikonografię historyczną, prasoznawstwo, dzieje kancelarii, historię ustroju i administracji, neografię niemiecką i rosyjską.

² Metody aktywizujące uczniów, jak sama nazwa wskazuje, to każdy przejaw samodzielnej, indywidualnej bądź grupowej pracy uczniów, w sensie kontrolowanej przez nauczyciela, ale niebędącej na nim sfiksowanej, zwiększającej tym samym proces zgłębiania wiedzy młodzieży poprzez zaangażowanie umysłu i emocji. Dają one możliwość wykorzystania uczniowskiej kreatywności, czyli bycia twórczym, a nie odtwórczym. Zob.: W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992, s. 121.

Inspiracja

Odtwórstwo historyczne³ (ang.: *historical reenactment*⁴) można zdefiniować jako kreowanie ponownie w teraźniejszości tego, co miało miejsce w przeszłości, z wykorzystaniem wiedzy historycznej o śladach ludzkiej działalności osadzonej w konkretnej epoce historycznej i zastosowanie jej w praktyce⁵. „Odtworzyć” można wydarzenia, zjawiska, przedmioty użytkowe, stroje, uzbrojenie itp.⁶. W tym kontekście samo odtwarzanie może być, i często jest, zajęciem upamiętniającym dany fakt⁷ bądź postać historyczną⁸, czy nawet większą grupę osób⁹.

W środowisku szkolnym będziemy mieli do czynienia z zadaniem (projektem)¹⁰ określonym czasem, które powinno mieć dokładnie podany początek (przykładowo lekcja wprowadzająca do danego zagadnienia) i koniec (czyli zazwyczaj ostateczny produkt – odegrana sztuka, scenariusz, prezentacja multimedialna, stroje, strona internetowa, broszura informacyjna, komiks, wideo itp.), wyrażony w formie daty dziennej wraz z podanym, konkretnym opisem wymagań

³ Definicja odtwórstwa historycznego wraz z wyszczególnieniem źródeł oraz podaniem literatury przedmiotu: M. Bogacki, *O współczesnym „ożywianiu” przeszłości – charakterystyka odtwórstwa historycznego*, „Turystyka Kulturowa” 2010, nr 5, s. 4–27.

⁴ V. Agnew, *Introduction: What is Reenactment*, „Criticism”, Vol. 46, Nr 3, Lato 2004, s. 327–339; K.R. Steuber, *The Psychological Basis of historical Explanation: Reenactment, Simulation, and the Fusion of Horizons*, „History and Theory” 2002, t. 41, s. 25–42; B. Taylor, *Historical Re-enactment as an Avenue for Teaching Adults History*, „International Journal of Arts and Commerce”, 2013, s. 151: *History can be seen as an art form and its re-enactment adds an element of entertainment to its study by promoting human understanding and prompting thoughts about human experiences in other times and places. Such dramatization goes beyond the exploits of heroes and villains, looking at the courage, diligence, and constructive protest shown by ordinary people. Re-enactment also promotes cognitive involvement by teaching the need for assessing arguments and by building the ability to assess conflicting interpretations.*

⁵ W ramach porównania odtwórstwo historyczne jest: M. Bogacki, *Wybrane problemy odtwórstwa wczesnośredniowiecznego w Polsce. Zagadnienia ogólne i próba charakterystyki środowiska*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. II: *Nowożytność i współczesność*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008, s. 222: *[...] zbiorem działań polegających na wizualnej prezentacji różnego rodzaju dziedzin życia człowieka w przeszłości [...] przez osoby przebrane w stroje i posługujące się przedmiotami nawiązującymi (replikami lub rzadziej rekonstrukcjami) do wybranej epoki, będące świadomymi odtwórcami.*

⁶ S. Markowski, *Rekonstrukcje historyczne w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe WSOWL” 2009, nr 1, s. 69: *Zjawisko odtwarzania nie jest nowe i ma swój rodowód w starożytnym Rzymie, gdzie podczas igrzysk z udziałem np. gladiatorów przedstawiano przebieg bitew toczonych przez Rzymian (najczęściej zwycięskich). Początkowo inscenizacje takie odbywały się na specjalnie przeznaczonych do tego (zbudowanych) placach, lub basenach, gdzie przedstawiano bitwy i potyczki morskie z udziałem okrętów. Miały one więcej wspólnego z regularną walką niż inscenizacją, a co za tym idzie ofiary śmiertelne nie były niczym niezwykłym. Z czasem reguła takich przedstawień zmieniła się, przede wszystkim były to już coraz częściej wyreżyserowane przedstawienia podobne do teatralnych, gdzie ofiary zdarzały się wskutek różnego rodzaju wypadków, zamiast bezmyślnego szafowania życiem niewolników i gladiatorów posyłanych na śmierć ku uciechu tłumu zgromadzonego np. w Koloseum.*

⁷ Przykładowo Dni Grunwaldu: M. Pstrocka-Rak, M. Nowacińska, *Uczestnictwo reanimatorów dawnej historii w imprezach turystyki kulturowej na przykładzie inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem*, „Turystyka Kulturowa” 2013, nr 13, s. 5–20. Ponadto ciekawa inwencja: D.R. Starbuck, *The ‘Massacre’ at Fort William Henry. History*, Hannover 2002, s. 17–25.

⁸ J. Buckenham, *Reenactment and Carnival: Els Joglars Take Franco to Vic*, „Journal of Catalan Studies”, 2006, s. 72–82.

⁹ *Legiony rzymskie – lista grup rekonstrukcyjnych ze Stanów Zjednoczonych i Kanady*: www.larp.com/legioxx/groups.html [dostęp: 24.05.2014].

¹⁰ W nomenklaturze dydaktycznej IB mam na myśli ‘task’. Może on być zadaniem kończącym daną partię materiału – *formative assessment*, bądź stanowiącym podsumowanie całego działu – *summative assessment*.

i koniecznością zaliczenia poszczególnych etapów zadania oraz kryteriami oceny zgodnymi z filozofią IB¹¹.

Szymon Markowski stwierdził, że *Jednym z celów wychowania jest przekazywanie jednostkom dziedzictwa kulturowego, pożądanym wzorów zachowań – utrzymując jednocześnie ciągłość kulturową społeczeństw, przygotowując do uczestnictwa i przekształcania rzeczywistości społecznej. Naczelnym celem wychowania jest ukształtowanie osobowości wolnej, która kierując się własną wolą, dokonywać będzie wyborów zgodnych z moralnymi zasadami oraz funkcjonować w środowisku, którego jest ogniwem*¹².

Odtwórstwo historyczne wychowując, pozwala uczniom przenieść się w czasie i lepiej zrozumieć kontekst i ludzkie motywacje poprzez rekonstrukcję historycznych idei oraz działań. Odkrywają oni rzeczy wcześniej przez nikogo niezauważalne, ponieważ nie zostały podane w źródłach bądź stanowią pośrednio brakujące ogniwo w kolekcji źródeł archeologicznych. Dzięki innowacjom technologicznym każdy produkt pracy uczniów zostanie udokumentowany, a przedostanie się do szerszej grupy odbiorców zawdzięczać można Internetowi.

International Baccalaureate (IB)

International Baccalaureate (IB)¹³ jest międzynarodowym cyklem edukacyjnym¹⁴, który powstał w 1968 r. w Genewie (Szwajcaria). Składa się on z czterech programów przeznaczonych dla ponad miliona uczniów od 3. do 19. roku życia, realizowanych w 146 krajach¹⁵, przygotowujących młodzież do matury międzynarodowej, w tym w bydgoskiej International School of Bydgoszcz (Międzynarodowej Szkole w Bydgoszczy)¹⁶.

Każdy z etapów edukacyjnych przyczynia się do zapewnienia jak najlepszych warunków do intelektualnego, osobistego, emocjonalnego oraz społecznego rozwoju jednostki. Dokonuje się to poprzez stosowanie przez wykwalifikowaną kadrę nauczycielską różnych metod i technik nauczania¹⁷ w tradycji

¹¹ Przedmioty humanistyczne w szkole IB, do których zaliczymy historię, wiedzę o społeczeństwie czy geografie, są oceniane według czterech, niezmiennych kryteriów: a) Wiedza i zrozumienie (*Knowledge and Understanding*); b) Poszukiwanie informacji – badanie historyczne (*Investigating*); c) Myślenie krytyczne (*Critical thinking*); d) Komunikowanie (*Communicating*).

¹² S. Markowski, dz. cyt., s. 75.

¹³ *International Baccalaureate Organization*. IBO, 2005. Strona internetowa [dostęp: 23.05.2014].

¹⁴ Oznacza to, że wymagana polska podstawa programowa jest wpisana w międzynarodowe ujęcie przykładowo historii i wiedzy o społeczeństwie.

¹⁵ *International Baccalaureate Organization...*

¹⁶ IB World School No 006654: M. Telecki (administrator strony), *Non-public General Education School Complex of Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz International School of Bydgoszcz*. Softblue, 05.02.2013. Strona internetowa [dostęp: 23.05.2014].

¹⁷ Jedną z głównych jest nauczanie konceptualne (*Concept-based learning*), czyli nauka z wykorzystaniem głównych idei charakterystycznych dla danego przedmiotu poprzez generalizację i uprzednie podanie podstawowych faktów, za: L.H. Erickson, *Concept-based teaching and learning*, IBO 2012, s. 3: *Concept-based curriculum and instruction*

nauczania języka¹⁸, nauk humanistycznych i nauk ścisłych oraz sztuki. Filozofia IB sprowadza się do budowania tożsamości i kulturowej świadomości każdego z uczniów, którzy dbają o rozwój uniwersalnych wartości. Młodzież, dzięki odpowiedniej stymulacji ciekawości i umiejętności zadawania pytań, czerpie z nauki przyjemność. Zdobywanie wiedzy odbywa się indywidualnie bądź podczas pracy w grupie.

Wyróżniamy następujące programy:

- **Primary Years Programme (PYP)**, odpowiednik polskiej szkoły podstawowej, w którym kształcą się uczniowie w wieku od 3 do 12 lat. Głównie skupia się on na rozwoju dziecka jako osoby poszukującej odpowiedzi na pytania dotyczące otaczającego go świata zarówno w klasie, jak i poza nią¹⁹. Jeżeli chodzi o historię i społeczeństwo, nauczane jest ono w ramach tzw. *Social Studies*, według opisanych wyżej reguł, z uwzględnieniem myślenia międzynarodowego (praktycznie w każdym programie)²⁰.
- **Middle Years Programme (MYP)**, polski odpowiednik gimnazjum, w którym nauką objęta jest młodzież w wieku od 12 do 16 lat. W tym programie przewiduje się wysiłek akademicki przy samodzielnym dochodzeniu uczniów do wiedzy z pomocą nauczyciela, tak aby zauważyli oni związek między przedmiotami szkolnymi a światem, stając się myślicielami poddającymi go krytyce oraz refleksji²¹. Przy nauczaniu historii i wiedzy o społeczeństwie wykorzystuje się metodę konceptualną. Co więcej, zwraca się szczególną uwagę na krytyczne podejście do źródeł historycznych materialnych i niematerialnych²². Każda praca powinna być opatrzona bibliografią,

is a three-dimensional design model that frames factual content and skills with disciplinary concepts, generalizations and principles. Concept-based curriculum is contrasted with the traditional two-dimensional model of topic-based curriculum which focuses on factual content and skills with assumed rather than deliberate attention to the development of conceptual understanding and the transfer of knowledge.

¹⁸ W programie PYP uczniowie mogą być nauczani w każdym języku. Wszelkie dokumenty IB publikowane są w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, co nie oznacza, że dana placówka nie może wybrać innych. Jeżeli chodzi o program MYP, to stosowana jest podobna reguła, jednak jeżeli oceny ucznia mają być brane pod uwagę przez inne szkoły IB, to wszelka dokumentacja i komentarze do prac ucznia powinny być pisane w wymienionych wyżej językach i dochodzi do tego język chiński. Program DP powinien być realizowany w wymienionych wyżej językach (oprócz języka chińskiego) z uwagi na to, że są w nich opracowywane arkusze maturalne i oczywiście uczniowie odpowiadając na pytania, również powinni być przygotowani pod względem merytorycznym.

¹⁹ Program PYP został opisany szerzej w publikacji: International Baccalaureate (IB), *The Primary Years Programme. A basis for practice*, Cardiff Gate 2009; IB, *The Primary Years Programme as a model of transdisciplinary learning*, Cardiff Gate 2010.

²⁰ Na myślenie międzynarodowe składają się: a) międzynarodowa edukacja w kontekście każdej szkoły, b) nauczanie w multijęzykowej klasie, c) wielokulturowość, d) charakterystyka uczniów i style nauki, e) przekształcenie lub zmiana na warunki w danym kraju, f) międzynarodowe programy nauczania, g) refleksyjny, międzynarodowy nauczyciel, za: L. Snowball, *Becoming More Internationally-Minded: International Teacher Certification and Professional Development*, [w:] *The SAGE Handbook of Research in International Education*, ed. by M. Hayden, J. Levy, J. Thompson, London 2007, s. 247–256.

²¹ IB, *MYP from Principles into practice*, Cardiff Gate 2008 wraz ze zmianami od września 2014 r.; IB, *Teaching the disciplines in the MYP: Nurturing big ideas and deep understanding*, Geneva 2012.

²² Uczniowie dokonują analizy, edycji i tłumaczenia źródeł, nawet z języka łacińskiego bądź greckiego za pomocą interaktywnych programów dostępnych w Internecie, mających charakter normatywny, narracyjno-opisowy i symboliczny oraz ikonograficzny (w tym karykatury i kreskówki polityczne).

niezależnie od tego, czy jest to esej, prezentacja multimedialna, czy strona internetowa²³. Uczniowie zachęcani są do używania własnego zasobu słownictwa w ramach tzw. *Academic Honesty Policy*²⁴. Tym samym podejmowane są wszelkie wysiłki, aby podopieczni nie popełniali plagiatów w trakcie kariery edukacyjnej.

- **DP Programme (DP)**, polski odpowiednik liceum, stworzony dla młodzieży w wieku od 16 do 19 lat. Głównym celem tego programu jest przygotowanie uczniów do matury międzynarodowej²⁵. W ramach historii i wiedzy o społeczeństwie nacisk kładzie się na badania historyczne, których produktem są eseje opatrzone przypisami oraz bibliografiami. Uczniowie samodzielnie wybierają interesujące ich zagadnienia i formułują pytania badawcze. Nauczyciel pełni funkcję doradcy. Jego ingerencja w pracę sprowadza się jedynie do sygnalizowania uwag i ewentualnych zmian na etapie sporządzania brudnopisu (*first draft*).
- **IB Career-related Certificate (IBCC)** to również program przeznaczony dla uczniów w wieku od 16 do 19 lat. W największym skrócie: przygotowuje on młodzież do osiągnięcia sukcesu w wymarzonej pracy, którą podejmie ona w przyszłości po zakończeniu edukacji z zastosowaniem zdobytej wiedzy²⁶.

Historia w ujęciu międzynarodowym staje się tym bardziej ekscytująca, gdy nauczycielem jest Polak wprowadzający uczniów w tematykę II wojny światowej, a w klasie zasiadają Amerykanin, Francuz, Niemiec, Koreańczyk, Norweg i Litwin. Należy wykazać się wielkim zmysłem dyplomatycznym w zakresie używania terminologii ‘Trzecia Rzesza’, a nie ‘Niemcy’ oraz przedstawiając fakty.

Z drugiej strony, wymiana doświadczeń prowadzi do niezwykle inspirujących w przyszłości produktów pracy, np. stworzenia materialnego źródła historycznego – makiety, na której zaznaczone zostanie rozmieszczenie oddziałów armii Trzeciej Rzeszy i Polski w naszych granicach. Skutkuje to odpowiednią wizualizacją poruszanego zagadnienia. Przy zastosowaniu historycznych zestawień statystycznych oraz przyczynowo-skutkowego ujęcia materii prowadzone są udane dyskusje o szansach obu stron i ostatecznych sukcesach oraz porażkach.

²³ Uczniowie szkół IB stosują ujednolicony zapis listy używanych źródeł. Mogą oni wybierać spośród: Modern Language Association (MLA), szczegółowe informacje: T. Russel, A. Brizee, E. Angeli, R. Keck, and J.M. Paiz, *MLA Formatting and Style Guide*. Owl Online Writing Lab., Purdue University, 09.05.2013. Strona internetowa [dostęp: 23.05.2014]; American Psychological Association (APA): J.M. Paiz, E. Angeli, J. Wagner, E. Lawrick, K. Moore, M. Anderson, L. Soderlund, A. Brizee, R. Keck, *General Format*. Owl Online Writing Lab., Purdue University, 01.03.2013. Strona internetowa [dostęp: 23.05.2014]; The Chicago Manual of Style: J. Clements, E. Angeli, K. Schiller, S.C. Gooch, L. Pinkert, A. Brizee, *Chicago Manual of Style 16th Edition*. Owl Online Writing Lab., Purdue University, 07.02.2013. Strona internetowa [dostęp: 23.05.2014].

²⁴ Definicja: IB, *Academic honesty*, Buenos Aires – Cardiff – Geneva – New York – Singapore 2007, s. 2–15.

²⁵ IB, *Diploma Programme. From principles into practice*, Cardiff Gate 2009 wraz ze zmianami.

²⁶ Więcej informacji można znaleźć w broszurze: IBO, *The IB Career-related Certificate (IBCC)*, Brochure. IBO, IBO 2013, www.ibo.org/communications/publications/documents/IBCC_HEI_EN.pdf [dostęp: 23.05.2014].

Interdyscyplinaryzm (erudytyzm)

Filozofia IB pozwala na znajdowanie historii praktycznie na zajęciach każdego przedmiotu, nie tylko humanistycznego, ale i ścisłego, bez względu na omawiany temat. Dzięki niej w międzynarodowych szkołach IB tworzone są programy interdyscyplinarne, charakteryzujące się integracją wielu przedmiotów wokół jednego motywu, postaci bądź systemu. Organizacja pracy, polegająca na powtarzaniu tego samego zagadnienia widzianego z różnych perspektyw naukowych, pozwala na rozwinięcie bardziej zaawansowanych epistemologicznie przekonań, zdolności krytycznego myślenia i umiejętności metakognitywnych oraz zrozumienia relacji między wspomnianymi perspektywami pochodzącymi z różnych dyscyplin naukowych przez uczniów²⁷.

Szkoła IB ułatwia łączenie historii z pozostałymi przedmiotami, tworząc swoisty program interdyscyplinarny dzięki powtarzającym się motywom. Umownie nazywamy je Obszarami Interakcji (*Areas of Interaction* – AOI)²⁸:

- Metody Uczenia się (*Approaches to Learning*) – jak się uczymy,
- Wspólnota i Służba (*Community and Service*) – jak dzielimy się wiedzą,
- Zdrowie i Edukacja Społeczna (*Health and Social Education*) – w jaki sposób dbamy o siebie i innych,
- Środowisko (*Environment*) – w jaki sposób troszczymy się o środowisko naturalne i społeczne,
- Ludzka Pomysłowość (*Human Ingenuity*) – w jaki sposób tworzymy.

Dzięki nim możliwe jest połączenie nauczanych dyscyplin naukowych i wykorzystanie ich także w procesie powstawania pracy dyplomowej (*Personal Project*), wieńczącej naukę w programie MYP. W ten sposób młodzież uczy się postrzegać wiedzę jako spójną całość. Natomiast przedmioty szkolne, które w pierwszej chwili uznalibyśmy za niemożliwe do pogodzenia, np. chemię i język angielski, zaczynają współgrać.

Obszary Interakcji:

- osadzone są w nauczanych dyscyplinach, a ich rozwój jest naturalny i samodzielny;
- zapewniają zarówno organizację, jak i rozszerzenie kształcenia w obrębie poszczególnych przedmiotów poprzez analizę życiowych sytuacji;
- inspirują uczniów do przejmowania inicjatywy w ramach pracy nad interdyscyplinarnymi (międzyprzedmiotowymi) projektami;

²⁷ Czytaj na temat interdyscyplinarnych programów: A. Chettiparamb, *Interdisciplinarity: a literature review*, *The Interdisciplinary Teaching and Learning Group, Subject Centre for Languages, Linguistics and Area Studies*, School of Humanities, Southampton 2007; C. Golding, *Integrating the disciplines: Successful interdisciplinary subjects*, Melbourne 2009, s. 2; J.Th. Klein, *Interdisciplinarity. History, Theory & Practice*, Detroit, Michigan 1990, s. 17–19; C. Golding, *Integrating the disciplines: Successful interdisciplinary subjects*, Melbourne 2009; L. Ivanitskaya, D. Clark, G. Montgomery, R. Primeau, *Interdisciplinary Learning: Process and outcomes*, “Innovative Higher Education” 2002, vol. 27, nr 2, s. 95–112.

²⁸ Więcej informacji na wspomnianej już oficjalnej stronie IBO: www.ibo.org/myp/slides.cfm [dostęp: 23.05.2014].

- formułują ramy dociekliwości ucznia, dzięki czemu następuje wyjście poza granice przedmiotów szkolnych;
- pozwalają na zrozumienie głównych idei przy uwzględnieniu różnych perspektyw;
- prowadzą do refleksji i przejścia od wiedzy teoretycznej do czynu.

W praktyce wygląda to tak, że uczniowie szkół IB w Leonardo da Vincim widzą postać historyczną żyjącą we Włoszech w dobie renesansu (zagadnienie omawiane na lekcji historii), która jest znana ze swojej działalności artystycznej (szczegółowe omówienie zagadnienia na zajęciach ze sztuki i dramy) oraz projektowania maszyn wojennych i rozwiązań technologicznych, aby człowiek wzniósł się w powietrze (szczegółowe omówienie na zajęciach z techniki i informatyki oraz fizyki), dokonując zaawansowanych obliczeń matematycznych (zarezerwowane na matematykę). Ponadto, dokonał on sekcji zwłok człowieka (zagadnienie omawiane na zajęciach z biologii i chemii). Po omówieniu wspomnianego tematu uczniowie przygotowują projekt, przykładowo w formie przedstawienia o człowieku renesansu, dzieląc się zdobytą wiedzą z młodszymi koleżankami i kolegami (praca metodą projektu). Powstałe nagranie wideo publikują na stronie internetowej i są odpowiednio oceniani, także według dziesięciu cech idealnego ucznia szkoły IB²⁹.

Interakcja

Chcąc osiągnąć sukces edukacyjny, stosując metodę aktywizującą, jaką jest odtwórstwo historyczne, system szkoły IB nie tylko powinien funkcjonować prawidłowo, ale przede wszystkim każdy jego element składowy musi na siebie wzajemnie oddziaływać według zasady ‘akcja – reakcja’. Jest to bardzo dobrze widoczne na przykładzie wybranych placówek międzynarodowych. W każdej z nich odtwórstwo historyczne stosowane jest z różnym natężeniem i łączy się pośrednio bądź bezpośrednio, poza historią, również z innymi przedmiotami szkolnymi: sztuką, muzyką, dramą³⁰, literaturą angielską³¹ czy konkretnie z nauczaniem w szkole IB językiem (tzw. *Language A, Language B, Mother Tongue*³²).

²⁹ *Inquirers* (Poszukujący odpowiedzi na konkretne pytania); *Knowledgeable* (Wyróżniający się wiedzą); *Thinkers* (Myśliciel); *Communicators* (Komunikatywny); *Principled* (Zasadniczy); *Open-minded* (Otwarty); *Caring* (Troskliwy); *Risk-takers* (Ryzykujący); *Balanced* (Zrównoważony); *Reflective* (Refleksyjny), zob. broszura: IB, *IB Learner Profile*, IBO. Strona internetowa. 2013 [dostęp: 23.05.2014]. *The IB learner profile represents 10 attributes valued by IB World Schools. We believe these attributes, and others like them, can help individuals and groups become responsible members of local, national and global communities.*

³⁰ Wyróżniona jako indywidualny przedmiot realizowany w szkole IB.

³¹ J.w.

³² Podział na język przewodni (A), język dodatkowy (B) oraz język ojczysty (*Mother Tongue*) jest bliski polskiemu programowi nauczania, chociaż organizacja IB wprowadziła konkretne rozróżnienie i charakterystykę opisaną w specjalnie przygotowanych podręcznikach dla nauczycieli.

Odtwórstwo historyczne w Amman Baccalaureate School³³, placówce położonej w zachodniej części Jordanii, założonej w 1981 r., jest poprzedzone teatralną wycieczką edukacyjną do Londynu młodzieży w programie MYP oraz DP. Uczniowie biorą udział w specjalnych warsztatach prowadzonych przez najslawniejszych i najlepiej wykwalifikowanych ekspertów w tej dziedzinie, mając także okazję do spotkania się i przeprowadzenia wywiadu z profesjonalnymi aktorami. Uczęszczają oni na kurs w tzw. teatrze technicznym, zwiedzają muzeum teatru, poznając jego historię oraz oglądają około ośmiu sztuk w przeciągu tygodnia³⁴. Godny zauważenia jest fakt, że wspomniana placówka jest członkiem The International School Theatre Association (ISTA), współpracującej z International Baccalaureate Organization (IBO).

Następnym krokiem jest przejście do procesu twórczego i rekonstrukcji materialnych źródeł historycznych. Szkoła pragnie, aby uczniowie mieli swobodę w doborze historii, którą chcą opowiedzieć. Z drugiej strony, wspomaga podopiecznych w pracach technicznych w tworzeniu scenografii, samodzielnym szyciu ubiorów, pisaniu scenariusza, doborze odpowiedniej muzyki oraz narratora czy zgłębianiu pracy laboratoryjnej nad przeprowadzanymi na scenie eksperymentami itp. Zapewne powyższy opis aktywności działa na wyobraźnię grup rekonstrukcyjnych w Polsce, których twórczość wygląda bardzo podobnie. Niewątpliwie elementem wychowawczym jest wprowadzanie w rekonstrukcję historyczną nowych adeptów. Nie dość, że poznają ją od kuchni, to dodatkowo poszerzają krąg przyjaciół³⁵.

Co najważniejsze, przygotowanie sztuki w ramach odtwórstwa historycznego pomaga w kształceniu młodzieży: mamy tutaj do czynienia z krajem muzułmańskim i trzeba wspomnieć o klasach wielojęzycznych, z arabskim i angielskim na czele. Jest to o tyle znaczące, że w procesie twórczym dobór rekonstruowanego świata z wykorzystaniem literackiej wyobraźni odbywa się w wymienionych wyżej grupach językowych: 'Shufee Mafeee' – 'Whats Happening'; 'Ors Al Dam' – 'Blood Wedding'; Sajeen A Dowar Al Thani – 'The Prisoner of Second Circle'; 'Lady Windermere's Fan', 'Charlie and the Chocolate Factory', 'The Visit', 'The Glass Menagerie', 'The Wave', 'Othello' i 'The 39 Steps'³⁶.

Na tym tle wyróżnia się International School of Toulouse we Francji³⁷, gdzie przez wiele lat realizowano międzynarodowy projekt wersalski. Jego pomysłodawcą i jednocześnie wykonawcą został Walijczyk Richard Jones-Nerzic.

Uczniowie w wieku od 16 do 19 lat przenoszą się do czasów paryskiej konferencji pokojowej, trwającej od 18 stycznia 1919 do 21 stycznia 1920 r. Ich głównym zadaniem jest stworzenie źródła pisanego, normatywnego – traktatu wersalskiego. Powinien on zostać uznany przez wybraną losowo szóstkę z dwudziestu siedmiu

³³ Amman Baccalaureate School, ABS, n.d. Strona internetowa [dostęp: 23.05.2014].

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ R. Jones-Nerzic, *The Versailles Project. International School of Toulouse Net*. Strona internetowa 2006 [dostęp: 23.05.2014].

państw, w tym Polskę. Upřednio przygotowani merytorycznie do konferencji uczniowie, z uwzględnieniem praktycznego tworzenia przemówień końcowych, występują w trzy- bądź czteroosobowych reprezentacjach³⁸.

Konferencja jest prowadzona zgodnie z obowiązującymi czterema głównymi regułami: obecności, przedstawienia stanowiska danego państwa w danej kwestii, głosowania oraz historycznych przewinień. Dane stanowisko powinno zostać sporządzone na oficjalnej karcie (*Motion Card*)³⁹, a następnie podpisane przez głowę państwa. Mają prawo zostać wprowadzone ewentualne zmiany stanowiska. Po przekazaniu kart do przewodniczącego (*Chairperson*) rozpoczyna się debata na zasadzie rotacji: rozpoczynając od państwa – gospodarza, przechodzi się do kolejnych, ujętych alfabetycznie państw. Oczywiście swój głos może oddać jedynie głowa państwa poprzez podniesienie oficjalnej karty do głosowania, będąc upřednio poproszoną przez przewodniczącego. ‘Motion’ zostaje przyjęte większością głosów (4/6)⁴⁰.

Ostatni już przykład odtwórstwa historycznego w szkole IB jest połączeniem współpracy uczniów, rodziców oraz nauczycieli przedmiotów humanistycznych i ścisłych z uwzględnieniem międzynarodowej myśli, a zrealizowanym w polskiej International School of Bydgoszcz (ISOB). Mam na myśli międzynarodowy i interdyscyplinarny projekt sztuki osadzonej w dobie europejskiej rewolucji intelektualnej między XVII a XVIII w. o znamienym tytule: *The Science Play. If I were King – Adventures of Billy Bob and Angus travelling to the Age of the Enlightenment*. Scenariusz został napisany samodzielnie przez uczniów programu MYP, a dzieło przedstawione całej szkole⁴¹.

Głównym bohaterem sztuki jest Stanisław Leszczyński herbu Wieniawa, król Polski w latach 1705–1709 i 1733–1736, który zdecydował się wyemigrować do Francji, stając się księciem Lotaryngii i Baru w latach 1738–1766. Był on znany ze swojego zamiłowania nie tyle do władzy, ile do nauki. Idealnym miejscem do rozwoju jego zamiłowań stało się Lunéville⁴². Dzięki pokazanemu małżeństwu córki Marii z królem Francji Ludwikiem XV przedstawienie mogło nabrać bardziej światowej perspektywy. Pozostałymi postaciami w sztuce, towarzyszącymi królom, były: Katarzyna Opalińska, Maria Leszczyńska, Herold, Strażnicy Angus

³⁸ Tamże. Na stronie internetowej możemy znaleźć filmiki, które zostały najpierw zapisane na stronie internetowej Youtube, ukazujące pracę i bardzo dobrą organizację młodzieży.

³⁹ W ramach cytowanej już oficjalnej strony internetowej szkoły: *Versailles Experience Motion Card*. Strona internetowa: www.internationalschooltoulouse.net/projects/versailles/2006/motion.htm [dostęp: 23.05. 2014].

⁴⁰ W ramach cytowanej już oficjalnej strony internetowej szkoły: *The Versailles Project. The Conference Rules 2006*. Strona internetowa: www.internationalschooltoulouse.net/projects/versailles/2006/rules.htm [dostęp: 23.05.2014] *Historical Penalties. A motion may be nullified and a country will 'miss a turn' if any of the following historical errors are committed: a. Anachronistic Error: the Motion or Amendment assumes knowledge unavailable to the original participants of the Paris Peace Conference. b. Empathetic Error: the Motion or Amendment assumes an attitude of mind inconsistent with that of the original participants of the Paris Peace Conference.*

⁴¹ Do zachowanych źródeł historycznych należą scenariusz oraz prezentacje multimedialne.

⁴² Wirtualne zwiedzanie le Chateau de Luneville dzięki stronie internetowej: www.hdmedia.fr/visite-virtuelle/hd/cbpQepexg-eg2-concept-traiteur-longwy-chateau-de-luneville.html [dostęp: 23.05.2014].

i Bob, Maupertuis, Voltair, Madame du Châtelet z pozostałymi naukowcami oraz Dienstmädchen.

Opus magnum podzielono na cztery sceny. W pierwszej akcja rozpoczyna się w Wilanowie. W następnych prezentowane są eksperymenty w specjalnie przeznaczonym do tego celu i skonstruowanym przez uczniów prowizorycznym laboratorium w Lunéville.

Znamienne zdają się być słowa księcia Lotaryngii Stanisława Leszczyńskiego, które z jednej strony stanowić będą zakończenie niniejszego artykułu, a z drugiej – przyczynę powołania myśli edukacyjnej IB, aby można było wspierać kreatywność uczniów w Polsce i na świecie. Zacytuję je w języku oryginału, w jakim został napisany scenariusz: *It is said with great pleasure that we can witness such marvelous, spectacular works and actions in the sciences of today. So that the people may too be able to benefit from this, I pledge my solemn proposal to establish the institution Société Royale des Sciences et Belles-Lettres de Nancy, the Académie de Stanislas, as well as a library to celebrate the wonders, marvels of our scientists and this era, for the enrichment and enlightenment of our knowledge, and the fuller appreciation of our present age*⁴³.

⁴³ Tłumaczenie własne: Powiada się z wielkim zadowoleniem, że możemy doświadczać tak wspaniałych, spektakularnych wytworów prac i działań w dziedzinie nauk nam współczesnych. Zatem, aby ludzie mogli również czerpać korzyść z tychże, przyrzekam solennie założyć instytucję Société Royale des Sciences et Belles-Lettres de Nancy, Akademię Stanisława Leszczyńskiego, a także bibliotekę, aby uczcić cuda, wspaniałości naszych naukowców oraz epoki naszej, ku wzbogaceniu i oświeceniu naszego rozumu i dla pełniejszego uznania obecnego wieku.

Najważniejsze wydarzenia z historii Bydgoszczy i regionu mogące stanowić inspirację do organizowania inscenizacji historycznych w oparciu o opinie nauczycieli historii bydgoskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych

Współczesna polska edukacja historyczna w procesie nauczania dzieci i młodzieży coraz częściej wykracza poza szkolne mury. Szkoła nigdy nie była jedynym miejscem przekazywania wiedzy historycznej. Instytucja ta posiada na tym polu wielu partnerów, świadomie organizujących i uzupełniających proces dydaktyczny, w postaci organizacji społeczno-politycznych, lokalnych domów kultury, archiwów, muzeów i bibliotek¹. Placówki tego typu posiadają aktualnie szeroką ofertę lekcji tematycznych, na które uczniowie przybywają wraz z nauczycielami. Szczegółowo opracowane, wspomagane licznymi wytworami kultury materialnej oraz pomocami multimedialnymi zajęcia lekcyjne stanowią interesującą odskocznię dla uczniów od klasycznych lekcji w ławkach szkolnych². Tego rodzaju jednostki lekcyjne opierają się w większym stopniu na nauczaniu poglądowym, czyli opartym na procesie bezpośredniego poznawania rzeczywistości³. Szersze wykorzystywanie zmysłów, wyjaśnianie zjawisk, wydarzeń i procesów, w oparciu o częstą możliwość obserwacji omawianych przedmiotów, jest argumentem za zwracaniem się przez nauczycieli w stronę pozaszkolnych form edukacji historycznej.

Prowadzenie zajęć „z duchem czasu”, czyli sięganie w procesie edukacji po nowe technologie, wykorzystywanie nowoczesnych form ekspresji, przystępnego

¹ A. Zielecki, *Wprowadzenie do dydaktyki historii*, Kraków 2007, s. 263; D. Dąbrowski, *Dzieje i dziedzictwo kulturowe „małej ojczyzny” oraz patriotyzm lokalny w edukacji – przykłady i postulaty*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, red. Z. Biegański, T. Maresz, Bydgoszcz 2010, s. 27.

² Omówienie przykładowych lekcji muzealnych w jednym z bydgoskich muzeów: Ł. Nadolski, *Działalność oświatowo-wychowawcza Pomorskiego Muzeum Wojskowego w Bydgoszczy*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, s. 180–181. Możliwość wykorzystywania odtwórstwa historycznego w procesie edukacji na różnych szczeblach szkolnictwa dostrzegają także polskie uniwersytety: K. Rybka, *Projekt pracowni rekonstrukcji historycznych technik wytwórczych*, [w:] *Kultura materialna średniowiecza w Polsce*, red. P. Kucypiera, S. Wadyl, Toruń 2008, s. 241–248.

³ Z. Biegański, *Filmy historyczne w edukacji ze szczególnym uwzględnieniem dziejów regionalnych*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, s. 114.

języka, odchodzenie od encyklopedyzmu i wychodzenie poza treści podręczników poprawia jakość przekazu wiedzy historycznej i wpływa na wzmożenie zainteresowania ucznia omawianymi zagadnieniami⁴.

Jak stwierdzają dydaktycy historii, niezwykle ważne jest także włączanie elementów kultury współczesnej w proces edukacyjny⁵. Jedną z form wsparcia procesu edukacji historycznej może być więc sięgnięcie po różnorodne formy działalności współczesnego ruchu odtwórstwa historycznego⁶. Szkoły po tego typu rozwiązania wyciągają rękę coraz częściej⁷. Nauczyciele dostrzegają ogromny potencjał ruchu odtwórstwa historycznego, stanowiącego już dobrze zakorzenione zjawisko kulturowe w naszym kraju⁸. Odtwórstwo historyczne daje uczniowi możliwość „dotknięcia”, „poczucia” historii, wcielenia się na chwilę w postać z minionych wieków w celu lepszego zrozumienia przeszłości⁹.

Oprócz walorów edukacyjnych pokazów, wystaw, inscenizacji i żywych lekcji, działalność grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego poprzez odtwarzanie

⁴ Z. Heppner, *Edukacja historyczna i kontrowersyjne zagadnienia II wojny światowej – rola nauczyciela w budowaniu właściwych postaw ucznia*, [w:] *Konferencja „Od Westerplatte do Norymbergi. II wojna światowa we współczesnej historiografii, muzealnictwie i edukacji” w Muzeum Stutthof (2–5 września 2009 r.)*, red. P. Chruścielski, M. Owsinski, Sztutowo 2009, s. 343–344, 346; T. Tokarz, *Państwo wobec edukacji historycznej. Polskie spory u progu XXI wieku*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, red. A. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012, s. 26; Z. Osiński, *Wyzwania dla dydaktyki historii wynikające z formowania się społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Dydaktyka historii jako dyscyplina akademicka wobec wyzwań współczesności*, red. L. Kudła, Cz. Nowarski, Kraków 2008, s. 65–66; tenże, *Współczesna polska polityka historyczna a edukacyjne wyzwania społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, s. 43–46; B. Kubis, *Współczesne zadania polskiej edukacji historycznej*, [w:] *Dydaktyka historii jako dyscyplina akademicka wobec wyzwań współczesności*, s. 78.

⁵ B. Kubis, dz. cyt., s. 79.

⁶ Szerzej na ten temat: A. Kosecki, *Rekonstrukcja historyczna jako innowacyjna metoda przekazywania wiedzy historycznej na podstawie badań przeprowadzonych wśród nauczycieli historii bydgoskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych*, [w:] *Młodość Historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, red. A. Kosecki, Toruń 2013, s. 121–136; R. Nowakowski, *Żywa historia – przyłącz się*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2014, nr 3, s. 33.

⁷ R. Nowakowski, *Żywe lekcje historii – pomocna dłoń w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2012, nr 2, s. 51–66; K. Kozłowski, *XVII-wieczna Rzeczypospolita szlachecka w działalności rekonstruktorskiej na Kujawach i Pomorzu*, [w:] *Młodość Historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, s. 89. Na podstawie badań ankietowych, przeprowadzonych przez A. Koseckiego wśród bydgoskich nauczycieli historii w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w styczniu i lutym 2013 r., aż 47 z 70 nauczycieli (68%) stwierdziło fakt przeprowadzenia w ich szkołach „żywych lekcji historii” zorganizowanych przez grupy i stowarzyszenia rekonstrukcji historycznych: A. Kosecki, *Rekonstrukcja historyczna jako...*, s. 129. Wg wyników badań przeprowadzonych przez A.M. v. Rohrscheidt, widać ogromną liczbę grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego zaangażowanych w pokazy w szkołach i muzeach. Na podstawie jego badań na 100 grup odtwórstwa historycznego, które wzięły udział w ankiecie, aż 81 wskazało na taką aktywność na przestrzeni minionego roku swojej działalności: A.M. v. Rohrscheidt, *(Re)animatory dawnej historii a podróże w czasie wolnym. Profil polskich uczestników ruchu „historical reenactment” i ich potencjał dla rozwijania turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” 2011, nr 2, s. 42.

⁸ O początkach odtwórstwa historycznego w Polsce: M. Bogacki, *Historical Reenactment jako nowy sposób prezentowania przeszłości*, „Do broni!” 2006, nr 4, s. 34–37; T. Jędrysiak, A.M. von Rohrscheidt, *Militarna turystyka kulturowa*, Warszawa 2011, s. 234. Na temat definicji zjawiska odtwórstwa historycznego: M. Bogacki, *O współczesnym „ożywianiu” przeszłości – charakterystyka odtwórstwa historycznego*, „Turystyka Kulturowa” 2010, nr 5, s. 8–9; S. Markowski, *Rekonstrukcje historyczne w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe WSOWL” 2009, nr 1, s. 69–71; J. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna – kilka refleksji nad nowym zjawiskiem kulturowym w Polsce*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2013, nr 3, s. 11–14.

⁹ I. Górewicz, *Profesjonalizacja odtwórstwa historycznego. Wystawy edukacyjne jako poszerzenie instrumentarium popularyzacji historii*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. 1: *Starożytność i średniowiecze*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008, s. 351.

wydarzeń z przeszłości miasta, w którym rezyduje, bądź regionu, w którym działa, wzmacnia świadomość więzi społecznych i wzbudza poprzez historię w młodych ludziach poczucie przywiązania do swojej Małej Ojczyzny¹⁰. Jest to bardzo ważne, gdyż obecnie młodzi ludzie bardzo często wskazują na pogłębianie się ich zagubienia we współczesnym świecie w momencie, gdy nie mają możliwości identyfikowania się z bliskim im środowiskiem kulturowym¹¹. Przeciwdziałanie potęgowaniu się tego zjawiska jest możliwe poprzez daleko posuniętą integrację kultury i oświaty¹².

Najbardziej jaskrawym przejawem mieszanki kultury i oświaty w ramach działania grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego są coraz częściej organizowane inscenizacje historyczne, przedstawiające i przybliżające wybrane wydarzenia z historii poszczególnych wsi, miast, regionów, kraju, a nawet i świata¹³. Należy jednak pamiętać, że tylko poważnie pojmowane odtwórstwo historyczne może mieć istotne walory popularyzatorsko-edukacyjne, wychowawcze, ekonomiczne i naukowe¹⁴. Organizacja takich eventów poprawia także zasób wiedzy i zwiększa doświadczenie samych rekonstruktorów, którzy chcąc dobrze się przygotować do danej inscenizacji, muszą posiadać odpowiednią wiedzę¹⁵. Niedbale przygotowane eventy historyczne mogą wprowadzić w błąd odbiorców i doprowadzić do posługiwania się przez nich w przyszłości fałszywymi obrazami przeszłości¹⁶.

Autor poniższego referatu w styczniu i lutym 2013 r. przeprowadził badania ankietowe wśród nauczycieli historii w bydgoskich szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych¹⁷ w celu przeanalizowania możliwości wykorzystywania odtwórstwa historycznego w procesie edukacji¹⁸. Anonimowa ankieta składająca się z 30 pytań dotarła do ponad 120 nauczycieli, z których 70 ją wypełniło. Liczba pozyskanego

¹⁰ M. Bąk, *Rekonstrukcja historyczna – bawimy się na poważnie*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2013, nr 1, s. 9.

¹¹ H. Skorowski, *Znaczenie wartości kultury regionalnej w procesie rozwoju i wychowania młodego pokolenia*, [w:] *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole: praca zbiorowa*, red. S. Bednarek, Wrocław 1999, s. 53.

¹² A. Omelaniuk, *Regionalizm współczesny – jego znaczenie i rola w procesie oddziaływania na młodzież u progu XXI wieku*, [w:] *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole: praca zbiorowa*, s. 61.

¹³ Na podstawie badań przeprowadzonych w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Obserwatorium Kultury” wykazano, że od maja do września 2011 r. w Polsce odbyło się 110 imprez rekonstrukcyjnych. W samym województwie kujawsko-pomorskim od maja do września 2011 r. odbyło się 7 wydarzeń rekonstrukcyjnych: A. Karwacki, K. Olechnicki, T. Szlendak, przy współ. W. Walczaka, *Aneks metodologiczny*, [w:] W. Burszta, A. Karwacki, J. Nowiński, K. Olechnicki, T. Szlendak, *Dziedzictwo w akcji: rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Warszawa 2012, s. 224. Na podstawie innych badań wykazano, iż w 2008 r. w Warszawie i jej okolicy odbyły się aż 34 inscenizacje historyczne nawiązujące do różnych okresów dziejów: H. Czubaszek, *Od rycerza do zomowca. Przegląd historycznych inscenizacji plenerowych związanych z historią Warszawy i jej okolic*, „Z otchłani wieków”, t. 63, 2008, nr 1–4, s. 107–119.

¹⁴ M. Bogacki, *Czy historia może być atrakcyjna? Czyli o przeszłości i jej „żywych” przejawach w początku XXI wieku*, [w:] *Zeszyty Dziedzictwa Kulturowego*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007, s. 207–208.

¹⁵ T. Szlendak, *Uczestnicy, odbiorcy i miejsca gdzie się spotykają. Wermacht nie macha. Rekonstrukcyjna codzienność jako sposób zanurzenia w kulturze*, [w:] W. Burszta, A. Karwacki, J. Nowiński, K. Olechnicki, T. Szlendak, *Dziedzictwo w akcji: rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, s. 44–50.

¹⁶ M. Bogacki, *Czy historia może być...*, s. 208, tenże, *Minione i współczesne odtwarzanie militarnej przeszłości człowieka*, „Z otchłani wieków”, t. 63, 2008, nr 1–4, s. 23.

¹⁷ Autor chciałby serdecznie podziękować wszystkim nauczycielom z bydgoskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, którzy zgodzili się wziąć udział w badaniach. To właśnie Państwa opinie stanowią podstawę poniższego referatu.

¹⁸ Na tej podstawie badawczej powstał już wzmiankowany wcześniej artykuł: A. Kosecki, *Rekonstrukcja historyczna jako...*, s. 121–136.

materiału badawczego skłoniła Autora do podjęcia dalszych analiz nad stanowiskiem bydgoskich pedagogów wobec odtwórstwa historycznego.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest wskazanie i krótkie omówienie wydarzeń z historii miasta Bydgoszczy i regionu, które w oczach nauczycieli mogą stanowić inspirację do zorganizowania inscenizacji historycznych. Pytanie w ankiecie na ten temat zostało sformułowane w następujący sposób: *Które wydarzenia z historii miasta Bydgoszczy i regionu według Pana/i mogłyby stanowić scenariusz inscenizacji historycznych?*

Z 70 ankietowanych 64 osoby odpowiedziały na to pytanie. 2 spośród 64 udzieliły odpowiedzi w sposób nazbyt lakoniczny: odpowiedź brzmiała „wszystkie”. Z racji tego do poniższych ustaleń będą wykorzystywane tylko i wyłącznie odpowiedzi udzielone przez 62 ankietowanych. Liczba wskazywanych przez poszczególnych nauczycieli wydarzeń z historii Bydgoszczy i regionu wahała się od 1 do 5. Łącznie ankietowani wskazali 35 różnych faktów z przeszłości, które – ich zdaniem, można by wykorzystać do przygotowania inscenizacji historycznych. Wydarzenia te zostaną zaprezentowane w ujęciu rosnącym – od najczęściej sygnalizowanych przez respondentów do tych, które zostały wzmiankowane tylko jeden raz. Bardziej szczegółowy rys historyczny zostanie stworzony dla 11 najczęściej wzmiankowanych odpowiedzi, pozostałe wydarzenia wskazane przez nauczycieli zostaną jedynie zasygnalizowane¹⁹.

Omówienie tego zagadnienia wydaje się niebagatelne ze względu na to, że nauczyciele wskazywali w ankiecie wydarzenia z przeszłości będące z ich punktu widzenia najważniejszymi. Większość z nich posiada fundamentalne znaczenie dla przeszłości Bydgoszczy i regionu i powinna być chociaż w minimalny sposób przybliżona uczniom. Organizatorzy przyszłych eventów historycznych powinni więc starać się przedstawiać właśnie wydarzenia wskazane przez pedagogów, w celu poszerzania elementarnej wiedzy na temat Bydgoszczy i regionu wśród potencjalnych widzów tych inscenizacji, którymi bardzo często są uczniowie²⁰.

Drugim celem tego artykułu jest omówienie sfinalizowanych już inscenizacji historycznych na temat wskazanych przez nauczycieli wydarzeń. Część faktów z przeszłości, jak wskażą dalsze ustalenia, posiada już kilkuletnią tradycję prezentowania ich w formie inscenizacji historycznych; wynika to z silnie rozbudowanych i prężnie działających grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego w regionie²¹. Niektóre jednak wydarzenia, pomimo swojej wagi dziejowej, nadal czekają na próbę ich przedstawienia lokalnej społeczności.

¹⁹ Przyczyną takiego podejścia Autora do badanego zagadnienia jest ograniczenie objętości tekstu. Szczegółowe omówienie 35 wydarzeń z historii miasta Bydgoszczy i regionu wykraczałoby poza formułę artykułu.

²⁰ Jak wskazały badania, 71% nauczycieli podczas przeprowadzania zajęć lekcyjnych spotkało się z zasygnalizowaniem przez uczniów biernego uczestnictwa w inscenizacjach historycznych, dodatkowo 92% respondentów wskazało, że gdyby otrzymali informacje na temat nadchodzącego w Bydgoszczy wydarzenia związanego z odtwórstwem historycznym, to zaproponowaliby swoim uczniom wspólne udanie się na jego miejsce i prześledzenie jego przebiegu: A. Kosecki, *Rekonstrukcja historyczna jako...*, s. 129.

²¹ Próby scharakteryzowania działalności ruchu odtwórstwa historycznego w województwie kujawsko-pomorskim podjęła się M. Urbanowska, przybliżając sylwetki grup i organizowanych przez nich eventów: M. Urbanowska, *Działalność*

„Bromberger Blutsonntag”

Najczęściej wzmiankowanym przez nauczycieli w ankiecie zdarzeniem z przeszłości, które powinno stać się przedmiotem inscenizacji historycznych, były wydarzenia z 3 i 4 września 1939 r. w Bydgoszczy, określane jako „Bromberger Blutsonntag”. Po zakończeniu II wojny światowej upowszechnił się w społeczeństwie polski przekład tej nazwy: „Krwawa niedziela”²². Wydarzenia te wskazało aż 27 z 62 nauczycieli. Uznali oni, że jeden z najbardziej kontrowersyjnych faktów z historii miasta powinien być ukazany uczniom szkół bydgoskich. Dzieje II wojny światowej zajmują wciąż bardzo specyficzne miejsce w świadomości społecznej Polaków²³, pomimo upływu 70 lat, nadal bardzo trudno jest je obiektywnie ukazać z racji występujących często sprzecznych relacji świadków, niejednorodnych opinii ekspertów na ich temat. Podobnie jest i z „Bromberger Blutsonntag”.

3 września 1939 r. wycofujące się przez Bydgoszcz w kierunku Inowrocławia i Torunia polskie oddziały 9. i 27. Dywizji Piechoty zostały około godziny 10.00 ostrzelane przez niemieckich dywersantów rozlokowanych w bardzo wielu punktach miasta. Oprócz polskich żołnierzy, zginęło wielu cywilów będących akurat w rejonie strzelaniny. Szpitale miejskie zapelniały się rannymi. Strzelano z okien budynków i wież kościelnych przy trasach przemarszu polskich żołnierzy. Część dywersantów posiadała polskie mundury w celu zwiększenia chaosu i utrudnienia ich ujęcia. Wielu z nich zostało wcześniej do tego przeszkolonych, inni przybyli do miasta wmieszani w tłum cywilnych uchodźców²⁴. Najprawdopodobniej dywersja została szczegółowo zaplanowana już wcześniej w celu wskazania licznych przejawów okrucieństwa wobec cywilnej ludności niemieckiej w mieście, co mogło stanowić pretekst do wzmożonych represji ze strony oddziałów niemieckich²⁵.

Niemiecka dywersja spotkała się z natychmiastową kontrakcją ze strony wycofujących się polskich oddziałów: stacjonującego w Bydgoszczy 82. batalionu

grup rekonstrukcji historycznych z województwa kujawsko-pomorskiego na wybranych przykładach, [w:] *Innowacyjność w edukacji historycznej i promocji dziedzictwa kulturowego regionu*, s. 154–167. Nowszą analizą został objęty bydgoski ruch odtwórstwa historycznego z okresu średniowiecza: M. Pawlak, *Historia współczesnego ruchu rycerskiego w Bydgoszczy*, [w:] *Młodość Historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, s. 71–82. Starsze badania nad zjawiskiem ruchu odtwórstwa historycznego z 2006 r., obejmujące obszar całej Polski, są już znacznie przestarzałe (według nich, w woj. kujawsko-pomorskim działało wówczas 14 grup i stowarzyszeń rekonstrukcji historycznych), gdyż liczba grup i stowarzyszeń w poszczególnych województwach znacznie wzrosła: P. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008, s. 113. Część grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego z regionu (na dzień 27.05.2014 zarejestrowanych było 12 takich grup) jest zarejestrowana w Klubie Miłośników Historii Regionu, działającym pod egidą Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego: www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl [dostęp: 27.05.2014].

²² Stosowanie polskiego przekładu nazwy tych bydgoskich wydarzeń, zdaniem Z. Raszewskiego, może prowadzić do nieporozumień, dlatego lepiej stosować funkcjonującą w okresie wojny niemiecką nazwę: J. Kutta, *Walki polsko-niemieckie w Bydgoszczy i okolicy*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2: 1939–1945, red. M. Biskup, Bydgoszcz 2004, s. 51–52.

²³ Z. Heppner, dz. cyt., s. 343–344.

²⁴ W. Trzeciakowski, *Śmierć w Bydgoszczy 1939–1945*, Bydgoszcz 2013, s. 165–179.

²⁵ W. Trzeciakowski, W. Sobiecki, „Krwawa Niedziela” w Bydgoszczy czyli Jedynej pasującej kluczy do wydarzeń z 3 i 4 września 1939: (jaki był prawdziwy cel krwawej prowokacji niemieckiej w Bydgoszcz?: kto i dlaczego strzelał do polskiego wojska i ludności?), Bydgoszcz 2005, s. 17–20.

wartowniczego rezerwy 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej, plutonu żandarmerii oraz policjantów i rezerwistów policji²⁶. Bardzo pomocni okazali się także sami Polacy mieszkający w Bydgoszczy, którzy pomagali wskazywać miejsca, z których dywersanci prowadzili ostrzał. Część z nich zginęła na miejscu, lecz większość zatrzymano. Rankiem 4 września powołano w Bydgoszczy Straż Obywatelską, która do godzin popołudniowych opanowała sytuację w mieście. Liczby zabitych po obu stronach są do dnia dzisiejszego nieustalone. Straty po stronie polskiej i niemieckiej wahają się, według różnych obliczeń, od 100 do 300. Według Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, w czasie dywersji bydgoskiej zginęło 238 żołnierzy polskich i 223 uczestników niemieckiej piątej kolumny²⁷. Zajścia z 3 i 4 września spowodowały na Bydgoszcz w następnym tygodniu ogromne represje, po wkroczenia 5 września wojsk niemieckich.

W powojennej historiografii niemieckiej jak i w zeznaniach świadków pochodzenia niemieckiego bardzo często pojawiały się stwierdzenia, że to Polacy w chaosie strzelali do polskich oddziałów, przy czym w wyniku zamieszania ginęli także cywile niemieccy²⁸. Zmiany poglądów na temat zajść w Bydgoszczy 3 i 4 września 1939 r. dokonał także badacz owego zagadnienia Włodzimierz Jastrzębski²⁹. Ta istniejąca do dnia dzisiejszego ogromna polaryzacja poglądów na „Bromberger Blutsonntag” jest widocznie głównym motywem, który skłonił nauczycieli do wskazania tych wydarzeń jako najważniejszych do zaprezentowania w formie inscenizacji. Bydgoscy pedagodzy chcą zapewne, aby uczniowie (z racji znaczącego poziomu drastyczności owych zajść materiał ten powinien być skierowany głównie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych) poprzez inscenizację mogli zobaczyć prawdziwy przebieg tych zamieszek.

Pierwsza próba przedstawienia zajść z 3 i 4 września 1939 r. miała już miejsce 22 września 2012 r., kiedy Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, w ramach cyklu wycieczek *Bydgoszcz za zamkniętymi drzwiami*, zorganizowała krótką inscenizację ukazującą atak dywersanta na żołnierzy polskich na placu Wolności³⁰. Nieprzyjaciel ukryty na wieży kościoła (obecnie kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła, w okresie II wojny światowej była to nadal świątynia ewangelicko-unijna) zastrzelił polskiego żołnierza, po czym został schwytany³¹. Do tej pory była to jedyna znana Autorowi próba przedstawienia mieszkańcom Bydgoszczy tych zajść w formie inscenizacyjnej.

²⁶ J. Kutta, *Walki polsko- niemieckie...*, s. 58.

²⁷ Tamże, s. 63.

²⁸ Tamże, s. 57; Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia: Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994, s. 42–43.

²⁹ Początkowo potwierdzał on fakt zajścia w Bydgoszczy dywersji niemieckiej, zob. W. Jastrzębski, *Bydgoszcz w pierwszych dniach wojny 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz 650 lat praw miejskich: zbiór artykułów*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 252–262. W 2003 r. badacz zmienił poglądy i w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” 13 sierpnia 2003 r. podważył fakt dywersji niemieckiej w Bydgoszczy: W. Trzeciakowski, dz. cyt., s. 210.

³⁰ www.mmbydgoszcz.pl/photostory/426534/atak-dywersanta-na-pl-wolnosci--inscenizacja-w-bydgoszczy [dostęp: 27.05.2014].

³¹ Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=NDJTlbUPjk8 [dostęp: 27.05.2014].

Powrót Bydgoszczy do Macierzy w 1920 r.

Drugim wydarzeniem, które w ankiecie nauczyciele bydgoscy wskazali jako najistotniejsze i godne przedstawienia w formie inscenizacyjnej, był powrót miasta Bydgoszczy do Macierzy w 1920 r. To także istotne zdarzenie wskazało 21 ankietowanych.

W wyniku wybuchu 27 grudnia 1918 r. w Poznaniu zbrojnego powstania przeciw zaborcy udało się wyzwolić znaczną część rejencji bydgoskiej. W styczniu 1919 r. powstańcy opanowali Szubin i powiat wyrzyski³². Walki przeniosły się w okolice Bydgoszczy, która po wyzwoleniu Poznania stała się głównym politycznym i administracyjnym ośrodkiem dla terenów Wielkopolski, które wciąż pozostawały pod okupacją niemiecką. Ludność polska w Bydgoszczy stała się obiektem nieustannych napaści, rosło bezrobocie i zaczynało brakować żywności³³.

7 maja 1919 r. wręczono delegacji niemieckiej w Wersalu projekt traktatu pokojowego, w którym między innymi zapowiedziano powrót Bydgoszczy wraz z najbliższym okręgiem do Polski³⁴. Informacje te nasiliły przejawy nietolerancji wobec Polaków w Bydgoszczy, Niemcy urządzali manifestacje namawiające do stanowczego odrzucenia przygotowywanych projektów pokojowych. Antypolskie akcje nie przyniosły rezultatu, gdyż 28 czerwca 1919 r. w Wersalu Niemcy podpisały traktat pokojowy. Bydgoszcz miała powrócić do Polski³⁵.

W celu koordynacji działań zmierzających do powrotu Bydgoszczy do Macierzy w sierpniu 1919 r. rozpoczął działalność Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej w Bydgoszczy³⁶. W połowie stycznia 1920 r. mieszkańcy zaczęli już dekorować ulice miasta, aby uroczyście powitać wkraczających żołnierzy polskich – 18 stycznia na Starym Rynku zniszczyli je pruscy żołnierze³⁷. 19 stycznia 1920 r. w budynku Rady Miejskiej ustępujący burmistrz Hugo Wolff przekazał władzę nad miastem Janowi Maciaszkowi, generalnemu komisarzowi rządu polskiego. Maciaszek otrzymał także nominację na stanowisko prezydenta Bydgoszczy³⁸. Następnego dnia do miasta uroczyście wkroczyły oddziały Wojska Polskiego: 6. Pułk Strzelców Wielkopolskich, artyleria i formacje ułańskie. Główna ceremonia powitalna odbyła się na Starym Rynku³⁹. Dla Bydgoszczy rozpoczynał się nowy okres w dziejach miasta.

³² J. Wojciak, *Pod pruskim zaborem 1815–1920*, [w:] *Bydgoszcz zarys dziejów*, red. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1980, s. 172.

³³ Tamże, s. 173.

³⁴ M. Wojciechowski, *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914–1920)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, red. M. Biskup, Warszawa 1991, s. 626.

³⁵ Tamże, s. 628.

³⁶ J. Wojciak, dz. cyt., s. 176.

³⁷ M. Wojciechowski, *Ruch polski w Bydgoszczy i w obwodzie nadnoteckim w ostatnich miesiącach rządów pruskich (lipiec 1919 – styczeń 1920)*, [w:] *Bydgoszcz w dobie powstania wielkopolskiego: praca zbiorowa*, red. Z. Grot, Poznań 1970, s. 109–110.

³⁸ Tenże, *W okresie pierwszej...*, s. 634.

³⁹ Tamże, s. 634–635.

W Bydgoszczy co roku odbywają się na Starym Rynku obchody związane z jej powrotem do Polski. Włodarze miasta wygłaszają przemówienia, pod pomnikami upamiętniającymi te wydarzenia składane są kwiaty. 20 stycznia 2013 r., podczas obchodów, odbyła się także inscenizacja wkroczenia wojsk polskich do miasta i powitania ich przez miejscową ludność⁴⁰. Na Starym Rynku rekonstruktor w roli Jana Maciaszka otrzymał też klucze do bram miasta i wygłosił mowę do bydgoszczan⁴¹. Pomimo niskiej temperatury, przygotowana inscenizacja spotkała się z znaczącym zainteresowaniem bydgoszczan, którzy mogli w ten sposób lepiej poznać tak ważne zdarzenia z 1920 r.



Fot. 1. Polskie oddziały po wkroczeniu do Bydgoszczy podczas inscenizacji *Powrót Bydgoszczy do macierzy* (Bydgoszcz 2013). Zdjęcie ze zbiorów K. Szambelan.

Wyzwolenie Bydgoszczy w 1945 r.

16 nauczycieli wskazało w ankiecie wyzwolenie miasta w 1945 r. Po sześciu latach kończyła się dla Bydgoszczy II wojna światowa, która w historii miasta wypaliła krwawe znamię.

12 stycznia 1945 r. rozpoczęła się radziecka ofensywa. Dowództwo niemieckie, chcąc powstrzymać Rosjan, musiało przygotować punkty oporu wzdłuż Wisły.

⁴⁰ www.express.bydgoski.pl/236781,93-rocznica-powrotu-Bydgoszczy-do-Polski-wideo.html [dostęp: 27.05. 2014]; www.mmbydgoszcz.pl/photo/1672477/Historyczne+obchody+20+stycznia [dostęp: 27.05.2014].

⁴¹ Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=DvxxmV3dfxo [dostęp: 27.05.2014].

Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz zostały wyznaczone jako strategiczne punkty oporu⁴². Obronę Bydgoszczy stanowiły trzy pierścienie obronne. Najdalej wysunięty z nich znajdował się około 30 kilometrów od centrum miasta, w jego skład wchodziły: Łabiszyn, Nakło, Gniewkowo, Szubin i Mrocza⁴³. Wewnętrzną obronę miasta zorganizowano, wykorzystując strategiczne budynki użyteczności publicznej: koszary, gmach policji, szpital garnizonowy, teatr⁴⁴. Podstawę niemieckiej załogi stanowili członkowie Volkssturmu, policjanci, Łotysze z 15. Dywizji SS, żołnierze 46. Korpusu Pancernego oraz 27. Korpusu Piechoty.

Pierwsze walki na najodleglejszym pierścieniu obronnym Bydgoszczy miały miejsce już 21 stycznia 1945 r. 22 stycznia ponowiono atak w kierunku miasta. Około godziny 2.00 w nocy radzieckie czołgi wjechały na teren Czyżkówka i chwilowo zajęły tę dzielnicę⁴⁵. Generał Perchorowicz informował już 23 stycznia dowódcę polskiej brygady, że jednostki 2. Armii Pancerniej i 2. Korpusu Kawalerii Gwardii zajęły poprzedniego dnia Bydgoszcz, Nakło i Mrocze. Ta data wyzwolenia Bydgoszczy nie ma uzasadnienia w realnej sytuacji⁴⁶.

23 stycznia żołnierze radzieccy zajęli lotnisko i osiedle Biedaszkowo⁴⁷. Następnego dnia szturm na miasto nasilił się, zdobyto południową część Bydgoszczy, utworzono komendanturę miasta i magistrat. To właśnie ten dzień, 24 stycznia, uznaje się oficjalnie za datę wyzwolenia Bydgoszczy⁴⁸.

Pierwsza inscenizacja przypominająca wydarzenia z końca stycznia 1945 r. odbyła 6 lutego 2011 r. Upamiętniała ona 66. rocznicę wyzwolenia Bydgoszczy spod hitlerowskiej okupacji. Głównym organizatorem było Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy, a honorowy patronat objął Prezydent Miasta Bydgoszczy Rafał Bruski. Teatrem działań były okolice Placu Solnego, Rybiego Rynku i ul. Grodzkiej. Łącznie wystąpiło około 40 rekonstruktorów⁴⁹.

Do kolejnej inscenizacji wydarzeń ze stycznia 1945 r. zaaranżowano przestrzeń byłej fabryki Makrum S.A. na rogu ulic Kamiennej i Sułkowskiego⁵⁰. Teren otaczający stary zakład przemysłowy doskonale nadawał się do zaprezentowania tego typu zdarzeń. Inscenizacja odbyła się 29 stycznia 2012 r.⁵¹ W przedstawieniu

⁴² K. Sobczak, *Wyzwolenie Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza w ofensywie Armii Radzieckiej w początkach 1945 r.*, „Zapiski Historyczne” 1965, t. 30, z.1, s. 7–8.

⁴³ A. Kotowski, *Walki o Bydgoszcz w styczniu 1945 roku*, „Kronika Bydgoska” 1999, t. 21, Bydgoszcz 2000, s. 55.

⁴⁴ R. Grochowski, *Bój o Bydgoszcz. 21–27 styczeń 1945*, „Prace Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 2006, t. 19, s. 53.

⁴⁵ A. Kaliński, M. Nadolski, *Bydgoszcz 1945*, Bydgoszcz 2011, s. 40–41.

⁴⁶ T. Jaszowski, *Bydgoszcz podwójnie wyzwolona*, „Fakty 75” 1975, nr 3, s. 3.

⁴⁷ W. Jastrzębski, dz. cyt., s. 483.

⁴⁸ T. Jaszowski, dz. cyt., s. 3.

⁴⁹ www.cowbydgoszczy.pl/artukul-1738 [dostęp: 27.05.2014].

⁵⁰ Szczegółowe omówienie tej inscenizacji w: A. Kosecki, *Wybrane inscenizacje historyczne z okresu II wojny światowej na terenie miasta Bydgoszczy jako element edukacji historycznej*, [w:] *Dzieje regionu kujawsko-pomorskiego*, t. 2: *Konflikty i spory na przestrzeni wieków*, red. M. Białkowski, A. Kosecki, W. Polak, Toruń 2013, s. 185–189; tenże, *Działalność Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych NORDLAND*, praca licencjacka napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. T. Wolszy w Instytucie Nauk Politycznych UKW, Bydgoszcz 2012, s. 115–124.

⁵¹ Tamże, s. 188; www.forum.bsmz.org/viewtopic.php?f=37&t=3879&sid=d481fd576b6540089b307f533650c62d&view=print [dostęp: 27.05.2014]; www.manager.money.pl/galerie/rekonstrukcja-walk-o-wyzwolenie-bydgoszczy-w-1945-g383315.html [dostęp: 27.05.2014].

wydarzeń z 1945 r. ukazano rolę Volkssturmu i oddziałów LWP biorących udział w walkach⁵².



Fot. 2. Oddział Łotyszy zmierza na pozycje. Inscenizacja wyzwolenia Bydgoszczy w 1945 r. (Bydgoszcz 2012). Zdjęcie ze zbiorów Z. Kwiatkowskiego.

W roku następnym inscenizacja odbyła się 27 stycznia, także na terenie placu po fabryce Makrum S.A. Organizatorzy wzbogacili event o elementy pirotechniczne w postaci ładunków wybuchowych. Wykorzystano także większą liczbę sprzętu ciężkiego: czołgi i transportery opancerzone⁵³. Wystąpili przedstawiciele następujących grup: Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej AA7, Stowarzyszenie Miłośników Historii i Oręża w Bydgoszczy, Grupa Rekonstrukcji Historycznej Wiking, Muzeum Wału Pomorskiego, Stowarzyszenie Theatrum Historica, 503. Batalion Czołgów Ciężkich, GRH Weichsel i PGRH Warta. W sposób nader interesujący została ukazana praca przymusowa mieszkańców Bydgoszczy⁵⁴.

W tym roku organizatorzy postanowili przenieść teren inscenizacji w głąb miasta. Wybór padł na okolicę Wieży Ciśnień przy ul. Filareckiej 2. Park na wzgórzu wraz z ceglana zabudową wieży idealnie nadawał się na miejsce inscenizacji⁵⁵. Niestety, w dniu wydarzenia, 26 stycznia 2014 r., podczas próby

⁵² Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=3wEZZ2mlUYk [dostęp: 27.05.2014].

⁵³ www.mmbydgoszcz.pl/438449/2013/1/29/inscenizacja-bydgoszcz?category=photos [dostęp: 27.05.2014]; www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20130127/BYDGOSZCZ01/130129473 [dostęp: 27.05.2014].

⁵⁴ www.youtube.com/watch?v=GZ2IcU_Dbeg [dostęp: 27.05.2014].

⁵⁵ www.express.bydgoski.pl/302347,Powalcza-o-miasto-Przedstawienie-quotBydgoszcz-1945quot-w-niedziele.html [dostęp: 27.05.2014].

inscenizacyjnej, około południa, doszło do niekontrolowanego wybuchu ładunku pirotechnicznego, w wyniku czego dwóch rekonstruktorów zostało rannych, a całe wydarzenie odwołane⁵⁶.



Fot. 3. Oddziały niemieckie w trakcie przygotowań do inscenizacji wyzwolenia Bydgoszczy (26 stycznia 2014 r.). Zdjęcie ze zbiorów GRH KG NORD.

Lokacja Bydgoszczy w 1346 r.

13 respondentów ujęło w odpowiedzi lokację Bydgoszczy. Jak widać, dopiero na 4. miejscu uplasował się średniowieczny element historii miasta. Prym wiodły wydarzenia bliższe, umiejscowione w XX w.

Nadanie Bydgoszczy praw miejskich przez Kazimierza Wielkiego miało charakter polityczny⁵⁷. Król starał się w jak największym stopniu umocnić pozycję uwolnionych spod okupacji krzyżackiej Kujaw. Dokument lokacyjny monarcha

⁵⁶ www.youtube.com/watch?v=TI2n0iJ0lxl [dostęp: 27.05.2014]; www.express.bydgoski.pl/302971,Problemy-stwarza-czlowiek-a-nie-prawo-mowia-rekonstruktorzy-po-wypadku-w-Bydgoszczy.html [dostęp: 27.05.2014]. Zagadnienie bezpieczeństwa uczestników w inscenizacjach historycznych oraz problem stosowania podczas nich broni palnej porusza: J. Daszyńska, *Kilka refleksji nad inscenizacjami historycznymi przypominającymi wydarzenia II wojny światowej*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie” 2014, nr 2, s. 34–37; S. Teusz, *Problem użycia broni palnej w rekonstrukcjach historycznych*, „Z otchłani wieków”, t. 63, 2008, nr 1–4, s. 25–30.

⁵⁷ J. Maciejewski, Z. Zyglewski, *Kilka uwag o dziejach Bydgoszczy. W związku z ukazaniem się pierwszej naukowej monografii miasta*, „Kronika Bydgoska” 1991, t. 13, s. 153–154.

wystawił w Brześciu Kujawskim 19 kwietnia 1346 r. Nowe miasto miało zostać lokowane na pustej przestrzeni pod grodem bydgoskim i otrzymało nazwę Kunigeshburg (Królewiec)⁵⁸, która zapewne podkreślała jego królewski charakter⁵⁹. Nazwa ta jednak się nie przyjęła i już w XIV w. ośrodek miejski przejął dawną nazwę grodu – Bydgoszcz⁶⁰. Zasadźcami, według wystawionego dokumentu, zostali Jan Kiesselhuth⁶¹ i Konrad, będący pochodzenia niemieckiego⁶². Miastu nadano magdeburską odmianę prawa niemieckiego w lokalnej, inowrocławskiej formie⁶³. Przywilej lokacyjny określił rodzaje władz miejskich i ich kompetencje⁶⁴ oraz szereg wewnętrznych ustaleń dotyczących funkcjonowania miasta. Podniesienie Bydgoszczy do rangi miasta lokowanego wpłynęło znacząco na jej późniejszy rozwój. Ośrodek ten stał się ważnym elementem sieci miejskiej północnych Kujaw i stanowił znaczną konkurencję dla miast nadwiślańskich zakonu krzyżackiego.

Bydgoskie grupy rekonstrukcji historycznej odtwarzające sylwetki postaci z okresu średniowiecza przyjmują za punkt honoru przedstawiać w formie inscenizacji te jakże ważne wydarzenia z historii miasta⁶⁵. Pierwsze przedstawienie nadania praw miejskich odbyło się pod pomnikiem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy 19 kwietnia 2009 r. Wystąpiło wówczas około 12 rekonstruktorów⁶⁶. W roku następnym wydarzenie to przedstawiono już na szerszą skalę, ze względu na włączenie inscenizacji nadania praw miejskich w Bydgoszczy w obchody Roku Kazimierzowskiego⁶⁷.

W 2011 r. przypadała okrągła, 665. rocznica nadania praw miejskich Bydgoszczy, jednak inscenizacja tego wydarzenia nie weszła w skład obchodów uroczystości⁶⁸. Dopiero w roku następnym, z okazji 666. rocznicy nadania praw miejskich, odbyła się z dużym rozmachem inscenizacja nawiązująca do lokacji miasta w 1346 r. Terenem, na którym zaprezentowano to wydarzenie, była bydgoska Wyspa Młyńska, rozpoczęcie eventu po zmierzchu i wykorzystanie pochodni dodatkowo wzbogaciły

⁵⁸ Przywilej lokacyjny miasta Bydgoszczy 19 kwietnia 1346, wyd. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1996, s. 1–18; J. Maciejewski, *Lokacja miasta Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoszcz: 650 lat praw miejskich*, s. 24.

⁵⁹ R. Kabaciński, *Bydgoszcz średniowieczna*, [w:] *Bydgoszcz zarys dziejów*, s. 27.

⁶⁰ Tenże, *Lokacja miasta na prawie magdeburskim*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *do 1920 roku*, s. 99.

⁶¹ J. Maciejewski, *Lokacja miasta Bydgoszczy...*, s. 25–27.

⁶² Tamże.

⁶³ J. Bieniak, *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, [w:] *Studia culmensia historico-juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990, s. 193.

⁶⁴ Szerszej omawia to zagadnienie: Z. Zyglewski, *Organizacja władz miejskich i struktura narodowościowa Bydgoszczy w pierwszym stuleciu istnienia miasta*, [w:] *Bydgoszcz: 650 lat praw miejskich: zbiór artykułów*, s. 59–77.

⁶⁵ M. Pawlak, dz. cyt., s. 77.

⁶⁶ www.kjb.bydgoszcz.pl/main/archiwum [dostęp: 27.05.2014]; www.mmbydgoszcz.pl/298438/2009/4/18/kazimierz-wielki-nada-miastu-prawa-miejskie?category=news [dostęp: 27.05.2014].

⁶⁷ www.kjb.bydgoszcz.pl/main/archiwum [dostęp: 27.05.2014]; www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/gallery?Site=PO&Date=20100509&Category=GALERIA&ArtNo=738713897&Ref=PH&Params=Itemnr=1 [dostęp: 27.05.2014]; www.express.bydgoski.pl/170390,W-orzaku-przez-Stare-Miasto.html [dostęp: 27.05.2014].

⁶⁸ www.bydgoszcz.pl/miasto/aktualnosci/aktualnosci-2011-kwiecien-czerwiec/Miasto_obchodzi_665__urodziny.aspx [dostęp: 27.05.2014].

oprawę inscenizacji⁶⁹. Oprócz samego aktu lokacji, grupy rekonstrukcji historycznej przybliżyły mieszkańcom miasta także wcześniejsze najważniejsze wycinki z dziejów Bydgoszczy⁷⁰. Do tej pory była to ostatnia inscenizacja nadania praw miejskich miastu, jaka się odbyła.

Należy zwrócić jednak uwagę, iż wszystkie inscenizacje nadania praw miejskich Bydgoszczy miały miejsce właśnie w tym mieście, a nie w Brześciu Kujawskim, gdzie przygotowano odpowiedni dokument. Nie wiadomo też, czy rzeczywiście w Bydgoszczy z racji wystawienia aktu lokacyjnego odbyła się jakakolwiek uroczystość. Współczesne inscenizacje ukazują i przypominają więc sam fakt lokacji miasta, pomijając to, że wydarzenie to należy bardziej łączyć z Brześciem na Kujawach. Być może rozwiązaniem tej sytuacji byłoby zorganizowanie dwudniowej inscenizacji, której pierwsza część odbyłaby się w Brześciu Kujawskim i ukazywała moment wystawienia dokumentu lokacyjnego, a druga nawiązywałaby do uroczystego ogłoszenia aktu nadania praw miejskich w Bydgoszczy.

Wydarzenia z okresu potopu szwedzkiego

13 nauczycieli historii podczas badań uznało wydarzenia z okresu potopu szwedzkiego za godne przedstawienia w formie inscenizacji historycznej. Rozpoczęcie latem 1655 r. przez króla szwedzkiego Karola X Gustawa Wazę wojny przeciwko Rzeczypospolitej wymusiło na dowództwie polskim stworzenie planu obrony kraju. Bydgoszcz, według założeń króla polskiego Jana II Kazimierza Wazy, miała osłaniać koncentrację sił polskich w Solcu Kujawskim, stanowiącym punkt zborny szlachty z pospolitego ruszenia⁷¹. Niestety, kapitulacja szlachty wielkopolskiej pod Ujściem 25 lipca 1655 r. pozwoliła Szwedom na szybsze wkroczenie w głąb kraju, zanim jeszcze zebrało się pospolite ruszenie w Solcu Kujawskim⁷².

Posuwające się szwedzkie oddziały najprawdopodobniej już w pierwszej połowie sierpnia zajęły Bydgoszcz. Pierwszym wrogiem oddziałem, który przekroczył mury miasta, dowodził Andrzej Platting⁷³. Okupanci przystąpili do rabowania dóbr kultury i ksiąg administracyjnych, wzrósł ucisk podatkowy wobec mieszkańców. Dzięki rozpoczęciu kontrybucji polskiej armii w Wielkopolsce pod dowództwem hetmana Stefana Czarnieckiego udało się wyzwolić Bydgoszcz, po ataku na miasto i zmuszeniu do kapitulacji szwedzkiej załogi bydgoskiego zamku

⁶⁹ www.mmbydgoszcz.pl/408399/2012/4/19/kwietnia-bydgoszcz-konczy--lat-imprezy-na-urodziny-miastazapowiedz/?category=news [dostęp: 27.05.2014]; www.mmbydgoszcz.pl/410541/2012/4/21/inscenizacja-nadania-praw-miejskich-bydgoszczy-zdjecia?category=news [dostęp: 27.05.2014].

⁷⁰ Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=jsL-0d7SRqY [dostęp: 27.05.2014].

⁷¹ J. Wimmer, *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655–1660 i podczas jej trwania*, [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 138.

⁷² F. Mincer, *Dzieje polityczne Bydgoszczy w latach 1466–1772*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, s. 232.

⁷³ Tenże, *Bydgoszcz w czasie szwedzkiego potopu*, „Kalendarz Bydgoski” 1972, s. 182.

23 kwietnia 1656 r.⁷⁴ Wolność nie trwała zbyt długo, gdyż po opuszczeniu miasta przez Czarnieckiego Szwedzi postanowili ponownie je zająć. Bydgoszcz 26 maja 1656 r. zdobył Jan Adolf Waza, brat króla szwedzkiego⁷⁵. Drugi etap okupacji był znacznie krótszy, gdyż już w połowie października miasto powróciło ponownie w ręce polskie⁷⁶. Szwedzi zdając sobie sprawę ze znaczenia Bydgoszczy, podczas swojego drugiego pobytu w mieście dokonali ogromnych zniszczeń, mających osłabić pozycję Bydgoszczy. Wyszczepili zamek i zniszczyli mennicę⁷⁷. W roku następnym miasto odwiedził król Jan Kazimierz, który spotkał się tu z elektorem brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem⁷⁸.

Pomimo znaczących zniszczeń, Bydgoszcz nadal pozostawała w kręgu zainteresowań armii szwedzkiej. W nocy z 15 na 16 maja 1658 r. szwedzki komendant Torunia, von Bülow, wraz z oddziałem zajął podstępnie Bydgoszcz w celu pozyskania zapasów żywności i łupów. Zginęła większość polskiej załogi, a wrogie oddziały po spustoszeniu miasta wycofały się już 18 maja⁷⁹. Był to ostatni epizod potopu szwedzkiego, który bezpośrednio dotknął Bydgoszcz. Kujawskie miasto poniosło ogromne straty. Przed tymi wydarzeniami liczba ludności, na przełomie XVI i XVII w., wynosiła około 5 tys., po wojnie z lat 1655–1660 w Bydgoszczy mieszkało już tylko nieco ponad 2 tys. osób⁸⁰. Tak ogromny spadek liczby ludności dobrze odzwierciedla straty poniesione w tej wojnie przez miasto.

Pierwsza inscenizacja historyczna nawiązująca do potyczek polsko-szwedzkich w Bydgoszczy z okresu 1655–1660 odbyła się w 2008 r. Organizatorami tego wydarzenia byli: Kujawska Brać Szlachecka, Muzeum Wojsk Lądowych i Uniwersytet Kazimierza Wielkiego⁸¹. Inscenizacja odbyła się 24 października na Starym Rynku⁸². Następnego dnia fascynaci historii mogli wziąć udział w konferencji naukowej poświęconej tradycjom sarmackim we współczesnej kulturze polskiej⁸³. Pomimo zapowiedzi organizatorów, kolejna edycja inscenizacji w 2009 r., mająca odbyć się na terenie Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku „Myślęcinek”, nie doszła do skutku⁸⁴.

⁷⁴ S. Herbst, *Wojna obronna 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 2, red. K. Lepszy, Warszawa 1957, s. 152–153.

⁷⁵ P. Skworoda, *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa 2007, s. 160–161.

⁷⁶ F. Mincer, *Dzieje polityczne Bydgoszczy...*, s. 234–235.

⁷⁷ Tenże, *Bydgoszcz w czasie...*, s. 185–186.

⁷⁸ Zagadnienie to zostanie omówione dokładniej w dalszej części artykułu.

⁷⁹ F. Mincer, *Dzieje polityczne Bydgoszczy...*, s. 237–238.

⁸⁰ R. Kabaciński, *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Bydgoszcz zarys dziejów*, s. 63.

⁸¹ www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/gallery?Site=PO&Date=20081026&Category=galeria&Art-No=954668691&Ref=PH&Params=Itemnr=16 [dostęp: 27.05.2014].

⁸² Zapowiedź tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=fgZK2gZ7b6k [dostęp: 27.05.2014].

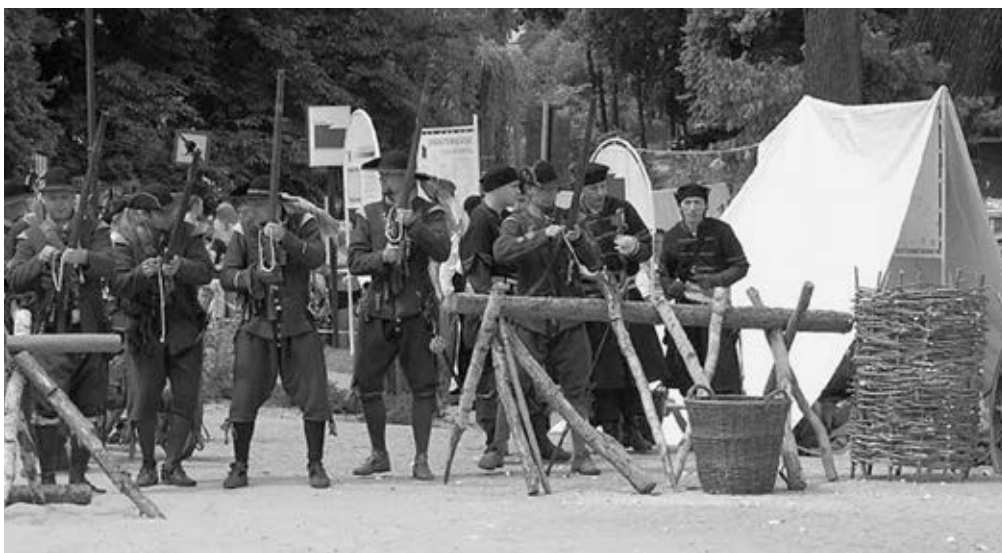
⁸³ www.kujawsko-pomorskie.pl/images/wiadomosci/20081024_sarmacja/foto_1.jpg [dostęp: 27.05.2014]; www.kujawsko-pomorskie.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=10030&Itemid=640 [dostęp: 27.05.2014]; www.bydgoszcz.gazeta.pl/bydgoszcz/1,35590,5851901.html [dostęp: 27.05.2014].

⁸⁴ www.freha.pl/lofiversion/index.php?t19452.html [dostęp: 27.05.2014].



Fot. 4. Jeden z oddziałów biorących udział w potyczce polsko-szwedzkiej w Bydgoszczy w 2008 r. Zdjęcie ze zbiorów M. Tomaszewskiego.

Kolejną inscenizacją z okresu potopu szwedzkiego zorganizowaną w Bydgoszczy było wydarzenie *Wodne Potyczki. Jak Szwedzi Bydgoszcz rabowali*. Odbłyło się ono w ramach bydgoskiego festiwalu „Ster na Bydgoszcz” 23 czerwca 2013 r.⁸⁵



Fot. 5. Oddział szwedzki ostrzeliwuje polskie umocnienia w trakcie inscenizacji *Wodne Potyczki. Jak Szwedzi Bydgoszcz rabowali*, w ramach bydgoskiego festiwalu „Ster na Bydgoszcz” (Bydgoszcz 2013). Zdjęcie ze zbiorów Z. Kwiatkowskiego.

⁸⁵ www.mmbydgoszcz.pl/451853/2013/6/23/ster-na-bydgoszcz---co-w-niedziele?category=news [dostęp: 27.05.2014].

Terenem inscenizacji stało się nabrzeże Wyspy Młyńskiej i rzeka Brda, na której ścierały się polskie i szwedzkie okręty⁸⁶. Na lądzie oddziały polskie nie dopuściły do wywiezienia z miasta zrabowanych dóbr. Była to pierwsza inscenizacja w Bydgoszczy z równoczesnym przedstawianiem działań na lądzie i wodzie⁸⁷.

Walki o Bydgoszcz w czasach panowania Władysława Jagiełły

12 badanych nauczycieli wskazało w ankiecie na walki o miasto w czasach panowania Władysława Jagiełły. Narastające napięcia pomiędzy Koroną a Krzyżakami doprowadziły do wybuchu konfliktu. Akt oficjalnego rozpoczęcia wojny Państwo Zakonne wystawiło w Malborku 6 sierpnia 1409 r.⁸⁸ Pomimo królewskich rozkazów umocnienia najistotniejszych miast i zamków na Kujawach, Bydgoszcz nie zastosowała się do tych wytycznych i jej stan przygotowań do wojny nie był zadowalający⁸⁹. Nad obroną miasta czuwał burgrabia Bernard, który sprawował pieczę nad miastem w zastępstwie nieobecnego starosty Tomasza z Węgleszyna. Ów Bernard 27 sierpnia 1409 r. przeprowadził śmiałą akcję zaczepną wobec zakonu na terenie komturii świeckiej⁹⁰. Henryk von Plauen, komtur świecki, przebywający wówczas z oddziałem poza murami świeckiego zamku, dostał się do niewoli burgrabiego. Triumf wojsk bydgoskich był znaczny, acz krótkotrwały. Powracających zwycięzców zaatakowały wojska komturów Tucholi i Człuchowa, zmierzające pod Bydgoszcz. Von Plauen został oswobodzony, a bydgoskiego burgrabię wzięto do niewoli⁹¹. Miasto pozbawione dowódcy zostało łatwo zdobyte 29 sierpnia 1409 r.⁹² Rozpoczęło się krzyżacka okupacja Bydgoszczy, podczas której dowództwo zakonne intensywnie wzmacniało zamek i miasto, aby przegotować je do ewentualnych prób odbicia.

Król Władysław Jagiełło skoncentrował wojsko na linii Nakło – Żnin – Inowrocław. Oddziały polskie przeszły przez Łęczycę, Radziejów, Szarlej i Tuczo, skąd skierowały się w stronę Bydgoszczy. Jagiełło wraz z wojskiem rozpoczął oblężenie miasta 29 września. 6 października wojsko polskie odzyskało Bydgoszcz⁹³. Król zdając sobie sprawę z wagi Bydgoszczy jak i pozostałych terenów kujawskich, stawiących najbardziej narażoną na ataki dzielnicę Korony, przystąpił do jej umacniania. Wraz z uzupełnieniami załóg kujawskich miast Władysław Jagiełło dokonywał zmian administracyjnych. Wiosną 1410 r. starostą bydgoskim mianował Janusza

⁸⁶ www.bydgoszcz24.pl/artukul/szwedzi-odparci-krzyzacy-pokonani-bydgoszczanie-zachwyceni-obroncami-miasta [dostęp: 27.05.2014].

⁸⁷ Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=MaEp02LbJdk [dostęp: 27.05.2014].

⁸⁸ L. Łbik, *Polsko-Krzyżackie zmagania o Bydgoszcz w 1409 r.*, „Kronika Bydgoska” 1990, t. 10, s. 26.

⁸⁹ Tamże, s. 29.

⁹⁰ R. Kabaciński, *Bydgoszcz w wojnach polsko-krzyżackich w XV wieku*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do 1920 roku*, s. 129.

⁹¹ L. Łbik, *Polsko-Krzyżackie...*, s. 30.

⁹² R. Kabaciński, *Bydgoszcz w wojnach...*, s. 129.

⁹³ M. Biskup, *Z badań nad „Wielką Wojną” z Zakonem Krzyżackim*, „Kwartalnik Historyczny” t. 66, 1959, z. 3, s. 680.

Brzozogłowego z rodu Grzymałów⁹⁴, który przez cały czas sprawowania urzędu wykazywał ogromne zaangażowanie w ochronę Bydgoszczy i pobliskich terytoriów.

Z inicjatywą przedstawienia w formie inscenizacji odbicia zamku bydgoskiego przez Władysława Jagiełłę wystąpiła w 2008 r. grupa odtwórstwa historycznego z Bydgoszczy pod nazwą Kompania Janusza Brzozogłowego⁹⁵. Inscenizacja odbyła się na terenie Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku „Myślęcinek” 20 września 2008 r.⁹⁶ Rekonstruktorzy ścierali się pod „murami” odpowiednio przygotowanego fragmentu umocnień, imitujących mury zamkowe⁹⁷.

W 2009 r. przypadła okrągła, 600. rocznica oblężenia zamku bydgoskiego. Z tej okazji organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby przygotowywane widowisko było bardziej rozbudowane niż w roku poprzednim. Inscenizacja odbyła się 29 sierpnia 2009 r. na tym samym terenie co podczas pierwszej edycji tego wydarzenia. Makiętę murów zamkowych znacząco powiększono⁹⁸. Umożliwiło to zastosowanie



Fot. 6. Starcia pod murami zamku bydgoskiego. Inscenizacja *Oblężenie zamku bydgoskiego* (Bydgoszcz 2009). Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.

⁹⁴ A. Czacharowski, *Janusz Brzozogłowy – na straży granicy polsko-krzyżackiej (1410–1425)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXVI – Nauki humanistyczno-społeczne” 1992, z. 240, s. 115–116.

⁹⁵ M. Pawlak, dz. cyt., s. 76–77; www.kjb.bydgoszcz.pl/ [dostęp: 27.05.2014].

⁹⁶ www.bydgoscylicznicy.phorum.pl/viewtopic.php?t=522 [dostęp: 27.05.2014].

⁹⁷ www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/gallery?Site=PO&Date=20080921&Category=GALERIA&Art-No=920885540&Ref=PH&Params=Itemnr=22 [dostęp: 27.05.2014]. Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=t9XHq1jmdgQ [dostęp: 27.05.2014].

⁹⁸ www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20090830/BYDGOSZCZ01/559012750 [dostęp: 27.05.2014].

pirotechniki oraz machin oblężniczych i artylerii po stronie odbijających zamek oddziałów króla Władysława Jagiełły. W inscenizacji udział wzięło około 70 rekonstruktorów z całej Polski⁹⁹. Była to, jak do tej pory, największa inscenizacja historyczna inspirowana wydarzeniami z epoki średniowiecza na terenie miasta Bydgoszczy¹⁰⁰.

Późniejsze zmagania Korony z Państwem Zakonnym zostały zaprezentowane w inscenizacji historycznej *Wodne Potyczki: Janusz Brzozogłowy starosta bydgoski na straży pogranicza polsko-krzyżackiego*, w ramach bydgoskiego festiwalu „Ster na Bydgoszcz” 23 czerwca 2013 r.¹⁰¹ Inspiracją tej inscenizacji były wydarzenia tzw. wojny golubskiej, która rozgorzała w 1422 r. po nieudanych rozmowach ostatniej szansy, które odbyły się w Solcu Kujawskim pomiędzy Krzyżakami a Królestwem Polskim. Wojna swoimi działaniami objęła sporą część Kujaw, wojska krzyżackie starały się zająć Bydgoszcz, której pilnie strzegł jej starosta Janusz Brzozogłowy. Po nieudanych szturmach wojska zakonne wycofały się w kierunku Koronowa, które Krzyżacy spalili¹⁰².



Fot. 7. Starcia pomiędzy rycerzami polskimi i krzyżackimi podczas inscenizacji *Wodne Potyczki: Janusz Brzozogłowy starosta bydgoski na straży pogranicza polsko-krzyżackiego*, w ramach bydgoskiego festiwalu „Ster na Bydgoszcz” (Bydgoszcz 2013). Zdjęcie ze zbiorów Z. Kwiatkowskiego.

⁹⁹ www.gazetakrakowska.pl/artukul/156547,slowem-i-czynem-odtworza-oblezenie-zamku-bydgoskiego,id,t.html?cookie=1 [dostęp: 27.05.2014].

¹⁰⁰ Wideorelacja z tej inscenizacji: www.youtube.com/watch?v=K13Gbnfx7A4 [dostęp: 27.05.2014].

¹⁰¹ www.strefaimprez.pl/bydgoszcz/potyczki-wodne-163803 [dostęp: 27.05.2014]; www.bydgoszcz24.pl/galeria/szwedzi-odparci-krzyzacy-pokonani-bydgoszczanie-zachwyceni-obroncami-miasta/20 [dostęp: 27.05.2014].

¹⁰² M. Biskup, *Wojny Polski...*, s. 131.

Bydgoski Marzec 1981

Wydarzenia marcowe 1981 r. wskazało 10 nauczycieli – jako godne przypomnienia pod postacią inscenizacji historycznej. Pomimo zaledwie 33 lat od tych pamiętnych zajęć, wielu młodych bydgoszczan nie wie, co wówczas się stało i jaki wpływ miały one na dalszą sytuację w kraju.

Wprowadzenie w lipcu 1980 r. podwyżek cen na niektóre artykuły spożywcze i niski poziom płac wywołały w kraju falę protestów. 14 sierpnia 1980 r. rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej, w efekcie domina zaczęły stawać także i inne zakłady na terenie kraju. Pierwszy strajk w Bydgoszczy miał miejsce 18 sierpnia w Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Telfa”¹⁰³. W bydgoskich przedsiębiorstwach zaczęły powstawać Komitety Strajkowe, które pod koniec sierpnia połączyły się w Międzyzakładowy Komitet Strajkowy¹⁰⁴. 4 września na zebraniu przedstawicieli 29 bydgoskich zakładów powołano Międzyzakładowy Komitet Założycielski nowych związków zawodowych, na którego czele stanął Jan Rulewski¹⁰⁵. Nowa organizacja wkrótce przyjęła nazwę „Solidarność”.

Podobnie jak pracownicy zakładów przemysłowych, także rolnicy z województwa bydgoskiego domagali się rejestracji „Solidarności Chłopskiej”. MKZ NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy, chcąc pomóc ludności wiejskiej, doprowadził do umożliwienia, na planowanym na 19 marca 1981 r. posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej, wypowiedzenia się delegacji „Solidarności” w kwestiach rolnictwa. W dniu sesji w Bydgoszczy władze wzmocniły liczbę służb prewencyjnych w celu szybszego spacyfikowania ewentualnych zamieszek. Obrady rozpoczęły się o godzinie 10.00, jednak o godzinie 13.40 radny Andrzej Młodecki zgłosił wniosek o przesunięcie dalszych punktów obrad na kolejną sesję. Wniosek przyjęto, w wyniku czego delegacja „Solidarności” została pozbawiona możliwości wypowiedzenia się w kwestiach rolniczych¹⁰⁶. Jan Rulewski, wobec zaistniałej sytuacji, zaapelował do opuszczających już salę radnych o pozostanie na miejscach, po czym przedstawił problemy, z jakimi delegaci przybyli na posiedzenie i zaapelował o wprowadzenie strajku okupacyjnego w Urzędzie Wojewódzkim.

O godzinie 19.00 weszli na salę umundurowani milicjanci oraz ubrani po cywilnemu funkcjonariusze specjalni. Na podstawie rozkazu mjr. Bednarka funkcjonariusze o godzinie 20.06 zaczęli wyprowadzać okupujących przy użyciu siły. W wyniku nadużyć służb podczas tych czynności najdotkliwiej pobici zostali: Michał

¹⁰³ T. Chinciński, *W cieniu bydgoskiego marca '81: studia i szkice z dziejów NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2006, s. 11.

¹⁰⁴ W. Polak, *Konflikty społeczne jako źródło strajków w regionie kujawsko-pomorskim w sierpniu 1980 r.*, [w:] *Konflikty i spory na przestrzeni wieków*, s.136.

¹⁰⁵ T. Chinciński, dz. cyt., s. 18.

¹⁰⁶ Tamże, s. 47–48.

Bartoszcze, Jan Rulewski i Mariusz Łabendowicz, którzy trafili do szpitala z poważnymi urazami¹⁰⁷.

Zajścia w Bydgoszczy rozeszły się echem w całej Polsce. Do miasta przybył Lech Wałęsa. Bydgoszczanie domagali się ukarania winnych zajść z 19 marca. Incydent bydgoski stał się jedną z ważniejszych przyczyn powszechnego strajku ostrzegawczego 27 marca 1981 r.¹⁰⁸

Do dnia dzisiejszego żyją uczestnicy oraz świadkowie tamtych wydarzeń, pomimo tego zajścia marcowe nie stały się do tej pory przedmiotem inscenizacji historycznej, która mogłaby najmłodszemu pokoleniu przybliżyć te jakże ważne dla Bydgoszczy wydarzenia¹⁰⁹. Istnieją w Polsce grupy i stowarzyszenia rekonstrukcji historycznych odtwarzające oddziały Milicji Obywatelskiej PRL¹¹⁰ i postacie cywilne z tego okresu, dlatego inscenizacja taka jest jak najbardziej możliwa do zorganizowania.

Walki na Przedmościu Bydgoskim w 1939 r.

Wydarzenia te wskazało 9 nauczycieli historii. W drugim kwartale 1939 r. możliwość wybuchy wojny z III Rzeszą stawała się coraz bardziej realna, z tego względu rozpoczęto budowę umocnień Przedmościa Bydgoskiego¹¹¹. Była to polowa pozycja obronna, mająca stanowić główną linię obrony dla Armii „Pomorze”¹¹². Obsadę tychże umocnień miała stanowić 15. Dywizja Piechoty Wielkopolskiej z Bydgoszczy¹¹³. Do końca sierpnia 1939 r. zdołano przygotować linię umocnień rozciągającą się od Górnego Kanału Noteckiego do Brdy, i dalej – do Wisły. Główny fragment Przedmościa rozpościerał się od Zielonczyna, poprzez Kruszyn, Osowiec, Szczutki, do Tryszczyna. Podstawę umocnień w tym rejonie stanowiło 17 żelbetowych schronów bojowych, wzmocnionych siecią okopów, stanowiskami broni maszynowej, moździerzy oraz zasiekami z drutu kolczastego, polami minowymi i zaporami przeciwczołgowymi.

¹⁰⁷ Tamże, s. 50–51.

¹⁰⁸ K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981: przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1: *Monografia*, Bydgoszcz 2013, s. 158–164.

¹⁰⁹ W programie obchodów 30-lecia prowokacji bydgoskiej nie znalazła się inscenizacja owych wydarzeń: www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl/Fotorelacje/2013/Rocznica-Bydgoskiego-Marca-1981 [dostęp: 27.05.2014].

¹¹⁰ Przykład: GRH „Sojusz” www.grhsojusz.fora.pl/grh-sojusz,12/o-naszej-grupie,8.html [dostęp: 27.05.2014].

¹¹¹ Więcej informacji na temat tychże umocnień: S. Sadowski, *Fortyfikacje polowe w systemie obrony Armii „Pomorze”*, [w:] *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej: studia*, red. R. Sudziński, W. Jastrzębski, Toruń 2001.

¹¹² Informacje na temat składu Armii „Pomorze”: J. Kutta, *Walki na przedmościu Bydgoszczy (1–5 września 1939 r.)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. II, cz. 2: *1939–1945*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 2004, s. 25–26.

¹¹³ W. Rezmer, *Armia „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939: studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008, s. 117.

W nocy z 2 na 3 września 1939 r., po odwróceniu z pozycji ryglowej w rejonie Wojnowo – Trzęmiętowo¹¹⁴, ciąg umocnień Przedmościa na odcinku „Tryszczyn” obsadziły oddziały 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej¹¹⁵. 3 września 1939 r. na obrońców Przedmościa Bydgoskiego natarły oddziały niemieckiej 50. DP: 123. Pułk atakował pozycje obronne w Kruszynie i Osowcu, 122. Pułk natarł na Szczutki, natomiast 121. Pułk próbował przełamać obronę w Tryszczynie i zająć przyczółek mostowy pod Łącznicą i Bożenkowem. Szczególnie zacięte walki miały miejsce w rejonie Tryszczyna. Pomimo trzykrotnych ataków, Niemcy nigdzie nie przełamali polskich umocnień, sami ponieśli natomiast duże straty na skutek ognia polskiej artylerii i broni maszynowej. Jednak w wyniku ogólnie niekorzystnej sytuacji strategicznej zwycięskie polskie oddziały opuściły Przedmoście nocą z 3 na 4 września 1939 r.¹¹⁶

Walki w rejonie umocnień Przedmościa Bydgoskiego stały się inspiracją do zorganizowania krótkiej inscenizacji w Zielonczynie 22 marca 2010 r., w ramach *Rajdu szlakiem Przedmościa Bydgoskiego*¹¹⁷. Była to jedna z niewielu tego typu inicjatyw umiejscowiona w tym, jakże ważnym dla Bydgoszczy, miejscu.

Co prawda już dwa lata wcześniej, 1 września 2008 r., w samym centrum Bydgoszczy przy ul. Focha i Gdańskiej odbyła się inscenizacja nawiązująca do wybuchu II wojny światowej, jednak nie mogła ona w żaden sposób odnosić się do walk na terenie Przedmościa. Jej celem było przybliżenie widzom realiów z 1 września 1939 r., ukazanie grozy i dramaturgii tamtych wydarzeń oraz przedstawienie sylwetek żołnierzy walczących po obu stronach konfliktu¹¹⁸.

Powstanie wielkopolskie 1794 r.

9 nauczycieli wskazało w ankiecie powstanie wielkopolskie z 1794 r. jako zasadne do zorganizowania na jego podstawie inscenizacji historycznej. Po wybuchu powstania kościuszkowskiego 12 marca 1794 r. Tadeusz Kościuszko liczył początkowo na neutralność Prus w konflikcie. Fryderyk Wilhelm II postanowił jednak wspomóc armię carską w stłumieniu zrywu. Po raz pierwszy armia pruska starła się z powstańcami w bitwie pod Szczekocinami 6 czerwca 1794 r.¹¹⁹ To wydarzenie zmusiło Kościuszkę do ogłoszenia wybuchu powstania także w Wielkopolsce – przeciwko Prusom. Do pierwszego starcia na Kujawach doszło 20 sierpnia

¹¹⁴ K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze”*, Warszawa 1983, s. 201.

¹¹⁵ W. Rezmer, dz. cyt., s. 150.

¹¹⁶ W. Jastrzębski, *Bydgoszcz w pierwszych...*, s. 253.

¹¹⁷ www.bydgoszcz.uw.gov.pl/pl/aktualnosci/2010/1128.html [dostęp: 27.05.2014]; www.marcin2010_b.blogg.pl/id,5891038,title,Inscenizacja-na-Przedmosciu-Bydgoskim,index.html?smybbtticaid=612e0e [dostęp: 27.05.2014].

¹¹⁸ www.mmbydgoszcz.pl/296971/2008/9/1/powroca-bolesne-chwile-historii-zapowiedz?category=news [dostęp: 27.05.2014].

¹¹⁹ R. Łoś, *Wyprowa gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Wielkopolski (organizacja korpusu, uzbrojenie, strategia i taktyka)*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*, red. M. Pawlak, Bydgoszcz 1994, s. 9.

1794 r., kiedy to oddział pod dowództwem kasztelana brzesko-kujawskiego Dionizego Mniewskiego zajął Brześć Kujawski, Włocławek i przejął 11 statków na Wiśle wiozących amunicję dla armii zaborczej¹²⁰.

W celu wzmocnienia oddziałów powstańczych w Wielkopolsce i na Kujawach oraz chęci rozpoczęcia działań zbrojnych na tyłach armii pruskiej dowództwo powstania postanowiło wysłać w ten rejon silny korpus pod dowództwem generała Jana Henryka Dąbrowskiego¹²¹. W skład korpusu mogło wchodzić od 3200 do 3500 żołnierzy¹²². Do pierwszego generalnego starcia, w którym w całości wziął udział korpus wielkopolski, doszło pod Łabiszynem z 29 na 30 września 1794 r. Po tym zwycięstwie Dąbrowski skierował się w stronę Bydgoszczy. Oblężenie tego jakże strategicznego punktu obrony armii pruskiej rozpoczęło się 1 października. Żołnierze pruscy nie wytrzymali impetu natarcia i w dniu następnym Bydgoszcz została zajęta przez wojska powstańcze¹²³. Niestety, sukces korpusu wielkopolskiego nie zdołał uratować powstania kościuszkowskiego, które po przegranej 10 października 1794 r. bitwie pod Maciejowicami zaczęło powoli wygasać.

Wydarzenia z 1794 r. stanowią ważny, aczkolwiek nie wszystkim znany epizod z dziejów miasta Bydgoszczy. Zdobycie miasta przez Jana Henryka Dąbrowskiego było ogromnym sukcesem i umocniło pozycję powstańców na tym terenie. Do tej pory jednak nie odbyła się ani jedna inscenizacja historyczna nawiązująca do tych wydarzeń. Powodem tego stanu rzeczy może być wciąż bardzo mała liczba grup rekonstrukcji historycznej odtwarzającej jednostki polskie z końca XVIII w.

Bitwa pod Koronowem w 1410 r.

Batalię tę za godną przedstawienia pod postacią inscenizacji historycznej uznało 5 nauczycieli. Po zwycięstwie grunwaldzkim Władysław Jagiełło wyruszył z wojskiem pod mury Malborka, niestety – główna twierdza zakonu nie została zdobyta i król w drugiej połowie września musiał się wycofać.

W tym samym czasie Państwo Zakonne wzywało posiłki w celu uzupełnienia swoich sił. Duże wsparcie nadeszło z Niemiec. Napływający kontyngent prowadził wójt Nowej Marchii, Michał Küchmeister. Zadaniem jego wojsk było uderzenie na Kujawy i Wielkopolskę oraz zajęcie kluczowej Bydgoszczy¹²⁴. Akcję zbrojną rozpoczął od wydzielenia oddziałów w celu oblężenia Tucholi, a sam dowódca z większą częścią zbrojnych wkroczył na teren Kujaw i skierował się w stronę Koronowa,

¹²⁰ Z. Biegański, *Wyprawa korpusu Jana Henryka Dąbrowskiego do Wielkopolski na Kujawy i Pomorze w 1794 roku*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*, s. 32.

¹²¹ Tamże, s. 35.

¹²² Tamże, s. 37.

¹²³ R. Kabaciński, *Szturm i zdobycie Bydgoszczy przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego 2 października 1794 r.*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*, s. 86–88.

¹²⁴ Z. Spieralski, *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, [w:] *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bydgoszczy w 550. rocznicę bitwy*, Bydgoszcz 1961, s. 51.

przez które wiodła jedyna droga z Tucholi do Bydgoszczy¹²⁵. Nieopodal Koronowa, pod Łąskiem, 10 października 1410 r. rozegrała się bitwa, w której wojska zakonne uległy siłom polskim. Michał Kűchmeister, jak i wielu innych dostojników zakonnych, został wzięty do niewoli. Październikowe zwycięstwo odwróciło sytuację na Kujawach północnych. Wojsko polskie z defensywy przeszło do ataku i rozpoczęło zaczepne akcje zbrojne na południowym krańcu Pomorza.

Historia wiktorii koronowskiej już od 2003 r. corocznie jest przedstawiana mieszkańcom regionu pod postacią inscenizacji historycznej¹²⁶. W ostatnich latach widowisko odbywa się na polach tuszyńskich, nieopodal Koronowa. Rozległy teren pozwala na wykorzystywanie replik broni czarnoprochowej i konnicy. Oprócz mieszkańców Koronowa, na widowisko przyjeżdża wielu bydgoszczan, dla których poznanie wycinka dziejów pobliskiego miasta stanowi ogromną atrakcję.



Fot. 8. Zmagania polsko-krzyżackie w trakcie inscenizacji bitwy pod Łąskiem nieopodal Koronowa 10 X 1410 r. (Koronowo 2008). Zdjęcie ze zbiorów J. Stępnakowskiego.

¹²⁵ P. Derdej, *Koronowo 1410*, Warszawa 2004, s. 123.

¹²⁶ M. Urbanowska, dz. cyt., s. 163; www.polskaniezwykla.pl/web/place/34275,koronowo-jarmark-cysterski-z-inscenizacja-bitwy-pod-koronowem.html [dostęp: 27.05.2014].

Podpisanie traktatów welawsko-bydgoskich w 1657 r.

Podobnie jak w przypadku bitwy pod Koronowem, opowiedziało się za tym wydarzeniem pięciu respondentów. W początkowej fazie potopu szwedzkiego książę Fryderyk Wilhelm I, sprawujący władzę nad Prusami Książęcymi i Brandenburgią, przystał do króla Szwecji, pomimo zobowiązań lennych wobec Rzeczypospolitej. Dopiero w 1657 r. młody książę, widząc przechylającą się powoli szalę zwycięstwa na stronę wojsk polskich, postanowił zmienić sojusznika. Król Jan II Kazimierz Waza, chcąc pozyskać tak cennego „sprzymierzeńca”, musiał najpierw obdarować go szeregiem przywilejów. Pierwsze ustalenia zawarto 19 września 1657 r. w Welawie, a ich finalizacja miała miejsce 6 listopada na rynku Bydgoszczy¹²⁷. Na mocy tychże ustaleń książę Fryderyk uzyskał zwolnienie od zależności lennej wobec Rzeczypospolitej, uznanie suwerenności w Prusach Książęcych, oddanie mu okręgów Lęborka i Bytowa oraz Elbląga z możliwością wykupienia tego ostatniego za sumę 400 tys. talarów¹²⁸. Tak wielkie ustępstwa na rzecz Fryderyka ukazywały słabość aktualnej pozycji Polski, która dla ratowania swego bytu musiała zrzec się znacznej części terytoriów.

Te jakże niekorzystne dla całego kraju ustalenia (brzemienne w skutkach także dla dziejów Europy) nie doczekały się do tej pory jakiegokolwiek przedstawienia w formie inscenizacyjnej. Grypy odtwórstwa historycznego okresu I Rzeczypospolitej z powodzeniem mogłyby wziąć udział w takim wydarzeniu. Byłaby to jedna z niewielu inscenizacji, która nie miałaby charakteru „bitwy”, a przypominała społeczeństwu sposób prowadzenia rokowań dyplomatycznych w drugiej połowie XVII w.

Wydarzenia z historii Bydgoszczy i regionu wzmiankowane w badaniach w najmniejszym stopniu

Wydarzeniami wskazanymi przez grupę czterech nauczycieli był szeroko pojęty okres II wojny światowej, taka sama liczba osób wytypowała legendy bydgoskie. Trzy osoby wskazały na życie codzienne w Bydgoszczy podczas okupacji. Po dwóch nauczycieli opowiedziało się za życiem codziennym w okresie międzywojennym, życiem codziennym w okresie PRL i dziejami Bydgoszczy w czasach panowania Kazimierza Wielkiego.

Następujące wydarzenia z historii Bydgoszczy i regionu zostały wskazane w ankiecie tylko jeden raz: sejm wojenny 1520 r., udział Mariana Rejewskiego w złamaniu szyfru Enigmy, egzekucje w Dolinie Śmierci w Fordonie, budowa Kanału Bydgoskiego, życie codzienne w Bydgoszczy na przełomie XV i XVI w. i jej znaczenie

¹²⁷ F. Mincer, *Dzieje polityczne Bydgoszczy...*, s. 235–236.

¹²⁸ Tamże.

ekonomiczne, obecność menonitów w regionie, bitwę pod Chojnicami, nadawanie przywilejów szlacheckich, I i II pokój toruński, wojnę trzynastoletnią, założenie mennicy bydgoskiej, praca w DAG Fabrik Bromberg, funkcjonowanie obozów Łęgowo i Kamienna-Fabryczna, stan wojenny w 1981 r., założenie Koronowa przez cystersów, budowę grodu bydgoskiego, germanizację w szkolnictwie w XIX w. i zdobycie Wyszogrodu w 1330 r.

Szczegółowe przeanalizowanie 11 najczęściej wskazanych przez nauczycieli w badaniach wydarzeń z historii miasta i regionu i omówienie inscenizacji na ich temat, które się już odbyły, ukazało, że spośród nich aż osiem (72%) na przestrzeni minionych lat minimum jeden raz stało się inspiracją do pokazania ich społeczeństwu pod postacią inscenizacji. Pięć (45%) z nich dotyczyło wydarzeń z XX w., trzy (27%) miały miejsce w średniowieczu i trzy w czasach nowożytnych. Tak więc prawie połowa, zdaniem nauczycieli, najważniejszych wydarzeń z historii miasta miała miejsce w XX w.

Oczywiście należy mieć także na uwadze, że inscenizacje historyczne, przygotowywane w oparciu o te wydarzenia na gruncie bydgoskim i w okolicy, nie dorównują rozmachem największych wydarzeń tego typu w Polsce – np. Grunwaldu¹²⁹. Jednak znaczenie tych lokalnych inscenizacji jest identyczne. Przypominają one w interesującej formie najważniejsze wydarzenia z historii miasta i regionu, budują i wzmacniają poczucie przynależności i więzi z danym miejscem. Stanowią także doskonały suplement do klasycznych lekcji historii w szkołach¹³⁰. Oprócz śledzenia biegu inscenizacji podczas jej trwania, w procesie edukacji historycznej można także wykorzystywać coraz częściej powstające wideorelacje z tego typu wydarzeń¹³¹. Osoby odpowiedzialne za przygotowywanie inscenizacji historycznych powinny także pamiętać o odpowiedniej oprawie medialnej (druk plakatów, ulotek, zapowiedzi inscenizacji w radiu, prasie, telewizji i Internecie) tego typu widowisk w celu zapewnienia odpowiednio wysokiej frekwencji podczas jej trwania, aby organizacja takiego eventu nie poszła na marne¹³².

Organizatorzy inscenizacji historycznych w Bydgoszczy i okolicy powinni mieć na uwadze sugestie nauczycieli historii co do wyboru wydarzeń, które mają stanowić ich inspirację. Przedstawiać warto wycinki z przeszłości, które okiem dydaktyków

¹²⁹ J. Hochleitner, M. Jasieniewska, *Współczesne rekonstrukcje bitwy pod Grunwaldem*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2010, z. 3; M. Pstrocka-Rak, M. Nowacińska, *Uczestnictwo reanimatorów dawnej historii w imprezach turystyki kulturowej na przykładzie inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem*, „Turystyka Kulturowa” 2013, nr 13, s. 5–20; P. Ratkowska, *Bitwa pod Grunwaldem 600 lat później*, „Turystyka Kulturowa” 2008, nr 2, s. 40–43.

¹³⁰ Fragment wcześniejszych wyników badań Autora: *Sama obserwacja wydarzeń związanych z odtwórstwem historycznym na terenie miasta [Bydgoszczy – A.K.] według 87% badanych nauczycieli mogłaby stanowić dla uczniów interesującą formę zadania domowego, którego celem byłoby sporządzenie sprawozdania z przebiegu takiego eventu oraz nakreślenia tła historycznego stanowiącego fundament odtwarzanego wycinka historii. Należy także dodać, iż 81% respondentów przyznało, że przebieg wydarzenia rekonstrukcyjnego stojącego na odpowiednim poziomie merytorycznym mógłby stanowić podstawę scenariusza lekcji z zakresu historii*, A. Kosecki, *Odtwórstwo historyczne jako...*, s. 130.

¹³¹ T. Maresz, *Portale, wortale i internetowe strony edukacyjne na lekcjach historii*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, s. 134.

¹³² B. Sałacińska, S. Sałaciński, *Wojskowe inscenizacje historyczne – kilka uwag na temat „Z otchłani wieków”*, t. 63, 2008, nr 1–4, s. 8.

są najbardziej potrzebne uczniom w celu poznania historii regionu. Przenoszenie na grunt bydgoski wydarzeń z historii świata¹³³ powinno mieć drugorzędne znaczenie. Dopiero po sukcesywnym ukazaniu mieszkańcom najważniejszych epizodów z dziejów miasta Bydgoszczy i jej najbliższej okolicy, organizatorzy eventów historycznych powinni skupić się na wydarzeniach, które wywierały mniejszy wpływ na sytuację w regionie na przestrzeni wieków.

¹³³ Przykład inscenizacji walk w Berlinie w 1945 r. zorganizowanej w Bydgoszczy w 2012 r.: www.mmbydgoszcz.pl/blog/entry/289592/Inscenizacja+walk+o+Berlin.html [dostęp: 27.05.2014].

Literatura

Źródła:

- Anonim, *Artis Gladiatoria*, rkps, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Ms.Germ.Quart. 16.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.
- Basta G., *Bericht von Anfuhrung der leichten Pferde*, Frankfurt 1614.
- Bourdeille Brantôme P. de, przez L. Lalanne (1864–1882), *Oeuvres complètes de Pierre de Bourdeille, seigneur de Brantôme, pub. d'après les manuscrits avec variantes et fragments inédits pour la Société de l'histoire de France, par Ludovic Lalanne*, Chez Mmme Ve J. Renouard, Paris.
- Buchon J.A.C., *Mémoires de tres-boble et tres-illustre Gaspart de Saulx seigneur Tavannes*, Paris 1836.
- Cruso I., *Militaire instructions for cavallerie*, London 1632.
- Dei Fiore Liberi, *Flos Duellatorum*, rkps, Pisani Dossi.
- Dobrecki M., *Wydworny polityk*, Oleśnica 1664.
- Döbinger H., *Fechtbuch*, rkps, Germanisches Nationalmuseum, Nürnberg, Codex ms. 3227a.
- Dramaty staropolskie*, t. 1, Warszawa 1961.
- Ernesti J., *Polnischer Donat*, Thorn 1691.
- Gadki toruńskie*, wyd. S. Salmonowicz, Toruń 1980.
- H.dv. 130/2a: *Ausbildungsvorschrift für die Infanterie (A.V.I.)*, z. 2, *Die Schützenkompanie*, cz. a., *A. Einzetausbildung. B. Die Gruppe*, Berlin 1938.
- Heeres-Verordnungsblatt, 1933–1934.
- Heydenn S., *Puerillim colloqiarum formulae...*, Cracoviae 1527.
- Holstein H.Ch., *Przygody wojenne 1655–1666 / Hieronim Chrystian Holstein*, tłum. J. Leszczyński, oprac., wstępem, przypisami i indeksami opatrzył T. Wasilewski, red. J. Przewłocki, Warszawa 1980.
- Komunikat nr 4*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” t. V, 1966.
- Kromer M., *Polska*, Olsztyn 1977.
- Kühlwein, *Die Gruppe im Gefecht (Einheitsgruppe). Ein Handbuch für Lehrer und Schüler*, Berlin 1934.
- Kühlwein, *Schützenzug und Schützenkompanie im Gefecht*, Berlin 1934.
- Lubomirski T., *Regestr skarbcza ks. Ostrogskich w Dubmie*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki”, t. 6, 1900.
- Mair P.H., *De arte athletica I*, rkps, Bayerische Staatsbibliothek, Monachium, Cod.icon. 393(1).
- Markham G., *The souldiers accidence*, London 1625.
- Markham G., *The Soldiers grammar*, London 1626.
- Markham G. *Things belongest to captaine*, niepublikowany (rkps).
- Melzo L., *Kriegs regeln von der Reuterei*, Frankfurt 1625.
- Moneta J., *Enchiridion Polonicumoder Polnisches Handbuch*, Danzig 1720.
- Montecuccoli R., *Kriegsnachrichten des Fürsten Raymundi Montecuccoli*, Lipsk 1736.
- N.H., *The Compleat Tradesman: or; the Exact Dealers Daily Companion*, by N. H, London 1684.
- Nicolausa Volckmara Viertzig Dialogi 1612*, wyd. Edmund Kizik, Gdańsk 2005.
- Noüe de la, *Politicke and militarie discourses of the Lord dle la Noue*, London 1587.
- Ojczyzna w pieśniach poetów polskich*, zebrał W. Bełza, Lwów 1903.
- Polska fraszka mieszczańska*, wyd. K. Badecki, Kraków 1948.

- Pufendorf S., *De rebus a Carolo Gustavo Sueciae Rege gestis commentariorum libri septem elegantissimi tabulis aeneis exornati cum triplici indice*, Norimbergae 1696.
- Renowacya Powtórna Sztuk Krawieckich, A.P. Poznań, Cechy Miasta Poznania, sygn. 253.
- Solemne D. de, *La Charge du mareschal des logis &c.*, La Haye 1632.
- Talhoffer H., *Fechtbuch*, rkps, Det Kongelige Bibliotek, Kopenhaga, ms. Thott 290 2.
- Vernon J., *The young horse-man*, [bmw], 1644.
- Ward R., *Anima'dversions of warre*, London 1639.
- Wallhausen J.J., *Kriegskunst zu Pferd*, Frankfurt 1614, 1620.
- Zimmerman B., *Die Neue Gruppe*, Berlin 1933.

Opracowania:

- Ariès P., *Historia dzieciństwa*, Gdańsk 1995.
- Ashenburg K., *Historia brudu*, Warszawa 2009.
- Arma et Medium Aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. Kucypera, P. Pudło, G. Żabiński, Toruń 2009.
- Badura M., *Rośliny użytkowe w dawnym Gdańsku. Studium archeobotaniczne*, Gdańsk 2011.
- Banach E., *Słownik mody*, Warszawa 1962.
- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985.
- Bartkiewicz M., *Polski ubiór do roku 1864*, Wrocław 1979.
- Bąk M., *Rekonstrukcja historyczna – bawimy się na poważnie*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2013, nr 1.
- Biegański Z., *Filmy historyczne w edukacji ze szczególnym uwzględnieniem dziejów regionalnych*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, red. Z. Biegański, T. Maresz, Bydgoszcz 2010.
- Biegański Z., *Wyprawa korpusu Jana Henryka Dąbrowskiego do Wielkopolski na Kujawy i Pomorze w 1794 roku*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*, red. M. Pawlak, Bydgoszcz 1994.
- Bieniak J., *Recepcja prawa chełmińskiego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, [w:] *Studia culmensia historico-juridica czyli Księga pamiątkowa 750-lecia prawa chełmińskiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1990.
- Biskup M., *Pod panowaniem krzyżackim – od 1308 r. do 1454 r.*, [w:] *Historia Gdańska*, t. 1: *Do roku 1454*, red. E. Cieślak, Gdańsk 1985.
- Biskup M., *Z badań nad „Wielką Wojną” z Zakonem Krzyżackim*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 66, 1959, z. 3.
- Bloch M., *Pochwała historii czyli O zawodzie historyka*, tłum. W. Jedlicka, przejrzał i przedm. opatrzył W. Kula, Warszawa 1960.
- Bogacki M., *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009.
- Bogacki M., *Czy historia może być atrakcyjna? Czyli o przeszłości i jej „żywych” przejawach w początku XXI wieku*, [w:] *Zeszyty Dziedzictwa Kulturowego*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, Białystok 2007.
- Bogacki M., *Historical Reenactment jako nowy sposób prezentowania przeszłości*, „Do broni!”, 2006, nr 4.
- Bogacki M., *Minione i współczesne odtwarzanie militarnej przeszłości człowieka*, „Z otchłani wieków”, t. 63, 2008, nr 1–4.
- Bogacki M., *O współczesnym „ożywianiu” przeszłości – charakterystyka odtwórstwa historycznego*, „Turystyka Kulturowa”, 2010, nr 5.
- Bogacki M., *Przemiany w wojskowości polskiej od połowy X wieku do 1138 roku. Kształt i organizacja armii*, Toruń 2007.

- Bogacki M., *Wybrane problemy odtwórstwa wczesnośredniowiecznego w Polsce. Zagadnienia ogólne i próba charakterystyki środowiska*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. 2: *Nowożytność i współczesność*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008.
- Bogacki M., „Ożywianie” dawnych bitew – historyczne batalie w dzisiejszych inscenizacjach na terenie Polski, [w:] *Historia wizualna*, Poznań, w druku; mps udostępniony przez autora.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Boyer P., *I człowiek stworzył bogów... Jak powstała religia?*, Warszawa 2005.
- Brajta T., *Saper i Inżynier Wojskowy (1922–1926)*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, 1989, nr 9.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1–3, Warszawa 1992.
- Brnardic V., *Imperial armies of the Thirty Year's War. Cavalry*, Leeds 2010.
- Brockenheim K., *Dworek, kontusz, karabela*, Wrocław 2004.
- Burszta J., Karwacki A., Nowiński J., Olechnicki K., Szlendak T., *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Warszawa 2012.
- Carstensen J., Meiners U., Ruth-Mohrmann E. (Hrsg.), *Living History im Museum*, Waxmann Verlag, 2008.
- Centralny Katalog Czasopism Wojskowych*, t. 1: *Centralny Katalog Polskich Czasopism Wojskowych*, oprac. R. Hancka, Z. Rutkowski, Warszawa 1967.
- Chettiparamb A., *Interdisciplinarity: a literature review*, *The Interdisciplinary Teaching and Learning Group, Subject Centre for Languages, Linguistics and Area Studies, School of Humanities*, Southampton 2007.
- Chinciński T., *W cieniu bydgoskiego marca '81: studia i szkice z dziejów NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2006.
- Chłapowski K., *Elita senatorsko-dygnitarska Korony za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996.
- Chyczewska-Hennel T., *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław 1993.
- Ciechanowski K., *Armia „Pomorze”*, Warszawa 1983.
- Clements J., *Medieval swordmanship*, Boulder 1998.
- Czacharowski A., *Janusz Brzozogłowy – na straży granicy polsko-krzyżackiej (1410–1425)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXV I – Nauki humanistyczno-społeczne”, z. 240, 1992.
- Czapliński W., *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1971.
- Czubaszek H., *Od rycerza do zomowca. Przegląd historycznych inscenizacji plenerowych związanych z historią Warszawy i jej okolic*, „Z otchłani wieków”, t. 63, 2008, nr 1–4.
- Daszyńska J., *Kilka refleksji nad inscenizacjami historycznymi przypominającymi wydarzenia II wojny światowej*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2014, nr 2.
- Daszyńska J., *Rekonstrukcja historyczna – kilka refleksji nad nowym zjawiskiem kulturowym w Polsce*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2013, nr 3.
- Dąbrowski D., *Dzieje i dziedzictwo kulturowe „małe ojczyzny” oraz patriotyzm lokalny w edukacji – przykłady i postulaty*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, red. Z. Biegański, T. Maresz, Bydgoszcz 2010.
- Delbruck H., *Dawn of modern warfare*, London 1990.
- Dempsey G.C., *U boku Napoleona. Jednostki cudzoziemskie w armii francuskiej w czasach Konsulatu i Cesarstwa 1799–1814*, Warszawa 2005.
- Derdej P., *Koronowo 1410*, Warszawa 2004.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkanie w międzyświatach*, Poznań 1999.
- Elias N., *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980.
- Encyklopedia szkolna, historia*, red. E. Wygodnik-Barzyk, M. Stęplewska, Kraków 2004.
- Erickson L.H., *Concept-based teaching and learning*, IBO 2012.

- Folga-Januszewska D., *Muzea w Polsce. Postscriptum*, [w:] *Muzea polskie*, red. D. Folga-Januszewska, Olszanica 2012.
- Frauenholz E. von, *Entwicklungsgeschichte des deutschen Heerwesens*, Bd. III/1, III/2, Monachium 1938.
- Fuks M., *Polskie czasopiśmiennictwo wojskowe (w 300-lecie prasy polskiej)*, „Myśl Wojskowa”, 1961, nr 5.
- Fuks M., *Uwagi o strukturze tematycznej i problematyce treściowej polskiego czasopiśmiennictwa wojskowego w latach 1918–1939*, „Myśl Wojskowa”, 1966, nr 7.
- Funcken F. Funcken L., *Arms and uniforms. The Napoleonic Wars*, t. 1–2, London 1977.
- Galicja a Powstanie styczniowe*, red. M. Hoszowska, A. Kawalec, L. Zaskłiniaka, Warszawa 2013.
- Ginter K., *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008.
- Ginzburg C., *Ser i robaki: Wizja świata pewnego młynarza z XVI w.*, Warszawa 1989.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1985.
- Golding C., *Integrating the disciplines: Successful interdisciplinary subjects*, Melbourne 2009.
- Gomoliszek A., *Noże z wykopalisk przy ulicy Chmielnej 73–74 w Gdańsku*, (w druku).
- Górewicz I., *Profesjonalizacja odtwórstwa historycznego. Wystawy edukacyjne jako poszerzenie instrumentarium popularyzacji historii*, [w:] *Kultura ludów Morza Bałtyckiego*, t. 1: *Starożytność i średniowiecze*, red. M. Bogacki, M. Franz, Z. Pilarczyk, Toruń 2008.
- Górny J., *Historia kobieca czy historia płci? Badania Karin Hausen nad dziejami porządku płci*, „Porównania”, t. 8, 2011.
- Grabiec J., *Rok 1863*, Poznań 1922 (reprint, Poznań 2014).
- Grochowski R., *Bój o Bydgoszcz. 21–27 styczeń 1945*, „Prace Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 19, 2006.
- Grzyb B., *Gdańska książka kucharska*, Pelplin 2007.
- Gutkowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Warszawa 1968.
- Hall B.S., *Weapons and Warfare in Renaissance Europe*, Baltimore 1997.
- Hebeisen W., *Recht und Staat als Objektivationen des Geistes in der Geschichte*, Books on Demand, 2004.
- Heppner Z., *Edukacja historyczna i kontrowersyjne zagadnienia II wojny światowej – rola nauczyciela w budowaniu właściwych postaw ucznia*, [w:] *Konferencja „Od Westerplatte do Norymbergi. II wojna światowa we współczesnej historiografii, muzealnictwie i edukacji” w Muzeum Stutthof (2–5 września 2009 r.)*, red. P. Chruścielski, M. Owsinski, Sztutowo 2009.
- Herbst S., *Wojna obronna 1655–1660*, [w:] *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 2, red. K. Lepszy, Warszawa 1957.
- Hirsch T., Töppen M., Strehlke E., *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 5, Leipzig 1874.
- Hochleitner J., Jasieniewska M., *Współczesne rekonstrukcje bitwy pod Grunwaldem*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2010, z. 3.
- Holc J., *Przebieg konserwacji namiotu niebieskiego. Namiot turecki w zbiorach wawelskich. Zamek Królewski na Wawelu*, Kraków 2013.
- Huizinga J., *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Warszawa 1985.
- IB, *Academic honesty*, Buenos Aires – Cardiff – Geneva – New York – Singapore 2007.
- IB, *Diploma Programme. From principles into practice*, Cardiff Gate 2009 wraz ze zmianami.
- IB, *MYP from Principles into practice*, Cardiff Gate 2008 wraz ze zmianami od września 2014 r.
- IB, *Teaching the disciplines in the MYP: Nurturing big ideas and deep understanding*, Geneva 2012 wraz ze zmianami.
- IB, *The Primary Years Programme as a model of transdisciplinary learning*, Cardiff Gate 2010.

- IB, *The Primary Years Programme. A basis for practice*, Cardiff Gate 2009. Ivanitskaya L., Clark D., Montgomery G., Primeau R., *Interdisciplinary Learning: Process and outcomes*, "Innovative Higher Education", 2002, vol. 27, nr 2.
- Jaskanis P., *Muzea i historia. Muzea rezydencjonalne, historyczne i archeologiczne*, [w:] *Muzea polskie*, red. D. Folga-Januszewska, Olszanica 2012.
- Jastrzębski W., *Bydgoszcz w pierwszych dniach wojny 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz 650 lat praw miejskich: zbiór artykułów*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996.
- Jaszowski T., *Bydgoszcz podwójnie wyzwolona*, „Fakty 75”, 1975, nr 3.
- Jelicz A., *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie*, Warszawa 1966.
- Jędrusiak T., Rohrscheidt A.M. von, *Militarna turystyka kulturowa*, Warszawa 2011.
- Juriewicz-Zejdowska A., *Powstanie styczniowe 1863–64*, Warszawa 2013.
- Kabaciński R., *Bydgoszcz średniowieczna*, [w:] *Bydgoszcz zarys dziejów*, red. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1980.
- Kabaciński R., *Bydgoszcz w wojnach polsko-krzyżackich w XV wieku*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do 1920 roku*, red. M. Biskup, Warszawa 1991.
- Kabaciński R., *Lokacja miasta na prawie magdeburskim*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do 1920 roku*, red. M. Biskup, Warszawa 1991.
- Kabaciński R., *Szturm i zdobycie Bydgoszczy przez generała Jana Henryka Dąbrowskiego 2 października 1794r.*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*, red. M. Pawlak, Bydgoszcz 1994.
- Kabaciński R., *W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Bydgoszcz zarys dziejów*, red. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1980.
- Kajzer L., *Zamki i społeczeństwo: przemiany architektury i budownictwa obronnego w Polsce w X–XVII wieku*, Łódź 1993.
- Kaliński A., Nadolski M., *Bydgoszcz 1945*, Bydgoszcz 2011.
- Kallas M., *Historia ustroju Polski X–XX w.*, Warszawa 1999.
- Kałwa D., *Ze studiów nad historią kobiet w XIX wieku. Metodologia, stan badań*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, t. 27, 1997.
- Karwacki A., Olechnicki K., Szlendak T., przy współw. Walczak W., *Aneks metodologiczny*, [w:] W. Burszta, A. Karwacki, J. Nowiński, K. Olechnicki, T. Szlendak, *Dziedzictwo w akcji: rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Warszawa 2012.
- Kasprzak M., *Zabytki drewniane, rogowe i kościane z badań na Wyspie Spichrzów w 2004 roku*, „Archeologia Gdańska”, t. 4, 2010.
- Kieniewicz G., *Pamiętki powstań narodowych*, Warszawa 1988.
- Kizik E., *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001.
- Klein J.Th., *Interdisciplinarity. History, Theory & Practice*, Michigan 1990.
- Klich B., *W poszukiwaniu nowych dróg badawczych „małej historii” – historia życia prywatnego*, „Historyka. Studia Metodologiczne”, t. 31, 2001.
- Klonder A., *Jedzenie oraz inne sprawy. Codzienność Europy Środkowej we wczesnonowożytnych rozmówkach do nauki języków obcych*, „KHKM”, t. 59, 2011, z.1.
- Klonder A., *Jedzenie w dawnej Polsce. Rzeczywistość a próby rekonstrukcji smaku*, [w:] *Młodość historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, red. A. Kosecki, Toruń 2013.
- Klonder A., *Napoje fermentacyjne w Prusach Królewskich w XVI–XVII wieku (Produkcja – import – konsumpcja)*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, t. 60, 1989.
- Konczewski P., *Działki mieszczańskie w południowo-wschodniej części średniowiecznego i wczesnonowożytnego Wrocławia*, „Wratislavia Antiqua”, t. 9, 2007.
- Kosecki A., *Działalność Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznych NORDLAND*, praca

- licencjacka napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. T. Wolszy w Instytucie Nauk Politycznych UKW, Bydgoszcz 2012.
- Kosecki A., *Rekonstrukcja historyczna jako innowacyjna metoda przekazywania wiedzy historycznej na podstawie badań przeprowadzonych wśród nauczycieli historii bydgoskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych*, [w:] *Młodość Historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, red. A. Kosecki, Toruń 2013.
- Kosecki A., *Wybrane inscenizacje historyczne z okresu II wojny światowej na terenie miasta Bydgoszczy jako element edukacji historycznej*, [w:] *Dzieje regionu kujawsko-pomorskiego*, t. 2: *Konflikty i spory na przestrzeni wieków*, red. M. Białkowski, A. Kosecki, W. Polak, Toruń 2013.
- Kościński B., *Badania w obrębie średniowiecznego portu gdańskiego (stan. 103 – Zielona Brama w Gdańsku)*, [w:] *XIII Sesja Pomoroznawcza*, t. 2, red. H. Paner, M. Fudziński, Gdańsk 2003.
- Kotowski A., *Walki o Bydgoszcz w styczniu 1945 roku*, „Kronika Bydgoska”, t. 21, 1999, Bydgoszcz 2000.
- Kowalewski Z., *Rzeczpospolita niedoceniona*, Warszawa 1982.
- Kowalski Z. G., *Fachowe czasopisma wojskowe w latach 1918–1939*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, nr 19, 1996.
- Kozłowski K., *XVII-wieczna Rzeczpospolita szlachecka w działalności rekonstruktorskiej na Kujawach i Pomorzu*, [w:] *Młodość Historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, red. A. Kosecki, Toruń 2013.
- Kubis B., *Współczesne zadania polskiej edukacji historycznej*, [w:] *Dydaktyka historii jako dyscyplina akademicka wobec wyzwań współczesności*, red. L. Kudła, Cz. Nowarski, Kraków 2008.
- Kujawski M., *Wojska Francji w wojnach rewolucji i cesarstwa 1789–1815*, Warszawa–Londyn 2007.
- Kutta J., *Walki na przedmościu Bydgoszczy (1–5 września 1939r.)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. II, cz. 2: *1939–1945*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 2004.
- Kutta J., *Walki polsko- niemieckie w Bydgoszczy i okolicy*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, cz. 2: *1939–1945*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 2004.
- Kwiatkowski P., *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.
- Laboureux J. de, *Relacja z podróży królowej polskiej*, [w:] *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. 1: *Wiek X–XVII*, wybrał i oprac. J. Gintel, Kraków 1971.
- Labuda G., *Dzieje polityczne (VI–XII wiek); ekspansja państwa polskiego na Pomorze (X–XII wiek)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 1: *Do roku 1466*, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1969.
- Labuda G., *Mieszko I*, Wrocław 2002.
- Lissowski C., *Powstanie styczniowe w ziemi dobrzyńskiej*, Płock 1938 (reprint, Płock 2013).
- Litwin J., *Muzea techniki w Polsce*, [w:] *Muzea polskie*, red. D. Folga-Januszewska, Olszanica 2012.
- Ławrynowicz O., *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, Łódź 2005.
- Łbik L., *Polsko-Krzyżackie zmagania o Bydgoszcz w 1409 r.*, „Kronika Bydgoska”, t. 10, 1990.
- Łoski J., *Jan Sobieski, jego rodzina, towarzysze broni i współczesne zabytki*, Warszawa 1883.
- Łoś R., *Wyprowa gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Wielkopolski (organizacja korpusu, uzbrojenie, strategia i taktyka)*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie na Kujawach i Pomorzu Gdańskim*, red. M. Pawlak, Bydgoszcz 1994.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Warszawa 2006.
- Łuszcza W., *Artur Grottiger, pięć cyklów*, Warszawa 1960.

- Maciejewski J., *Lokacja miasta Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoszcz: 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996.
- Maciejewski J., Zyglewski Z., *Kilka uwag o dziejach Bydgoszczy. W związku z ukazaniem się pierwszej naukowej monografii miasta*, „Kronika Bydgoska”, t. 13, 1991.
- Maciszewski J., *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1986.
- Makowiecka M., Paner H., Makowiecki D., *Źródła archeozoologiczne do studiów nad użytkowaniem zwierząt i konsumpcją mięsa w średniowiecznym i nowożytnym Gdańsku*, „Acta Archaeologica Pomoranica”, t. 1, 1998.
- Makowiecki D., Gotfredsen A.B., *Znaczenie ptaków w późnośredniowiecznym i nowożytnym Gdańsku*, [w:] *XIII Sesja Pomorzoznawcza*, t. 2, red. H. Paner, M. Fudziński, Gdańsk 2003.
- Maresz T., *Portale, wortale i internetowe strony edukacyjne na lekcjach historii*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, red. Z. Biegański, T. Maresz, Bydgoszcz 2010.
- Markiewicz M., *Historia polski 1492–1795*, Kraków 2007.
- Markowski S., *Edukacja rycerska w średniowieczu*, cz. 1, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2012, nr 2.
- Markowski S., *Edukacja rycerska w średniowieczu*, cz. 2, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2012, nr 3.
- Markowski S., *Organizacja życia obozowego w ramach inscenizacji bitwy pod Grunwaldem*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2009, nr 4.
- Markowski S., *Rekonstrukcje historyczne w wychowaniu młodzieży*, „Zeszyty Naukowe WSOWL”, 2009, nr 1.
- Markowski S., *Zjawisko reenactment i jego potencjał edukacyjny na przykładzie badań nad członkami chorągwi Konrada VII Białego*, [w:] *Historia ludzi. Historia dla ludzi. Krytyczny wymiar edukacji historycznej*, red. I. Chmura-Rutkowska, E. Głowacka-Sobiech, I. Skórzyńska, Kraków 2013.
- Maroń J., *Wojna trzydziestoletnia na Śląsku. Aspekty militarne*, Wrocław 2008.
- Matuszewski R., *Sprawa uzbrojenia w powstaniu styczniowym*, [w:] *Powstanie styczniowe*, red. A. Jurkiewicz-Zejdowska, R. Matuszewski, I. Sobierajska, J. Wesołowski, Warszawa 2013.
- Medici H., *Mikrohistoria*, [w:] *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, tłum. A. Kopacki, Warszawa 1996.
- Miecze średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. A.M. Wyrwa, P. Sankiewicz, P. Pułdo, Dziekanowice–Lednica 2011.
- Mielczarski S., *Drogi publiczne a ośrodki grodowe na Kociewiu we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Kociewie*, t. 2, red. D. Baczkowska, Wrocław 1987.
- Mielczarski S., *Wczesne średniowiecze*, [w:] *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego: od VII wieku do 1945 roku*, red. M. Kowalewska, Gdańsk 1978.
- Millet J., *Mercenaries and their Masters. Warfare in Renaissance Italy*, London 1974.
- Mincer F., *Bydgoszcz w czasie szwedzkiego potopu*, „Kalendarz Bydgoski”, 1972.
- Mincer F., *Dzieje polityczne Bydgoszczy w latach 1466–1772*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, red. M. Biskup, Warszawa 1991.
- Moszymański Z., *Pół wieku „Przeglądu Wojsk Lądowych”*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, 2009, nr 9.
- Moszymański Z., *Przegląd Saperski (1938–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, 1990, nr 1.
- Nadolski A., *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954.
- Nadolski Ł., *Działalność oświatowo-wychowawcza Pomorskiego Muzeum Wojskowego w Bydgoszczy*, [w:] *Nauczanie historii na miarę XXI wieku: region, patriotyzm, edukacja*, red. Z. Biegański, T. Maresz, Bydgoszcz 2010.
- Nowakowski R., *Żywa historia – przyłącz się*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2014, nr 3.

- Nowakowski R., *Żywe lekcje historii – pomocna dłoń w edukacji historycznej*, „Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie”, 2012, nr 2.
- Oakeshott E., *The sword in the age of chivalry*, Woodbridge 1994.
- Obchody 150. rocznicy powstania styczniowego na Ziemi Świętokrzyskiej*, red. M. Kolus, Kielce 2014.
- Ogier Ch., *Dziennik podróży do Polski 1635–1636*, tłum. i oprac. Z. Gołaszewski, Gdańsk 2010.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992.
- Olejek K., *Polityczne militarne problemy polsko-zachodniopomorskie do XIII wieku*, [w:] *Regiony w dziejach Polski. Pomorze Zachodnie*, praca zbiorowa, z. 1: *Szczecin i Pomorze Zachodnie od czasów najdawniejszych do XIII wieku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1992.
- Omelaniuk A., *Regionalizm współczesny – jego znaczenie i rola w procesie oddziaływania na młodzież u progu XXI wieku*, [w:] *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, praca zbiorowa, red. S. Bednarek, Wrocław 1999.
- Osiński K., Rybarczyk P., *Kryzys bydgoski 1981: przyczyny, przebieg, konsekwencje*, t. 1: *Monografia*, Bydgoszcz 2013.
- Osiński Z., *Wyzwania dla dydaktyki historii wynikające z formowania się społeczeństwa informacyjnego*, [w:] *Dydaktyka historii jako dyscyplina akademicka wobec wyzwań współczesności*, red. L. Kudła, Cz. Nowarski, Kraków 2008.
- Osiński Z., *Współczesna polska polityka historyczna a edukacyjne wyzwania społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, red. A. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012.
- Paner A. i H., *Z najstarszych dziejów ziemi starogardzkiej*, [w:] *Dzieje Starogardu*, t. 1: *Historia miasta do 1920 roku*, Starogard Gdański 1998.
- Pankiewicz R., *W poszukiwaniu paradygmatu historii. Nowe próby interpretacji wczesnych społeczeństw antycznych*, [w:] *Ideologia i propaganda w starożytności. Materiały konferencji PTH (Rzeszów 12–14 września 2000 r.)*, red. L. Morawiecki, P. Berdowski, Rzeszów 2004.
- Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, oprac. A. Danilewicz, Warszawa 1991.
- Pawlak M., *Historia współczesnego ruchu rycerskiego w Bydgoszczy*, [w:] *Młodość Historii. Rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*, red. A. Kosecki, Toruń 2013.
- Piłsudski J., *Rok 1863*, Palestyna 1944.
- Piłsudski J., *22 stycznia 1863*, Poznań 1914.
- Pleszczyński A., *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu*, Lublin 2008.
- Poeci polskiego baroku*, Warszawa 1965.
- Polak W., *Konflikty społeczne jako źródło strajków w regionie kujawsko-pomorskim w sierpniu 1980 r.*, [w:] *Konflikty i spory na przestrzeni wieków*, red. M. Białkowski, A. Kosecki, W. Polak, Toruń 2013.
- Pomorski J., *Paradygmat „New economic history” droga do „Nobla”*, Lublin 1995.
- Powierski J., Śliwiński B., Bruski K., *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993.
- Powstanie styczniowe*, red. T. Skoczek, Warszawa 2013.
- Powstanie styczniowe. Klęska i chwała*, „Polityka”, 2013, nr 1.
- Powstanie Styczniowe na Białostocczyźnie: w 150. rocznicę wybuchu*, oprac. B. Samarski, J. Danieluk, Białystok 2013.
- Powstanie styczniowe na Północnym Mazowszu: tom studiów wydany z okazji 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego*, red. L. Zyner, Ciechanów 2013.
- Powstanie styczniowe na Zamojszczyźnie: obchody rocznicowe w Książnicy Zamojskiej*, red. D. Kawałko, Zamość 2013.

- Powstanie Styczniowe na Ziemi Kolskiej: w 150. rocznicę zrywu narodowego*, red. K. Witkowski, Koło 2013.
- Powstanie styczniowe w województwie augustowskim: uczestnicy i ich losy: 150. rocznica wybuchu powstania styczniowego*, red. S. Filipowicz, Suwałki 2013.
- Powstanie Styczniowe: uczestnicy, instytucje, wybrane zdarzenia: obchody i pamiątki w powiecie wołomińskim*, red. M. Balicka, O. Czarnik, Kobyłka 2013.
- Powstanie Styczniowe: 150 rocznica*, red. A. Dąbrowski, J. Osiecki, Kielce 2013.
- Prendowska J., *Moje wspomnienia*, Kraków 1962.
- Pruchniewicz W., *Akademia Jeździecka, Chaber PR*, Warszawa 2003.
- Przywilej lokacyjny miasta Bydgoszczy 19 kwietnia 1346*, wyd. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1996.
- Pstrocka-Rak M., Nowacińska M., *Uczestnictwo reanimatorów dawnej historii w imprezach turystyki kulturowej na przykładzie inscenizacji Bitwy pod Grunwaldem*, „Turystyka Kulturowa”, 2013, nr 13.
- Puch J., *Chorągwie powstania styczniowego – znaki honoru i czynu*, [w:] *Powstanie styczniowe*, red. A. Jurkiewicz-Zejdowska, R. Matuszewski, I. Sobierajska, J. Wesołowski, Warszawa 2013.
- Pytel J., *Polska prasa wojskowa 1914–1921: Powstanie, rozwój i jej miejsce w życiu politycznym*, Toruń 2012.
- Pytel J., *Z dziejów polskiej prasy wojskowej w latach 1918–1939: Dokumenty*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. V, 1966.
- Raszewski Z., *Pamiętnik gapia: Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930–1945*, Bydgoszcz 1994.
- Ratkowska P., *Bitwa pod Grunwaldem 600 lat później*, „Turystyka Kulturowa”, 2008, nr 2.
- Rezmer W., *Armia „Pomorze” w kampanii polskiej 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz 3–4 września 1939: studia i dokumenty*, red. T. Chinciński, P. Machcewicz, Warszawa 2008.
- Rohrscheidt A.M. von, *(Re)animatory dawnej historii a podróże w czasie wolnym. Profil polskich uczestników ruchu „historical reenactment” i ich potencjał dla rozwijania turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, 2011, nr 2.
- Roy Laurie E. le, *Montaillou, village occitan de 1294 a 1324*, Paris 1975.
- Rusocki S., Kuczyński S.K., Willaume J., *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978.
- Rybka K., *Projekt pracowni rekonstrukcji historycznych technik wytwórczych*, [w:] *Kultura materialna średniowiecza w Polsce*, red. P. Kucypera, S. Wadył, Toruń 2008.
- Sadowski S., *Fortyfikacje polowe w systemie obrony Armii „Pomorze”*, [w:] *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej: studia*, red. R. Sudziński, W. Jastrzębski, Toruń 2001.
- Sałacińska B., Sałaciński S., *Wojskowe inscenizacje historyczne – kilka uwag na temat „Z otchłani wieków”*, t. 63, 2008, nr 1–4.
- Schmid H., *Walka mieczem. Walka długim mieczem według szkoły niemieckiej*, Lublin 2011.
- Siekierski S., *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2002*, Pułtusk 2003.
- Sikora R., *Fenomen husarii*, Toruń 2005.
- Skorowski H., *Znaczenie wartości kultury regionalnej w procesie rozwoju i wychowania młodego pokolenia*, [w:] *Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole: praca zbiorowa*, red. S. Bednarek, Wrocław 1999.
- Skworoda P., *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa 2007.
- Snowball L., *Becoming More Internationally-Minded: International Teacher Certification and Professional Development*, [w:] *The SAGE Handbook of Research in International Education*, ed. by M. Hayden, J. Levy, J. Thompson, London 2007.
- Sobczak K., *Wyzwolenie Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza w ofensywie Armii Radzieckiej w początkach 1945 r.*, „Zapiski Historyczne”, t. 30, 1965, z. 1.
- Sobierajska J., *Ubiory i oporządzenie powstańców 1863–1864*, [w:] *Powstanie styczniowe*, red. A. Jurkiewicz-Zejdowska, R. Matuszewski, I. Sobierajska, J. Wesołowski, Warszawa 2013.

- Spieralski Z., *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410*, [w:] *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bydgoszczy w 550 rocznicę bitwy*, Bydgoszcz 1961.
- Spors J., *Pomorze w dziejach Polski wczesnośredniowiecznej ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego w państwie pierwszych Piastów*, [w:] *Pomorze w dziejach Polski*, red. H. Kościelska, Gdańsk 1991.
- Stachurski J., *Przegląd Łączności (1938–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, 1989, nr 1.
- Stachurski J., *Przegląd Wojsk Pancernych (1938–1939)*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, 1988, nr 6–7.
- Stachurski J., *Przegląd Wojskowo-Techniczny (1927–1937)*, „Przegląd Wojsk Lądowych”, 1989, nr 11.
- Stanton T., *Historia kobieca w Europie*, Warszawa 1985.
- Starbuck D.R., *The ‘Massacre’ at Fort William Henry. History, Archeology, and Re-enactment*, Hanover 2002.
- Steuber K.R., *The Psychological Basis of historical Explanation: Reenactment, Simulation, and the Fusion of Horizons*, “History and Theory”, 2002, nr 41.
- Sypek A. i R., *Zamki i obiekty warowne Pomorza Gdańskiego*, Warszawa 2000.
- Szlendak T., *Uczestnicy, odbiorcy i miejsca, gdzie się spotykają. Wermacht nie macha. Rekonstrukcyjna codzienność jako sposób zanurzenia w kulturze*, [w:] W. Burszta, A. Karwacki, J. Nowiński, K. Olechnicki, T. Szlendak, *Dziedzictwo w akcji: rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Warszawa 2012.
- Szlendak T., *Wermacht nie macha. Rekonstrukcyjna codzienność jako sposób zanurzenia w kulturze*, [online], dostępny: <http://www.platformakultury.pl/artykuly/112893-grupy-odtworzenie-rekonstrukcja-dziedzictwa-i-kultura-w-dzialaniu.html> [dostęp: 24.02.2014].
- Szwedo B., *Powstańcy styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari*, Tarnobrzeg 2013.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005.
- Szymczak J., *Szczyt i zaszczyt*, [w:] *Arma et ollae. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Nadolskiemu w 70 rocznicę i 45 rocznicę pracy naukowej*, red. M. Głosek i in., Łódź 1992.
- Szymczak J., *Z otwartą przyłbicą. Wojskowa i kulturowa rola hełmu w średniowieczu*, [w:] *Polska, Prusy, Ruś. Rozprawy ofiarowane prof. zw. dr hab. Janowi Powierskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1995.
- Szymczak J., *Ostrogi żelazne i pozłociste*, [w:] *Archeologia i starożytnicy. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Abramowiczowi w 70 rocznicę urodzin*, red. M. Głosek, Łódź 1997.
- Szymczak J., *Rycerska broń drzewcowa na polu bitwy i w szrankach turniejowych w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górzyński, H. Manikowska, Warszawa 2002.
- Śliwiński A., *Powstanie styczniowe*, Londyn 1945 (reprint, Komarów 2013).
- Śpiwnik 1914–39. *O mój rozmarynie*, oprac. M. Sart, Warszawa 1989.
- Tablice historyczne*, red. W. Mizerski, Warszawa 2008.
- Takiela Ł., *Wojna Trzydziestoletnia na Górnych Łużycach*, Racibórz 2010.
- Taylor B., *Historical Re-enactment as an Avenue for Teaching Adults History*, “International Journal of Arts and Commerce”, 2013.
- Tazbir J., *Szlachta i teologowie*, Warszawa 1987.
- Teusz S., *Problem użycia broni palnej w rekonstrukcjach historycznych*, „Z otchłani wieków”, t. 63, nr 1–4, 2008.
- Tokarz T., *Państwo wobec edukacji historycznej. Polskie spory u progu XXI wieku*, [w:] *Pamięć, historia, polityka*, red. A. Bieś, M. Chrost, B. Topij-Stempińska, Kraków 2012.
- Topory średniowieczne z Ostrowa Lednickiego i Giecza*, red. P. Sankiewicz, A.M. Wyrwa, Lednica 2013.
- Trzeciakowski W., *Śmierć w Bydgoszczy 1939–1945*, Bydgoszcz 2013.

- Trzeciakowski W., Sobecki W., „Krwawa Niedziela” w Bydgoszczy czyli Jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939: (jaki był prawdziwy cel krwawej prowokacji niemieckiej w Bydgoszcz?: kto i dlaczego strzelał do polskiego wojska i ludności?), Bydgoszcz 2005.
- Urbanowska M., *Działalność grup rekonstrukcji historycznych z województwa kujawsko-pomorskiego na wybranych przykładach*, [w:] *Innowacyjność w edukacji historycznej i promocji dziedzictwa kulturowego regionu*, red. Z. Biegański, T. Maresz, Toruń 2012.
- Urbańczyk T., *Polskie czasopiśmiennictwo wojskowe w latach 1914–1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1991, nr 3–4.
- Veyne P., *Comment on écrit l’histoire*, Editions du Seuil, Paryż 1971.
- Wanklyn M., Jones F., *Military History of the English Civil War*, London 2004.
- Waśko A., *Romantyczny sarmatyzm. Tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 2001.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Najdziwniejszy z adiutantów*, Warszawa 1968.
- Wczesnośredniowieczne mosty przy Ostrowie Lednickim*, t. 1: *Mosty Traktu gnieźnieńskiego*, red. Z. Kurnatowska, Lednica–Toruń 2000.
- W czterdziątą rocznicę Powstania styczniowego*, Lwów 1903 (reprint, Katowice 2013).
- Wielecki H., *Dzieje polskiej rogatywki*, Warszawa 1985.
- Wimmer J., *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655–1660 i podczas jej trwania*, [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973.
- Wisner H., *Zygmunt III Waza*, Wrocław 2006.
- „W krwawym polu srebrne ptasze”: powstanie styczniowe na Pomorzu i Kujawach, red. W. Polak, M. Białkowski, Toruń 2013.
- Wojciak J., *Pod pruskim zaborem 1815–1920*, [w:] *Bydgoszcz zarys dziejów*, red. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1980.
- Wojciechowski M., *Ruch polski w Bydgoszczy i w obwodzie nadnoteckim w ostatnich miesiącach rządów pruskich (lipiec 1919–styczeń 1920)*, [w:] *Bydgoszcz w dobie powstania wielkopolskiego: praca zbiorowa*, red. Z. Grot, Poznań 1970.
- Wojciechowski M., *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914–1920)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *Do roku 1920*, red. M. Biskup, Warszawa 1991.
- Wolke L.E., Larsson G., Villstrand N.E., *Wojna trzydziestoletnia. Europa i świat 1618–1648*, Warszawa 2010.
- Zajączkowski A., *Szlachta polska. Kultura i struktura*, Warszawa 1993.
- Zakrzewski S., *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Kraków 2006.
- Zielecki A., *Wprowadzenie do dydaktyki historii*, Kraków 2007.
- Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863–64*, Rapperswil – Lwów 1913 (reprint, Katowice 2011).
- Ziółkowski A., *Polskie formacje wojskowe epoki napoleońskiej w malarstwie Jana Chelmińskiego*, Warszawa 2007.
- Znamierowski A., *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003.
- Zyglewski Z., *Organizacja władz miejskich i struktura narodowościowa Bydgoszczy w pierwszym stuleciu istnienia miasta*, [w:] *Bydgoszcz: 650 lat praw miejskich: zbiór artykułów*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996.
- Zabiński G., *The longsword teaching of master Liechtenauer: the early sixteenth century swordsmanship comments in the „Goliath” manuscript*, Toruń 2010.

Czasopisma:

- „Bellona”, 1922.
- „Informator Archeologiczny”, 1972, 1974–1976.
- „Przegląd Piechoty”, 1929, 1932–1933, 1934, 1936.

Wydawnictwa multimedialne:

Kowalski J., *Idźmy! Pieśni powstańcze 1863*, CD, 2013.

Audycje radiowe, słuchowiska:

Kronika Powstania styczniowego, odc. 1–66, PR1 Polskiego Radia, audycje pod red. dr. A. Osicy, D. Truszcza, A. Sowy, 2013–2014.

Filmy historyczne:

Rok 1863, reż. P. Bednarczyk, 2013.

Strony Internetowe:

Amman Baccalaureate School. ABS, n.d.

Clements J., Angeli E., Schiller K., Gooch S. C., Pinkert L., Brizee A. *Chicago Manual of Style 16th Edition*. Owl Online Writing Lab. Purdue University

International Baccalaureate Organization. IBO, 2005

IB, *IB Learner Profile*. IBO. 2013

IBO. *The IB Career-related Certificate (IBCC)*. Brochure. IBO. IBO, 2013

IB World School No 006654: M. Telecki (administrator strony), *Non-public General Education School Complex of Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz International School of Bydgoszcz*. Softblue

Jones-Nerzic R., *The Versailles Project*. International School of Toulouse Net

Paiz J. M., Angeli E., Wagner J., Lawrick E., Moore K., Anderson M., Soderlund L., Brizee A., Keck R. *General Format*. Owl Online Writing Lab. Purdue University

Russel T., Brizee A., Angeli E., Keck R., and Paiz J. M., *MLA Formatting and Style Guide*. Owl Online Writing Lab. Purdue University

www.arma.lh.pl/index.php

www.bagrit.pl/bractwa/bractwa.php?lg=pl

www.brw.uw.edu.pl

www.bukowylas.glogspot.pl

www.bydgoszczlucznicy.phorum.pl

www.bydgoszcz.pl

www.bydgoszcz.uw.gov.pl

www.bydgoszcz24.pl

www.cowbydgoszczy.pl

www.dobroni.pl

www.encyklopediagdanska.pl/index.php?title=HANZA

www.express.bydgoski.pl

www.facebook.pl

www.facebook.com/pages/Projekt-14/116824485052688?ref=ts&fref=ts

www.filmweb.pl

www.forum.bsmz.org

www.fotogrzech.blogspot.com

www.freha.pl

www.gazetakrakowska.pl

www.grh-grom.blogspot.com

www.herbyszlacheckie.pl/21-06-2014r-radziejowski-sejmik-szlachecki

www.historia.trojmiasto.pl

www.kjb.bydgoszcz.pl

www.kociewiak.pl

www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl
www.kujawsko-pomorskie.pl
www.larp.com/legioxx/groups.html
www.leeds.ac.uk/educol/documents/172304.pdf
www.malogoszcz.pl
www.manager.money.pl
www.marcin2010.bloog.pl
www.mieczesredniowieczne.pl
www.mmbydgoszcz.pl
www.muzeum-radom.pl
www.opanujgniew.pl/kalendarz-impiez/120-vivat-vasa-2013-bitwa-dwoch-wazow.html
www.osieciny.pl/?id=17&news=28258
www.owidz.pl
www.owidzgrodzisko.pl
www.pinczow24.pl
www.plock.gazeta.pl
www.pl-pl.facebook.com
www.polskaniezwykla.pl
www.pomorska.pl
www.powiat.konin.pl
www.pswr.pl/
www.radio.bialystok.pl
www.radziejowskidomkultury.pl/kronika
www.represjonowani.pulawy.pl
www.restauracjagrodzisko.pl
www.rok-tuwima.pl
www.ruch-rycerski.blogspot.com
www.starogardgdanski.naszemiasto.pl
www.strefaimpiez.pl
www.thearma.org
www.wga.hu/index1.html
www.youtube.com
www.zdunska.info

...intensywnie rozwijający się w Polsce ruch odtwórstwa historycznego coraz częściej wykracza poza obręb słowiańskich osad, średniowiecznych obozowisk, rycerskich turniejów, nowożytnych warowni, sarmackich pojedynków, pierwszo- i drugowojennego zgiełku bitewnego i wstępuje w przestrzeń murów uniwersyteckich stając się pomocniczym narzędziem w poznawaniu przeszłości. Obserwowane aktualnie niebagatelizowanie przez środowisko naukowe potencjału drżającego w działaniach grup i stowarzyszeń odtwórstwa historycznego świadczy o coraz częściej występującej profesjonalizacji jego przejawów. Odkrywanie i prezentowanie historii pod postacią wieloaspektowej rekonstrukcji historycznej to z perspektywy czasu bardzo młode zjawisko kulturowe w polskim społeczeństwie, jednak, jak mało który, nurt społeczny sukcesywnie dążący do podnoszenia jakości swych działań...

(Fragment wstępu Adama Koseckiego)

...zespół autorów składa się w większości z młodych badaczy i doktorantów, znawców poruszanych tematów. Jako całość zbiór posiada nie tylko walory naukowe, ale także odpowiada na społeczne zainteresowanie historią...

(Z recenzji dr. hab. Tomasza Nowakowskiego)

...cieszy przede wszystkim fakt, że w zbiorze studiów pojawiła się wreszcie refleksja metodologiczna oraz konkretne przykłady badań historycznych, które mogą być lub są podstawą do działalności odtwórczej...

(Z recenzji dr. hab. Jacka Maciejewskiego)

ISBN 978-83-63921-81-1

Publikacja bezpłatna

**Wersja elektroniczna publikacji znajduje się na stronie:
Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej www.kpbc.umk.pl**



**EDUKACJA
REGIONALNA**

WOJEWÓDZTWA
KUJAWSKO-POMORSKIEGO



Klub Odkrywców Historii Regionu

www.kohr.kujawsko-pomorskie.pl
e-mail: kohr@kujawsko-pomorskie.pl



PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Mój region w Europie

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Kujawsko-Pomorskiego 2007–2013 oraz budżetu Województwa Kujawsko-Pomorskiego